

# WWW.UPRP.PL KWARTALNIK

## URZĘDU PATENTOWEGO RP

Numer 2/2011

ISSN 2081-5964



OTWARŁA NOWE DROGI W NAUCE

**UWAGA!**  
NOWA STRONA  
[www.uprp.pl](http://www.uprp.pl)

- PRAWO AUTORSKIE W INTERECIE
- PATENTÓW EUROPEJSKICH CORAZ WIĘCEJ
- OCHRONA WIEDZY TRADYCYJNEJ – MODA CZY POTRZEBA
- Z WOKANDY UP RP
- CO NIE MOŻE BYĆ ZNAKIEM
- PRZEWODNIK PO ZABYTKACH NAUKI I TECHNIKI
- ISO W URZĘDZIE
- ZADBAJ O SIEBIE LATEM
- W 100-LECIE II NAGRODY NOBLA MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE



URZĄD PATENTOWY  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

## KONFERENCJE, WYKŁADY, WARSZTATY URZĘDU PATENTOWEGO RP W III KWARTALE 2011 r.

### **7-9 września w Krakowie**

---

VIII Międzynarodowa konferencja z cyklu „Własność przemysłowa w innowacyjnej gospodarce” na temat:

#### **„INNOWACYJNOŚĆ, TRANSFER TECHNOLOGII, REFORMA SYSTEMU PATENTOWEGO CZY EFEKTYWNA EGZEKUCJA PRAW WYŁĄCZNYCH? – PRIORYTETY OCHRONY WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ NA NAJBLIŻSZE LATA”**

organizowana we współpracy z: WIPO, EPO, Uniwersytetem Jagiellońskim, Politechniką Krakowską, Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie, Małopolskim Urzędem Marszałkowskim oraz Politechniką Świętokrzyską

### **19-23 września w Cedzynie**

---

#### **30. JUBILEUSZOWE SEMINARIUM RZECZNIKÓW PATENTOWYCH SZKÓŁ WYŻSZYCH**

organizowane we współpracy z: Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego, EPO, Radą Rzeczników Patentowych Szkół Wyższych, Politechniką Świętokrzyską, Wyższą Szkołą Handlową w Kielcach

### **21-22 września w siedzibie Urzędu Patentowego RP**

---

W ramach Festiwalu Nauki Polskiej organizacja wykładów nt.:

#### **„INTERFEJS MÓZG-KOMPUTER I NEUROINFORMATYKA”, „MARKA W DOBIE INTERNETU”, „OD PRZEPOCONEGO KILTU DO PEER-TO-PEER: KRÓTKA HISTORIA PIRACTWA INTELEKTUALNEGO”**

### **26 września Wystawa Design PL w Genewie**

---

#### **HISTORIA POLSKIEGO WZORNICTWA PRZEMYSŁOWEGO**

– wystawa w Centrum Kongresowym Światowej Organizacji Własności Intelektualnej

organizowana we współpracy ze Stałym Przedstawicielstwem RP przy ONZ w Genewie i Fundacją Design.PL

Szanowni Państwo



**W** drugim kwartale tego roku uczestniczyliśmy aktywnie w licznych spotkaniach, konferencjach, kongresach, na których dyskutowano o niezwykle istotnych sprawach, zasadniczych z punktu widzenia gospodarki innowacyjnej, która staje się wyzwaniem Polski.

Były one jednocześnie okazją, żeby uczestnicząc w radach programowych tych przedsięwzięć, prowadząc panele, zwracać szczególną uwagę na znaczenie ochrony własności przemysłowej i praw wyłącznych dla rozwoju gospodarki innowacyjnej i umacniania pozycji naszej gospodarki w zglobalizowanym świecie.

W kontekście tego celu należy widzieć i oceniać wyniki kolejnego Rankingu Uczelni Wyższych w Polsce, prowadzonego pod auspicjami Fundacji Perspektywy. Mamy satysfakcję, że wniosek Urzędu Patentowego RP o uzupełnienie Rankingu o wskaźnik Innowacyjności zyskał dwa lata temu aprobatę kapituły Rankingu i w tym roku po raz drugi polskie uczelnie były oceniane również pod tym względem. Liderem Innowacji za rok 2010 została Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, przed Uniwersytetem Jagiellońskim i Politechniką Wrocławską. Serdecznie gratuluję całej najbardziej innowacyjnej trójce uczelni! W tym wydaniu znajdują Państwo materiały na ten temat.

**D**rugi kwartał był też niezwykle bogaty w różne przedsięwzięcia Urzędu Patentowego RP. Dlatego zachęcam do lektury wystąpień, referatów, artykułów przedstawicieli światowych organizacji i instytucji zajmujących się ochroną własności intelektualnej oraz polskich naukowców, prawników, pracowników Urzędu, którzy wzięli udział w dorocznych konferencjach UP RP.

W przepięknej, o wspaniałych tradycjach Centralnej Bibliotece Rolniczej, dawniej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, mówiliśmy o ochronie dziedzictwa narodowego oraz folkloru w Polsce i na świecie. Natomiast z okazji 100-lecia II Nagrody Nobla Marii Skłodowskiej-Curie dyskutowaliśmy na temat wpływu odkryć wybitnej Noblistki na współczesną naukę. W Urzędzie w ramach otwartej formuły spotkań, odbyło się także spotkanie na temat, nurtujący zwłaszcza środowisko akademickie i studenckie „Plagiat czy inspiracja cudzymi pomysłami?”

**J**ednocześnie pragnę zwrócić uwagę na fakt, że uzyskaliśmy certyfikat ISO 9001 stając się drugim Urzędem Patentowym w Europie, posiadającym wdrożony i certyfikowany System ISO 9001 oraz pierwszym – posiadającym System Przeciwdziałania Zagrożeniom Korupcyjnym. Przedstawiając też nasz nowy portal [www.uprp.pl](http://www.uprp.pl) – będziemy wdzięczni za wszystkie uwagi, które posłużą do jego doskonalenia.

W tym wydaniu mogą się też zapoznać Państwo z informacjami o szkoleniach międzynarodowych, w których pracownicy Urzędu biorą udział, wzbogacając swe umiejętności zawodowe i zdobywając nową wiedzę, co z całą pewnością wpływa na jakość pracy i pozwala doskonalić standardy naszej pracy.

Ponieważ to wydanie Kwartalnika otrzymacie Państwo w przededniu wakacji i urlopów, Wszystkim, nie tylko korzystającym z wypoczynku, życzę udanego, słonecznego lata.

Prezes UP RP  
Alicja Adamczak

## SPIS TREŚCI

Patentów europejskich coraz więcej.....	2
Nowa strategia IP dla Europy .....	4
ISO 9001 oraz SPZK w Urzędzie .....	5
Lider innowacyjności .....	7
Nowa strona internetowa UP RP .....	9
Na szersze wody .....	12
Tu, gdzie Maria Skłodowska-Curie odkryła swe pasje badawcze .....	14
Uczona, Polka, obywatelka Świata .....	17
Czy odkrycia można patentować .....	22
Otworzyła nowe drogi .....	25
Subiektywny przewodnik po zabytkach nauki i techniki .....	26
Uniwersytet Warszawski po raz drugi z rzędu .....	29
Nowości wydawnicze .....	29
Czy nowe prawo dla ochrony wiedzy tradycyjnej .....	31
Dylematy komercyjnego wykorzystywania tradycyjnych form wyrazu kultury .....	35
Folklor powinien żyć i inspirować .....	38
Ochrona wiedzy tradycyjnej w Polsce .....	40
Pozornie o niczym .....	42
W stronę gospodarki innowacyjnej .....	43
Prawo autorskie w internecie .....	45
Plagiat a inspiracja cudzymi pomysłami ...	51
Gucci kontra Guccio .....	54
Co nie może być znakiem .....	57
Nowości w bibliotece .....	59
Warszawskie safari .....	60
Prawdziwy big event .....	63
Pasje magistra matematyki .....	66
Japońskie systemy klasyfikacji patentowej: FI i F-term .....	68
Uwaga: nowa baza danych! .....	70
Konkurs Student – Wynalazca .....	71
Długopis na palec .....	72
Wynalazki w Genewie .....	74
„Biała Księga” orzecznictwa EPO .....	76
I dla ducha, i dla ciała .....	81
Zaprosili nas .....	82
Zmiana formuły PATLIB 2011 .....	82
Wspólnie z EPO o podatkach .....	83
Nauka dla gospodarki .....	84
Prezes UP RP nagrodzona .....	85
Szczególny wstęp do Polskiej Prezydencji .....	86
Kręgosłup pod specjalnym nadzorem .....	89
Urząd przyjazny macierzyństwu .....	91
Contents .....	96
Antykwariat, czyli kto jest wariatem .....	96

# PATENTÓW EUROPEJSKICH CORAZ WIĘCEJ

Rozmowa z naczelnikiem Wydziału Patentów Europejskich  
w Departamencie Rejestrów UP RP **Marcinem Zakrzewskim**

– **Tematyka dotycząca patentu europejskiego jest bardzo szeroka. Mam wrażenie, że sama konwencja o patencie europejskim, której Polska jest stroną od 2004 r. jest znana jedynie wąskiej grupie osób pracującej na co dzień z patentami europejskimi. Może jednak pokrótce uda nam się przybliżyć czytelnikowi najważniejsze kwestie z tym związane.**

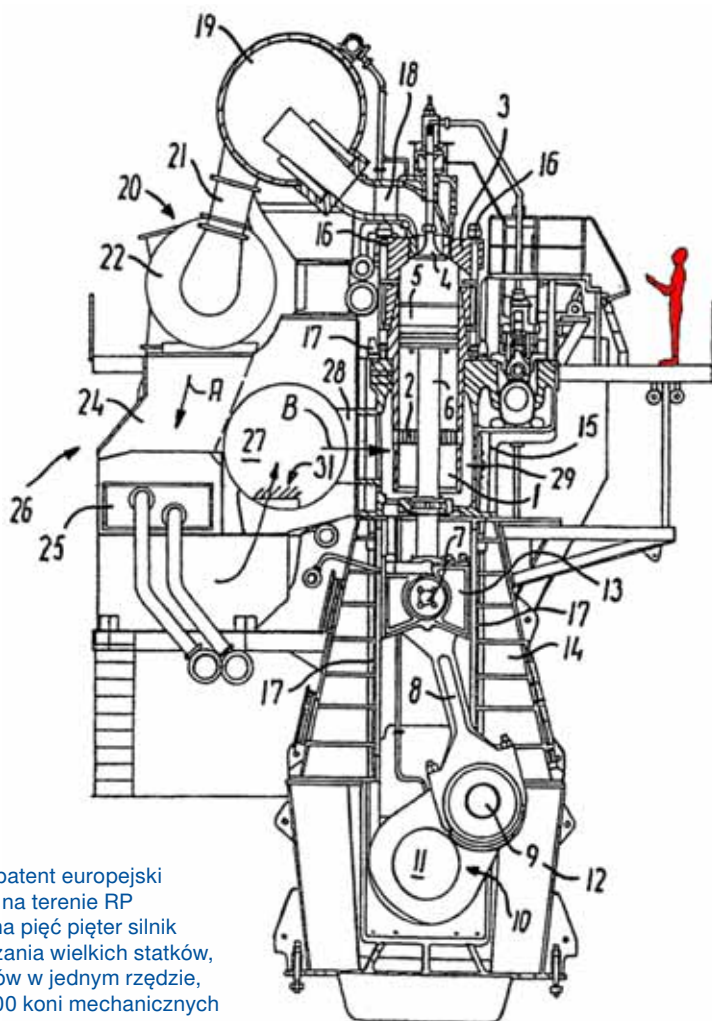
– Przede wszystkim trzeba wiedzieć, że patenty europejskie udzielane są przez Europejski Urząd Patentowy – EPO. Patent europejski ma moc obowiązującą w poszczególnych państwach – stronach konwencji – jeśli został „potwierdzony” na ich terytorium przez uprawnionego (nasi klienci często określają tę procedurę jako walidacja). Aby ochrona była skuteczna na terytorium RP, zgłaszający obowiązkowo musi złożyć tłumaczenie patentu europejskiego – opis, zastrzeżenia i ewentualnie rysunki – na język polski. Tłumaczenie można złożyć jedynie w terminie 3 miesięcy od daty publikacji informacji o udzieleniu patentu europejskiego przez EPO – termin jest nieprzywracalny. Istotne jest, że patenty europejskie są udzielane dość szybko – zwykle w czwartym i piątym roku licząc od daty zgłoszenia. Patent chroniony na terytorium RP wpisywany jest do wyodrębnionej części rejestru patentowego, a następnie traktowany identycznie, jak patenty udzielone w procedurze krajowej. Takie same są np. opłaty za utrzymanie ochrony.

## – Na czym właściwie polega praca Wydziału Patentów Europejskich?

– Przedstawię w tzw. telegraficznym skrócie – pracujemy na patentach europejskich

udzielonych. Obecnie, co tydzień koleżanki z Departamentu Zgłoszeń przekazują nam ponad 100 „świeżych” tłumaczeń, które spełniają wymogi formalno-prawne. **Ilość składanych tłumaczeń rośnie z roku na rok o kilkadziesiąt procent.** Mój zespół

przeprowadza ponowne badanie formalno-prawne – co dwie pary oczu to nie jedna. Sprawdzamy bardzo wiele specyficznych dla patentów europejskich szczegółów, a zwłaszcza czy tłumaczenie złożono w terminie, a także czy dane osoby składającej



Pierwszy patent europejski  
chroniony na terenie RP  
– wysoki na pięć pięter silnik  
do napędzania wielkich statków,  
14 cylindrów w jednym rzędzie,  
ponad 5000 koni mechanicznych  
z cylindra



tłumaczenie pokrywają się z informacjami zawartymi w publikacji o udzieleniu patentu europejskiego. Jeśli wszystko jest w porządku, wysyłamy wezwanie do wniesienia opłaty za publikację. Wezwanie o opłatę za publikację jest niejednokrotnie pierwszym kontaktem Urzędu z klientem w danej sprawie, dlatego też musi zawierać stosowne pouczenia i wszelkie dane bibliograficzne dotyczące złożonego tłumaczenia patentu europejskiego. Przekazujemy też materiał do publikacji, a dla każdego nadesłanego patentu europejskiego zakładamy oddzielną stronę w wyodrębnionej części rejestru patentowego. Mój zespół dba też o dokonywanie zmian w wyodrębnionej części rejestru patentowego oraz zaliczanie opłat za ochronę i publikację – zwykle zaliczamy ponad 2000 opłat miesięcznie. Co kwartał organizujemy przekazanie do EPO połowy dochodów z tytułu ochrony patentów

**– Zaglądałam do wyodrębnionej części rejestru patentowego prowadzonej dla dokonywania wpisów dotyczących zmian stanu prawnego patentów europejskich chronionych na terytorium RP. Byłam zdziwiona, że numeracja nie występuje w kolejności, jak przy patentach krajowych, strasznie trudno się w tym połączyć.**

– Tak, owszem, z numeracją u nas nie jest prosto. Dzięki indeksom i bazie danych udaje nam się w tym sprawnie poruszać. Dajemy radę. Mam pierwszorzędny, świetnie zmotywowany do pracy zespół, który „ogarnia” ogrom zadań. Mamy z pracy wiele satysfakcji – uważam, że w dzisiejszych czasach jest to naprawdę cenne.

**– Pomówmy może trochę o statystyce.**

– Proszę bardzo. W UP RP postępowaniem związanym z zapewnieniem ochrony paten-

Najstarsze patenty europejskie chronione na terytorium RP mają więc dopiero 7 lat, ale nie znaczy to bynajmniej, że ich ochrona nie wygasa. W przypadku braku opłat za kolejne okresy ochrony na terytorium Polski wydajemy decyzje o wygaśnięciu ochrony. Z naszych obserwacji dotyczących utrzymania w mocy patentów krajowych wynika, iż zaczynają one wygasać lawinowo w ok. 9-10 roku ochrony. Tym samym spodziewamy się, iż w niedalekiej przyszłości konieczne będzie wydawanie większych ilości decyzji o wygaśnięciu. Obecnie jest to dla nas margines działalności – 460 decyzji w 2010 roku.

**– Mówi się, iż patent europejski jest dziesięciokrotnie droższy od patentu amerykańskiego.**

– Może i faktycznie koszty uzyskania i utrzymania w ochronie patentów europejskich

**Wszystkich patentów chronionych na terytorium RP mamy ok. 32 000, z czego 14 000 patentów europejskich. Jeśli tendencja wzrostowa utrzyma się, to w przyszłym roku będziemy w Polsce mieć w ochronie więcej patentów europejskich niż tych udzielonych w trybie krajowym.**

europejskich na terytorium RP – ponieważ nieterminowe przekazanie pieniędzy wiąże się z koniecznością uiszczenia karnych odsetek, nie może być mowy o żadnych opóźnieniach. Współpracujemy też blisko z Departamentem Zbiorów Literatury Patentowej, który odpowiada za przygotowywanie i umieszczanie na serwerze publikacji tłumaczeń patentów europejskich. Praca przy patentach europejskich wymaga dużej spostrzegawczości i sprawnej organizacji.

**– Jest tego naprawdę dużo. Z jakimi najczęściej spotykacie się problemami?**

– Problemy są na każdym kroku, jak choćby nieaktualne pełnomocnictwa lub też generalny ich brak. Szczególnej uwagi wymagają też sprostowania i korekty tłumaczeń oraz tłumaczenia poprawione lub zmienione po sprzeciwie. Uciążliwością są duże ilości korespondencji wpływającej niewymagającej wszczynania przez UP RP postępowania – co miesiąc musimy wpinać ad acta kilkakrotnie pism np. o wniesieniu przez klientów opłat za ochronę patentów europejskich.

tom europejskim zajmuje się na co dzień tylko 12 osób – 5 osób w Departamencie Zgłoszeń, 3 osoby w Departamencie Zbiorów Literatury Patentowej i 4 osoby w Departamencie Rejestrów, ale patentów europejskich jest coraz więcej, a nas jest naprawdę mało. Kiedy ktoś idzie na urlop albo na zwolnienie, mamy naprawdę gigantyczne problemy, żeby wykonać zadania terminowo. Wszystkich patentów chronionych na terytorium RP mamy ok. 32 000, z czego 14 000 patentów europejskich. Jeśli tendencja wzrostowa utrzyma się, to w przyszłym roku będziemy w Polsce mieć w ochronie więcej patentów europejskich niż tych udzielonych w trybie krajowym.

**– Ochrona patentów w UP RP trwa dwadzieścia lat, na dzień dzisiejszy nie ma w związku z tym chyba jeszcze żadnych wygaszeń patentów europejskich?**

– Polska jest stroną konwencji o patencie europejskim od 1 marca 2004 r. i tylko patenty europejskie zgłoszone od tej daty mogą być u nas chronione.

są większe, ale proszę nie zapominać, iż dzięki patentowi europejskiemu przedsiębiorca może dotrzeć do praktycznie 400 milionów konsumentów w ponad 35 krajach.

**– A jakie dziedziny techniki najczęściej występują w patentach europejskich chronionych w Polsce?**

– Można powiedzieć, iż w 25 proc. są to procesy przemysłowe i transport.

**– Czy może pierwszy patent europejski chroniony na terenie RP jest właśnie z tej dziedziny?**

– Niezupełnie, ale blisko, blisko. Pierwsze tłumaczenie zostało złożone w kwietniu 2005 r. To wysoki na pięć pięter silnik do napędzania wielkich statków, 14 cylindrów w jednym rzędzie, ponad 5000 koni mechanicznych z cylindra – prawdziwy kolos.

**– Dziękuję za rozmowę.**

*Rozmawiała: Jadwiga Dąbrowska*

# NOWA STRATEGIA IP DLA EUROPY

**K**omisja Europejska przyjęła (w maju br. – dop.red.) kompleksową strategię, dotyczącą reorganizacji ram prawnych, w których funkcjonują prawa własności intelektualnej. Nowe zasady zagwarantują właściwą równowagę pomiędzy promowaniem kreatywności i innowacji, między innymi poprzez zapewnienie wynagrodzenia dla twórców oraz możliwie najszerszego dostępu do dóbr i usług chronionych przez prawa własności intelektualnej. **Modernizacja przepisów prawnych wynika z faktu, że dotychczasowe połączenie przepisów europejskich i krajowych przestało odpowiadać wymogom rzeczywistości.**

**W** ramach nowej strategii przewidziano szereg krótko- i długoterminowych, kluczowych działań politycznych w różnych dziedzinach z zakresu własności intelektualnej. Do pierwszych propozycji należy wniosek w sprawie uproszczonego systemu przyznawania zezwoleń dla tzw. „utworów osieroconych” – utworów takich, jak książki i artykuły z gazet lub czasopism, które są nadal chronione przez prawa autorskie, ale w przypadku których nieznany jest podmiot praw autorskich lub nie można go zlokalizować w celu uzyskania jego zgody.

Komisja złożyła wniosek ustawodawczy, który umożliwi digitalizację i udostępnianie online wielu dzieł kultury. Jednocześnie planowane jest zawarcie protokołu ustaleń między bibliotekami, wydawcami, autorami i stowarzyszeniami zbiorowego zarządzania w celu ułatwienia stosowania rozwiązań licencyjnych do digitalizacji i niehandlowego udostępniania książek.

**K**olejną propozycją jest wniosek dotyczący nowego rozporządzenia w sprawie wzmocnienia działań organów celnych w celu zwalczania handlu towarami,

naruszającymi prawa własności intelektualnej.

Algirdas Šemeta, Komisarz odpowiedzialny za politykę celną, powiedział: *„Organy celne zajmują doskonałe miejsce na granicach, co umożliwia im chronienie obywateli i uczciwych przedsiębiorców, a ich wkład w walkę z podrabianiem i piractwem jest bardzo cenny. Jestem przekonany, że solidny system dotyczący praw własności intelektualnej ma podstawowe znaczenie dla całej gospodarki Unii Europejskiej. Dzięki przedstawionej propozycji działania, organy celne będą mogły zapewnić większą ochronę praw własności intelektualnej i lepiej zwalczać handel towarami naruszającymi prawa własności intelektualnej.”*

W ramach strategii w dziedzinie własności intelektualnej, zaproponowano nowe rozporządzenie z zakresu prawa celnego, które wzmocni ramy prawne dla działań celnych. Wniosek ma również na celu rozwiązanie problemu handlu małymi przesyłkami towarów podrabianych, które wysyłane są pocztą, ponieważ zdecydowana większość takich towarów pochodzi ze sprzedaży przez Internet.

**K**omisja Europejska planuje również zintensyfikowanie wysiłków w dziedzinie zwalczania naruszania praw własności intelektualnej. Do rozpatrzenia przez Parlament Europejski i Radę Europejską przekazane zostało rozporządzenie, którego celem jest wzmocnienie Europejskiego Obserwatorium, zajmującego się zjawiskiem podrabiania i piractwa, poprzez powierzenie jego zadań Urzędowi Harmonizacji w ramach Rynku Wewnętrznego (OHIM). Umożliwi to Obserwatorium korzystanie ze specjalistycznej wiedzy OHIM w dziedzinie własności intelektualnej i jego znaczącego dorobku w zakresie znaków towarowych i wzorów.

**P**onadto, w 2012 roku planowane jest dokonanie przeglądu dyrektywy, dotyczącej egzekwowania praw własności intelektualnej. Przewiduje ona środki w dziedzinie prawa cywilnego, umożliwiające podmiotom praw autorskich egzekwowanie ich praw własności intelektualnej, ale według Komisji powinna zostać dostosowana do specyficznych wyzwań w środowisku cyfrowym.

**S**trategia przewiduje również zmiany w zakresie patentowania.

Oprócz wniosku dotyczącego jednolitego systemu ochrony patentowej, który Komisja przedstawiła w kwietniu tego roku, podjęte zostaną prace nad wnioskami, dotyczącymi utworzenia jednolitego i wyspecjalizowanego sądu patentowego dla tradycyjnych patentów europejskich i przyszłych patentów europejskich o jednolitym skutku. To znacznie zmniejszyłoby koszty postępowania sądowego oraz czas potrzebny do rozstrzygnięcia sporów patentowych. Doprowadziłoby to również do zwiększenia pewności prawnej dla przedsiębiorców.

**D**odatkowo, w tym roku Komisja zamierza również przedstawić **wnioski w sprawie modernizacji systemu rejestracji znaków towarowych, zarówno na szczeblu krajowym, jak i unijnym, a także dostosować go do ery Internetu.**

W ramach strategii planowane jest również usprawnienie wydawania licencji dotyczących praw autorskich i dystrybucji dochodów. Licencje wydawane są wciąż na poziomie krajowym. Komisja Europejska zamierza stworzyć takie ramy prawne, które umożliwią efektywne, wiele terytorialne i zbiorowe zarządzanie prawami autorskimi. Powstać mają również wspólne zasady przejrzystego zarządzania i dystrybucji dochodów.

**W** ostatnich latach zmiany technologiczne, a w szczególności rosnące znaczenie działalności online, całkowicie zmieniły świat, w którym funkcjonują prawa własności intelektualnej.

Przyjmując nową strategię reorganizacji ram prawnych, dotyczących ochrony własności intelektualnej, Komisja Europejska postawiła sobie za cel umożliwienie wynalazcom, twórcom, użytkownikom i konsumentom dostosowania się do nowej sytuacji i wzmocnienia nowych możliwości biznesowych. Uzyskanie takiej równowagi będzie miało rzeczywisty wpływ na działalność przedsiębiorstw poprzez zachęcanie ich do inwestycji w innowacje, co przyczyni się do rozwoju gospodarczego i wzrostu konkurencyjności w ramach jednolitego rynku.

*„Zapewnienie właściwego poziomu ochrony praw własności intelektualnej w ramach jednolitego rynku ma zasadnicze znaczenie dla gospodarki europejskiej. Postęp zależy od nowych pomysłów i nowej wiedzy. Nie będzie inwestycji w innowacje, jeśli prawa nie będą chronione. Z drugiej strony, konsumenci i użytkownicy muszą mieć dostęp do treści kulturowych, na przykład muzyki online, tak, by rozwijały się zarówno nowe modele biznesowe, jak i różnorodność kulturowa. Naszym dzisiejszym celem jest uzyskanie właściwej równowagi pomiędzy tymi dwoma celami oraz doprowadzenie do tego, by europejskie ramy prawne dotyczące własności intelektualnej stanowiły impuls dla przedsiębiorców i obywateli, przygotowując ich do funkcjonowania w świecie online oraz do globalnego konkurowania o dostęp do idei” – twierdzi Komisarz ds. Rynku Wewnętrznego, Michel Barnier.*

(Portal Innowacji – [www.pi.gov.pl](http://www.pi.gov.pl))

(Artykuł jest jednym z efektów realizacji inicjatywy „Skuteczne Otoczenie Innowacyjnego Biznesu”, która jest elementem projektu „Rozwój zasobów ludzkich poprzez promowanie wiedzy, transfer i upowszechnianie innowacji”. Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.) <http://www.pi.gov.pl/bios>

## Z naszego podwórka

# ZINTEGROWANY SYSTEM ZARZĄDZANIA – ISO 9001 ORAZ SPZK W URZĘDZIE

Urząd Patentowy RP będzie drugim w Europie Urzędem Patentowym posiadającym wdrożony i certyfikowany system ISO 9001 oraz pierwszym Urzędem Patentowym posiadającym System Przeciwdziałania Zagrożeniom Korupcyjnym.

**U**rząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej już od ponad 90 lat przyznaje dla innowatorów i wynalazców, a także utrzymuje w mocy prawa wyłączne na różne przedmioty ochrony własności przemysłowej. W ostatnich latach swojej działalności Urząd Patentowy RP postawił na upowszechnianie wiedzy o ochronie własności przemysłowej i wynikających z tego tytułu korzyściach dla rozwoju gospodarczego. Potwierdzeniem tych działań jest program upowszechniania wiedzy z tego zakresu w różnych aspektach oraz zorientowanie UP RP na pozyskanie przyszłego klienta a jego konsekwencją podjęcie starań o uzyskanie certyfikacji ISO 9001, wydawanej przez niezależną jednostkę certyfikującą (Polskie Centrum Badań i Certyfikacji S.A. – PCBC S.A.)

Poprzez certyfikację ISO 9001 UP RP chce wykazać swe profesjonalne podejście do obsługi klientów oraz podkreślić indywidualny, specyficzny charakter prowadzenia Urzędu Patentowego RP, w którym – spełniając dodatkowe kryteria dotyczące procesowej organizacji zarządzania – wszystkie zidentyfikowane w Urzędzie procesy są wolne od zjawisk korupcyjnych i związanych z tym podejrzeń. Tym samym UP RP spełni wymagania, jakie nakłada

na Urząd zewnętrzną jednostka zajmująca się zwalczaniem korupcji w Polsce. Poszerzenie certyfikacji o zakres i wymagania Systemu Przeciwdziałania Zagrożeniom Korupcyjnym udowodnia transparentność działań i aktywne podejście Urzędu do zagadnień korupcyjnych.

W grudniu 2010 roku, Kierownictwo Urzędu Patentowego RP podjęło decyzję o wdrożeniu Zintegrowanego Systemu Zarządzania (ZSZ) składającego się z dwóch systemów tj.: Systemu Zarządzania Jakością wg wymagań ISO 9001 oraz Systemu Przeciwdziałania Zagrożeniom Korupcyjnym.

**P**o ocenie ofert, do wdrożenia ZSZ wyłoniono firmę VALWAY Sp. z o.o., która przedstawiła harmonogram wdrożenia obejmujący osiem etapów.

● **Etap I** – obejmował tzw. „audyt zerowy”, w ramach którego konsultanci firmy VALWAY, przeprowadzili wywiady we wszystkich komórkach organizacyjnych Urzędu gromadząc materiał wejściowy do opracowania i wdrożenia dokumentacji dla Zintegrowanego Systemu Zarządzania.

● **Etap II** – to szkolenie ponad 36 osobowego Zespołu Projektowego ds. Zintegro-



wanego Systemu Zarządzania powołanego Zarządzeniem Nr 2 Dyrektora Generalnego UP RP z dnia 13 stycznia 2011 r. Zespół projektowy stanowią dyrektorzy i naczelnicy wszystkich komórek organizacyjnych urzędu, którzy dostarczyli merytorycznej wiedzy w zakresie konstrukcji procesów głównych i procedur wspomagających dla Zintegrowanego Systemu Zarządzania.

● **Etap III** – to budowa dokumentacji określającej zasady funkcjonowania ZSZ, w skład której wchodzi:

1. Księga Jakości Zintegrowanego Systemu Zarządzania UP RP
2. Polityka Zintegrowanego Systemu Zarządzania
3. Mapa Procesów UP RP
4. Księga Procesów UP RP
5. Księga Procedur UP RP

W procesie budowy dokumentacji wykorzystano wiedzę i doświadczenie dyrektorów poszczególnych biur i departamentów oraz ich współpracowników. Szczególne podziękowania i wyróżnienie na tym etapie prac należą się Halinie Sychowskiej, naczelnikowi Wydziału Legislacji UP RP, której wiedza i doświadczenie z obszaru legislacji i prawa pozwoliły na opracowanie spójnego i przejrzystego katalogu przepisów prawnych obowiązujących w Urzędzie i mających zastosowanie w zidentyfikowanych procesach Zintegrowanego Systemu Zarządzania.

● **Etap IV** – to etap analizy ryzyka korupcyjnego przez powołany Zarządzeniem Nr 3 Dyrektora Generalnego UP RP z dnia 9 lutego 2011 r. 6 osobowy Zespół ds. Analizy Ryzyka Zagrożeń Korupcyjnych w ramach wdrażania ZSZ w oparciu wymagania ISO 9001 oraz Systemu Przeciwdziałania Zagrożeniom Korupcyjnym. W tym etapie prac należy podkreślić zaangażowanie audytora wewnętrznego Urzędu Bogusława Bińkiewicza, jego wiedzę i doświadczenie wykorzystane przez VALWAY w integracji analizy ryzyka zagrożeń korupcyjnych z obszarem kontroli zarządczej Urzędu Patentowego RP.

● **Etap V** – to wdrożenie Zintegrowanego Systemu Zarządzania wprowadzone Za-

razdzeniem Nr 4 Prezesa Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 marca 2011 r. w sprawie wyznaczenia ról i wdrażania ZSZ w UP RP.

**W marcu br. Prezes Urzędu Patentowego RP dr Alicja Adamczak podpisała komplet dokumentów Zintegrowanego Systemu Zarządzania (ZSZ) i wdrożenie systemu stało się faktem.**

Zatwierdzona i podpisana przez Prezesa i Dyrektora Generalnego – Polityka ZSZ została rozpropagowana wewnątrz Urzędu (wydrukowaną i obramowaną Politykę ZSZ powieszono w takich miejscach jak sekretariaty prezesów, dyrektorów biur i departamentów Urzędu).

**Najważniejsza dokumentacja ZSZ (Księga Jakości i Polityka ZSZ) została zakomunikowana do publicznej wiadomości poprzez umieszczenie dokumentów na portalu Internetowym Urzędu. Poprzez zamieszczenie dokumentacji na portalu Intranetowym Urzędu, zapewniono szerszy dostęp do dokumentacji pracownikom UP RP (Politykę ZSZ, Księgę Jakości ZSZ i Księgę procedur UP RP). Udostępniono także w Informacji Ogólnej, Punkcie sprzedaży wydawnictw i Czytelnii urzędu, ankiety badania satysfakcji klientów, którzy w każdej chwili mogą wyrazić swoją opinię o działalności i funkcjonowaniu Urzędu Patentowego RP. Dodatkowo w Kancelarii Ogólnej udostępniono skrzynkę na wnioski i zawiadomienia korupcyjne. Wszyscy pracownicy urzędu (ponad 520 pracowników Urzędu) zaliczyli szkolenie e-learning z zakresu Systemu Zarządzania Jakością wg wymagań ISO 9001 oraz Systemu Przeciwdziałania Zagrożeniom Korupcyjnym. Potwierdzone zostało to zdaniem, przez wszystkich pracowników urzędu objętych programem wdrożenia ZSZ, testów weryfikujących stan ich wiedzy o funkcjonowaniu Zintegrowanego Systemu Zarządzania w UP RP.**

● **Etap VI** – to szkolenie audytorów wewnętrznych przeprowadzone przez firmę VALWAY dla UP RP. Wyszkolonych zostało 7 audytorów wewnętrznych, którzy po-

twierdzili swoją wiedzę 80% skutecznością zdawalności testu na audytora wewnętrznego.

● **Etap VII** – to doskonalenie ZSZ w ramach tego procesu przeprowadzono audyty wewnętrzne procesu głównego. Celem audytu było sprawdzenie funkcjonowania procesu głównego w organizacji oraz analiza obszarów związanych z obsługą klienta tj.: postępowania zgłoszeniowego (DZ), badania merytorycznego (DP i DT), postępowania rejestrowego (DR), postępowania spornego (DO) oraz postępowania odwoławczego (DZ, DP, DT, DR, i DO). Dodatkowo oceniono działania związane z komunikacją z klientem oraz sposób obsługi klienta jako procesu spinającego cały proces główny związany z tą obsługą.

Ocena audytorów wewnętrznych biorących udział w audycie potwierdziła wysoki poziom obsługi klienta w Urzędzie Patentowym RP. Wyniki pierwszego audytu wewnętrznego oceniono jako bardzo dobre, a zalecenia poaudytowe dotyczą wyłącznie doskonalenia systemu ZSZ.

● **Etap VIII** – to Certyfikacja systemu ZSZ przez niezależną jednostkę certyfikującą, jaką jest Polskie Centrum Badań i Certyfikacji S.A. (PCBC). Proces certyfikacji będzie miał na celu weryfikację dokumentacji Zintegrowanego Systemu Zarządzania, oceną funkcjonowania systemu w bieżących działaniach oraz ocenę wiedzy pracowników o funkcjonowaniu ZSZ w Urzędzie Patentowym RP.

**W**iedzę zdobytą w trakcie szkolenia e-learningowego powinniśmy wykorzystywać w kontaktach z audytorami zewnętrznymi, którzy będą prowadzić proces certyfikacji w urzędzie na początku lipca br.

Działania i czynności wymienione powyżej zagwarantują Urzędowi stabilność i mocną pozycję w administracji publicznej oraz wiarygodność w kraju i na arenie międzynarodowej.

**Marianna Zaremba**  
Koordynator ds. Zintegrowanego Systemu Zarządzania



# LIDER

## INNOWACYJNOŚCI

Rozmowa z **prof. dr hab. inż. Antonim Tajdusiem**,  
Rektorem Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie



– Panie Rektorze sięgnęłam do statystyk UP RP i wynika z nich, że w poprzednich dwóch latach uczelnia zgłosiła pokazną liczbę wynalazków do opatentowania. I tak w 2009 roku było ich 65, a w 2010 już prawie dwukrotnie! więcej. W 2009 roku udzielono AGH 56 patentów, a w 2010 – 57. W sumie na Waszym koncie w UP RP znajduje się 640 udzielonych patentów i 15 praw ochronnych na wzór użytkowy. Znajdujecie się od kilku lat w pierwszej trójce najbardziej aktywnych wynalazczo, innowacyjnych polskich uczelni. Z czego to wynika? Jakiś specjalny genius loci panuje na AGH w Krakowie, że kadra naukowa, studenci są tacy twórczy, pomysłowi, innowacyjni?

– Wyniki, które Pani przytacza bardzo nas cieszą. Od lat działania władz uczelni były i są nakierowane na pobudzenie aktywności w tym względzie. Zawsze powtarzam, że mamy znakomitą kadrę i zdolnych studentów – potrzeba tylko odpowiednich warunków i motywacji by wyzwolić zaangażowanie i siły twórcze, które w nas wszystkich drzemą – jak widać to skutkuje. Tylko w 2010 r. złożyliśmy w sumie ponad 140 wniosków patentowych, otrzymaliśmy 57 patentów – w tym 15 międzynarodowych.

Nasze ambicje jednak na tym nie poprzestają. Wdrażamy kolejne rozwiązania, które już przynoszą wymierne efekty. Dobrym przykładem jest powołana przez uczelnię w 2010 roku spółka – Krakowskie Centrum Innowacyjnych Technologii INNOAGH. Jej zadaniem jest spełnienie warunków do tworzenia innowacyjnych przedsięwzięć w oparciu o technologie powstające

w uczelni. Spółka ma zatem ułatwić transfer technologii – uczelnia inwestuje w spółki profesorskie swoją własność intelektualną lub gotówkę. Przyzwyczailiśmy się do łatwego, mówiąc w cudzysłowie, zdobywania pieniędzy w formie projektów. Natomiast głównym źródłem funduszy na działania innowacyjne takiej uczelni jak AGH, powinien być rynek. Efekt – pierwszą firmą, która powstała w tej nowoczesnej strukturze, jest spółka utworzona przez prof. Tadeusza Uhla i jego ówczesnego doktoranta Grzegorza Chmaja. Badacze z powodzeniem komercjalizują projekt doktorski polegający na zaprojektowaniu i budowie bezzałogowych helikopterów do zastosowań cywilnych.

W kwestiach organizacji transferu technologii AGH wzoruje się na uczelniach i instytutach światowych – np. Cambridge, Stanford czy MIT (Massachusetts Institute of Technology) i współpracuje z nimi. Delegacja z Krakowskiego Parku Technologicznego wizytowała Dolinę Krzemową, a zaobserwowane tam modele są wdrażane w Małopolsce przy wsparciu marszałka województwa Marka Sowy, w tym także na naszej uczelni.

Uczymy się od najlepszych na świecie, podglądamy i modyfikujemy różne rozwiązania i jak widać po statystyce przynosi to efekt.

– W dorocznym Rankingu Uczelni Wyższych Fundacji Perspektywy od dwóch lat uwzględniany jest – na wniosek UP RP – wskaźnik innowacyjności. W tej kategorii ocenia się trzy podkryteria: patenty, prawa ochronne i licencje, pozyskanie środków z UE oraz tzw. zaplecze innowacyjne uczelni. AGH otrzymała w tym roku najwyższą notę za zaplecze innowacyjne, nieznacznie

mniej punktów niż UJ za pozyskiwanie środków z UE i Politechnika Wrocławska – za liczbę patentów. W całości najlepsza okazała się AGH zostając Liderem Innowacyjności za rok 2010. Gratulujemy i życzymy równie wysokiego miejsca w Rankingu w przyszłym roku. Uda się?

– W zasadzie od samego początku, kiedy pojawiły takie możliwości, uczelnia aktywnie włączyła się w proces pozyskiwania środków zewnętrznych w ramach funduszy unijnych, strukturalnych oraz zleceń z przemysłu. Na bardzo niełatwym polu poczynamy sobie całkiem dobrze, ale w tym miejscu należy podkreślić zaangażowanie i aktywność pracowników, którzy przecierają te szlaki. Już w 2007 r. realizowaliśmy 167 tzw. grantów zagranicznych. W kolejnych latach było podobnie i nie ustajemy w wysiłkach, by to tempo utrzymać. Zależy nam jako uczelni na dużych projektach, które w perspektywie jeszcze poprawią naszą pozycję na rynku badań, edukacji i jakże ważnych innowacji. Chcemy, by wizytówką uczelni były nie tylko doskonale wykształcone kadry inżynierskie, ale też kolejne patenty, świetnie wyposażone laboratoria i komfortowe sale wykładowe.

Prowadzimy szereg inwestycji, które w następnych latach powinny jeszcze podnieść naszą pozycję nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Z całą pewnością ogromnie ważnym wydarzeniem jest fakt, że AGH została koordynatorem węzła wiedzy InnoEnergy. Znaleźliśmy się w gronie najlepszych w Unii Europejskiej uczelni, jednostek naukowo-badawczych i przedsiębiorstw zajmujących się rozwiązywaniem zagadnień energetycznych. Jest to osiągnięcie

trudne do przecenienia, a jego pozytywne konsekwencje będą oddziaływać na uczelnię przez kilkanaście lat. Zatem odpowiadając na pytanie – zrobimy co się tylko da, by sukces powtórzyć.

**– Panie Rektorze, co tworzy tę „innowacyjną infrastrukturę” AGH, wyzwalającą twórcze, innowacyjne myślenie i działanie – Centrum Transferu Technologii powstałe w 2007 roku, Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości? Przecież inne uczelnie mają te same możliwości. Jakie czynniki Pana zdaniem sprzyjają postawom innowacyjnym i uczelni, i jej pracowników, i samej młodzieży?**

*– Mówiąc krótko – wzajemna świadomość potrzeb i możliwości oraz zaufanie środowiska naukowego i przedsiębiorców to kluczowy czynnik sukcesu – dla wszystkich wymienionych przez Panią stron.*

*Dam przykład – Centrum Transferu Technologii AGH.* Postawiliśmy mu zadanie wspierania procesów komercjalizacji i transferu innowacyjnych technologii i wiedzy. Centrum działa w obszarach marketingu nauki, w środowisku przedsiębiorców, ochrony własności intelektualnej oraz obsługi i finansowania transferu technologii. Powód powołania był prosty: w dzisiejszych czasach taka jednostka jest wręcz niezbędna. Nowoczesna gospodarka narodowa, a taką chcemy budować, czy w szerszym aspekcie europejska, potrzebuje silnego zaplecza naukowego, a my nim dysponujemy. Efekty są widoczne, mamy liczne zlecenia od przemysłu, podpisaliśmy wiele umów o współpracy z takimi gigantami jak IBM, RWE, EDF Motorola, Tauron – można by długo jeszcze wymieniać, a planowane są kolejne. Obecnie CTT AGH ma bardzo bogatą ofertę dla podmiotów zewnętrznych; ekspertyzy w zakresie rozwiązywania bieżących problemów technicznych i organizacyjnych, wykorzystanie bazy laboratoryjnej, audyt technologiczny i energetyczny, możliwość aplikowania o finansowanie wspólnych projektów czy certyfikaty innowacyjności to tylko wybrane zagadnienia. Po prostu aktywnie współpracujemy i wymiennie korzyści czerpią wszystkie strony, studenci, pracownicy, uczelnia oraz przedsiębiorcy. Podobnie kwestia wyglądała z powołaniem do życia Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości – przysługaliśmy się problemowi i postanowiliśmy stworzyć rozwiązanie – takie inżynierskie podejście. AIP AGH to propozycja dla naszych studentów i absolwentów – taki dobry program na start. Misją

Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości AGH jest umożliwienie kreatywnym i ambitnym ludziom założenia własnej firmy przy minimalnych nakładach finansowych, by po okresie „inkubacji” mogli już samodzielnie funkcjonować na rynku. Inkubator jest instytucją, która udziela wsparcia osobom zakładającym własną działalność gospodarczą, tak aby zniwelować do minimum koszty wynajmu biura, kosztów księgowych, porad prawnych. Obecnie w AIP AGH mamy zarejestrowanych 36 firm – to dowód, że pomysł był słuszny i taka działalność jest potrzebna.

**– Czy do czynników stymulujących innowacyjność uczelni, obok niezbędnych po temu środków – nie ulega wątpliwości – które w ostatnich latach w istotny chyba sposób zasiły możliwości uczelni, pomysłowości, inicjatywności i chęci działania samej uczelni, zaliczyłby Pan współpracę z otoczeniem biznesowym uczelni, z gospodarką w szerszym tego słowa znaczeniu? Czy w przypadku AGH taką rolę stymulującą spełnia współpraca z Krakowskim Parkiem Technologicznym?**

– Jednym z głównych elementów naszej misji – od samego powołania uczelni do życia w 1919 r. – była bliska współpraca z gospodarką. Na przestrzeni lat nic się nie zmieniło – nadal uważamy, że współpraca z naszymi partnerami to klucz do wspólnego sukcesu. Jak już wspominałem beneficjentami są wszyscy uczestnicy – nasza kadra naukowa stanowi wsparcie merytoryczne, uczestniczy we wdrażaniu nowych rozwiązań, opracowuje technologie. Studenci mają możliwość ugruntowania wiedzy teoretycznej – bardzo mocno wspieramy programy staży i praktyk, wychodząc z założenia, że dobry inżynier nie może być tylko wykształcony teoretycznie. Programy studiów są modyfikowane pod zapotrzebowanie rynku – to właśnie nasi partnerzy podpowiadają nam jacy fachowcy są najbardziej pożądani. Bardzo duża liczba studiów podyplomowych to też efekt współpracy – wspólne programy studiów, warsztaty – to tylko niektóre elementy, które można tu wymienić.

Oczywiście blisko współpracujemy z Krakowskim Parkiem Technologicznym – od lat. Akademia była jedną z uczelni, która współtworzyła ten projekt. Dzięki bliskiemu sąsiedztwu placówek naukowych firmy mają ułatwiony dostęp do know-how, aparatury badawczej, doradztwa technicznego i patentowego, szkoleń, specjalistycznych baz danych i innych. Dla instytucji

naukowych takich, jak AGH jest to możliwość komercyjnego wdrażania własnych osiągnięć naukowo-badawczych, badania potrzeb rynku, możliwości staży i praktyk dla studentów i zatrudnienia dla absolwentów. Dzięki skupieniu na tym samym obszarze pracowników nauki i przedsiębiorców z firm technologicznych powstaje środowisko innowacyjne, w którym bezpośrednie kontakty naukowców i przedsiębiorców generują efekt synergii. Liczba firm ciągle się powiększa i powiększają się nasze możliwości współpracy. Obecnie znajdziemy w specjalnej strefie przedstawicielstwa firm z licznych branż: IT, chemicznej, budowlanej, transportowej, telekomunikacyjnej, doradczej – niemal pełny przekrój. To ogromnie ważne dla Krakowskiego Ośrodka Akademickiego.

**– Co Pana zdaniem mogłoby jeszcze bardziej stymulować innowacyjność uczelni wyższych, zwiększać ich rolę w gospodarce, powodować, że polskie uczelnie poprzez swą wynalazczość i kreatywność w istotny sposób wpłynęłyby na ogólny poziom innowacyjności naszej gospodarki, które niestety w Europie znajduje się dopiero na 22-23 miejscu.**

– Mamy w naszym kraju bardzo zdolnych naukowców i studentów. Po pierwsze musimy się nauczyć wykorzystywać ten potencjał – zbyt często go tracimy, przez brak zainteresowania ich losom czy też kuszące oferty z zagranicy. Mam na myśli, że kiedy widzimy, że młody człowiek ma pomysł, jest zaangażowany – naukę traktuje poważnie – to musimy ten potencjał należycie wykorzystać. Muszą być stworzone warunki do jego rozwoju, prowadzenia badań naukowych przy pełniejszym zaangażowaniu kadry akademickiej. Kolejną ważną sprawą jest współpraca z biznesem i transfer technologii. Dobre praktyki widzimy na świecie i musimy je wdrażać w Polsce – w tej materii mamy jeszcze dużo do zrobienia. Widzę w dalszym ciągu zbyt mały udział przemysłu i biznesu w tym procesie. Na świecie nauka jest w znakomicie większym stopniu finansowana właśnie z takich źródeł i my musimy podążać w tym kierunku. Zacieśnianie tej współpracy w przyszłości może istotnie wpłynąć na poziom innowacyjności naszej gospodarki i powiem tak – nic nowego nie odkrywamy, po prostu chcemy wyzwolić potencjał, który mamy.

**– Dziękuję za rozmowę.**

*Rozmawiała: Anna Szymańska*

*Zdjęcie: AGH*

# NOWA STRONA INTERNETOWA UP RP

1 czerwca br. Urząd Patentowy RP opublikował swoją nową witrynę internetową, której zasoby powstały w wyniku migracji rozpowszechnianych do tego czasu informacji oraz materiałów opracowanych z niezwykłym zaangażowaniem przez doświadczonych pracowników naszego Urzędu.

**C**ale przedsięwzięcie odbyło się zgodnie z wizją Urzędu realizowaną przez Departament Promocji i Wspierania Innowacyjności ze wsparciem technicznym i merytorycznym Departamentu Informatyki.

**Zapraszamy wszystkich zainteresowanych systemem ochrony własności przemysłowej do korzystania z nowej witryny internetowej Urzędu przygotowanej na miarę współczesnych oczekiwań i potrzeb.**

Nowe, czytelniejsze oblicze graficzne witryny, uszeregowana tematycznie treść, wspomagana – intuicyjną nawigacją funkcjonalność oraz urozmaicona oferta merytoryczno-usługowa są efektami zdobytego przez nas doświadczenia, a także życziwych, fachowych i krytycznych uwag od naszych użytkowników. Ponadto, oprócz jednostronnie przez nas kierowanego na zewnątrz przekazu, zorganizowaliśmy na stronach witryny propozycje sprawnej

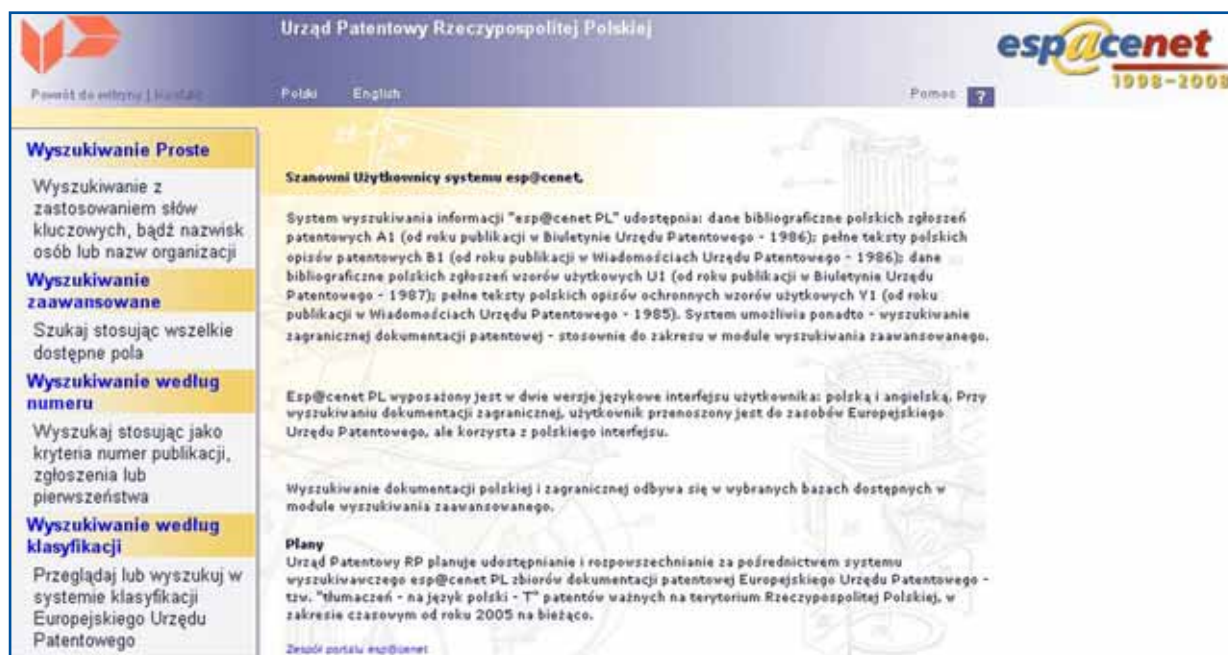
komunikacji z nami, z możliwością tematycznej dystrybucji informacji.

**I**nformacje kierujemy do różnorodnych grup użytkowników: zarówno do profesjonalnych odbiorców, jak też użytkowników borykających się z interpretacją wiedzy związanej z ochroną praw wyłącznych.

Jednocześnie, wyrażamy nadzieję, że przekaz nasz spotka się z zainteresowaniem osób







po raz pierwszy stykających się z problematyką własności przemysłowej, w ten sposób – dynamizując zakres świadomości oraz poszerzając grono doświadczonych użytkowników. Witryna internetowa UP RP będzie rozwijać się o bloki tematyczne związane z ochroną własności przemysłowej, a stosowne informacje usystematyzowane będą według kilku kategorii.

**U**żytkownicy mają do dyspozycji serwis budujący wiedzę o przedmiotach ochrony w postępowaniu przed Urzędem, aktach prawnych, strukturze, historii i działalności Urzędu, a także dział Aktualności zawierający bieżące wiadomości o działaniach naszej instytucji.

Odbiorcy witryny mogą m.in. zapoznać się ze wszystkimi publikacjami Urzędu dostępnymi w formie tradycyjnej i elektronicznej, dokonać elektronicznego zgłoszenia do Urzędu, eliminującego konieczność osobistego zgłaszania w gmachu UP RP oraz znaleźć przydatne adresy odsyłające do polskich i zagranicznych zasobów internetowych – pomocnych użytkownikom systemu informacji patentowej w Polsce.

**D**ział dotyczący chronionych „Przedmiotów własności przemysłowej” został podzielony na kategorie zawierające informacje o wynalazkach i wzorach użytkowych, znakach towarowych, wzorach

**przemysłowych, oznaczeniach geograficznych oraz topografiach układów scalonych.**

Prezentowane treści zostały w każdym przypadku podzielone na informacje podstawowe o danym przedmiocie ochrony, informacje o obowiązujących procesach związanych ze zgłoszeniem, uzyskaniem i utrzymaniem ochrony oraz obowiązywania terytorialnego pod rządami międzynarodowych przepisów, które Polska włączyła do porządku prawnego naszego państwa. Dzięki tak skonstruowanemu przekazowi – odbiorca uzyskuje pełną informację ułatwiającą podjęcie decyzji związanych z uzyskaniem praw wyłącznych.

**O**platy w postępowaniu – dział prezentujący: stosowne akty prawne; wykazaną tabelę opłat; interpretację uiszczania opłat ze względu na opłaty jednorazowe i okresowe, z podziałem, do wyboru – na przedmioty ochrony.

**D**ział dotyczący „Aktów prawnych” – zawiera wszystkie przepisy związane z ochroną własności przemysłowej w Polsce, a także projekty aktów prawnych z tego zakresu oraz wytyczne Prezesa Urzędu w zakresie interpretacji przepisów stanowiącego prawa.

**O**drębny dział zawiera wokandy Kolegium Orzekającego ds. Spornych – co pozwala użytkownikom na monitorowanie spraw rozpatrywanych przez Kolegium.

**W**dziale „O Urzędzie” – użytkownicy serwisu znajdą informacje dotyczące działalności UP RP, bogate kalendarium historyczne oraz strukturę organizacyjną Urzędu.

**I**ntegralną częścią naszej witryny jest Internetowy Portal Usługowy UP RP (IPU) oferujący katalog usług online, wśród których stworzono możliwości sprawnego, redukującego koszty i czas, zgłaszania przedmiotów ochrony w postępowaniu przed naszym Urzędem.

W dziale „Usługi online” opisano narzędzia umożliwiające elektroniczną komunikację zgłaszających z Urzędem Patentowym w sprawach zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych, znaków towarowych i wzorów przemysłowych, a także – skierowano do korzystania z otoczenia postępowania, czyli: do systemów wyszukiwania informacji patentowej i elektronicznych postaci klasyfikacji przedmiotów ochrony. Dział zawiera również rejestr rzeczników patentowych oraz prezentuje ofertę i możliwości dokonywania zakupów w e-Sklepie Urzędu Patentowego RP.

**W**dziale „Aktualności” umieszczono informacje o bieżących wydarzeniach z życia Urzędu. Są tam m.in. informacje o organizowanych konferencjach, seminariach, warsztatach, wykładach i konkursach, a także przegląd prasy.

**Dział „Publikacje”** – podaje informacje o elektronicznych wersjach wydawnictw oficjalnych UP RP – „Biuletynie Urzędu Patentowego” i „Wiadomościach Urzędu Patentowego”; zasobach Serwera Publikacji udostępniającego polskie opisy patentowe, opisy ochronne polskich wzorów użytkowych oraz opisy przetłumaczonych na język polski patentów Europejskiego Urzędu Patentowego – obowiązujących na terytorium RP; Raporty Roczne, a także inne publikacje (broszury, poradniki) wydawane przez Urząd, Kwartalnik Urzędu Patentowego oraz informacje o zbiorach literatury patentowej i niepatentowej gromadzonych w Bibliotece Urzędu Patentowego RP.

**W dziale „Przydatne linki”** – udostępniłno odsyłacze do międzynarodowych baz danych, z zasobami których należy zapoznać się przed dokonaniem zgłoszenia do UP RP; międzynarodowych organizacji ds. własności intelektualnej oraz krajowych urzędów ds. własności intelektualnej na świecie.

**Sympozja w Krakowie** – w osobnym dziale, ze względu na istotną wagę zagadnienia, wyodrębniono informacje o międzynarodowych sympozjach naukowych or-

ganizowanych przez Urząd Patentowy co roku w Uniwersytecie Jagiellońskim.

**Do dyspozycji użytkowników** jest także zestaw często zadawanych pytań (FAQ).

**W stałe widocznym, w trakcie nawigacji, boksie „Na skróty”** – ulokowano najbardziej – naszym zdaniem – „gorące łącza”, wśród których znajdują się m.in. link do kancelarii patentowych PIRP oraz link do bazy europejskich rzeczników patentowych.

**Przez nową stronę użytkownik** ma dostęp do Biuletynu Informacji Publicznej (BIP).

**Równolegle, trwają zaawansowane prace ku wdrożeniu angielskiej wersji naszej witryny.** Jest to ważne i trudne zadanie, z uwagi na potrzebę prezentacji bardzo dużej ilości informacji mających identyczne znaczenie pomiędzy dwoma językami. Użytkownicy zagraniczni, poszukując przede wszystkim sprawnego dostępu do informacji patentowej gromadzonej wskutek postępowania przed naszym Urzędem, zainteresowani są także polskim prawodawstwem z zakresu

ochrony własności przemysłowej. Obecnie, skorzystaliśmy z powszechnie dostępnej usługi Google Translate, co traktujemy jako tymczasowe rozwiązanie. Zdajemy sobie sprawę z pewnych ułomności takiego tłumaczenia, ale z drugiej strony istnieje całkowita poprawność interpretacji większości obszarów tego przekazu w języku angielskim.

Zapraszając Państwa do korzystania z nowej witryny internetowej Urzędu Patentowego RP, mamy nadzieję, że nowe funkcje oraz zaprojektowany układ treści będą dobrze służyć użytkownikom poszukującym informacji na temat działalności Urzędu oraz systemu ochrony własności przemysłowej.

Dziękujemy stałym i doświadczonym użytkownikom i witamy jednocześnie na internetowych stronach UP RP – nowych, powiększających krąg społeczności patentowej, odbiorców naszego przekazu.

Wszelkie wątpliwości oraz informacje, które nie wyczerpują Państwa oczekiwań w naszym przekazie, będziemy uzupełniać w trybie komunikacji Państwa z nami za pośrednictwem wskazanych w witrynie oraz IPU formularzy kontaktowych.

*Jacek Zawadzki*

**Internetowy Portal Usługowy Urzędu Patentowego RP**

**Strona główna**

- Bazy danych
- Publikacje
- Elektroniczny Urząd
- e-Sklep
- Rejestr Rzeczników Patentowych

**BAZY DANYCH**

Wyszukiwanie informacji o przedmiotach ochrony według zadanych kryteriów

**PUBLIKACJE**

Wydawnictwa Urzędu Serwer Publikacji Klasyfikacje

**ELEKTRONICZNY URZĄD**

Komunikacja z Urzędem drogą elektroniczną

**E-SKLEP**

Katalog wydawnictw i usług oferowanych do sprzedaży przez UPRP

**REJESTR RZECZNIKÓW PATENTOWYCH**

Rejestr Rzeczników Patentowych

**KO**

Urząd Patentowy w Internecie

IPU jest platformą online wspólną Europejskiego Rozwoju Regionalnego w Działaniu 1, konkurencyjnego przedsiębiorstwa systemu dostarczania informacji i publicznym

Zapraszamy przesyłania komentarzy pośrednictwem

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

UNA SŁA PRZEDSIĘWZIĘCIA

www.uprp.pl | Informacja prawna | Regulamin | Pomoc | FAQ | Kontakt | Mapa strony

© 2011 Urząd Patentowy RP



# NA SZERSZE WODY

Rozmowa z **dr Lidią Adamską** – Członkiem Zarządu GPW S.A.



**– Jest Pani doktorem nauk ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego, kiedy i dlaczego giełda Panią zainteresowała? Co było początkiem tej przygody?**

– Początki polskiej transformacji zbiegły się z moim doktoratem na Wydziale Ekonomii. Był to dla mnie czas decyzji co do przyszłych moich kroków zawodowych. Zdecydowałam wówczas, że zwrócę się w stronę praktyki gospodarczej i biznesu, które zaczynały dostarczać coraz to nowych i inspirujących wyzwań. Było to tym bardziej ciekawe, że ówczesnie praktycznie wszyscy, którzy rozpoczynali kontakt z rynkiem kapitałowym i giełdą uczyli się nowych, nieznanych wcześniej rzeczy. W moim przypadku dodatkowym ubarwieniem początków mojej zawodowej przygody z Giełdą było to, że dostałam pracę na GPW odpowiadając na ogłoszenie prasowe.

**– Członkiem Zarządu GPW została Pani, chyba w momencie, kiedy giełdę miała Pani w tzw. „małym palcu”, bo po kilku latach pracy na różnych stanowiskach kierowniczych? Czy praca na giełdzie może fascynować?**

– Jestem związana z Giełdą od 1994 roku, a w Zarządzie GPW jestem od 2006 roku. Istotnie okres poprzedzający moje wejście do Zarządu był wystarczająco długi, aby dobrze poznać sprawy rynku kapitałowego i samą Giełdę od środka. Nie powiedziałabym jednak, że mam Giełdę „w małym palcu”. Właśnie tym, co jest szczególnie ciekawe i atrakcyjne w tej pracy jest to, że nie ma czasu ani sposobności do nabrania rutyny. Rynek cały czas się rozwija i zmienia, pojawiają się nowe wyzwania i sytuacje, Giełda staje się coraz bardziej międzynarodowa, od listopada ubiegłego

roku GPW sama jest spółką giełdową. Tak, to może fascynować.

**– Dwadzieścia lat temu, gdy giełda powstawała, handlowano akcjami 5 spółek raz w tygodniu, obecnie na warszawskiej giełdzie notowane są codziennie akcje ponad 600 spółek – na głównym parkiecie ponad 400 i ponad 200 – na alternatywnym rynku NewConnect utworzonym dla młodych, innowacyjnych przedsiębiorstw. Pod względem kapitalizacji, liczby spółek i obrotów oraz dynamiki tych wielkości GPW jest liderem w regionie, zaś pod względem liczby nowych spółek należy do czołówki europejskiej, choć należy do giełd średniej wielkości. Co spowodowało tak dynamiczny rozwój warszawskiej giełdy?**

– Jest to w istocie pytanie o źródła sukcesu polskiej giełdy, która bez wątpienia należy do czołowych osiągnięć polskiej transformacji. Zdecydowało o tym wiele czynników.

Sięgając do początków – było to z pewnością postawienie na jakość i przejrzystość regulacji dotyczących rynku kapitałowego. To zbudowało podstawy wiarygodności polskiego rynku.

Giełda może się rozwijać, o ile jest gospodarce potrzebna, tzn. o ile funkcjonuje m.in. jako mechanizm alokacji kapitału. Nie może ona pełnić tej roli, gdy nie ma rynku, a więc zarówno strony popytowej, jak i podażowej.

Patrząc od strony podażowej rynku kapitałowego, kluczową rolę w gospodarce przechodzącej transformację odegrało zasilanie giełdy prywatyzowanymi spółkami. Bez prywatyzacji firm państwowych za pośrednictwem giełdy nie można by mówić o stworzeniu masy krytycznej niezbędnej dla płynności i obrotów na Giełdzie Warszawskiej. Po stronie budowy

popytu szczególną rolę odegrała bez wątpienia edukacja uczestników rynku kapitałowego, której Giełda była aktywną inicjatorką.

Dbłość o jakość rynku przejawiała się także w działaniach Giełdy nakierowanych na promowanie zasad Dobrych Praktyk w spółkach giełdowych, relacji inwestorskich i właściwej komunikacji z rynkiem.

Giełda Warszawska od samego początku do dzisiaj jest innowacyjną firmą promującą nowe rozwiązania i poszerzającą ofertę dla uczestników rynku.

Będąc od niedawna spółką publiczną GPW nadal realizuje misję wiodącej instytucji infrastrukturalnej na polskim rynku kapitałowym. Przejawem tego są tworzone przez GPW nowe platformy obrotu, jak NewConnect dla małych i średnich firm, czy też Catalyst – rynek obligacji. Giełda od kilku lat jest szczególnie aktywna w pozyskiwaniu zagranicznych klientów, w tym zagranicznych spółek, które podejmują decyzje o notowaniu na warszawskim parkiecie. Można powiedzieć, że nasza obecna pozycja tworzy silną bazę dalszego rozwoju, przyciągania nowych spółek, inwestorów i brokerów.

**– GPW stwarza ona korzystne warunki pozyskiwania kapitału na rynku publicznym firmom różnej wielkości. Z drugiej strony giełdy na świecie łączą się, powstają alternatywne platformy handlu akcjami. Czy GPW pozostanie Pani zdaniem najbardziej dynamiczną giełdą Europy w najbliższym okresie?**

– Polska gospodarka ze względu na swoją skalę, strukturę, zaawansowanie procesu transformacji i budowy nowoczesnej gospodarki nadal stanowi o dużym potencjale rozwojowym Giełdy. W gospodarce i w sferze



finansów nadal istnieją obszary, których związek z Giełdą jest mniejszy niż mógłby być. Istnieje potencjał do zwiększania free-float (liczby akcji w wolnym obrocie), płynności, obrotów na giełdzie. Są także takie instrumenty finansowe, których jeszcze nie ma na polskim rynku, a które warto wprowadzić oraz takie, które już są, ale które warto bardziej rozwinąć. Także postępująca internacjonalizacja GPW stanowi istotny czynnik dynamicznego rozwoju w przyszłości. Jestem przekonana, że Giełda utrzyma i umocni swoją pozycję w regionie, a także że ma szansę wypłynąć na jeszcze szersze wody.

**– Czego giełda uczy firmy, które już są na giełdzie i te, które zamierzają po starcie na niej wzmocnić się finansowo bądź przyglądają się, bo ich zdaniem „jeszcze nie pora”. Kiedy jest ta „pora”, żeby wystartować na giełdzie a przecież są też tacy, którzy po jakimś czasie z giełdy się wycofują?**

– Bycie spółką giełdową to dobra lekcja profesjonalizmu, przejrzystości, dobrych praktyk, relacji inwestorskich, odpowiedzialności w biznesie. Nie bez powodu status spółki publicznej jest nobilitujący dla firm. Wejście na giełdę to jeden ze sposobów pozyskania kapitału na rozwój oraz krok służący zwiększeniu wiarygodności firmy. O tym więc, czy to już pora, czy nie, decyduje strategia i potrzeby firmy oraz wizja i potrzeby właścicieli. Nie jest to więc sztuka dla sztuki, ale konkretna decyzja przynosząca spółce i akcjonariuszom określone korzyści i wiążąca się z konkretnymi obowiązkami.

**– Od listopada ubiegłego roku Giełda jest spółką publiczną notowaną na własnym parkiecie. Czy ma to wpływ na wzmocnienie pozycji GPW S.A. w regionie i w kręgu giełd światowych?**

– Bez wątpienia, tak. Oferta publiczna Giełdy cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem inwestorów krajowych i zagranicznych, zarówno instytucjonalnych, jak indywidualnych. Zainteresowanie tych ostatnich było przy tym rekordowe: na akcje Giełdy zapisało się ponad 320 tysięcy osób, a sama oferta publiczna GPW stanowiła zwieńczenie procesu transformacji polskiej gospodarki. Fakt notowania GPW na własnym parkiecie ma wpływ na zainteresowanie Giełdą ze strony klientów tj. spółek, inwestorów, brokerów. Widać także wyraźnie większy udział klientów zagranicznych. Jako spółka giełdowa GPW jest także obecna

w opracowaniach analitycznych wiodących światowych firm inwestycyjnych. To wszystko zdecydowanie umacnia pozycję GPW na rynku krajowym i międzynarodowym.

**– Przywiązuje Pani szczególne znaczenie do wspierania innowacyjności w gospodarce, co znalazło m.in. wyraz we współpracy GPW z UP RP przy organizacji dorocznych międzynarodowych konferencji z cyklu „Innowacyjność kreatywność kobiet na rzecz rozwoju gospodarczego”. W tym roku głównym tematem konferencji było „Wzornictwo w innowacyjnej gospodarce” – podkreśliła Pani mówiąc m.in. o znaczeniu marki dla giełdowej pozycji firm, że design jest kluczowy dla Innowacyjności całej gospodarki.**

– Rola designu we współczesnej nowoczesnej gospodarce rośnie. Dobry design to coraz ważniejszy czynnik cenotwórczy w przypadku spółek giełdowych i coraz ważniejszy czynnik sukcesu dla wszystkich firm. Nie jest to być może jeszcze powszechnie dostrzegane, ale bez wątpienia jest to ta cecha działalności biznesowej, której znaczenie będzie rosło. Dobry design to także istotny element innowacyjności w gospodarce. Giełda zaś przywiązuje do innowacyjności i kreatywności bardzo dużą rolę. Wspieramy innowacyjność w gospodarce, m.in. za sprawą rynku NewConnect. Sama Giełda jest także firmą innowacyjną.

**– Z badań przeprowadzonych już dwukrotnie przez GPW nt. obecności i udziału kobiet w zarządzaniu spółkami giełdowymi oraz wpływu tych czynników na rentowność firm wynika, że większa obecność – działalność kobiet w zarządach firm ma korzystny wpływ na ich wyniki finansowe. Korelacja pomiędzy liczbą kobiet we władzach a wynikiem finansowym jest wyraźna. Co ciekawe więcej kobiet jest w firmach – „młodych wilkach”, potrzebujących środków na swą działalność, obecnych na NewConnect niż na głównym rynku. Z tych badań wynikało też, że na średnim szczeblu zarządzania i w firmach kobiety odgrywają ważniejszą rolę niż na najwyższym, gdzie niezależnie od branż – dominują mężczyźni. Te wyniki badania Giełdy zbieżne są z wynikami badania przeprowadzonego nie tak dawno we Francji w związku z kryzysem ekonomicznym, które wykazało, że dla firm w zarządach których były kobiety, skutki finansowe kryzysu były mniej dotkliwe.**

– Wyniki badań potwierdzają zjawisko dominacji mężczyzn w dużych firmach i na wyższych szczeblach zarządzania. Tam kobiet jest bardzo mało. Jest ich więcej w spółkach małych i średnich oraz na niższych stanowiskach decyzyjnych. Odzwierciedla to nie tyle drapieżność i apetyt na sukces małych średnich firm, w których stanowiska decyzyjne objęły kobiety, ile banalną prawidłowość, że kobiety są słabo reprezentowane tam, gdzie są większe pieniądze i większa władza. Aby to się zmieniło, niezbędne jest osiągnięcie „masy krytycznej”, jeśli chodzi o udział kobiet w procesach decyzyjnych dotyczących karier zawodowych i awansów oraz szerzej, dostępu kobiet do sfery publicznej. Jest to potrzebne z wielu względów. Jednym z nich jest fakt wyższej efektywności firm zarządzanych z wykorzystaniem potencjału tkwiącego w różnorodności.

**– Trzeba pochwalić giełdę, że sama daje dobry przykład – kobiety stanowią połowę Zarządu GPW. To wyraźnie pokazuje, że w instytucji, jaką jest giełda, która z założenia przecież zna szczególną wartość kapitału, docenia się kapitał tkwiący w kobietach...**

– Rzeczywiście, nie chcemy się chwalić, ale GPW stanowi dobry przykład zrównoważonego udziału kobiet i mężczyzn na wszystkich szczeblach zarządzania, łącznie z Zarządem – 50 proc. na 50 proc. Proporcje te charakteryzują zasadniczo cały stan zatrudnienia na Giełdzie. Moim zdaniem wykorzystywanie potencjału różnorodności jest jednym z czynników sukcesu polskiej Giełdy.

**– Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała: **Anna Szymańska**

(Zdj. GPW)



Dr Lidia Adamska (pierwsza z prawej) na konferencji UP RP w marcu br.  
Zdj. A. Taukert

## Tu, gdzie MARIA SKŁODOWSKA-CURIE odkryła swe PASJE BADAWCZE

**Dr Ryszard Miazek**, Dyrektor Centralnej Biblioteki Rolniczej w Warszawie

Feliks Koneczny napisał w przedmowie do swej książki „Święci w dziejach narodu”, że *ludzie na ogół nie interesują się historią, do czasu jednak gdy nie okaże się, że nie należy się im jakiś spadek. Wówczas potrafią wykazać się nadzwyczajną zapobiegliwością, żeby dowieść swego prawa.* O spadek Hotelu Europejskiego ubiegało się 50 rodzin z całego świata.

Wielki to przywilej zostać spadkobiercą, ale i obowiązek. Nic tak źle nie świadczy o człowieku, jak zmarnotrawienie spadku lub obrócenie go na zły cel. Gdy przechodzę ulicą Bielańską nie mogę się nadziwić, że nie potrafiliśmy własnymi siłami odbudować jednego z symboli polskiej państwowości, mennicy założonej przez ostatniego króla, siedziby Banku Polskiego w okresie międzywojennym.

Historia powszechna – to dalej słowa Konecznego – jest nauką o spadku, jaki otrzymaliśmy po naszych przodkach w postaci zasobów materialnych i dorobku kultury duchowej.

*I takim szczególnym spadkiem jest gmach dawnego Muzeum Przemysłu i Rolnictwa*



Nie jest łatwo relacjonować jego historię. Przekonuję się często o tym słuchając przewodników turystycznych lub nauczycieli przychodzących tu z wycieczkami szkolnymi. A przecież gmach ten to największy pomnik w Warszawie, pomnik polskiego pozytywizmu, pracy organicznej, kultury umysłowej i organizacyjnej elit ówczesnej Warszawy.

### **Polska będzie znaczyć tyle, co jej nauka i kultura**

Najważniejsze z punktu widzenia historii znaczenie tego miejsca ma związek z rolą, jaką wzięło na siebie Muzeum w najtrudniejszym okresie dla polskiej nauki i kultury. W prasie warszawskiej dominowała wówczas opinia, że polskość wymaga obrony nie tyle na polu walki zbrojnej, ale na polu pracy organicznej. *„Nie wiemy, kiedy będzie niepodległa Polska, ale jeśli kiedyś odrodzi się, znaczyć będzie tyle, ile jej nauka i kultura”* – pisało w deklaracji założycielskiej muzeum. Słowa te wypisaliśmy na centralnym miejscu najważniejszej sali Muzeum, Sali Odczytowej, aby stały się motto także naszej działalności.

Ta zmiana w postawach społeczeństwa wynikała z trendów ówczesnej epoki. Druga połowa XIX wieku była okresem ogromnego postępu we wszystkich dziedzinach nauki, która coraz bardziej zaczynała ważyć na znaczeniu państw. Przejmowały one na całym świecie rolę głównego organizatora i mecenasa działalności naukowej. Dramat naszego narodu polegał na tym, że w tym momencie

cywilizacyjnego przełomu byliśmy pozbawieni własnego, niepodległego państwa, a więc wsparcia państwowego polska nauka była prawie zupełnie pozbawiona.

Pod zaborem pruskim w całym okresie utraty niepodległości nie powstała żadna polska placówka naukowa. Po zaborem austriackim po okresie walki z polskim szkolnictwem w pierwszych dziesięcioleciach po upadku państwa polskiego w drugiej połowie XIX wieku następuje stopniowa repolonizacja nauki polskiej przy jednak niewielkim zaangażowaniu nakładów państwowych. Pod zaborem rosyjskim po stosunkowo liberalnej polityce oświatowej z pierwszej połowy XIX wieku, po upadku powstania styczniowego nastąpił okres największego prześladowania polskości.

Likwidacja autonomii Królestwa, odwołanie reform Aleksandra Wielopolskiego, rusyfikacja szkolnictwa, także wyższego i inne represje władz rzutowały na sytuację uczonych i nauki polskiej. Najdotkliwsze skutki przyniosła likwidacja działającej w latach 1862-1869 Szkoły Głównej. Na jej miejscu powstał Cesański Uniwersytet Warszawski. Polskim uczonym dano dwa lata na nauczanie się języka rosyjskiego, który stawał się wykładowym i urzędowym językiem w uczelni, trzy lata na złożenie doktoratu w głębi Rosji, uznając wszystkie dotychczasowe habilitacje polskie za niewystarczające. Zarządzenie to spowodowało odpływ ze szkoły Głównej 40 polskich uczonych, których wchłaniały uczelnie zagraniczne.<sup>1</sup> *„Zupełny brak mecenatu państwowego i niewystarczalność prywatnego były to główne przyczyny małej liczby uczonych w Królestwie. Według Spisu uczonych i literatów piszących po polsku, w końcu lat osiemdziesiątych XIX wieku osób takich było 220, z których 90% rezydowało w Warszawie. Większość z nich, pozbawiona instytucjonalnego oparcia, środków utrzymania musiała szukać w zajęciach nie mających nic wspólnego posiadanym wykształceniem i zainteresowaniami”*<sup>2</sup>.

W 1873 roku Bolesław Prus zwrócił się z apelem do społeczeństwa o przyjęcie z pomocą uczonym polskim, potrzebującym pracowni naukowych dla prowadzenia samodzielnych badań. Apel nie pozostał bez echa.

W tym samym roku Jan hr. T. Lubomirski, filantrop i społecznik, który powrócił z przymusowego zesłania z głębi Rosji za pomoc



udzielaną powstaniu, powziął starania u władz rosyjskich o utworzenie Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Wbrew nazwie nie chodziło o typową placówkę muzealną, ale o instytucję zdolną podjąć się roli społecznego mecenatu nad nauką polską. Po 2 latach starań Muzeum podjęło działalność w lokalu przy pl. Krasińskich 3. Wraz z powstałą w 1881 roku Kasą im. Mianowskiego (b. rektora Szkoły Głównej) obie te instytucje aż do wybuchu I wojny światowej dźwigały główny ciężar organizacyjnego i materialnego wspierania rozwoju nauki polskiej w zaborze rosyjskim. Był to wyjątkowy w całej Europie przykład mecenatu społecznego zastępującego rolę czynnika państwowego.

W skład społecznego komitetu Muzeum weszli przedstawiciele zamożnych warstw społeczeństwa: właściciele ziemscy, przemysłowcy i finansiersi, obywatele nie tylko różnych stanów ale i narodowości i wyznań – wymowny znak tolerancji i solidarności obywatelskiej tamtych czasów.

Liczba ofiarodawców rosła w miarę jak przełamywano piętrzone przez władze rosyjskie statutowe bariery – z 89 w 1899 do 372 w 1900 i ponad 500 w 1904 roku. W sumie liczba członków w latach 1875-1906 wyniosła ponad 730 osób, w tym połowa z nich to przedstawiciele inteligencji.

Czołowy publicysta epoki popowstaniowej Aleksander Świętochowski tak pisał na ten temat: „Ofiarność gdzie indziej pomocnicza, u nas pełni rolę główną. Człowiek posiada nie tylko owoce swojej pracy, ale i część majątku narodowego. Tej, więc części nie powinien trwonić, ale obracać na użytek publiczny”.

Dzięki temu zaangażowaniu polskie życie społeczne wzbogaciło się o nowe doświadczenie. Polska inteligencja pod wpływem hasła pozytywistycznych wzięła na siebie rolę przewodnika narodu poddając surowej krytyce zacofanie oświatowe, gnuśność narodową i kastowość ówczesnego społeczeństwa. Wtedy też rodził się etos i wielki autorytet polskiej szkoły i polskiego nauczyciela, który przejął rolę głównego żołnierza polskości.

Praktyczne znaczenie Muzeum dla warszawskiego środowiska naukowego polegało na możliwości tworzenia przy nim pracowni badawczych, które posiadały dużą autonomię i korzystały z organizacyjnego i materialnego



zaplecza Muzeum. Do 1907 roku powstały następujące pracownie: Pracownia Chemiczna, Stacja Oceny Nasion, Stacja Meteorologiczna, Pracownia Fizyczna, Pracownia Geologiczna, Pracownia Gleboznawcza, Stacja Oceny Maszyn i Pracownia Antropologiczna. Były jedynymi na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego a pierwszymi w skali całego kraju placówkami typu badawczego. W pracowniach wykonano wiele pionierskich badań. W Pracowni Chemicznej wykonano np. badania wód mineralnych Solca i Nałęczowa, w Stacji Meteorologicznej mieszczącej się w ogrodzie po raz pierwszy przeprowadzono systematyczne obserwacje pogody i promieniowania słonecznego, tworząc wraz 62 punktami obserwacji zależek sieci stacji meteorologicznych z myślą o przyszłym niepodległym państwie. W Pracowni Fizycznej wykonano pionierskie badania magnetyzmu ziemi i wykonano mapę promieniowania magnetycznego ziem polskich. W Pracowni Geologicznej wykonano badania Gór Świętokrzyskich, Lubelszczyzny i innych regionów zaboru rosyjskiego które posłużyły do opracowania do dziś użytecznej mapy geologicznej ziem polskich. To tylko niektóre przykłady prowadzonych badań. Pracownie wykonywały usługi dla przemysłu, rzemiosła, młodzieży szkół średnich, czy Uniwersytetu Łatającego. Z działalnością badawczą Muzeum wiązało się ok. 60-70 uczonych, którzy z własnych środków pozyskiwali książki prasę naukową, dając początek pierwszej w Warszawie bibliotece służącej polskiemu środowisku

naukowemu. Zaczęła ona funkcjonować już 1876 roku. Składała się z dzieł mających związek z rolnictwem, przemysłem, rzemiosłami naukami ekonomicznymi. Liczyła w 1927 roku blisko 7 tys. woluminów o profilu przyrodniczo-rolniczym. Z podręcznej biblioteki korzystali studenci i osoby prowadzące prace naukowe.

### Tu zaczynała Maria Skłodowska

Jedną z nich była Maria Skłodowska, która w latach 1889-1891 roku w oczekiwaniu na rozpoczęcie studiów w Paryżu korzystała z pracowni badawczych Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. O tym fakcie przypomina tablica pamiątkowa umieszczona w 1935 roku na gmachu Muzeum.

Były to Pracownia Fizyczna kierowana przez Józefa Boguskiego, mieszcząca się w 3 pokojach na parterze oficyny oraz Pracownia Chemiczna zajmująca pomieszczenia na I piętrze. W salach Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbywały się także wykłady Uniwersytetu Łatającego, w których Maria Skłodowska brała udział i które tak bardzo wpłynęły na jej ideową postawę. „Pozostały mi z owych czasów – napisała po latach – jasne wspomnienia ze wspólnej pracy umysłowej i społecznej z kolegami. Środki działania były oczywiście znikome, podobnie i wyniki. Dotąd jednak sadzę, że idee, które przyświecały nam wtedy, wskazują na jedyną drogę istotnego postępu społecznego. Niepodobna zbudować lepszego świata bez poprawy losu pojedy-



*czych ludzi: dlatego każdy dążyć powinien do poprawy własnej doli, a jednocześnie dzielić odpowiedzialność za całą ludzkość. Jest bowiem szczególnym naszym obowiązkiem pomagać tym, którym możemy być najbardziej użyteczni.”<sup>3</sup> To ze względu na wierność tym zasadom swój naukowy dorobek oddała wielka uczona na użytek całej ludzkości.*

Związek tego miejsca z młodą Marią Skłodowską ilustruje zastugi Muzeum w niesieniu pomocy tym wszystkim, którzy w tym czasie nie mieli szansy zdobywania wiedzy w polskich placówkach naukowych, chociaż formalnych możliwości dawania wykształcenia Muzeum na początku nie posiadało. Pomóc przetrwać najtrudniejszy okres – oto zadanie, jakiego podjęli się organizatorzy, ofiarodawcy i pracownicy naukowcy związani z Muzeum. Po latach prof. Tadeusz Miłobędzki, chemik, pisał o tych zasługach następująco: *„Imię Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie powinno być otoczone czcią w niepodległej Polsce za to wszystko czym się kulturze ojczystej przysłużyło w okresie okrutnego jej prześladowania. Przypomnę, że w pracowniach; fizycznej i chemicznej odbywała naukę panna Maria Skłodowska, późniejsza Pani Curie, którą się ojczyzna tak chlubiła”.*

W 1913 roku podczas pobytu w Warszawie to właśnie tę salę wybrała na miejsce swego pierwszego po 20 latach spotkania ze środowiskiem naukowym. Wykład o nowych promieniotwórczych pierwiastkach miał miejsce 2 grudnia wieczorem. Krakowski „Czas” relacjonując to spotkanie pisał *„Znakomitą uczoną witano na mównicy owacyjnie i dziękowano za wspólniały wykład gorącymi, długotrwałymi oklaskami. Do udostępnienia odczytu przyczyniły się liczne, nader udatnie wykonane doświadczenia tego samego dnia odbył się w salonach Resursy Kupieckiej raut ku uczczeniu p. Skłodowskiej-Curie.”* Dodam do tej relacji, że po wykładzie w pokoju mieszczącym się na bezpośrednim zapleczu tej sali odbyło się spotkanie z gronem najbliższych znajomych i przyjaciół, gdzie dziękowano jej za wszystko, co zrobiła dla nauki i dla kraju, o czym wiemy ze wspomnień prof. chemii Tadeusza Miłobędzkiego.

### W służbie oświaty

Z działalnością oświatową najsilniej związana jest tradycja Sali Odczytowej, w której przez kilkadziesiąt lat odbywały się wykłady, odczyty

i kursy organizowane przez Muzeum i inne organizacje społeczne Warszawy. Odbywały się w języku polskim, gdyż Muzeum jako fundacja prywatna tylko sprawozdania składało w języku rosyjskim.

Inicjatorem działalności odczytowej Muzeum był w 1897 roku prof. Bronisław Znatowicz, chemik z wykształcenia, wykładowca w prywatnych szkołach średnich, znany działacz społeczny, popularyzator nauk przyrodniczych. Powstał dzięki niemu Oddział Krzewienia Wiedzy, który przyjął nazwę Oddziału Odczytowego. Salę odtąd właśnie zaczęto nazywać Salą Odczytową, która to nazwa przetrwała do II wojny światowej i do której powróciliśmy przed 6 laty. Kierownikiem Wydziału Odczytów był prof. Stanisław Kalinowski kierujący Pracownią Fizyczną, znakomity uczony i pedagog, organizator środowiska warszawskich nauczycieli, prezes koła Wychowawców, które wzięło aktywny udział w organizowaniu strajku szkolnego w 1905 roku a następnie bojkotu uczelni rosyjskich, Uniwersytetu i Politechniki. Słynne spotkanie rodziców rozstrzygające o losach strajku miało miejsce w tym gmachu. Wzięło w nim udział wg różnych źródeł od 1,8 do 3 tys. osób. Akcja strajkowa dała początek nowym inicjatywom oświatowym w Warszawie. Powstały m.in. słynne Kursy Towarzystwa Naukowego z myślą o studiującej młodzieży.

Warszawa żyła wtedy atmosferą pewnej liberalizacji życia społecznego po pierwszej rewolucji rosyjskiej w 1905 roku. W szkołach prywatnych przywrócono możliwość wykładów w języku polskim. Możliwe były nowe inicjatywy oświatowe, głównie w zakresie szkolnictwa zawodowego. Powstały wtedy przy Muzeum pierwsze ośrodki szkolnictwa. Zariło się od różnego rodzaju kursów. Podlegały pod bardziej liberalnie nastawione rosyjskie ministerstwo przemysłu i handlu a ponadto można było uzyskać na ich organizację dotacje rządowe z Petersburga. Wśród członków Komitetu wiele było osób mających znajomości w rosyjskich ośrodkach władzy, należał do nich długoletni prezes Władysław Kiślański. To za jego przyczyną Muzeum stało się centrum kształcenia zawodowego w ówczesnej Warszawie.

W 1906 roku Muzeum udostępniło sale wykładowe i pracownie naukowe dla Wydziału Rolniczego TKN. Wydział przybrał w 1911 roku dogodniejszą z punktu widzenia nadzoru oświatowego postać Kursów Przemysłowo-

Rolniczych a w 1916 roku, już po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan – Wyższej Szkoły Rolniczej. We wrześniu 1918 roku, a więc na krótko przed aktem niepodległości, szkoła ta stała się placówką państwową i zmieniła nazwę na Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego Królestwa Polskiego. Zajmowała ona wiele lokali wynajętych dla jej potrzeb ale ta sala aż do czasu przeprowadzki do własnego gmachu przy ul. Rakowieckiej pełniła rolę auli głównej. Tu odbywały się uroczyste inauguracje roku akademickiego. Spełniały się w ten sposób marzenia i plany założycieli Muzeum, aby odrodzone państwo mogło przejmować i prowadzić te formy szkolenia, które w czasach zaborów nie mogły liczyć na państwową pomoc.

Na progu niepodległości, gdy spod opiekuńczych skrzydeł odeszły z Muzeum dawne pracownicy, przystąpiono do zasadniczej reorganizacji działalności muzeum, które przeobraziło się istotnie w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. W 1924 roku przy okazji odbywającego się także w tej sali I Kongresu Rolniczego przesądzono o potrzebie powołania Działu Rolniczego Muzeum, gdyż dotąd gromadzono jedynie zbiory archeologiczne, etnograficzne i przyrodnicze. Z myślą o rozwinęciu działalności muzealniczej w 1937 roku Muzeum Przemysłu i Rolnictwa uzyskało od Ministerstwa Oświaty gmach na ulicy Podwale, gdzie mieściło się Muzeum Narodowe, które na krótko przed wybuchem wojny przeniosło się na Aleje Jerozolimskie.

W 1925 roku wobec szybkiego rozwoju melioracji i postania spółek drenarskich przystąpiono przy Muzeum Przemysłu i rolnictwa do organizowania specjalnych kursów dla techników melioracyjnych i nadzoru melioracji. Rok później wszedł pionierski w skali europejskiej projekt Korespondencyjne Kursy Rolnicze im. St. Staszica, adresowany do drobnych rolników. Zyskały one dużą popularność, ukończyło je kilkanaście tysięcy osób. W oparciu o dorobek dydaktyczny Kursów organizowano jeszcze po II wojnie światowej Korespondencyjne Technika Rolnicze. Nie mogę tego nie wspomnieć, gdyż jestem absolwentem takiego technikum w Piasecznie k/Warszawy. Ogólny kierunek Kursów i Rady Opiekuńczej. Przy Muzeum prowadzono także szkołę monterów-elektryków, cieszącą się znaczną frekwencją.

---

cd. dalszy artykułu na s. 92

---

## Biografie niezwykle, mało znane

# UCZONA, POLKA, OBYWATELKA ŚWIATA

„...Rad odkryłam, nie stworzyłam,  
nie należy więc do mnie lecz do całej ludzkości...”

Ktoś, kiedyś powiedział, że życie Marii Skłodowskiej-Curie było drogą, wędrówką przez meandry trudnego okresu dzieciństwa, w kraju, który nie posiadał niepodległości, młodości skazanej na pracę poza domem i studiami, z konieczności odbywanymi za granicą, z dala od najbliższych i przyjaciół, dorosłości najeżonej trudnościami związanymi z przesądami moralnymi i tradycyjnym pojmowaniem odrębności świata mężczyzn i kobiet, wreszcie dojrzałości w poczuciu spełnionego obowiązku i postawionych sobie zadań.

Gdy spojrzymy na losy Marii Skłodowskiej-Curie w ten sposób, widzimy życie odważne, trudne, ale pełne, wartościowe i chyba szczęśliwe, bo według jej własnych zasad. Ona sama streściła je w swojej autobiografii lapidarnie i skromnie: *„Urodziłam się w Warszawie, w rodzinie profesorskiej, wyszłam za mąż za Piotra Curie. Miałam dwoje dzieci. Dzieła moje naukowe wykonałam we Francji”*.

### Początki

Zacznijmy od początku. Warszawa, druga połowa XIX wieku, stolica nieistniejącej na mapach Europy Polski, a raczej Królestwa Polskiego, obszaru będącego po trzecim rozbiórze we władaniu Rosji. Trzydzieści siedem lat od wielkiego zrywu narodowego – Powstania Listopadowego i tylko cztery od kolejnego – Powstania Styczniowego. Oba zakończyły się klęską, po obu odbywały się egzekucje i deportacje na Syberię niepokornych Polaków, szlachty, inteligentów, chłopów. Mijał następny

rok niewoli w atmosferze prześladowań, strachu, rasyfikacji.

W takiej Warszawie, 7 listopada 1867 roku przyszła na świat Maria Skłodowska, Aniciupcio, Maniusia, jak zdrobniale nazywali ją najbliżsi. Urodziła się na Nowym Mieście, w kamienicy przy ul. Freta 16, gdzie już od XVII wieku kwitł handel nie podlegający regulom i opłatom obowiązującym w mieście. Bardzo szybko miejsce stało się częścią rozrastającej się i rozwijającej Warszawy. Ulica miała charakter rzemieślniczy i kupiecki, aż do wybuchu II wojny światowej. Skupiały się tu warsztaty szewskie, krawieckie, apteki, zakłady fotograficzne. W XVII wieku znany ówczesny architekt, Szymon Zug wybudował dla warszawskiego bankiera Łyszkiewicza reprezentacyjną klasycystyczną kamienicę przy ul. Freta 16, z pięknymi podcieniami i balkonem. Od 1839 roku stała się ona siedzibą pensji i internatu dla dziewcząt, uchodzącą w tym czasie za jedną lepszych w mieście, a prowadzoną przez Eleonorę Kurhanowicz. Na pierwszym piętrze, dwupiętrowego budynku znajdowały się klasy szkolne, wyżej zaś pokoje uczennic, właścicielki pensji i nauczycieli.

Jedną z uczennic w owej pensji była Bronisława Boguska, później Skłodowska – matka Marii Skłodowskiej. W 1860 r. została przełożoną i właścicielką pensji. Ojciec Marii, Władysław Skłodowski, nauczyciel fizyki i matematyki w rządowych gimnazjach, ukończył Uniwersytet w Petersburgu. Obie rodziny miały pochodzenie szlacheckie, Skłodowscy wywodzili się z drobnej szlachty herbu Dołęga, z okolic

Łomży, Boguscy zaś legitymowali się herbem Topór. Wśród przodków Marii po obu stronach, znajdowali się ludzie niezwykle, uczestnicy powstań narodowych, posłowie na Sejm, biskupi, ludzie pióra. Dziadek, Józef Skłodowski, opuścił rodzinny majątek w Skłodach i został dyrektorem męskiego gimnazjum w Lublinie, stanowisko piastował aż do wcześniejszej emerytury, na którą został wysłany przymuszony przez władze za wspieranie młodzieży w jej dążeniach niepodległościowych.

Maria Skłodowska przyszła więc na świat w rodzinie inteligenckiej, o silnych tradycjach i dążeniach niepodległościowych i patriotycznych. O ile wzorami ideologicznymi jej rodziców byli wielcy romantycy, o tyle ona sama widziała rzeczywistość raczej oczami pozytywistów. Choć na rodzinnych spotkaniach, czytano utwory wieszczów romantycznych, o czym uczona wspomina w swojej autobiografii z sentymentem i dumą – lubiła szczególnie Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego, to jednak wskazówkami dla niej samej były teksty Elizy Orzeszkowej, Bolesława Prusa czy Alojzego Świętochowskiego, czołowych polskich pozytywistów. Jej przodkowie identyfikowali się z filozofią polskiego romantyzmu, z walką narodowo-wyzwoleńczą jako głównym jej duchem. Władysław Skłodowski





dowski i sama Maria upatrywali już zdobycie wolności poprzez kształcenie i to kształcenie także warstw najuboższych, poprzez pracę u podstaw i pracę organiczną oraz poprzez podnoszenie świadomości społecznej Polaków.

Po ukończeniu nauki w rządowym gimnazjum, Maria realizuje marzenie wielu wykształconych dziewcząt. Zostaje guwernantką, najpierw w Warszawie, potem w oddalonych o ponad 100 km Szczukach, w majątku Krasieńskich, zarządzanym przez państwa Żorawskich. Rodzina Żorawskich odegra niezwykle ważną rolę w jej życiu, ponieważ tu właśnie, w Szczukach niedaleko cukrowni i pośród pól buraków, które rozciągają się wszędzie, gdzie sięgnie okiem, Maria po raz pierwszy się zakocha.

Jej uczucie odwzajemnił syn zarządcy majątku, student matematyki na Uniwersytecie w Warszawie, Kazimierz Żorawski, (późniejszy profesor matematyki i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie). Niezmiennie interesująca wydała mu się ta młoda dziewczyna z Warszawy, która za zgodą ojca uczy wiejskie dzieci polskiego, historii, rachunków, narażając w ten sposób na zsyłkę na Syberię siebie i zarządcę majątku. Do tego pogłębia własną wiedzę z zakresu fizyki oraz wywiązuje się doskonale z obowiązków guwernantki dla młodych Żorawskich, a oprócz tego... pięknie tańczy. Kazimierz zaś, jest dla Marii wspieranym partnerem do rozmów, snucia marzeń i planów związanych z jej akademicką przyszłością i szczęściem.

Na drodze do spełnienia marzeń o osobistym szczęściu i małżeństwie z Kazimierzem stoją jego rodzice, choć właściwie nie należało się spodziewać innej reakcji. Przecież Maria Skłodowska to tylko guwernantka, cóż z tego, że świetna, odpowiedzialna i profesjonalna, cóż z tego, że można polecić ją znajomym, cóż wreszcie z tego, że wywodzi się ze szlachty, ale przecież musi pracować i to stawia ją w oczach Żorawskich na dużo niższym poziomie w hierarchii społecznej. Na poziomie zbyt niskim dla ich syna. Maria bardzo mocno przeżyła ten pierwszy miłosny zawód, tym bardziej, że jako osoba dumna i honorowa poczuła się poniżona i zraniona tym brakiem tolerancji i zwyczajstwem zaściankowych poglądów.

Pisała wtedy w liście do siostry Heleny w grudniu 1886 r. „...*Plany moje są żadne, albo jeżeli chcesz zbyt proste i banalne by o nich mówić warto było. Belfrować póki się da, a jak się już nie da, to puścić świat kantem i mała szkoda, krótki żal będzie po mnie jak po tylu innych. Są to jedyne moje plany obecne, niektórzy ludzie utrzymują jednak naiwnie, że mimo to muszę przejść przez rodzaj gorączki zwanej zakochaniem. Ta absolutnie nie wchodzi w moje zamiary; jeżeli zaś dawniej miałam inne, to poszły z dymem, pogrzebano, pochowano, przypieczętowano i zapomniano, bo jak Ci wiadomo mur zawsze mocniejszy od głowy, która go przebić pragnie...*”

Życie jednak pokazało, że początkowa porażka może pomóc osiągnąć późniejszy sukces. Wyobraźmy sobie bowiem jak potoczyłyby się losy Marii Żorawskiej z domu Skłodowskiej? Niewątpliwie zostałaby Panią Profesorową Żorawską, żoną wielkiego matematyka, światowej sławy uczonego, prowadziłaby elegancki, inteligentny dom i wychowywała dzieci. A co z jej marzeniami, ze studiami, pracą naukową, odkryciami? Z tym na pewno mogłaby się pożegnać. Polon i rad na pewno odkryłby ktoś inny, nagrodę Nobla też wręczono by komuś innemu, ale nie kobiecie, nie Polce, nie jej, Marii Skłodowskiej-Curie.

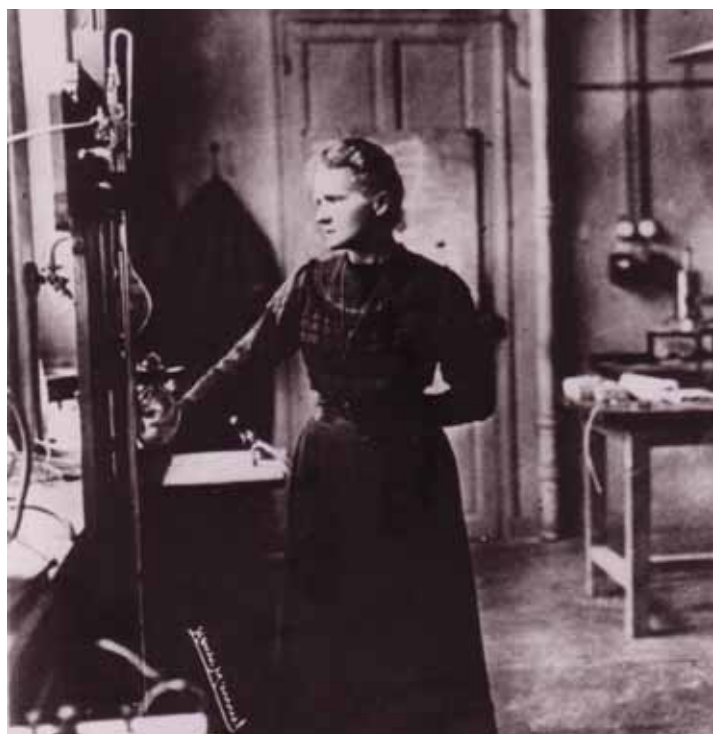
### Marzenia

Młoda Maria na własnej skórze przekonała się, jaki był ówczesny świat, jakie bariery i przesady społeczne musiała pokonać nawet wykształcona dziewczyna. Kiedy po powrocie ze Szczuk, po raz drugi angażuje się w zajęcia tajnej, nielegalnej uczelni, jaką był Uniwersytet Latający, odczuwa jakby powiew wolności, swobody, którą niesie oświecony umysł i nieskrępowana myśl.

„...*Bardzo żywe wspomnienie zachowałam z owych zebrań. Pamiętam*

*ich miłą atmosferę koleżeństwa i współpracy intelektualnej.....do dzisiaj sądzę, że idee, którymi kierowaliśmy się wówczas, są jedyną podstawą na jakiej można budować postęp społeczny. Nie można bowiem mieć nadziei na skierowania świata ku lepszym drogom, o ile się jednostek nie skieruje ku lepszemu. W tym celu każdy z nas powinien pracować nad udoskonaleniem się własnym, jednocześnie zdając sobie sprawę ze swej, osobistej odpowiedzialności za całokształt tego, co się dzieje w świecie, i z tego, że obowiązkiem bezpośrednim każdego z nas jest dopomagać tym, którym możemy stać się najbardziej użyteczni...*”

Uniwersytet Latający zapisał w historii polskiej kultury wspaniałymi zgłoskami. Zajęcia i wykłady odbywały się w prywatnych mieszkaniach, a ich adresy oczywiście z powodów bezpieczeństwa zmieniały się dość często. Wykładowcami byli najczęściej profesorowie o wysokich kwalifikacjach, a studenci stanowili małe grupy, aby w razie niebezpieczeństwa ze strony carskiej kontroli wszyscy mogli spokojnie i szybko się rozejść. Nauczano biologii, anatomii, chemii, ale także prawa i socjologii, zgodnie z pozytywistycznym duchem Spencera, Comte'a, Pasteur'a czy Darwina, który docierał z Europy także do nas.





Zanim w listopadzie 1891 roku, Maria Skłodowska wyjechała do Paryża, zrealizowała swe pierwsze, wielkie marzenie – po raz pierwszy przekroczyła próg prawdziwego laboratorium. Po tym marzeniu, przyjdzie kolej na realizację kolejnych pragnień. Było to laboratorium w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, gdzie pracownię fizyczną prowadził kuzyn Marii, uczeń Dymitra Mendelejewa, późniejszy profesor Politechniki Warszawskiej, Jerzy Boguski, chemiczną zaś, Napoleon Milicer.

*„...Zazwyczaj szłam tam dopiero wieczorem, po kolacji albo w niedzielę. Na ogół zresztą zostawiano mnie samej sobie, próbowałam więc tylko przerabiać doświadczenia, opisane w moich podręcznikach fizyki i chemii...”*

O tym, jak ważne były to chwile i jak bardzo zaważyły na przyszłości, niech świadczą słowa uczonej wypowiedziane po wielu latach

*„...gdyby mnie w Warszawie dobrze nie nauczylili analizy prof. Milicer i doktor Kossakowski, nie wydzieliłabym radu...”*

Przyszedł w końcu czas na realizację największego marzenia, podjęcia studiów na Sorbonie. Było to możliwe tylko dzięki jej uporowi i pomocy najbliższych. Wydawało się, że wyjeżdża na krótko, na kilka lat zaledwie, że po skończeniu studiów wróci i odda swe siły, mądrość i serce ojczyźnie.

Gdy zapisała się na wydział przyrodniczy Sorbony, okazało się, że jest jedyną studentką. Koledzy – mężczyźni zwracali się do niej „Madame Skłodowska”, jej uroda i pewna tajemniczość budziły powszechne zainteresowanie. Jako dowód tego zainteresowania pozostał do dziś jej portrecik namalowany podczas zajęć przez nieznanego wielbiciela. Rozpoczęła studia właściwie dobrze do nich przygotowana, choć jak sama mówiła miała pewne kłopoty z językiem francuskim (ale władała lepiej lub gorzej 5 językami) i matematyką (choć ukończyła studia z II lokatą właśnie z matematyki). Po przyjeździe do Paryża zamieszkała z siostrą, Bronisławą, absolwentką medycyny na Sorbonie i jej mężem, Kazimierzem Dłuskim, także lekarzem. Zbliżyła się wówczas do środowiska młodych Polaków przebywających w Paryżu i studiujących na Sorbonie, zaprzyjaźniła z początkującym pianistą, późniejszym wirtuozem i premierem rządu polskiego, Ignacym Janem Paderewskim

oraz ze Stanisławem Wojciechowskim, późniejszym prezydentem w wolnej Polsce, brała czynny udział w życiu Polaków studiujących na Sorbonie.

Rozpoczął się dla niej całkowicie nowy etap. *„Od razu, już w pierwszej chwili, gdy Mania cokolwiek odurzona męczącą i niewygodną podróżą, zesłała ze stopni wagonu, na mroczny peron dworca Północnego, rozluźniła się, pękła obręcz, co dotąd ściśkała jej serce, spadł ciężar, który gniótł jej barki. Po raz pierwszy w życiu Mania oddycha powietrzem wolnego kraju! I wszystko tutaj wydaje się cudowne. Cudowne jest to, że każdemu na ulicy wolno głośno mówić, co myśli. Że w księgarni można kupić każdą książkę...”*

Dość szybko jednak zaczyna jednak zdawać sobie sprawę, że nie to jest jej głównym celem, że nie po to tu przyjechała. Pomimo protestów najbliższych wyprowadza się od siostry i wynajmuje mieszkanie, w jakim mieszkało wówczas w Paryżu większość nie zamożnych studentów, tanie, niewygodne, słabo ogrzewane zimą i potwornie gorące latem, na mansardzie. Mebluje to swoje królestwo bardzo skromnie ustawiając żelazne łóżko, materac przywieziony z Warszawy, drobne przedmioty codziennego użytku. Większość czasu na szczęście spędza w bibliotece czy laboratorium. Jej jadłospis, jak pokaże niedaleka przyszłość, też jest niezwykle skromny, prosty i wygodny, ale też niezbyt zdrowy. Co prawda wiśnie, rzodkiewki i czekolada spożywane czasem jako śniadanie, czasem jako obiad, są pewnie smaczne, ale nie dość pożywne z pewnością. Całkowicie poświęca się nauce i studiom, choć znajduje czas i drobne sumy pieniędzy, aby czasem pójść do teatru czy wyjechać za miasto.

### Piotr Curie – delikatna nieustępliwość

W 1894 roku Maria Skłodowska ukończyła studia, zrobiła dwa licencjaty i rozpoczęła pierwszą pracę zleconą – Towarzystwo Popierania Przemysłu Krajowego zamówiło u niej pracę o właściwościach magnetycznych stali. W laboratorium G. Lippmana, gdzie prowadziła doświadczenia nie mogła pomieścić dużej ilości sprzętu i próbek. Ale od czego ma się przyjaciół? Profesor fizyki, Polak, wykładowający



na Uniwersytecie we Fryburgu, Józef Wierusz Kowalski zaproponował Marii pomoc. *„...Gdy weszłam, Piotr Curie stał w drzwiach balkonowych. Wydał mi się bardzo młody, chociaż miał już wtedy trzydzieści pięć lat – uderzył mnie wyraz jasnego spojrzenia i pewien pozór zaniedbania w jego wysokiej postaci. Jego prostota, uśmiech zarazem poważny i młody, sposób w jaki mówił – dość powoli i z namysłem – wzbudziły moją ufność...”*

Piotr Curie, francuski fizyk o którym głośno już za granicą, jest prawie zupełnie nieznaną we Francji. Pracuje jako asystent, na wydziale matematyczno – przyrodniczym Sorbony wraz z bratem Jakubem Curie, także fizykiem. Prowadzi także samodzielne badania. Ich efektem jest odkrycie ciekawego zjawiska piezoelektryczności i skonstruowanie aparatu – piezokwarcu, służącego do pomiarów bardzo słabych napięć elektrycznych. W 1883 roku Piotr objął stanowisko adiunkta w Szkole Fizyki i Chemii Przemysłowej w Paryżu. Piotr konstruuje także nowy typ niezwykle precyzyjnej wagi zwaną „wagą Curie” i rozpoczyna badania nad magnetyzmem, które doprowadzą do sformułowania „prawa Curie”.

Właśnie Piotr Curie miałby pomóc Marii Skłodowskiej w znalezieniu większego laboratorium na terenie Szkoły Fizyki i Chemii Przemysłowej. Tak się rzeczywiście stało, ale tych dwoje ludzi, którzy cały swój czas i wszystkie siły

postanowili poświęcić nauce, którzy wyrzucili ze swoich serc i umysłów plany założenia rodziny, którzy wreszcie mając w pamięci przykre przeżycia, nie chcieli wiązać się z nikim zostali niejako sobą porażeni. „...*Jakże jest dziwne – myśli* – (Piotr – przypis autora) *mówić z kobietą o pracach, które się kocha, mogąc przy tym używać terminów technicznych i skomplikowanych wzorów, jakże jest dziwne, widzieć, że młodzieńka i uroczą kobietą rozumie to, przejmując się tym i sama zaczyna niektóre szczegóły omawiać z przenikliwością po prostu niezawodną! Jakże to dziwne jest – i jakie miłe...*”

Po zdaniu ostatniego egzaminu, Maria pragnie natychmiast wrócić do Polski, do rodziny, przyjaciół, miejsc, które kocha. Wyjeżdża, a listy Piotra podróżują jej śladem – Warszawa, Kraków, Szwajcaria, Lwów. Stają się z czasem coraz bardziej osobiste, otwarte, coraz częściej pojawia się w nich temat powrotu Marii do Francji, pracy w Paryżu i wspólnego życia. „...*Obiecaliśmy sobie (prawda?) przynajmniej wielką wzajemną przyjaźń. Oby Pani nie zmieniła zdania! Są to bowiem rzeczy, których sobie nakazać nie można i obietnice nic tutaj nie znaczą. A jednak jakżeby pięknie było – nawet nie mogę w to uwierzyć, gdybyśmy spędzili życie razem, zapatrzeni w nasze ideały: Pani ideał patriotyczny – nasz ideał ogólnoludzki i pracy naukowej...*”

Urzeka Marię ten ton, to ciepło, tolerancja i poszanowanie jej społecznych i politycznych poglądów, a także ta delikatna nieustępliwość w przekonywaniu jej, że opuszczenie ojczyzny i realizacja marzeń, zarówno tych osobistych i tych naukowych nie jest niczym złym, przeciwnie – marnowanie swych zdolności, jest dopiero poważnym zaniedbaniem. Kończą się wakacje, a wraz z nimi rozwiewają się marzenia o pracy w ojczyźnie, bo ani w Krakowie, ani w Warszawie na Uniwersytecie nikt nie chce zatrudnić w laboratorium tej najlepszej studentki. Cóż, nie tak dawno przecież Maria opuściła Warszawę, bo dla poszukujących wiedzy dziewcząt nie było miejsca na żadnym uniwersytecie, dla tych, co zdobyły tę wiedzę za granicą, także nie.

26 lipca 1895 roku „uparty” Piotr dopiął swego. W merostwie w Sceaux koło Paryża, w miasteczku, w którym mieszkała rodzina Piotra

Curie odbyła się skromna, ceremonia ślubna, bez obrączek, bez białej sukni, bez przyjęcia, ale za to w gronie najbliższych. W zupełnie nieszablonowy sposób, z czego Maria tak bardzo się cieszyła, spędzą też państwo młodzi podróż poślubną, na otrzymanych w prezencie rowerach pojadą podziwiać piękne okolice Ile-de-France, budząc zresztą tym faktem nie lada sensację wśród mieszkańców regionu.

### Wspólne życie, wspólna praca

Przychodzi moment w życiu każdej kobiety pracującej zawodowo, kiedy trzeba dokonać wyboru, podjąć decyzję – praca zawodowa czy życie rodzinne i macierzyństwo. Okazuje się jednak, że młoda mężatka, Maria Skłodowska-Curie ani przez chwilę nie zadaje sobie takiego pytania, nie chce i nie będzie rezygnować z niczego, ani z posiadania dzieci, ani z życia rodzinnego, ani oczywiście z pracy w laboratorium, ani także z wykładów w szkołach średnich i seminariach.

Dzięki swemu uporowi, wspaniałej organizacji czasu, pracowitości i niepoprawnej wierze, że wszystko można osiągnąć, jeśli się tego bardzo pragnie, uczona rodzi dwie córki, uczy się prowadzić dom i gotować (jej przepis na rosół stał się sławny wśród przyjaciół ponieważ potrzebne do jego ugotowania warzywa, mięso etc. opisuje jak w dzienniku laboratoryjnym, dzieląc je na produkty i substraty reakcji) nie zaniebując przy tym swoich naukowych obowiązków. Oczywiście zapewne coś lub ktoś ucierpi jednak trochę wobec tak „zachłannego” postawienia sprawy, ale taka właśnie była Maria Skłodowska-Curie, uparta, nieustępliwa i „zwycięska”.

Wspólna praca w laboratorium, wspólne zainteresowania, wspólni przyjaciele, wreszcie rodzina zbliża ludzi niezwykle. Maria wielokrotnie podkreślała, że łączy ją z Piotrem nie tylko miłość, rodzinne więzy czy praca. To jakby

braterstwo dusz, przyjaźń, która choć czasem trudna i porowata, ma szczególną wartość.

W 1903 roku Szwedzka Akademia Nauk przyznała nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki w połowie małżonkom Curie, w połowie francuskiemu fizykowi, Henri Becquerelowi. Była to sytuacja bez precedensu, pierwsza kobieta w historii została nominowana do tego najwyższego naukowego wyróżnienia.

Już w 1901 roku została zgłoszona, oprócz kandydatur Piotra i Becquerela także osoba Marii, potem jednak kilku uczonych pominęło celowo jej wkład w badaniach prowadzących do odkrycia radioaktywności. Może to dziwić, tym bardziej, że jednym z nich był Gabriel Lippmann, dawny profesor Marii na Sorbonie, a w liście wysłanym do Szwedzkiej Akademii Nauk pisano także, że niemożliwe jest oddzielenie nazwisk obu fizyków, co może odnosić się do nazwisk Marii i Piotra.

Dopiero bardzo zdecydowany w swej wymowie list Piotra Curie skierowany do wpływowego członka Szwedzkiej Akademii Nauk, matematyka, Gustava Mittag-Lefflera doprowadził do powstania nowego raportu na temat pracy trojga uczonych. „...*Jeśli to prawda, że moja kandydatura jest poważnie brana pod uwagę, pragnąłbym, przez wzgląd na nasze wspólne badania nad ciałami radioaktywnymi, by roz-*





*patrywano ją wspólnie z kandydaturą Madame Curie...."*

W roku 1911, kiedy do Nagrody Nobla, tym razem w dziedzinie chemii, nominowano samą Marię Skłodowską-Curie, nie było już takich dyskusji, tym samym geniusz uczzonej, jednego naukowca, w historii, który dwukrotnie otrzymał to wyróżnienie, w różnych dziedzinach naukowych został potwierdzony. Warto dodać, że na dyplomie noblowskim wręczonym uczzonej w 1911 roku figuruje jej pełne nazwisko – Maria Skłodowska-Curie.

### Dla innych

„Kochana Ireno, kochana Ewo!

*Zdaje się, że sprawy przybierają zły obrót; z godziny na godzinę spodziewamy się mobilizacji. Nie wiem czy będę mogła wyjechać, bo nie będę gotowa prędzej niż w poniedziałek, a komunikacja może być przerwana. Nie wpadajcie w popłoch. Zachowajcie spokój i bądźcie dzielne...”*

Gdy 1 sierpnia 1914 roku wybuchła I wojna światowa siedemnastoletnia Irena i dziesięcioletnia Ewa przebywały na wakacjach w l'Arcouest pod opieką przyjaciół Marii. Przez kilka miesięcy miały nie zobaczyć się z matką. Dziewczynki źle znosiły tę rozłąkę, Ewa pisała do Marii dramatyczne kartki i choć znalazła nowych przyjaciół do zabawy, tęskniła bardzo. Irena zaś, starsza i bardzo podobna do matki z chęci działania i potrzeby bycia użyteczną codziennie błagała Marię o pozwolenie na powrót do Paryża.

Maria Skłodowska-Curie pozostała w opuszczonym Paryżu, gotowy już był przecież Instytut Radowy, a w nim znajdowały się cenne próbki radu. Tych skarbów należało strzec. Rząd ogłosił, że rad znajdujący się w rękach Pani Curie stanowi dobro narodowe i jako takie należy je chronić. Uczona otrzymała rozkaz przetransportowania go na czas wojny do Bordeaux. W kilka dni potem w towarzystwie przedstawiciela rządu przewiozła rad w bezpieczne miejsce. Wg Marii Skłodowskiej-Curie wojna, która była rzeczą okropną i zupełnie nieakceptowaną metodą rozwiązywania konfliktów, stała się jednak szansą dla Polski. Tej myśli dała wyraz w wystąpieniu na łamach

gazety francuskiej „Le Temps” pisząc, że jest to pierwszy krok na drodze do rozwiązania bardzo ważnej kwestii zjednoczenia Polski i pogodzenia jej z Rosją.

*„...Wszyscy Polacy, dla których Francja jest, tak jak dla mnie, przybraną ojczyzną i którzy czują się z nią złączeni silnymi więzami miłości i wdzięczności, pragną by ich rodacy zjednoczyli się i połączyli swe siły z Francuzami w walce przeciwko Niemcom...”*

Była osobą upartą, której byle trudności nigdy nie zawróciły z raz obranej drogi. Dlatego swe siły i swój czas w tym okresie poświęciła działalności społecznej. Jak pisze S. Quinn w cytowanej już książce, spisy wydatków (które sumiennie prowadziła od czasu studiów) zawierają informacje o licznych darowiznach na cele dobroczynne, regularnie łożyła na rzecz Polski, na pomoc dla żołnierzy (podobno nawet robiła dla nich skarpety na drutach), na przytulki dla ubogich, na różne sprawy o polsko brzmiących nazwach. Ta działalność nie satysfakcjonowała jednak uczzonej. Gdy dowiedziała się od francuskiego radiologa, że brakuje aparatury do prześwietleń, a ta, którą dysponują, jest w opłakanym stanie postanowiła, będąc fizykiem i chemikiem umiejącym wytwarzać promienie X, że będzie zakładać pracownię radiologiczną i wykorzystywać sprzęt zalegający w laboratoriach. Z czasem jednak okazało się, że w wielu punktach sanitarnych brakuje wykwalifikowanego personelu. Tak powstał pomysł utworzenia ruchomej służby rentgenologicznej – samochodów radiologicznych.

Powstały tzw. „petite curie”, liczne samochody, w których przewożono aparaturę rentgenowską i prześwietlano na froncie rannych żołnierzy. Uczona wielokrotnie osobiście prowadziła samochód, a do służby sanitarnej włączyła także niecierpliwą córkę Irenę. W 1916 roku w Paryżu powstała szkoła dla kobiet-techników radiologów, którą do końca wojny opuściło ok. 150 wykształconych kobiet. Maria Skłodowska-Curie oczywiście osobiście prowadziła szkolenia.

**„...Moim najgorętszym marzeniem jest...”**

Od 1914 roku w Paryżu działał Instytut Radowy, wybudowany i wyposażony dzięki stara-

niom uczzonej, a w nim także doskonale wyposażone laboratoria. W jego murach prowadzili badania stypendyści i uczeni z całego świata, także z Polski.

Maria Skłodowska-Curie objęła kierownictwo laboratorium do badań nad promieniotwórczością, zaś lekarz, prof. Klaudiusz Regaud prowadził laboratorium poświęcone biologii i Curioterapii (jak później nazywano metodę walki z rakiem). Uczona osobiście uczestniczyła w rysowaniu planów, w których pojawiłyby się wielkie okna, nowoczesne, przestronne sale, tak aby mogły służyć jeszcze za dwadzieścia, trzydzieści lat. Projektuje także piękny ogród, sadzi lipy, płatany kwiaty, których zieleń ma cieszyć pracujących w Instytucie ludzi. Do tej pory rosną one przed balkonem Instytutu przy rue Pierre i Marii Curie. Myśli o tym wszystkim i cieszy się, jak dziecko, gdy nad drzwiami pojawia się napis *Institut du Radium, Pavillon Curie*. Oprócz uczucia radości jest jednak także smutek, jakże szkoda, że Pierre nie dożył tych chwil, jakże szkoda, że nie pojawi się w drzwiach laboratorium...



Małgorzata  
Sobieszcza-Marciniak

cd. dalszy artykułu na s. 93



## CZY MARIA SKŁODOWSKA-CURIE MOGŁA OPATENTOWAĆ SWE ODKRYCIA



**M**ąż mój, a również i ja sama, zawsze byliśmy przeciwni czerpaniu jakichkolwiek zysków materialnych z naszego odkrycia. Od samego początku ogłosiliśmy metodę przygotowania radu ze wszystkimi szczegółami [...] – pisała w Autobiografii Maria Skłodowska-Curie.

### Za wynalazki nie uważa się:

- odkryć, teorii naukowych i metod matematycznych,
- wytworów o charakterze jedynie estetycznym,
- planów, zasad i metod dotyczących działalności umysłowej lub gospodarczej oraz gier,
- wytworów, których niemożliwość wykorzystania może być wskazana w świetle powszechnie przyjętych i uznanych zasad nauki,
- programów do maszyn cyfrowych,
- przedstawienia informacji.

Czy miała rację? Czy system ochrony własności przemysłowej rzeczywiście można utożsamiać jedynie z monopolem i czerpaniem korzyści przez twórcę

rozwiązania? Jakie są alternatywy dla patentowania?

Niezwykle interesująca biografia oraz osiągnięcia jedynej w historii osoby uhonorowanej Nagrodą Nobla w dwóch różnych dziedzinach, stały się przyczynkiem do dyskusji o pożytkach płynących z ochrony własności przemysłowej i przedstawieniu wynalazków powstałych na bazie odkryć Marii Skłodowskiej-Curie. O tych zagadnieniach mówił podczas konferencji zorganizowanej przez UP RP „Wybitne odkrycia źródłem inspiracji dla wynalazców – w 100-lecie II nagrody Nobla Marii Curie Skłodowskiej” Zastępca Prezesa Urzędu Patentowego RP – **Sławomir Wachowicz**.

Przed wszystkim zwrócił uwagę, że znaczna część dorobku Noblistki nie uzyskałaby ochrony patentowej, gdyż dotyczyła odkryć, które przecież nie są wynalazkami. Świetnie uchwycił istotę tego zagadnienia Lionel Bender – autor publikacji pt. „Invention” z popularnej amerykańskiej serii, pisząc, że „wynalazkiem jest coś, co zostało wymyślone i skonstruowane, w przeciwieństwie do odkrycia czegoś, co już istniało, lecz nie było znane”. Maria Curie nie mogłaby zatem opatentować odkrycia radu i polonu, podobnie zresztą i teorii promieniotwórczości, gdyż teorii naukowych również

nie uważa się za wynalazki. Ewentualna możliwość uzyskania ochrony patentowej dotyczyła wyłącznie technik rozdzielania izotopów promieniotwórczych.

Jakie było uzasadnienie uczonej odnoszące się do ujawnienia efektów jej pracy?

**N**ie wzięliśmy żadnego patentu – pisała Skłodowska – i nie zastrzeżliśmy sobie żadnych korzyści od producentów. Nie ukryliśmy najdrobniejszego szczegółu i tylko dzięki ścisłości naszych publikacji przemysł radiowy tak szybko się rozwinął.

### Patentów nie udziela się na:

- wynalazki, których wykorzystywanie byłoby sprzeczne z porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami;
- odmiany roślin lub rasy zwierząt oraz czysto biologiczne sposoby hodowli roślin lub zwierząt;
- sposoby leczenia ludzi i zwierząt metodami chirurgicznymi lub terapeutycznymi oraz sposoby diagnostyki stosowane na ludziach lub zwierzętach.

# W 100-lecie II nagrody Nobla Marii Skłodowskiej-Curie

Jako argument *a contrario* twierdzenia uczonej prezes **S. Wachowicz** przedstawił podstawowe korzyści z patentowania. Dla zgłaszającego jest to przede wszystkim możliwość uzyskania silnego prawa wyłącznego i komercjalizacji rozwiązania, co z kolei pozwala osiągnąć przewagę

konkurencyjną na rynku i czerpać wymierne korzyści majątkowe z wdrożenia. Społeczeństwo zaś dzięki wymogowi publikacji, poznaje istotę wynalazku i zyskuje dostęp do informacji patentowej, co bezpośrednio przekłada się na prowadzenie dalszych prac badawczo-rozwo-

jowych i wzbogacanie światowego stanu techniki (następuje uruchomienie "reakcji łańcuchowej").

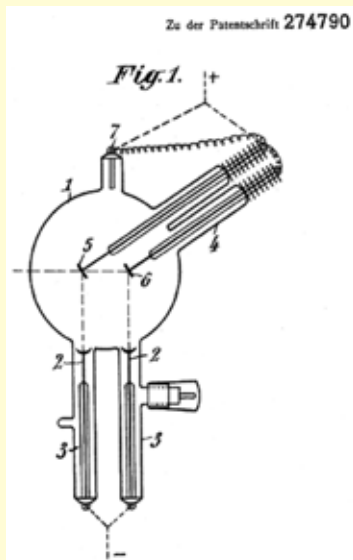
Patentowanie ma także swoje ujemne strony. **S. Wachowicz** wspominał między innymi o znacznych kosztach proceduralnych (zwłaszcza jeśli chcemy chronić

## Niektóre wynalazki na bazie odkryć Marii Curie

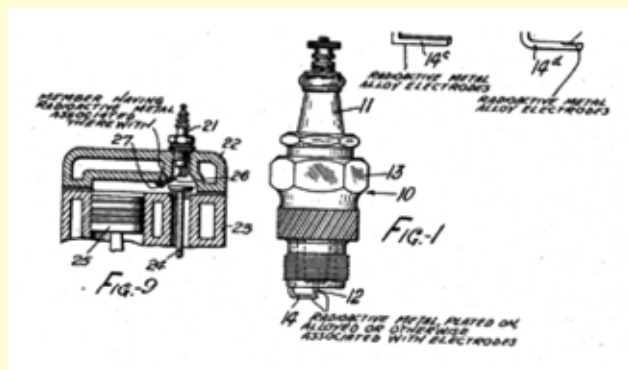
- Fryderyc Joliot-Curie, Hans Halban, Lew Kowarski i Francis Perrin – maj 1939 r., zgłoszenia wynalazków dot. przemysłowego zastosowania łańcuchowej reakcji rozszczepiania dla celów energetycznych



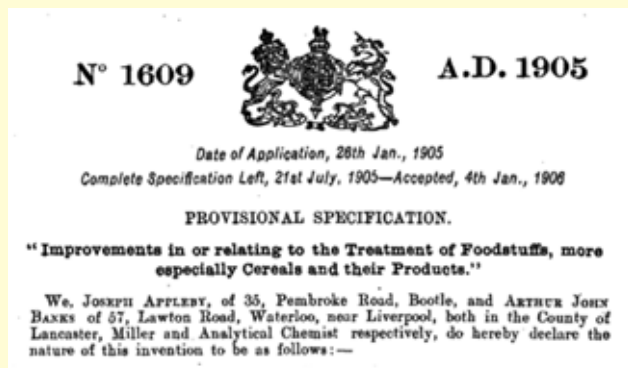
- prof. Karol Meyer – pierwszy polski lekarz w dziedzinie radiologii, w 1914 roku opatentował w Niemczech (Patentschrift nr 274790) lampę rtg z dwoma lub więcej anodami



- Prof. Bronisław Sabat – w 1911 roku opracował metodę rentgenokimografii, pozwalającą zapisać przebieg zjawisk ruchowych narządów wewnętrznych, zwłaszcza serca i dużych naczyń.
- prof. Stanisław Januszkiewicz – w 1935 roku uzyskał patent na metodę ograniczania wiązki promieniowania jonizującego za pomocą światła widzialnego, stosowaną dziś w tzw. przesłonach głębinowych
- Pierwsze przemysłowe zastosowanie polonu
  - w świecach zapłonowych
  - amerykańska Firma Firestone Tire & Rubber Company uzyskała patent na ten wynalazek
  - twórca – J.H. Dillon



- Pierwszy patent na użycie promieni jonizujących radu do poprawy jakości produktów spożywczych w 1906 r. w Wielkiej Brytanii



wynalazek w kilku krajach), możliwości utraty wynalazku na rzecz konkurencji przed publikacją oraz „zestarzeniu się rozwiązania” w oczekiwaniu na decyzję o udzieleniu prawa wyłącznego (okres ten wynosi średnio od 3 do 5 lat). Istnieją oczywiście alternatywy dla systemu ochrony własności przemysłowej. Jak się wydaje najprostszą, notabene zastosowaną przez Marię Curie, ścieżką jest ujawnienie rozwiązania. Kosztowniejszą, ale znacznie bezpieczniejszą metodą może być ochrona na zasadach *know how*. Tajemnica handlowa wymaga jednak wdrożenia w danej jednostce odpowiednich procedur wewnętrznych minimalizujących ryzyko wycieku poufnych informacji.

Szybszy i bardziej powszechny rozwój przemysłu radowego jako główna przyczyna niepatentowania przez Noblistkę jest przekonujący, ale raczej niepełny. Jan Piskurewicz w biografii Marii Curie pt. „Między nauką a polityką” wymienia co najmniej trzy powody takiego postępowania. Przede wszystkim brak świadomości znaczenia odkrycia dla przemysłu, sceptycyzm małżeństwa Curie co do praktycznego wykorzystania radu, a także fakt, iż na początku XX wieku sole radowe produkowane już były w Niemczech bez ich pomocy, zgodnie z metodą Friedricha Giesela.

Mimo to decyzja uczzonej odcisnęła ogromne piętno na dalszym rozwoju nauki. **Odkrycia stały się inspiracją, a nierzadko fundamentem wielu wyn-**

## lasków w różnych dziedzinach techniki.

W maju 1939 roku Fryderyk Joliot-Curie (na marginesie – zięć Marii), Hans Halban, Lew Kowarski oraz Francis Perrin dokonali zgłoszeń wynalazków dotyczących przemysłowego zastosowania łańcuchowej reakcji rozszczepienia dla celów energetycznych. 25 lat wcześniej uczony i pierwszy polski lekarz w dziedzinie radiologii – prof. Karol Meyer opatentował w Niemczech lampę rtg z dwoma lub więcej anodami. Z innych dokonań rodzimych naukowców wypada wymienić metodę rentgenokimografii prof. Bronisława Sabata i metodę ograniczania wiązki promieniowania jonizującego za pomocą światła widzialnego prof. Stanisława Januszkiewicza. A propos tego ostatniego – pierwszy patent na użycie promieni jonizujących radu do poprawy jakości produktów spożywczych został udzielony w Wielkiej Brytanii w 1906 roku. Natomiast polon pierwszy raz zastosowano na skalę przemysłową w świecach zapłonowych – prawo wyłączne uzyskała amerykańska firma Firestone Tire & Rubber, a twórcą rozwiązania był J.H. Dillon.

Obraz tych wszystkich rozwiązań chronionych patentami dopełnia i zarazem uwydatnia ogromne znaczenie dokonań Marii Skłodowskiej-Curie. W ramach konkluzji, oddajmy raz jeszcze głos uczonej – jej słowa stanowiły też klamrę spinającą wystąpienie prezesa **S. Wachowicza:**

**L**udzkosc potrzebuje również marzycieli, których bezinteresowne dążenie do celu jest tak potężne,

Niektóre klasy związane z promieniowaniem jądrowym na podstawie Międzynarodowej Klasyfikacji Patentowej

- Fizyka jądrowa; technika jądrowa
- Technika promieni X
- Medycyna lub weterynaria; higiena
- Różne procesy przemysłowe; transport
- Chemia; metalurgia
- Pomiary; testowanie

*że nie potrafią oni zwracać uwagi na własną korzyść materialną [...] Dobrze zorganizowane społeczeństwo powinno zapewnić tym marzycielom odpowiednie środki dla skutecznej pracy, uwalniając ich od trosk materialnych, ażeby mogli oddać się całkowicie służbie nauki.*

Nie rozstrzygając dylematu wcześniejszej publikacji rozwiązania czy zgłoszenia wynalazku do ochrony, można zdecydowanie zgodzić się z przesłaniem Marii Curie.

Opracował: **Piotr Zakrzewski**

Zamieszczone w artykule cytaty pochodzą z publikacji J. Piskurewicza, *Między nauką a polityką. Maria Skłodowska-Curie w laboratorium i w Lidze Narodów*, Lublin 2007

## Podstawowe korzyści z patentowania

Dla zgłaszającego	Dla społeczeństwa
silne prawo wyłączne	konieczność ujawnienia istoty wynalazku
przewaga konkurencyjna	powszechny dostęp do informacji patentowej
możliwość wprowadzenia wynalazku do obrotu	korzyści majątkowe dla podmiotów innowacyjnych
korzyści majątkowe związane z komercjalizacją	(możliwość prowadzenia dalszych prac B+R)



OTWARŁA

## NOWE DROGI

Konferencja „**Wybitne odkrycia źródłem inspiracji dla wynalazców – w 100-lecie II nagrody Nobla Marii Skłodowskiej-Curie**”

zorganizowana została przez UP RP w ramach Światowego Roku Chemii celem upamiętnienia tej nagrody i zobrazowania wpływu odkryć wielkiej polskiej naukowczyny na oblicze współczesnej nauki.

Maria Skłodowska-Curie otrzymała ją z chemii za wydzielenie czystego radu stając się tym samym jedyną do dziś kobietą, która tę nagrodę otrzymała dwukrotnie. Ale na tym historia sukcesów naukowych polskiej uczzonej się nie kończy. Można zaryzykować stwierdzenie, że Maria Skłodowska-Curie chyba lubiła być prekursorem, gdyż była także jedynym uczonym w historii uhonorowanym Nagrodą Nobla w dwóch różnych dziedzinach nauk przyrodniczych, pierwszą kobietą w historii, która zdała egzaminy wstępne na wydział fizyki i chemii na Sorbonie, pierwszą, która otrzymała stopień doktora fizyki, pierwszą, która została profesorem na Sorbonie, a także pierwszą kobietą pochowaną pod kopułą paryskiego Panteonu! Wzór dla kobiet, wzór dla mężczyzn. Kobieta z pasją, odwagą, łamiąca stereotypy. Wpływ odkryć noblistki na rozwój współczesnej nauki jest niepodważalny. W ciągu zaledwie 100 lat odmieniły one oblicze nauki, otworzyły nowe drogi, zapoczątkowały radiochemię, chemię radiacyjną, chemię jądrową, stworzyły szansę walki z rakiem.

Konferencja zorganizowana przy życzliwej współpracy kilku instytucji: Urzędu Patentowego RP, Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie, Centralnej Biblioteki Rolniczej, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego oraz wsparciu ze strony Ministerstwa Rolnictwa, Akademii Górniczo-Hutniczej, oraz Ośrodka Przetwarzania Informacji, została objęta patronatem honorowym Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Marszałka Województwa Mazowieckiego.

Patronat medialny objęły TVP Info, miesięcznik „Wiedza i Życie”, jak również czasopismo historyczne „Mówią Wieki”. W gronie wykładawców znaleźli się wybitni eksperci z różnych dziedzin nauki, między innymi fizyki, chemii, onkologii i energetyki jądrowej. Gościem honorowym była Hanna Trojanowska – Pełnomocnik Rządu ds. Polskiej Energetyki Jądrowej, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki.

Wydarzenie, w którym udział wzięło ponad 150 gości, odbyło się w szczególnym miejscu – Centralnej Bibliotece Rolniczej. Tu, pod koniec XIX wieku mieściło się bowiem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, w którym Maria Curie prowadziła pierwsze prace laboratoryjne. Jak wspomina sama uczona, nie udałooby się jej wydzielić radu, gdyby w Warszawie nie nauczyła się analizy.

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Barbara Kudrycka, w liście do Prezes Urzędu Patentowego RP dr Alicji Adamczak, napisała:

*„... Z wielkim uznaniem przyjęłam wiadomość, że Urząd Patentowy RP z okazji Światowego Roku Chemii organizuje debatę z udziałem wybitnych specjalistów poświęconą wpływowi wielkiej noblistki na rozwój współczesnej nauki. Maria Skłodowska-Curie to postać wyjątkowa, zarówno ze względu na osiągnięcia naukowe, jak i przymioty osobiste... była kobietą o niezwyklej sile ducha, pasji i odwadze, zmuszoną przełamywać stereotypy w nauce i w życiu, mogącą i dziś służyć za wzór młodym badaczom. Dowiodła, że znaczenie mają nie tyle płeć, czy narodowość, co przede wszystkim intelekt, pasja i wytrwałość w dążeniu do postawionego celu... Wspaniała tradycja tworzy solidny fundament pod nowoczesny rozwój nauki i szkolnictwa wyższego... Warunki, jakie obecnie stwarzamy młodym ludziom w rodzimych instytucjach naukowych już dziś pozwalają polskim badaczom*

*osiągać sukcesy na miarę polskiej noblistki – Marii Skłodowskiej-Curie.”*

Otwarcia konferencji dokonał w imieniu Urzędu Patentowego RP zastępca Prezesa Sławomir Wachowicz, a następnie okolicznościowe przemówienie wygłosiła Minister Hanna Trojanowska, pełnomocnik rządu do spraw polskiej energetyki jądrowej, w którym przedstawiła polskie plany związane z energetyką jądrową, w obliczu ostatnich tragicznych wydarzeń w Japońskiej elektrowni Fukushima. Po tym krótkim wprowadzeniu gościom został zaprezentowany film o Marii Skłodowskiej-Curie, a następnie w czasie przerwy można było obejrzeć wystawę plansz prezentujących fotografie z życia i pracy wybitnej uczzonej.

Kolejne wystąpienia Małgorzaty Sobieszcza-Marciniak, dyrektor Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie, dr Ryszarda Miazka, dyrektora Centralnej Biblioteki Rolniczej oraz Prezesa Sławomira Wachowicza, przybliżyły zebranym postać uczzonej. W dalszej części konferencji głos zabrali eksperci. Prof. dr hab. Andrzej Czerwiński z Instytutu Chemii Przemysłowej Uniwersytetu Warszawskiego przypomniał, jak ogromny był wpływ odkryć Marii Skłodowskiej-Curie na rozwój radiochemii. Prof. Andrzej Kułakowski, Wiceprezes Towarzystwa Marii Skłodowskiej-Curie mówił na temat jej wkładu w rozwój promieniolecznictwa. Prof. Jan Pluta z Instytutu Fizyki Politechniki Warszawskiej zaprezentował wykład „Maria Skłodowska-Curie – 100 lat później”, a dr Wojciech Głuszewski z Instytutu Chemii i Techniki Jądrowej w Warszawie przedstawił radiacyjne metody konserwacji obiektów o znaczeniu historycznym, o których również nikt by dzisiaj nie słyszał, bez odkryć Marii Skłodowskiej-Curie.

Na zakończenie konferencji wystąpił znany pianista Karol Radziwonowicz, o którym można powiedzieć, że zaczarował fortepian tak, że goście na sali wstrzymali oddech a przechodzący przed piękną Biblioteką, tuż przy Palcu Zamkowym, turyści i mieszkańcy Warszawy mieli dodatkowe atrakcje estetyczno-muzyczne. Pomiędzy utworami znana aktorka Laura Łącz recytowała fragmenty listów Marii Skłodowskiej-Curie, które ukazują całkiem nowe, kobiece, wrażliwe oblicze polskiej noblistki.

(GP)

# SUBIEKTYWNY PRZEWODNIK

## PO ZABYTKACH NAUKI I TECHNIKI

Zbliżają się wakacje, czas, kiedy choć na chwilę udaje nam się oderwać od codziennych spraw i wyruszyć w świat, aby przyjrzeć się cudom stworzonym przez naturę bądź człowieka. Chciałbym Państwu przedstawić niektóre mniej znane, a warte odwiedzenia miejsca, w których spotkacie mniej znane dzieła ludzkich rąk i umysłów oraz... natury.

### Muzeum Motoryzacji i Techniki w Otrębusach

Otrębusy, ul. Warszawska 21,  
[www.muzeum-motoryzacji.com.pl](http://www.muzeum-motoryzacji.com.pl)

otwarte w 1995 r., może się poszczycić zbiorem około 300 zabytkowych pojazdów – od czołgów, samochodów ciężarowych poprzez autobusy, samochody osobowe aż po motocykle, rowery i wózki dziecięce. Znajdują się tu takie perełki, jak limuzyny Bolesława Bieruta i Władysława Gomułki Zis 110 oraz Austin Six, prototyp motocyklu Sokół 1000 z 1936 r., londyński autobus piętrowy czy Mercedes 170V przedwojennej gwiazdy filmu i baletu Lody Halamy.



Muzeum Motoryzacji i Techniki w Otrębusach

### Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego im. Stefana Woydy w Pruszkowie

pl. Jana Pawła II 2, Pruszków,  
[www.mshm.pl](http://www.mshm.pl)

zostało założone w 1975 r. celem udokumentowania istniejącego na Mazowszu pomiędzy III wiekiem p.n.e. a V wiekiem n.e. ośrodka metalurgicznego. W muzeum możemy zobaczyć obraz Mazowsza, jego mieszkańców i ich codziennego życia sprzed 2000 lat. Zwiedzającym udostępniono także liczne przedmioty pochodzące z wykopalisk świadczące o zaawansowaniu technologicznym pradawnej mazowieckiej metalurgii.

Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego im. Stefana Woydy w Pruszkowie

### Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi

ul. Piotrkowska 282, Łódź,  
[www.muzeumwlokiennictwa.pl](http://www.muzeumwlokiennictwa.pl)

Mieści się w tzw. „Białej Fabryce Geyera”, której budynek jest jednym z najciekawszych zabytków klasycystycznej architektury przemysłowej. Była to najbardziej „innowacyjna” z łódzkich fabryk włókienniczych, bowiem zastosowano tu pierwsze w Łodzi maszyny parowe, a jednocześnie po raz pierwszy w jednym ciągu technologicznym znalazły się przędzalnia, tkalnia i drukarnia bawełny. W muzeum możemy się zapoznać zarówno z historią włókiennictwa, produktami włókienniczymi, jak i też z maszynami często zachowanymi w jednym egzemplarzu jak np. krosno firmy Moritz Bauer z 1910 r. Jednak niewątpliwie największą atrakcją jest rekonstrukcja tkalni z przełomu XIX i XX w. Pracujące z ogłuszającym hałasem maszyny oraz wszechobecny zapach smaru i barwników wprowadza zwiedzających w atmosferę znaną z filmu „Ziemia obiecana”.

### Kopalnia soli w Kłodawie

Al. 1000-lecia 2, Kłodawa,  
[www.sol-klodawa.com.pl](http://www.sol-klodawa.com.pl)

W kopalni można zapoznać się z historią powstania złóż kłodawskich oraz zastosowaniem soli, a następnie zjechać, na poziom 600 m pod powierzchnią ziemi, poruszającą się z zawrotną prędkością 6 m/s, (2 piętra na sekundę!!!) typową windą górniczą. W głębi czekają na zwiedzających liczne atrakcje, jak kaplica św. Kingi,







Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu

wyeksplloatowane komory solne oraz maszyny używane w podziemnym górnictwie solnym.

## Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu

ul. Pałacowa 5, Ciechanowiec,  
[www.muzeumrolnictwa.pl](http://www.muzeumrolnictwa.pl)

Muzeum znajduje się w zespole pałacowo-parkowym z połowy XIX wieku. W salach Pałacu znajduje się wystawa poświęcona historii Ciechanowca, a także ekspozycje nawiązujące do dziejów rolnictwa ziem północno – wschodnich. Integralną częścią muzeum jest skansen, w którym zgromadzono 44 zabytkowe obiekty architektury drewnianej (XVIII – pocz. XX w.) ilustrujące różne typy architektury i techniki budowlanej, a w ich wnętrzach prezentowane są zbiory etnograficzne, ilustrujące życie codzienne mieszkańców wsi i dawne rzemiosło wiejskie. Niewątpliwą atrakcją są hodowane rodzime rasy zwierząt – owce wrzosówki, owce świniarki i kury zielononóżki kuropatwiane.

### Kanał Augustowski



Częścią Muzeum jest też pierwsze w Polsce Muzeum Pisanki, z liczącą ponad 1000 eksponatów wystawą pisanek.

Muzeum jest organizatorem wielu interesujących imprez o zasięgu ponad lokalnym, mających wieloletnie tradycje, są to m.in. „Niedziela Palmowa – Konkurs Palm Wielkanocnych”, „Podlaskie Święto Chleba”, „Ogólnopolski Konkurs Gry na Instrumentach Pasterskich” i inne.

## Kanał Augustowski

[www.suwalszczyzna.com.pl](http://www.suwalszczyzna.com.pl),  
[www.zeglugaaugustowska.pl](http://www.zeglugaaugustowska.pl),  
[www.augustow.eu](http://www.augustow.eu)

Jedno z największych dzieł inżynierii na ziemiach polskich. Zaprojektowany przez generała Ignacego Prądzyńskiego w 1824 r., był budowany w latach 1825-1839 r. Głównym powodem jego budowy było stworzenie alternatywnego szlaku wodnego łączącego Wisłę z Morzem Bałtyckim.

Długość kanału wynosi 101 km, w tym 82 km na terenie Polski, a 19 km na terenie Białorusi. Na linię wodną kanału składa się 44,85 km sztucznych przekopów, 35,05 km uregulowanych koryt rzecznych i 21,3 km jezior.

Kanał Augustowski posiada 18 słuz murowanych i 23 upusty, dziewięć słuz posiada oryginalną konstrukcję z XIX wieku. Kanał Augustowski pokonuje ogółem różnicę poziomów równą: 54,04 m. Na szczególną uwagę zasługuje między innymi zachowana w oryginalnym stanie drewniana śluza Przewież znajdująca się pomiędzy jeziorami Studzienicznym i Białym Augustowskim oraz dwukomorowa śluza Paniewo, na której różnica poziomów wody wynosi 6,3 metra.

## Polskie latarnie morskie

[www.latarnie.pti.pl](http://www.latarnie.pti.pl), <http://latarnie.igel.pl/>

Obecnie na naszym wybrzeżu czynnych jest 15 latarni morskich, z czego większość jest udostępniona do zwiedzania. Każda z nich ma swój specyficzny urok i jest warta polecenia. Bardzo ciekawe rozwiązania techniczne posiada najwyższa z nich mierząca 65 m latarnia w Świnoujściu. Dzięki zastosowaniu filtra optycznego światło widziane od strony Świny

ma czerwoną barwę. Jej zasięg wynosi 24 mile morskie czyli ok. 46 km.

Z kolei latarnia morska na najdalej wysuniętym skrawku Polski, jakim jest przylądek Rozewie, posiada największy zasięg 26 mil morskich (ok. 48 km), a jednocześnie najkrótszy rozbrysłk światła trwający zaledwie 0,1 sekundy.

## Parowozownia Wolsztyn

ul. Fabryczna 1, Wolsztyn,  
[www.parowozowniawolsztyn.pl](http://www.parowozowniawolsztyn.pl)

jest najciekawszym „żywym” zabytkiem techniki w Wielkopolsce. Obecnie jest to jedyna w Europie czynna parowozownia, z której na codzienną trasę wyjeżdżają lokomotywy parowe obsługujące regularne pociągi pasażerskie do Poznania i Leszna (aktualny rozkład na stronie parowozowni). Wśród najciekawszych ciągle czynnych parowozów znajdują się najstarszy na polskich kolejach niemiecki parowóz Ok1 z 1917 r., czy też genialne dzieło polskich konstruktorów i inżynierów Pm36-2 „Piękna Helena” z 1937 r. Corocznie wielką atrakcją jest odbywająca się na przełomie



Parowozownia Wolsztyn

kwietnia i maja Parada Parowozów, na którą przybywają buchające parą maszyny z całej Europy.

## Muzeum Instrumentów Muzycznych w Poznaniu

Stary Rynek 45, Poznań,  
[www.mnp.art.pl/oddzialy/mim/](http://www.mnp.art.pl/oddzialy/mim/)

Jest jedynym tego rodzaju obiektem muzealnym w Polsce. Mieści się w zabytkowych kamienicach na poznańskim starym Rynku. W swoich zbiorach posiada instrumenty



ze wszystkich epok i kontynentów a także rękopisów, starodruków, pamiątek po wybitnych muzykach oraz nośników dźwięku. Do najciekawszych obiektów należą barokowy klawesyn z I połowy XVIII wieku, fortepian na którym grał Fryderyk Chopin podczas swojego pobytu w Wielkopolsce, a także skrzypce pochodzące z włoskich zakładów lutniczych.

## Muzeum Browaru Żywiec

ul. Browarna 88, Żywiec,  
<http://www.muzeumbrowaru.pl/strona-glowna.html>

Muzeum składa się z 18 sal obejmujących powierzchnię ok. 1600 m<sup>2</sup>. Wnętrze Muzeum – odwzorowują proces powstawania piwa w browarze. Wizyta rozpoczyna się w Sali Trzech Żywiołów, w której można obejrzeć składniki z których robi się piwo oraz szczegółową makietę browaru. Kolejne sale przenoszą zwiedzających przy pomocy „Wehikułu czasu” do XIX-to wiecznego Żywca, gdzie można obejrzeć pracownię architektoniczną, zakład bednarski, drukarnię, sklep kolonialny czy galicyjską karczmę.

Kolejne sale to już XX w. Atrakcją jest np. sala w stylu art deco z kręgielnią, sale pokazujące proces tworzenia piwa od dawnych czasów po współczesne. Całość ekspozycji uatrakcyjniamy multimedialne pokazy (zdjęcia, film, dźwięk, projekcja). Zwiedzanie muzeum kończą sale prezentujące okres socjalizmu oraz labirynt okraszony dziesiątkami zdjęć, z którego należy znaleźć wyjście. Po zwiedzaniu możliwa jest degustacja piwa (bądź soku) w specjalnie do tego przeznaczonej sali.

Muzeum Browaru Żywiec



## Muzeum Produkcji Zapalek w Częstochowie

Częstochowa,  
ul. Ogrodowa 68,  
tel. 34 365 12 69  
(brak strony internetowej).

Muzeum jest jedyną tego typu placówką w Europie, mieści się w narożnym budynku (wieży ciśnieni) Częstochowskich Zakładów Przemysłu Zapalczanego. Muzeum posiada ekspozycje w dwóch salach wystawowych oraz w działającym zakładzie produkcyjnym z lat 30. XX wieku. Główną częścią muzeum jest fabryka, w której nadal produkuje się zapalki. Można obejrzeć zabytkowy park maszynowy oraz prześledzić cały cykl produkcyjny od korowania drewna przez wytwarzanie patyczków po pakowanie zapalek do pudełek.



Chełmskie podziemia kredowe

## Kopalnia Złota w Złotym Stoku

ul. Złota 7, Złoty Stok,  
<http://www.kopalniazlota.pl/>

Kopalnia oferuje do zwiedzania tajemniczą owianą legendą Sztolnię Gertrudy, w której możemy zobaczyć mapy i plany kopalni, dawne narzędzia oraz piec do wyrobu złota. Wielką atrakcją jest odtworzone laboratorium alchemika Jana Scharfenberga, który szukając eliksiru młodości uzyskał z rudy arsenowej niezwykle silną truciznę znaną powszechnie jako arsenik. Kolejnymi podziemnymi atrakcjami są wodospad, spływ łodziami po wąskich korytarzach oraz jedyny w swoim rodzaju podziemny tramwaj. Po trudach zwiedzania podziemi możemy pod okiem instruktora spróbować swoich sił przy płukaniu złota.



Muzeum Produkcji Zapalek w Częstochowie

## Chełmskie podziemia kredowe

<http://www.podziemiakredowe.pl/>

Jest to jedyne w Europie miejsce w którym wydobywano od XIII wieku kredę klasyczną metodą górnictwa dołowego. Kreda była cennym surowcem służącym do produkcji farb, pudrów kosmetycznych, wyrobów ceramicznych i materiałów budowlanych. Dla turystów przygotowano trasę od długości 2 km rozciągającą się pod chełmską starówką. Niewątpliwą atrakcją dla dzieci to porozwieszane atrapy nietoperzy i pajaków, a także pojawiająca się czasami postać... ducha Bielucha.



Kopalnia Złota w Złotym Stoku

Opracował: **Andrzej Jurkiewicz**

Zdjęcia Wikipedia

# UNIwersYTET WARSZAWSKI PO RAZ DRUGI

W tegorocznym Rankingu Szkół Wyższych 2011 organizowanym przez Fundację Edukacyjną „Perspektywy” oraz dziennik „Rzeczpospolita” zwyciężył Uniwersytet Warszawski „o włos” wyprzedzając Uniwersytet Jagielloński. Trzecie miejsce zajęła Politechnika Warszawska. Już drugi rok oceniano także szkoły wyższe według kryterium „innovacyjności”, w którym najlepsza okazała się Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie.

C oroczny ranking polskich szkół wyższych, jak zwykle budzi ogromne emocje. Uznawany jest za jeden z najlepszych tego typu na świecie pod względem przyjętych kryteriów, które kompleksowo pozwalają ocenić działalność uczelni. W tym roku został opublikowany ogólny ranking wszystkich szkół, a także cztery kolejne odrębne, dzielące uczelnie na: a) uczelnie akademickie, b) niepubliczne uczelnie licencjackie, c) niepubliczne uczelnie licencjackie, a także d) państwowe szkoły zawodowe. W poszczególnych kategoriach uczelnie kolejno wygrały: Uniwersytet Warszawski, Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie, Szkoła Przymierza Rodzin w Warszawie, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w Kaliszu.

W podrankingach typów uczelni najlepszymi uczelniami zostały: uniwersytelem – Uniwersytet Warszawski, politechniką – Politechnika Warszawska, uczelnią pedagogiczną – Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, uczelnią rolniczą Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, uczelnią ekonomiczną Szkoła Główna Handlowa, uczelnią AWF – Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie, zaś medyczną – Uniwersytet Medyczny im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu.

Kapituła Rankingu 2011 pod przewodnictwem prof. Michała Kleibera, Prezesa Polskiej Akademii Nauk, w której pracach uczestniczy Prezes UP RP dr Alicja Adamczak, oceniała uczelnie według następujących kryteriów: prestiż, potencjał naukowy i efektywność naukowa (w uczelniach innych niż akademickie oceniano to łącznie jako „siłę naukową”), warunki studiowania, umiędzynarodowienie oraz **innovacyjność**.

T o ostatnie kryterium było postulatem Urzędu Patentowego RP, które znalazło się w Rankingu dwa lata temu. Innovacyjność jako kryterium wartościuje się na razie tylko 5 proc. w skali ocen, ale jego udział od przyszłorocznego rozstrzygnięcia będzie rósł. **W tym roku w tej kategorii zwyciężyła AGH w Krakowie, zostając Liderem Innovacyjności i wyprzedzając politechniki z Wrocławia oraz Warszawy.** Kryterium mierzono w obrębie trzech grup: patenty, prawa ochronne i licencje, pozyskane środki z UE oraz zaplecze innowacyjne uczelni.

Piotr Brylski

## NOWOŚCI WYDAWNICZE

### Ustawa z dnia 30 czerwca 2000 r. – Prawo własności przemysłowej

Stan prawny na dzień 1 lutego 2011 r.



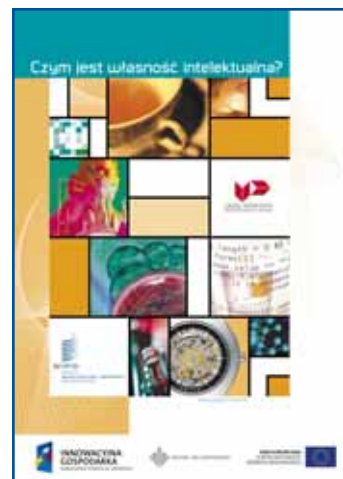
Nakładem Urzędu Patentowego ukazało się nowe wydanie ujednoliconego tekstu ustawy Prawo własności przemysłowej uwzględniające także zmiany wprowadzone m.in. zmianą ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, ustawy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów, ustawy o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz produktów tradycyjnych.

Objętość: 171 str., Cena 1 egz. – 25 zł

### Czym jest własność intelektualna?

Dzięki współpracy Krajowej Izby Gospodarczej i Urzędu Patentowego RP na podstawie zawartego porozumienia, o czym informowaliśmy w Kwartalniku 3/2010, ukazała się kolejna publikacja wydana przez Krajową Izbę Gospodarczą, współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego „Dotacje na innowacje – Inwestujemy w Waszą przyszłość”.

Broszura zawiera odpowiedzi m. in. na pytania czym jest własność intelektualna, co to jest patent, znak towarowy czy wzór przemysłowy. Publikacja ta jest bezpłatna, dostępna zarówno w Urzędzie, jak również na stronie internetowej pod adresem [www.uprp.pl](http://www.uprp.pl) w zakładce Publikacje.







## Dziedzictwo i nowoczesność. Ochrona wiedzy tradycyjnej



Od lewej Prezes A. Adamczak  
i Dyrektor R. Miazek



Stoisko ze zdrową żywnością



Podczas konferencji



Międzynarodową konferencję „**Dziedzictwo i nowoczesność. Ochrona wiedzy tradycyjnej w Polsce i na świecie**” Urząd Patentowy RP zorganizował z okazji Światowego Dnia Własności Intelktualnej 15 kwietnia 2011 r. wraz ze Światową Organizacją Własności Intelktualnej. Była to kolejna konferencja UP RP, podczas której dyskutowano na tematy związane ze znaczeniem wiedzy tradycyjnej i potrzebą jej ochrony, prezentując światowe standardy i rozwiązania prawne obowiązujące w tej dziedzinie oraz planowane zmiany. Honorowego patronatu udzielił konferencji: Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Minister Środowiska.

Wiedza tradycyjna oraz folklor, jako dziedzictwo przekazywane z pokolenia na pokolenie, wpisują się w historię lokalną określając tożsamość kulturową danej społeczności. Osiągnięcia często wypracowywane przez pokolenia zyskują dziś nowe znaczenie – są wykorzystywane komercyjnie np. jako produkty lecznicze, kulinarne lub design oraz różne elementy zdobnicze. Ich znaczenie dla gospodarki, a jednocześnie wartość niematerialna, jaką stanowią dla danej społeczności, wymagają – co wydaje się bezdyskusyjne – ukształtowania właściwego systemu ich ochrony. Dyskusja i wystąpienia podczas tegorocznej konferencji uświadamiały, jak trudny, skomplikowany z wielu względów jest to proces a jednocześnie – jak mimo to – możliwy i niezbędny jest consensus.

Podczas konferencji zaprezentowali swoje wystąpienia znawcy tematyki dziedzictwa narodowego i jego znaczenia dla współczesnych społeczeństw i gospodarek, szczególnie w aspekcie międzynarodowej ochrony prawnej w zglobalizowanym świecie, jak Wend Wendland z WIPO, uczestniczący w przygotowywaniu nowych rozwiązań prawnych dla społeczności międzynarodowej pod auspicjami WIPO, John Alty Prezes brytyjskiego Urzędu Patentowego, naukowiec Daphne Zografos z University of Reading (fragmenty wystąpień obok) oraz dr Bożena Haczek z Ministerstwa Środowiska, która mówiła na temat wiedzy tradycyjnej w Konwencji o różnorodności biologicznej oraz Konwencji Karpackiej, Izabela Byszewska z Polskiej Izby Produktu Regionalnego i Lokalnego – na temat kulinarnego dziedzictwa i jakości żywności, Joanna Cicha-Kuczyńska – dyrektor departamentu ochrony zabytków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – na temat Konwencji UNESCO 2003 w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Dr Iwona B. Mika z UJ podniosła niezwykle ciekawy problem: ochrona wiedzy tradycyjnej – moda czy realna potrzeba. Wystąpili też Zygmunt Galoch OSB, z Opactwa Benedyktynów w Tyńcu oraz przedstawiciel zakonu Bonifratrów na temat „Od gościnności do szpitalnictwa” mówiąc o tradycjach działania tych zakonów, które stanowią przecież ważny przekaz wiedzy tradycyjnej, gromadzonej przez te zakony przez wieki.

Celem zorganizowanej przez Urząd Patentowy RP konferencji było nie tylko zaprezentowanie aspektów prawnych związanych z ochroną wiedzy tradycyjnej i folkloru, ale przedstawienie bogatego i wielopłaszczyznowego dorobku Polski w tym zakresie. Dlatego w konferencji wzięli ponadto udział liczni producenci działający w oparciu o wiedzę tradycyjną, będącą dorobkiem różnych regionów, którzy zaprezentowali także swoje produkty.





### CZY NOWE PRAWO DLA OCHRONY WIEDZY TRADYCYJNEJ

**Wend Wendland**, Dyrektor Departamentu ds. Wiedzy Tradycyjnej,  
Światowa Organizacja Własności Intelektualnej, Genewa

Możemy chyba wszyscy zgodzić się z przekonaniem, że wiedza tradycyjna będąc obszarem dość skomplikowanym, jest bardzo ważna z punktu widzenia ochrony bioróżnorodności. Indyjski ekspert powiedział jakiś czas temu, iż ochrona bioróżnorodności bez ochrony związanych z nią systemów wiedzy jest jak zakładanie i prowadzenie biblioteki bez katalogu.

Zapewne wszyscy zgodzimy się też z opiniami, że systemy wiedzy tradycyjnej są zagrożone, gdyż z wielu różnych powodów następuje proces ich erozji, zaniku. W wyniku tego procesu ludy autochtoniczne, różne wspólnoty lokalne, a także państwa i narody, wzywają do lepszego uznawania, ochrony i pielęgnowania wiedzy tradycyjnej. Jest to ze wszech miar słuszne ze względu na wypromowane wartości kulturowe, obyczajowe, społeczne, także – trwającą użyteczność wiedzy tradycyjnej, jak również na zasadę wzajemności pomiędzy wiedzą „starą” i wiedzą współczesną, nauką. To dlatego należy z tego powodu odpowiednio wynagradzać animatorów systemów wiedzy lokalnej, gdyż oni zachowują tę wiedzę, jak też chronić wiedzę tradycyjną przed nieautoryzowanym użytkowaniem przez strony trzecie.

Pytania, które implikuje problem ochrony wiedzy tradycyjnej, są – moim zdaniem – następujące: w jaki sposób wiedza tradycyjna wiąże się z własnością intelektualną; czy własność intelektualna rzeczywiście oferuje nam odpowiednie mechanizmy bądź bodźce, które pozwolą zabezpieczyć interesy uprawnionych do wiedzy tradycyjnej. Jeśli tak, to co o tym mówią konwencjonalne systemy własności

intelektualnej, jaka jest praktyka i jakie jest prawo w tej dziedzinie. Jeśli zaś wiemy, że istniejące systemy nie są pod tym względem perfekcyjne, nie chronią doskonale wiedzy tradycyjnej, pytanie brzmi: w jaki sposób moglibyśmy poprawić bądź prawo, bądź praktykę, tak by rzeczywiście lepiej tę wiedzę chronić w ramach własności intelektualnej.

Przedstawię w skrócie

**aktualny stan spraw i podejście do wielu kwestii związanych z ochroną wiedzy tradycyjnej w WIPO oraz w specjalnie powołanym Komitecie Międzyrządowym WIPO.**

Mamy świadomość, iż ochrona własności intelektualnej nie jest odpowiedzią oczywistą w przypadku ochrony wiedzy tradycyjnej: wprowadzenie praw wyłącznych opartych o rynek w obszarze folkloru i wiedzy tradycyjnej nie jest pozbawione kontrowersji. Już wdrożenie praw własności intelektualnej w obszar wiedzy tradycyjnej, kultur tradycyjnych i wspólnot, które mają różne własne systemy (np. systemy religijne), może naruszyć pewne stare obyczaje i zwyczaje, w tym w dzieleniu się tą wiedzą, co wymaga ostrożnego postępowania. Uważamy jednak, iż są pewne wartości, które reprezentuje sobą system własności intelektualnej, które można dostosować i zastosować w stosunku do wiedzy tradycyjnej. I byłoby to dość korzystne działanie.

**N**ajpierw określmy **czym jest ochrona własności intelektualnej?** Jest ona pojęciem dość ogólnym i wieloznacznym,



Wend Wendland, WIPO



Stoisko z produktami benedyktyńskimi



Od lewej: Daphne Zografos, John Alty, Alicja Adamczak, Wend Wendland



## Dziedzictwo i nowoczesność. Ochrona wiedzy tradycyjnej



Joanna Cicha-Kuczyńska, MKiDN



Prezes A. Adamczak w kularach konferencji z ludową ozdobą

bo przecież może dotyczyć na przykład działań związanych z gospodarowaniem, zarządzaniem – w tym przypadku mówimy o podejściu gospodarza. Uosobieniem takiego podejścia jest Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego z 2003 r. Ochrona może też oznaczać ochronę praw osób indywidualnych, praw człowieka, prawa do samookreślenia, tożsamości, kultury itd.

**A**le jest też inne podejście związane z systemami własności intelektualnej, w którym podkreśla się kwestie „własności”, gdy ktoś jest posiadaczem praw, jest uprawniony do praw wyłącznych. Systemy IP chronią twórców oraz innowatorów przed nieautoryzowanym wykorzystaniem ich dzieł przez strony trzecie stosując ochronę prawną.

System własności intelektualnej jest oczywiście systemem różnorodnym. Można przyjąć, że prawa wyłączne, które są oferowane przez systemy patentowe czy szerzej praw przemysłowych, są najlepiej znane. Ale przecież są inne prawa – nie podlegające ochronie, np. prawo do kompensacji w przypadku, gdy dzieło jest użytkowane. Również w tym przypadku nie jest to system kontroli absolutnej, gdyż prawa własności intelektualnej są nacechowane pewnymi wyłączeniami, a domena publiczna stanowi część krytyczną układu własności intelektualnej i większość tych praw wygasa po jakimś czasie, niemniej istnieją. Należy też mieć na względzie, że świat własności intelektualnej podlega nieustannym zmianom.

Gdy zastanawiamy się nad tym, by rozszerzyć działalność tych praw na nowe obszary

tj. właśnie wiedzę tradycyjną, są tacy, którzy uważają, że takie działanie – odwrotnie – doprowadzi do pogorszenia sytuacji w zakresie ochrony wiedzy tradycyjnej i tak naprawdę nie pozwoli na poszerzenie tej wiedzy. To jest punkt widzenia wyrażany przez ruch dostępu do wiedzy. Należy też zwrócić uwagę na artykuł 7 umowy TRIPS, który ustanawia pewne cele dotyczące systemów ochrony własności intelektualnej oraz promocji innowacji, transferu technologii w kontekście dobrobytu społecznego i gospodarczego.

To wszystko są bardzo ważne części tych ogólnych ram, które powinny być uwzględniane wtedy, gdy zamierzamy opracować i stosować najlepszy możliwy model ochrony wiedzy tradycyjnej.

Jak wygląda praktyka,

### **jak obecne prawa własności intelektualnej odnoszą się do wiedzy tradycyjnej?**

Należy zauważyć, że prawo patentowe właściwie „milczy” w tej sprawie. Wiedza tradycyjna z punktu widzenia konwencjonalnych systemów własności intelektualnej postrzegana jest jako domena publiczna. Innowacje oparte o wiedzę tradycyjną mogą być jednak chronione jako wynalazki, czyli patenty. Wiedzę tradycyjną można też chronić jako tajemnicę handlową, a także w oparciu o prawa związane ze zwalczaniem nieuczciwej konkurencji bądź np. przywłaszczania czy podrabiania wyrobów.

W niektórych krajach powstały co prawda ustawy dotyczące folkloru, generalnie jednak – nie ma wielu rozwiązań prawnych, które

### **Ochrona wiedzy tradycyjnej może oznaczać dwa różne podejścia.**

**Po pierwsze**, może to oznaczać przyznawanie praw pozytywnych, np. praw autorskich bądź patentowych, by osoba uprawniona mogła np. wydawać licencję na używanie wiedzy tradycyjnej bądź chronić ją przed użytkowaniem przez osoby nieautoryzowane.

**Po drugie**, wiedzę tradycyjną możemy chronić w sposób defensywny. Co to oznacza? Dobrym przykładem jest np. indyjska wiedza tradycyjna, która została już zawarta w indyjskiej bibliotece cyfrowej. W latach dziewięćdziesiątych rząd Indii spostrzegł, że wiele patentów było przyznawane dotychczas w zakresie dotyczącym tradycyjnej indyjskiej wiedzy medycznej i poświęcił sporo czasu, by doprowadzić do wycofania i unieważnienia tychże patentów przed Europejskim Urzędem Patentowym. Cała wiedza tradycyjna została zdigitalizowana, wprowadzona do biblioteki i w ten sposób przekształciła się we wcześniejszy stan wiedzy.





## Dziedzictwo i nowoczesność. Ochrona wiedzy tradycyjnej

by dotyczyły wiedzy tradycyjnej. Jeżeli istnieją takie ustawy – pierwsza pojawiła się w latach dziewięćdziesiątych – to mają one zaledwie kilkanaście lat, w związku z tym nie mamy w tym obszarze zbyt wielu doświadczeń. Mamy natomiast przypadki przywłaszczenia wiedzy tradycyjnej bądź jej sprzeniewierzenia, ale te sprawy nie zostały jeszcze do końca zbadane, w związku z tym nie wiemy jeszcze dokładnie, co to oznacza w praktyce.

**G**dy rozpoczęliśmy pracę zespołu WIPO 12-13 lat temu, przyjęliśmy, że

**ochrona wiedzy tradycyjnej może oznaczać dwa różne podejścia.**

Po pierwsze, może to oznaczać przyznawanie praw pozytywnych, np. praw autorskich bądź patentowych, by osoba uprawniona mogła np. wydawać licencję na używanie wiedzy tradycyjnej bądź chronić ją przed użytkownikiem przez osoby nieautoryzowane. Po drugie, wiedzę tradycyjną możemy chronić w sposób defensywny. Co to oznacza? Dobrym przykładem jest np. indyjska wiedza tradycyjna, która została już zawarta w indyjskiej bibliotece cyfrowej. W latach dziewięćdziesiątych rząd Indii spostrzegł, że wiele patentów było przyznawane dotychczas w zakresie dotyczącym tradycyjnej indyjskiej wiedzy medycznej i poświęcił sporo czasu, by doprowadzić do wycofania i unieważnienia tychże patentów przed Europejskim Urzędem Patentowym. Cała wiedza tradycyjna została zdigitalizowana, wprowadzona do biblioteki i w ten sposób przekształciła się we wcześniejszy stan wiedzy.

W jaki więc sposób powinniśmy korzystać z istniejących możliwości ochrony wiedzy tradycyjnej, skoro one istnieją? Co chcemy osiągnąć, co właściwie chronimy i jakie działania należałoby uznać za działania niepożądane? Działaniem niepożądanym będzie np. nieautoryzowane wykorzystanie wiedzy tradycyjnej w celach komercyjnych, bądź zniekształcenie, udawanie i podrabianie wiedzy tradycyjnej. Ale czy chodziłoby np. o zastosowanie praw wyłącznych, podobnie do praw autorskich czy patentowych, czy lepiej uwzględnić prawo do świadomej zgody, prawo do kompensacji itd., bo są to prawa pokrewne z prawami własności intelektualnej.

**P**owstaje więc pytanie zasadnicze, czy istniejące już prawo w systemach ochrony własności intelektualnej jest z punktu widzenia przyjętych celów odpowiednie i można by było je zaadoptować, czy jednak stworzyć zupełnie nowe prawo *sui generis* dla ochrony wiedzy tradycyjnej? Kolejna „warstwa” wspierająca tę ochronę to odpowiednia infrastruktura i systemy informacyjne, które też mogą przyczyniać się do tego. Będą one wzmacniać działalność prawa. Również ważne są instrumenty praktyczne np. licencjonowanie, zawieranie umów itd. W ten sposób powstanie całłościowy skuteczny system ochrony wiedzy tradycyjnej, czyli a) prawo, b) infrastruktura i informacja oraz c) narzędzia praktyczne.

W zależności od tego, jakie mamy cele, mogliśmy „wybrać” pewne mechanizmy prawne, choć wydaje się, że mogłoby powstać odrębne prawo chroniące wiedzę tradycyjną. Komitet Międzyrządowy WIPO przychylił się do tego punktu widzenia.

**J**aki jest aktualny stan prac dotyczących ochrony folkloru i wiedzy tradycyjnej w WIPO i jego Komitecie Międzyrządowym?

Komitet ustanowiony w 2000 r. po raz pierwszy spotkał się w kwietniu 2001 r. Niebawem odbędzie się jego osiemnasta sesja. Powstał także drugi zespół roboczy. Obecnie prowadzone są negocjacje w oparciu o teksty, celem których jest osiągnięcie porozumienia w zakresie brzmienia tekstu jako międzynarodowego instrumentu prawnego bądź instrumentów prawnych, które zapewnią skuteczną ochronę zasobów genetycznych, wiedzy tradycyjnej oraz ekspresji kulturowej (mówimy tu o folklorze). Mandat Komitetu został ustanowiony jeszcze w październiku 2009 r.

Obecnie jesteśmy w samym środku niezwykle intensywnych, de facto bezprecedensowych, spotkań. Zaplanowaliśmy już cztery sesje plenarne Komitetu Międzyrządowego oraz trzy spotkania grup roboczych. Komitet Międzyrządowy poprosił o przedłożenie wniosków już na forum Zgromadzenia WIPO. Tekst proponowanego międzynarodowego instrumentu prawnego bądź instrumentów prawnych powinien być przedłożony na forum zgromadzenia za kilka miesięcy, mniej więcej we wrześniu.



Bożena Haczek, Ministerstwo Środowiska



Liczne stoiska ze specjami regionalnymi





Prof. dr hab. Maria Pożniak-Niedzielska,  
UMCS



Od lewej: dyrektor Gabinetu Prezesa  
– E. Matysiak, dyrektor DL – K. Skiba,  
dyrektor DPI – R. Kondratiuk

Kolejnym niezbędnym krokiem, by sfinalizować międzynarodowy instrument prawny w postaci traktatu bądź umowy międzynarodowej, będzie konferencja dyplomatyczna.

Prace planujemy do 2013 roku. Wkrótce forum Komitetu Międzyrządowego przeanalizuje jedną z ostatnich wersji dokumentu, która będzie podlegać ostatecznym dyskusjom i ustaleniom. Mogę powiedzieć, że

**kształtuje się podejście *sui generis* do ochrony wiedzy tradycyjnej, które wymaga uznania bezterminowej ochrony praw zbiorowych.**

Będzie to dość szczegółowy system dotyczący ochrony właściwej wiedzy tradycyjnej. W spisie treści obecnego tekstu poświęconego wiedzy tradycyjnej znajdują się obecnie trzy rozdziały. W pierwszym zawarte są cele, w drugim – ogóle zasady oraz wytyczne i założenia, w trzecim – jedenaście artykułów merytorycznych. Dotyczą one jedenastu obszarów, które tak czy inaczej muszą być uwzględnione w dowolnym dokumencie prawnym międzynarodowym.

Na podstawie dwóch pierwszych części chciałbym pokazać, jak trudne jest uzgadnianie wspólnego stanowiska, jak trudno osiągnąć consensus, jak skomplikowane są dyskusje. Już zdefiniowanie tego, czym jest wiedza tradycyjna, było pierwszym krytycznym pytaniem. Ten rozdział zawiera dwie części: pierwsza opisuje wiedzę tradycyjną w ujęciu ogólnym, a kolejna określa pewne cechy, które powinny być właściwe danej wiedzy, by uznać ją za wiedzę tradycyjną i w ten sposób ją chronić.

Jak wygląda przebieg pracy, jak ciężko się porozumieć w kwestiach językowych, pokażę na przykładzie ...wyrazu „*distinctively*” czyli „*szczególny*”, bądź „*w sposób widoczny*”. Spowodowało to sporo trudności, ponieważ jedno z państw członkowskich uważało, że należałoby je usunąć. Podczas ostatniej sesji, odwrotnie, zaproponowano, by dodać wyraz „*w sposób szczególny*”, „*szczególnie*”. Dlaczego to jest wyraz kontrowersyjny? Bo dotyczy dwóch spraw. Po pierwsze, chodzi o to, by włączyć do ochrony tylko tę wiedzę tradycyjną, która jest właściwa danej grupie. To jest taka wiedza, która jest wyjątkowa, unikalna, szczególna dla danej grupy, która nie jest

wiedzą dzieloną między różnymi grupami i nie dotyczy wiedzy, która jest już wiedzą ogólnie dostępną. Jest to trudny problem. I wyraz „szczególna wiedza” powoduje, że powstają kolejne, wręcz fascynujące, pytania i wątpliwości. Takich przykładów można podawać wiele.

Kluczowych pytań dotyczących ochrony wiedzy tradycyjnej nadal jest wiele – najważniejsze to – jakie mogą być wspólne cele uzgodnione przez wspólnotę międzynarodową w stosunku do wiedzy tradycyjnej na poziomie międzynarodowym? Po co należy chronić wiedzę tradycyjną i dlaczego powinniśmy to robić w ramach praw własności intelektualnej? Jeżeli mielibyśmy jakieś szczególne systemy dotyczące ochrony wiedzy tradycyjnej, to jak je zgrać z konwencjonalnymi, już istniejącymi systemami ochrony własności intelektualnej? Jeśli wiedza tradycyjna jest publicznie dostępna, to w jaki sposób następuje dzielenie się tą wiedzą, również ponad granicami państwowymi? Inna kolejna sprawa, już techniczna, jaką rolę w tym wszystkim odgrywają bazy danych? itd. itp. Mimo to chciałbym podkreślić, że – moim zdaniem –

**mamy historyczną okazję ku temu, by systemy własności intelektualnej w sposób zrównoważony i w sposób nacechowany poszanowaniem objęty ochroną (nakreśliły jej ramy) – różne przejawy wiedzy tradycyjnej, również inne, „niezachodnie” jej formy.**

W ten oto sposób ocalilibyśmy owoce działalności umysłu ludzkiego i własności intelektualnej na całym świecie.

Komitet Międzyrządowy WIPO jest pierwszym organem, który zaczął działać w tym kierunku. Należy podkreślić, że ten ruch został zainicjowany w krajach rozwijających się. Dzięki temu zmienia się powoli nasze globalne podejście do tych niezwykle ważnych kwestii związanych z ochroną wiedzy tradycyjnej. Dokument czy instrument międzynarodowy, który powstanie w ramach Komitetu Międzyrządowego WIPO, musi być dokumentem tak zrównoważonym, by pozwolił godnie i dobrze chronić tę szczególną własność intelektualną.

(Nieautoryzowane fragmenty  
wystąpienia na konferencji UP RP  
– oprac. A.Sz.)



# DYLEMATY

## KOMERCYJNEGO WYKORZYSTYWANIA TRADYCYJNYCH FORM WYRAZU KULTURY

Dr Daphne Zografos, University of Reading, Wielka Brytania

(...) **W ciągu ostatnich kilku lat obserwujemy wzrost wykorzystania marek jako form wyrazu kultury.** Brandingowi poddawano tradycyjne słowa, obrazy, symbole i muzykę. Także i przedmioty coraz częściej wykorzystywane są jako marki produktów, ludzi, grup, a także dyscyplin wiedzy.

„Branding” jest procesem, w ramach którego tworzy się unikatowy obraz i nazwę produktu poprzez reklamowanie, prowadzenie kampanii o spójnym temacie. Wiemy, że już wcześniej proces ten miał miejsce, np. autochtoniczne wzory pojawiały się na dywanach, muzyka tradycyjna była łączona w ramach fuzji z muzyką ethno i house, powstawały tzw. albumy „world music”. Autochtoniczne obrazy były wykorzystywane jako znaki towarowe, takie jak np.: „Indian Belle”, który jest w Stanach Zjednoczonych marką grapefruitów.

Mamy również do czynienia z niekomercyjnym wykorzystywaniem marek. W niekomercyjnym kontekście występują np. tradycyjne symbole noszone w formie tatuaży przez celebrytów. Robbie Williams ma np. na lewym ramieniu maoryskie tatuaże „moko”. To jest oczywiście wykorzystywanie marki, które nie jest komercyjne.

Jakie pytania się w związku z tym procederem, zjawiskiem pojawiają, jakie wywołują kwestie prawne?

**P**ierwsze pytanie brzmi: kto jest właścicielem tradycyjnych form wyrazu kultury, tzn. kto może autoryzować wykorzystanie marki, a także w jakich sytuacjach tego typu autoryzacja będzie wymagana – bo przecież nie każde wykorzystanie czegoś, co posiada autochtoniczne konotacje (np. indiańskie), będzie zawsze wymagać autoryzacji.

Kiedy mówimy o własności, po pierwsze trzeba rozdzielić współczesne i istniejące już dawniej formy wyrazu kultury, a także odróżnić **koncepty własności od administracji przez opiekuna**. Usiłując rozróżnić inspirowane tradycją produkty współczesne, musimy wiedzieć, że czasami może być możliwa identyfikacja autora, który będzie mógł skorzystać z ochrony przez np. prawa autorskie. Ale nawet w tym przypadku, gdy autora jesteśmy w stanie zidentyfikować, w niektórych tradycyjnych wspólnotach, prawo tworzenia tradycyjnych form wyrazu kultury będzie związane z tradycyjnymi właścicielami, czy administratorami, którzy **wspólnie** będą mieli prawo stwierdzić, czy i kto, a także na jakich polach, może



Daphne Zografos



Dyskusja w kuluarach





Prezes UP RP udziela wywiadu telewizji w związku z konferencją



Piękne ludowe lalki i inne ozdoby na jednym ze stoisk

wykorzystać daną formę. Ogólnie rzecz biorąc mogą się tutaj pojawiać różnego rodzaju problemy, zwłaszcza gdy utraciono pierwsze wykorzystanie albo podważa się je. Bardzo często nie da się określić, kto był autorem lub autorami, ale własność i pierwsze wykorzystanie znajdują się w rękach wspólnoty jako takiej.

**T**ak czy inaczej, wykorzystanie form wyrazu kultury polega na tym, że autorstwo będzie przypisane do konkretnej grupy czy wspólnoty postrzeganej jako administrator czy opiekun pewnego dzieła. Nie jest to właściciel w takim sensie, w jakim tego słowa używa się w świecie Zachodu, tym bardziej że sugestia, by formy wyrazu kultury miały prawo do korzystania z odpowiedniego czasu ochrony nie jest jednoznaczna. Z tego punktu widzenia koncepcja opiekuna, czyli **konservatora na przyszłość**, nie do końca pokrywa się z koncepcją własności intelektualnej, która jest ograniczona czasowo. Tego typu zderzenie będzie często powodować problem, ponieważ będąc właścicielami form wyrazu kultury, nie będziemy mogli pozwolić na ich ochronę i wykorzystanie komercyjne.

(...) Oto kilka praktycznych przykładów problemu, o którym mówię. Niedawno byłam w Nowej Zelandii, gdzie prowadziłam badania terenowe. W Nowej Zelandii, tak jak w wielu innych krajach, w których występują duże populacje lokalne, autochtoniczne, mamy duże różnice w tym, jak te grupy – w przypadku Nowej Zelandii Maorysi – postrzegają wiedzę tradycyjną. Różnica występuje tu między Maorysami a „Pākehā”, czyli nie-Maorysami. W Nowej Zelandii wiedza jest np. własnością grupy, plemienia lub grupy plemiennej. Ma z niej korzystać grupa, czyli jednostki nie mają uzyskiwać z tej wiedzy żadnych profitów. Zarówno materialne, jak i niematerialne aspekty własności, są ujęte w kulturze Maorysów w jednej koncepcji holistycznej (całościowej) – „taonga”, czyli koncepcji skarbów, które obejmują w ich przypadku tradycyjne formy wyrazu kultury. Wiedza

Maorysów może należeć do dwóch typów: albo jest „tapu”, czyli święta, albo „noa”, czyli powszechna. Te dwie nie mogą się łączyć. Kiedy rozmawiałam z Maorysami i przeprowadzałam z nimi wywiady, okazało się, że obawiają się „brandingu” i komercjalizacji ich form wyrazu kultury, tego że może dojść do przywłaszczenia, a także do drapieżnego, a nawet obraźliwego ich wykorzystania.

**P**rzykłady tego można znaleźć na „trzech poziomach”. Albo wykorzystywane są one komercyjnie przez spółki, albo korzystają z nich celebryci, albo wykorzystuje się je w przemyśle turystycznym. Produkuje się np. papierosy z Izraela (Philip Morris). Nazywały się „Maori Mix”. U góry po prawej stronie umieszczono rysunek maoryski, jest to tatuaż maoryski. To jest wykorzystanie, które Maorysi uznają za obraźliwe, bo sam tatuaż może być uznany za święty. Kolejnym przykładem są „ciasteczkowe stworki”, które tańczą „haka” – jest to szczególny taniec Maorysów. Zdarzyło się tak, że stworki na filmie rysunkowym wykonywały taniec „haka”, po czym zostały zmiażdżone wielką torbą mąki. Maorysi mogą uznać, że jest to dla nich obraźliwe. Mike Tyson ma na twarzy tatuaż maoryski, „Spice Girls” też wykonywały taniec „haka”. Ponieważ kobiety nie mają prawa do wykonywania niektórych form „haka”, powodowało to pewne kontrowersje w Nowej Zelandii. Kolejny przykład to „hey-tiki”, wisiołek, który przedstawia sobą bóstwo płodności, święty symbol. Możemy go bardzo często zobaczyć w różnych produktach turystycznych np. jako tyżkę i widelec do sałatek. „Tiki” nie powinno się łączyć z czymś, co wykorzystujemy w życiu codziennym (tj. jedzenie). Jest to niezwykle obraźliwe (...) Istnieje bardzo dużo przykładów komercyjnego, ale także niekomercyjnego wykorzystania maoryskich znaków, maoryskiej kultury. Nie wszystko jest obraźliwe. Wielu Maorysów twierdzi, że bardzo chętnie będzie się dzielić swoimi skarbami, czyli





## Dziedzictwo i nowoczesność. Ochrona wiedzy tradycyjnej

„taonga” z innymi Neozelandczykami, byle tylko poproszono ich o pozwolenie na wykorzystanie. Tego typu zachowanie jest bardzo ważną rzeczą tym bardziej, że Nowa Zelandia to kraj dwóch kultur. W minionych dziesięcioleciach mieliśmy do czynienia z wdrażaniem symboli maoryskich do sztuki narodowej i w ten sposób rozmyła się tożsamość maoryska. Powstała nowa tożsamość nowozelandzka. (...)

**N**iemniej powstaje pytanie, **jakie narzędzia prawne należałoby wykorzystywać, by regulować kwestie związane z tworzeniem i utrzymaniem marek mających odniesienie w dziedzictwie kulturowym i nie naruszać praw właścicieli, administratorów i opiekunów tradycyjnych form wyrazu kultury.**

Niektóre z tych narzędzi udawało się użyć, by jakoś poradzić sobie z tym, z czym do tej pory nie mogliśmy sobie poradzić, w ramach np. prawa walki z nieuczciwą konkurencją. To, o czym musimy pamiętać, to jednak fakt, że te prawa nie zostały stworzone po to, by chronić interesy ludności autochtonicznej. Tylko przez przypadek te prawa chronią ich produkty, nie ma w tym obszarze systemowych rozwiązań dotyczących szczególnie sfery dziedzictwa kulturowego. Jeżeli więc będziemy korzystać z tych praw, rozwiążemy ale tylko część problemów związanych z ochroną tej sfery. Podobnie jest z oznaczeniami geograficznymi, które – jak wiadomo – wykorzystuje się w towarach, które należą do konkretnego obszaru gospodarczego. Wiemy, że można je przypisać do tego obszaru, w którym powstały. Dlaczego chronione oznaczenia geograficzne i tradycyjne wyrazy kultury mogą się uzupełniać? Mają dużo podobnych cech. Jeżeli mamy wskazanie geograficzne, czyli chronione oznaczenie, wiemy, że produkty pochodzą od różnych producentów, ale z jednej społeczności, z jednej grupy. W przypadku obu tych form mamy element czasu, są one przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Wartość oznaczeń geograficznych jest również wartością natury kulturowej. Istnieje bardzo dużo przykładów, jak udało się zarejestrować oznaczenie geograficzne w formie chronionej, np. w Szwajcarii, Talavera de Puebla i Olinala – produkty rękodzieła z Meksyku, Jablonex z Czech. (...)

Mimo to mamy zawsze w obrębie tych praw różne pewne ograniczenia. Jeżeli zastosujemy ten typ ochrony, może się okazać, że oznaczanie geograficzne będzie drogim procesem, na ogół trwa on długo, zwłaszcza, jeśli nie mamy odpowiedniego systemu w kraju, który pozwalałby nam na taką rejestrację. Co więcej, musi istnieć odpowiednia strategia marketingowa, eksperci, którzy będą taką strategię tworzyć, a takie działania są drogie. I dlatego właśnie oznaczenia geograficzne, także dla produktów spożywczych, choć są narzędziem bardzo atrakcyjnym dla wielu krajów, także rozwijających się, zwłaszcza, gdy widzą, jak oznaczenia te odnoszą wielki sukces w Europie, to nie jest proste rozwiązanie kwestii ochrony dziedzictwa kulturowego. Musimy mieć ponadto wiedzę, która powie, jak korzystać z tego systemu – w jaki sposób możemy wykorzystywać oznaczenia geograficzne. A jednym z ważnych ograniczeń jest fakt, że wiedza pozostaje w domenie publicznej, czyli samej wiedzy już nie chronimy. W przypadku znaków towarowych, po analizie mechanizmów ich ochrony, tak czy inaczej, dochodzimy do podobnych wniosków.

**T**ak więc, gdy tworzymy strategię ochrony poprzez ochronę naszych wartości intelektualnych przy pomocy praw intelektualnych, powinniśmy „dobrać” odpowiedni system prawny, który będzie działał w tym kraju, w którym chcemy chronić nasze produkty. Pozostaje jednak nadal wiele wątpliwości i problemów. (...)

*(Nieautoryzowane fragmenty wystąpienia podczas konferencji UP RP – oprac. A.Sz.)*



O. Zygmunt Gałoch OSB, Dyrektor BENEDICITE – Jednostka Gospodarcza Opactwa Benedyktynów w Tyńcu





John Alty

## FOLKLOR POWINIEN ŻYĆ I INSPIROWAĆ DO INNOWACJI

**John Alty**, Prezes Urzędu Własności Intelektualnej, Wielka Brytania

(...) W Wielkiej Brytanii, jak i w innych krajach, jesteśmy tak dumni z naszej kultury, a właściwie kultur: zróżnicowanych i żywych. Żywimy wielką miłość dla naszej tradycji. Winston Churchill, nasz premier czasów wojny, powiedział, że umiłowanie tradycji nigdy nie osłabiło narodu. Zaiste, wzmacniało ono narody w godzinie niebezpieczeństwa. Tradycyjna wiedza i folklor to integralna część tożsamości grupy. Trzeba je szanować i utrzymywać, dbać o nie.

Folklor może być osadzony w różnych obszarach: opowieściach, pieśniach, tańcach. Ma on fundamentalne znaczenie dla rozwoju społeczeństwa. Można uznać, że jest to pewnego rodzaju przekaz od naszych przadków, że właśnie z niego bierze się to, w co dziś wierzymy. Dla mnie ważne jest jednak, byśmy nie postrzegali folkloru tylko jako czegoś, co jest ograniczone do przestrzeni muzealnej. Jest on ponadczasowy i bezczasowy, ma on żyć i inspirować nas do innowacji, do tworzenia nowych pieśni, nowych tańców, by ludzie się nimi cieszyli, by mogli z nich korzystać, tym samym w różnych swych przejawach stymulować wzrost, tak gospodarczy, jak i społeczny.

Musimy o tym pamiętać w naszych rozważaniach o ochronie własności intelektualnej, oceniać, jak wygląda właściwy poziom „zrównoważenia ochrony” w różnych

obszarach, tak byśmy korzystali z wiedzy tradycyjnej, folkloru, z respektowaniem, jednocześnie zapewniając coraz szersze i trwałe korzyści społeczne z naszego dziedzictwa narodowego i światowego.

Czym jest, co folklor może oznaczać dla nas w Zjednoczonym Królestwie? Jesteśmy – jak powiedziałem – bardzo dumni z naszego dziedzictwa kulturowego. Mamy bardzo różne formy wyrazu folkloru, które pochodzą z różnych kultur, z różnych wieków. Wymienię np. taniec *morris*, nasze specjalne stroje, np. kilty w Szkocji. Mamy literaturę – od opowieści kanterberyjskich z przełomu XIV i XV w., opowieści o Królu Arturze i rycerzach Okrągłego Stołu, aż po Szekspira. To stanowi część naszej tożsamości. Musimy nadal budować ją na tej podstawie. W jaki sposób? Może to robić np. nowoczesny projektant, który korzysta z tartanu szkockiego. Mogą to być dzisiejsze komedie z grającym Czarną Żmiją Rowanem Atkinsonem, które opierają się na sztukach szekspirowskich.

Bardzo cieszymy się również, że w Wielkiej Brytanii osiedlają się ludzie z innych krajów, przynosząc swój folklor, muzykę i inne formy sztuki. To sprzyja różnorodności naszej kultury. Oni tworzą nowe formy muzyczne, artystyczne. W Wielkiej Brytanii mamy bardzo silną np. kulturę innowacji mającą „zakotwiczenie” w muzyce karaibskiej, wyrażaną przede wszystkim przez







## Dziedzictwo i nowoczesność. Ochrona wiedzy tradycyjnej

nasze coroczne karnawały w dzielnicy Notting Hill w Londynie. Jest to bardzo bogate pole do inspirowania filmowców, autorów piosenek i innych współczesnych artystów. Nie chcemy pozwolić, by folklor nam skostniał, bo w ten sposób stracimy to, co jest ważne w rozwoju kultury, w rozwoju społecznym – nieustającą, twórczą inspirację.

Wiem, że Polska też jest dumna ze swojej bogatej kultury. Ma bardzo silną tradycję ochrony i promocji muzyki folklorystycznej, macie piękne kolorowe stroje ludowe, wspaniałe festyny i inne zwyczaje. Nie dziwi mnie, że priorytetem polskiego Ministerstwa Kultury jest m.in. folklor. Wspieracie artystów, folklor i swoją spuściznę ludową.

W Polsce, jak i w Wielkiej Brytanii, istnieje trend, by zachowywać wszystkie te tradycyjne wzory i wykorzystywać je w dzisiejszej sztuce. (...)

Jesteśmy przekonani, że WIPO jako organizacja międzyrządowa jest najlepszym forum, gdzie można dyskutować nad tym, jak tradycyjną wiedzę i folklor chronić przed złym i obraźliwym wykorzystaniem, a także przed przywłaszczaniem. Musimy

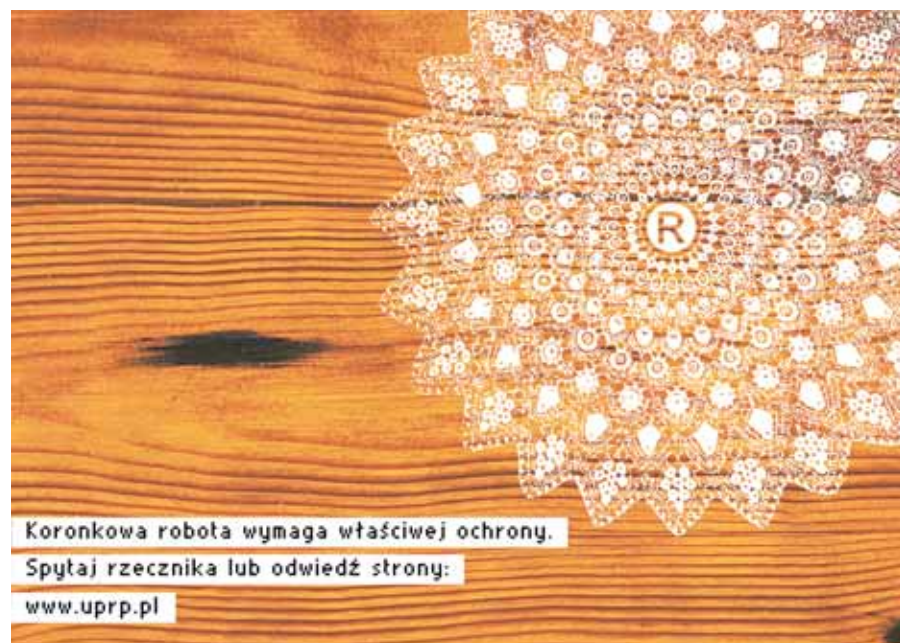
bardzo silnie angażować się w ten proces, po to, by osiągnąć odpowiednią równowagę w ochronie naszego dziedzictwa narodowego. Tym bardziej że istnieją obszary szczególne, na których żyją autochtoni, związane z tradycyjną wiedzą, którym trzeba pomóc.

Coraz bardziej powszechne powinno stać się przekonanie, że tradycyjna wiedza i folklor odgrywają niezwykle ważną rolę w inspirowaniu i innowacyjności obecnych pokoleń, jak i następnych (...) stanowią olbrzymią, nie do przecenienia wartość dla kultury i społeczeństwa, dzięki którym wiemy, skąd przychodzimy, dokąd idziemy. Tradycja i folklor, powinny więc odgrywać ważną i żywą rolę w inspirowaniu dnia dzisiejszego i innowacji. Ale to wymaga szczególnej, przemyślanej i akceptowanej formy ich ochrony na całym świecie. Jestem przekonany, że Międzyrządowy Zespół WIPO upora się z tym problemem przedstawiając odpowiednie rozwiązania.

*(Nieautoryzowane fragmenty wystąpienia podczas konferencji UP RP – A.Sz.)*



Magdalena Głodek z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi



Anita Jaźwiec, reprodukcja plakatu zgłoszonego w 2006 r. na konkurs organizowany przez UP RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej







## OCHRONA WIEDZY TRADYCYJNEJ W POLSCE – moda czy realna potrzeba?

Dr Iwona B. Mika, Instytut Prawa Własności Intelektualnej  
Uniwersytet Jagielloński

Pojęcie **WIEDZA TRADYCYJNA** jest trudne do zdefiniowania

**Z**asadniczą kwestią wymagającą rozważenia celem stwierdzenia, czy w Polsce istnieje konieczność ochrony wiedzy tradycyjnej w ujęciu ścisłym (tj. rozumianej tak, że mogłaby być ona przedmiotem zainteresowania własności przemysłowej), a jeżeli tak, to przy wykorzystaniu jakich środków powinna być ona realizowana, jest odpowiedź na podstawowe pytanie, **czy w Polsce w ogóle wiedza tradycyjna występuje**. To z kolei wymaga wskazania, co kryje się pod pojęciem wiedzy tradycyjnej.

Określenie to rzadko bywa normatywnie definiowane. Tylko niektóre państwa w prawie krajowym zdefiniowały to pojęcie. Tytułem przykładu do państw tych należą: Portugalia, Bhutan, Kostaryka, Kirgistan. W aktach normatywnych tych państw wiedza tradycyjna jest pojmowana i charakteryzowana w różny sposób. Podobnie w piśmiennictwie. Brak jest jednej definicji wiedzy tradycyjnej, której zasięg miałaby wymiar powszechny, w tym także na płaszczyźnie międzynarodowej, jak również często definicji o charakterze normatywnym. Definicje te, zarówno jeśli chodzi o prawodawstwo, jak i doktrynę różnią się (niekiedy znacznie) nie tylko w zależności od dziedzin prawa, w których się one pojawiają. Odmienności w sposobie definiowania

wiedzy tradycyjnej występują nawet wtedy, gdy definicje tego pojęcia są formułowane w ramach tej samej dziedziny wiedzy (co daje się łatwo zauważyć zwłaszcza na przykładzie krajowych regulacji w zakresie ochrony różnorodności biologicznej).

**C**o więcej, zwrot „wiedza tradycyjna” nie jest jedynym określeniem wykorzystywanym w celu opisanego jej jako przedmiotu ochrony. W regulacjach prawnych, a zwłaszcza w piśmiennictwie, stosuje się szereg innych pojęć, których różnorodność dodatkowo utrudnia precyzyjne wskazanie, jaka jest treść pojęcia „wiedza tradycyjna”. Uregulowania prawne, a przede wszystkim doktryna, posługują się takimi określeniami w odniesieniu do wiedzy tradycyjnej, ujmowanej w sensie szerokim (o czym niżej), jak m.in.: wiedza tradycyjna, wiadomości tradycyjne, wiedza autochtoniczna, wiadomości autochtoniczne, wiedza lokalna, tradycja tubylcza, dziedzictwo kulturowe, folklor, wyrażenia folkloru, medycyna tradycyjna, dziedzictwo autochtoniczne, autochtoniczna własność intelektualna, wiadomości, innowacje i praktyki tradycyjne, kultura ludowa. Te różnicowane określenia, które w sposób opisowy starają się oddać istotę tego, co podlega (lub powinno podlegać) ochronie obrazują, jak wielkie trudności wiąże się z chociażby tak



Stoisko firmy APIS, Lublin



Stoisko Piekarni Kurpiowskiej Serafin

Zdjęcia: Adam Taukert



## Dziedzictwo i nowoczesność. Ochrona wiedzy tradycyjnej

podstawową kwestią związaną z ochroną wiedzy tradycyjnej, jaką jest przyjęcie jednolitej terminologii. (...)

### Wiedza tradycyjna w Polsce

Wskazanie w Polsce wiedzy tradycyjnej w sensie ścisłym (tj. z wyłączeniem folkloru), pozostającej w obszarze zainteresowań prawa własności przemysłowej, nie jest zadaniem łatwym. **Prawo polskie nie definiuje pojęcia wiedza tradycyjna.** Nie ułatwia zatem jej poszukiwań i odpowiedzi na pytanie, czy w Polsce ten rodzaj wiedzy występuje. Poziom społeczno-gospodarczego rozwoju kraju może uzasadniać poddanie w wątpliwość twierdzenie o jej istnieniu. Dodatkowo przeciwko występowaniu w Polsce wiedzy tradycyjnej przemawia brak w naszym kraju wspólnot autochtonicznych, w znaczeniu, jakie temu pojęciu nadaje się czy to w regulacjach prawnych, które pojęcie to wyjaśniają, czy też w doktrynie poświęconej wiedzy tradycyjnej. Stanowisko o braku występowania w Polsce odrębnych wspólnot autochtonicznych prezentowane jest w oficjalnych raportach dotyczących wdrażania (implementacji) programów roboczych odnoszących się do art. 8(j) Konwencji o różnorodności biologicznej.

**W**prawdzie w Polsce nie występują wspólnoty autochtoniczne, istnieją jednak wspólnoty lokalne, a te – jak się przyjmuje – również mogą być źródłem wiedzy tradycyjnej. W Polsce również nierzadko sięga się do naturalnych sposobów leczenia (medycyna ludowa), np. stosuje się syrop z czosnku lub napar z korzenia prawoślazu i lukrecji w leczeniu przeziębienia. Jednakże wiele z tych metod z uwagi na ich rozproszenie, powszechne stosowanie, tj. brak ścisłego związku z określoną wspólnotą lokalną, nie może być uznanych za wiedzę tradycyjną. (...)

W polskich produktach kosmetycznych także wykorzystuje się rosnące w Polsce zioła (np. aloes – sok z jego liści ma działanie łagodzące i gojące; bluszcz – łagodzi oparzenia słoneczne; bez czarny – kwiat – wybiela pęgi). Czy w produkcji tych kosmetyków wykorzystuje się wiedzę tradycyjną? Trudno to przesądzić bez przeprowadzenia dogłębniejszych badań. Jednak ważne może być

inne pytanie, tzn. czy polskie prawo własności przemysłowej może, jeśli zajdzie taka potrzeba, zapewnić temu rodzajowi wiedzy odpowiednią ochronę. Chodzi przy tym głównie o tę część prawa własności przemysłowej, która dotyczy nowych rozwiązań, zwłaszcza technicznych.

Ustawa z 30.06.2000 r. – Prawo własności przemysłowej pozwala na patentowanie związków chemicznych, środków farmaceutycznych, materiału zawierającego informację genetyczną, określonego sposobu jego wytworzenia, przetworzenia lub wykorzystania (zob. art. 93<sup>1</sup> p.w.p.), co może mieć znaczenie z punktu widzenia ochrony wiedzy tradycyjnej, która może być monopolizowana z wykorzystaniem patentów.

**Ustawa p.w.p. nie zawiera szczególnych uregulowań dotyczących wynalazków stworzonych z wykorzystaniem wiedzy tradycyjnej. Brak w niej takich postanowień, które można odnaleźć w niektórych zagranicznych regulacjach prawnych, jak np. w prawie szwajcarskim regulującym patenty na wynalazki.**

**P**olskie prawo własności przemysłowej o konieczności informowania Urzędu Patentowego, iż wynalazek wywodzi się z wiedzy tradycyjnej, wprost nie wspomina. Nie odbiega w tym zakresie od większości krajowych uregulowań dotyczących patentowania wynalazków. (...) Z przepisami p.w.p. jako środkiem ochrony wiedzy tradycyjnej wiąże się podobne problemy, które niejednokrotnie są podnoszone w literaturze odnoszącej się do innych porządków prawnych, w rozważaniach dotyczących wykorzystania praw własności przemysłowej do ochrony wiedzy tradycyjnej. Problemy te polegają przede wszystkim na trudnościach związanych z ustaleniem, kto jest twórcą wiedzy tradycyjnej, a poza tym – co istotne – wiedzy tej brakuje nowości i oryginalności, a więc nie posiada ona cech wymaganych do udzielenia jej ochrony. Ponadto, przepis art. 29 ust. 1 pkt 3 p.w.p. wyklucza możliwość udzielenia patentu na sposoby leczenia ludzi i zwierząt metodami chirurgicznymi i terapeutycznymi oraz sposoby diagnostyki stosowane na ludziach lub zwierzętach, co uniemożliwia przyznanie tą drogą ochrony tym praktykom leczniczym, które mogą być uznane za wiedzę tradycyjną.

Występowanie wyżej wskazanych problemów nie oznacza jednak, że przepisy p.w.p. nie mogą być środkiem ochrony wiedzy tradycyjnej. Wprawdzie trudno byłoby na ich podstawie przyznać wspólnocie lokalnej np. patent, ale nie wyklucza to możliwości wykorzystania ich jako środka ochrony wiedzy należącej do tej wspólnoty. Wystarczy tylko spojrzeć inaczej na rolę przepisów p.w.p., a mianowicie nie traktować ich tylko jako regulacje, na podstawie których udziela się praw wyłącznych, ale stosować je jako narzędzie, które uniemożliwia bądź zapobiega sięgnięciu po wiedzę tradycyjną oraz jej zawłaszczeniu przez osoby nieuprawnione. Temu celowi mogą służyć zwłaszcza postanowienia określające przesłanki udzielenia ochrony.

O wiedzy tradycyjnej w Polsce można mówić nie tylko w związku z wynalazkami.

W moim przekonaniu należy jej poszukiwać przede wszystkim „w pobliżu” produktu tradycyjnego. Produkty te są rezultatem wykorzystania wiedzy i umiejętności (które można przypisać określonej grupie ludzi) związanych z tradycyjnymi sposobami ich produkcji. Rodzi się zatem pytanie, czy wiedza ta, umiejętności oraz stosowane metody wytwarzania produktów tradycyjnych mogą być określone mianem wiedzy tradycyjnej w sensie ścisłym. Produkty tradycyjne posiadają bowiem pewne cechy, które za tym mogłyby przemawiać.

**A**by produkt mógł być uznany za produkt tradycyjny, powinien on – zgodnie z art. 47 ust. 1 i 2 ustawy z 17 grudnia 2004 r. o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz o produktach tradycyjnych – odpowiadać jednocześnie kilku wymogom. Po pierwsze, jego jakość lub wyjątkowe cechy i właściwości muszą wynikać ze stosowania tradycyjnych metod produkcji, tzn. metod wykorzystywanych co najmniej od 25 lat. Po drugie, ma on stanowić element dziedzictwa kulturowego regionu, w którym jest wytwarzany. Ponadto, powinien on być elementem tożsamości społeczności lokalnej. (...)

---

cd. dalszy artykułu na s. 94

---



## POZORNIE O NICZYM

**N**awet ci, co nie uczyli się łaciny, słyszeli nie jeden raz to stare filozofa powiedzenie „myślę, więc jestem”. Niejeden poznał też aforyzm Marie von Ebner Eschenbacha „tylko myślący przeżywa swe życie, u bezmyślnego przechodzi ono obok”.

Pasuje mi ono bardzo do Woody Allena, który nie przechodzi „obok”, ale przeżywa je doprawdy fantastycznie, niebanalnie, kontrowersyjnie, skromnie, choć nigdy z tyłu. Reżyser, scenarzysta, aktor, muzyk, kompozytor, producent, człowiek. Siedmiu w jednym? Dla jednych dziwak, dla innych mędrca. Dla mnie Wyraziciel przekazu „Czegoś” (uwaga korekta: pisane przez duże W i duże C), co nie ma jednolitego wymiaru, ale ma głęboki sens, zmusza – jeśli nawet nie do tzw. głębokiego namysłu i wglądu w swą duszę – to chociażby do zastanowienia się nad stylem i jakością swego życia.

Zdjęcie: Wanda Kula



**J**ego filmy, wypowiedzi nie potrzebują głębokich analiz, słuchasz, czytasz, oglądasz i wiesz, o co chodzi. Przeważnie mnóstwo celnych niczym strzała treści, na dodatek z olbrzymim poczuciem humoru. Doskonale podpowiadają, co może być słusznym w życiu, co jest dobre, co złe, co banalne i co zwyczajnie głupie. Wnioski? Każdy musi wysnuć je sam lub nie...

Jeśli potrafi, to zastanowi się, o co tak naprawdę mu chodzi. Na pytanie, co myśli o życiu Woody Allen, gdzieś kiedyś odpowiedział: „Jedzenie jest tutaj okropne. I dają takie małe porcje. To właśnie myślę o życiu”. A co powiecie na ten przekaz Allena: „Wyglądacie na szczęśliwych, jak to robicie? Ona: jestem bezmyślna, ograniczona, nie mam poglądów ani nic ciekawego do powiedzenia On: I ja też”. Niby nic. Dla mnie bomba. Przecież tak żyje większość ludzi. Ilekroć sobie przypomnę tę wypowiedź, zawsze poprawia mi się nastrój, ale zaraz potem biorę coś do poczytania.

**Z**alóżmy więc, śmiejąc się z „allenowskiego” dialogu, że my rozumiemy wiele, mamy co nieco do powiedzenia w różnych sprawach, ale w całym tym życiowym pędzie, niejednokrotnie, jeśli nawet nie zapominamy, co winno być istotą naszego bycia i życia, zwyczajnie gubiąc się w tym galimatiasie spraw po prostu błędzimy. Zapewne jest to wynikiem notorycznego braku czasu. Czy to usprawiedliwia? Szybkie tempo życia, jakie niesie dzisiejsza cywilizacja w jakiś sposób nas rozwija, a w jakiś zubaża, ale i oglupia. Relacje rodzinne i społeczne ulegają zmianom. Dalsi krewni faktycznie schodzą na plan dalszy, bliscy w związku z tym stają się dalszymi. Przy wyborze wariantu realizacji siebie, gdzie priorytetem jest kariera zawodowa, sukcesy, ba nawet sława i pieniądze, może okazać się, że w efekcie końcowym cierpimy z powodu braku realizacji siebie w rodzinie. Nie potrafimy ze sobą, rozma-

wiać, nie rozumiemy się, nawet specjalnie się nie lubimy. A co mówić o dalszych krewnych, których losy nie miały nic wspólnego z naszym prawdziwym codziennym życiem?

**S**potkania przeze mnie nazwane „spotkaniami trzeciego stopnia”, rzadziej na weselach, częściej na pogrzebach, pozbawione prawdziwej bliskości, utożsamiają nam luki, których wypełnić się już niczym nie da. Czas minął bezpowrotnie. Staliśmy się innymi ludźmi, z którymi łączą nas tylko i wyłącznie więzy krwi.

Woody Allen, choć w swych filmach, epatuje amerykańskimi problemami i „amerykańskim krajobrazem” społecznym, jest tak naprawdę ponad amerykański. Umie się mądrze, inteligentnie śmiać ze współczesnego stylu życia, pozomych problemów, które nam życie organizują lub dezorganizują, nierzadko rujnują, z naszych relacji z innymi, widzi śmieszności tam, gdzie ktoś inny nie dostrzega ich wcale albo dostrzega dramat. Kpi ze stereotypów i życiowych mniemań, pożądań, bo one choć w innym kolorycie wszędzie podobne. Dlatego lubię i cenię Allena. Nawet jak kręci filmy pozornie o niczym, jak choćby ostatni, obecny na ekranach – „Poznasz przystojnego bruneta”.

Przecież u nas też wiele osób (niekoniecznie bogatych pań w wieku, hm, powiedzmy „mocno dojrzałym”, których może i w Polsce akurat jest jak na lekarstwo), biegających do tych wróżów, co to pomogą zajrzeć za zasłonę czasu i trochę pocieszą, że jeszcze będzie nam w życiu dobrze, bo wbrew faktom traktuje nas ono z sympatią i miłość czeka nie bacząc na nasz wiek, do tego – niezrealizowanych twórców i innych życiowo pogubionych typów.

**W**ięc „śmiej się pajacu” z siebie, nawet jak myślisz, że jesteś lepszy niż inni, wiesz lepiej niż oni, co w życiu jest ważne i takis dumny, że sobie jakoś radzisz bez wróża, bo życie i tak będzie Ci sprzyjać?

Mój ojciec – pamiętam – uczył mnie jednego – „lepiej z mądrym zgubić, niż z głupim znaleźć”. No to wolę „zgubić” czas na filmie Allena niż na innym, z pozoru głębokim „znaleźć”, ale w którym reżyser udaje, że „myśli” za mnie. Bo ja jestem i myślę, choć może inaczej niż on. I to ja wybieram, co oglądam... czyli Allena.

Jadwiga Dąbrowska



## W STRONĘ GOSPODARKI INNOWACYJNEJ

– Dlaczego jest w Polsce tylu kreatywnych, innowacyjnych ludzi, a gospodarka jest innowacyjna w niewielkim stopniu? Dlaczego wszyscy mówią, że innowacje są bardzo ważne, a w praktyce są tak słabo wspierane przez państwo? – mówił Andrzej Arendarski, prezes Krajowej Izby Gospodarczej, organizującej II Kongres Innowacyjnej Gospodarki, o którym można powiedzieć bez przesady, że ostatnio był najważniejszą inicjatywą dotyczącą systemowego myślenia o innowacyjności w Polsce. Także Urząd Patentowy RP miał w tym wydarzeniu swój ważny udział.

Kongres, który odbył się w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie, zagościł po raz drugi w kalendarzach najważniejszych osób w państwie, a także szeregu czołowych przedstawicieli polityki, nauki, biznesu, mediów i wreszcie – przedsiębiorców, wynalazców i innowatorów. Organizatorzy postawili sobie za cel, iż będzie to platforma wymiany idei związanych z rozwojem innowacyjnej gospodarki w Polsce oraz proinnowacyjnych instytucji, głównym zaś celem połączenie wizji, projektów i doświadczeń naukowców, przedstawicieli administracji rządowej oraz praktyków biznesu.

Orędzie wydarzenia świadczy obecność Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Wśród honorowych gości znaleźli się także b. Prezydent Aleksander Kwaśniewski, Prezes Narodowego Banku Polskiego Marek Belka, minister Michał Boni, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP – Olgierd Dziekoński, minister infrastruktury Cezary Grabarczyk, Prezes Polskiej Akademii Nauk – Michał Kleiber, wicepremier, minister gospodarki Waldemar Pawlak, minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbara Kudrycka. Nie zabrakło Wielkich polskiej nauki, jak słynny nasz astronom – prof. Aleksander Wolszczan czy prof. Maria Szymionow (twórczyni pierwszego przeszczepu twarzy), przedstawicieli Wielkiego biznesu, jak Ryszard Malinowski (wiceprezes Intel Corp).

Debatą przedstawicieli świata biznesu, nauki oraz polityki miała na celu omówienie najważniejszych barier rozwoju innowacyjności, a następnie zaproponowanie zmian, które pozwolą polskiej gospodarce osiągnąć poziom zbliżony do gospodarek wysoko rozwiniętych państw europejskich i w jak najkrótszej perspektywie wpłynąć na zmianę postaw wobec innowacyjności poprzez wskazanie możliwych kierunków szeroko pojętych działań.

– Zmiany innowacyjne są procesem wieloletnim, czas transformacji pokazał, że duch polskiej przedsiębiorczości przetrwał trudne lata i to polscy przedsiębiorcy stali się siłą polskiej transformacji. Teraz musimy pójść dalej w XXI wiek – powiedział Prezydent RP Bronisław Komorowski. Wskazywał, że do tej pory dyskusja zbyt często skupiała się jedynie na finansowaniu przedsiębiorczości, za to zbyt mało mówiło się o wdrażaniu efektów prac badawczych w gospodarce czy też o niewystarczającym efekcie praktycznym działań naukowców. Rolą państwa jest oczywiście budowanie warunków celem stworzenia określonych ram sprzyjających rozwojowi innowacyjnemu. Przede wszystkim zdecydować o nim, jak podkreślił, jakość kapitału społecznego, wiedza, kreatywność ludzi, dlatego powinniśmy skupić się na trzech elementach – poprawie jakości edukacji dzieci i młodzieży, kształceniu postaw innowacyjnych

wśród studentów i młodych naukowców oraz budowaniu lepszych kompetencji samych przedsiębiorców.

Wicepremier Waldemar Pawlak mówił m.in., że najlepszym dowodem na to, że Polska jest innowacyjna świadczy fakt, że poradziliśmy sobie z kryzysem. Zwracał jednak uwagę na kwestię niewystarczającego zachęcania firm do innowacji przez państwo. Wspomniał o planach rozszerzenia statusu centrum badawczo – rozwojowego na wszystkie firmy posiadające dział badań i rozwoju, które zostały jednak zablokowane przez Ministerstwo Finansów w obawie, że tak zmiana stałaby się łatwą okazją do obniżenia należnego podatku. Niestusznie – uważa Premier – bowiem „na każde 1 zł wydane przez budżet państwa przypadająby 4 zł przeznaczone przez firmy na innowacje”. Dlatego – jego zdaniem – musimy stworzyć odpowiedni system premiowania innowacji poprzez system podatkowy.

Z kolei Szef Zespołu Doradców Strategicznych Premiera minister Michał Boni zaprezentował w skrócie najważniejsze tezy raportu Polska 2030 – Trzecia fala nowoczesności. Rekomendował przesunięcie do 2030 r. 75 mld zł na inwestycje prorozwojowe, ponieważ „najważniejszym filarem przyszłego rozwoju gospodarczego Polski ma być innowacyjność”. Jego zdaniem strategia gospodarcza kraju powinna oprzeć się na trzech filarach, w których najważniejszym będzie „kapitał ludzki oraz intelektualny” obok „zrównoważonego rozwoju terytorialnego” i „efektywności funkcjonowania państwa”.

Sam Kongres nieoczekiwanie – ale taka była zapewne intencja organizatorów – dość szybko przeistoczył się w bardzo dynamiczne i ożywione dyskusje zarówno na sesjach plenarnych, jak i podczas licznych paneli. Pokazało to także, jak wiele spraw budzi potrzebę, nawet kontrowersyjnych, dyskusji, jak wielkim rozładowaniem emocji i postulatów była możliwość przedstawienia wielości poglądów przedstawicieli wielu różnych dziedzin i nauki, i praktyki, z różnych instytucji, firm, uczelni, w kraju i zagranicą. Prezentowane także były główne wnioski i założenia „Raportu o Innowacyjności Polskiej Gospodarki”, przygotowanego specjalnie na Kongres, a opracowanego przez zespół ekspertów pod przewodnictwem prof. Krzysztofa Rybińskiego.

Ten raport był swej wymowie właśnie dość kontrowersyjny a jedna z jego tez, że fundusze unijne szkodzą innowacyjności polskiej gospodarki wywołała replikę ze strony Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Barbary Kudryckiej, która podkreśliła, że właśnie dzięki nim polska nauka uzyskała potężny zastrzyk finansowy, który wpływa na innowacyjność polskich uczelni, co już wyraźnie zaczyna być widoczne i odczuwalne.

**W** pewnym momencie moderator całego dwudniowego Kongresu red. Jacek Żakowski, który na rozpoczęcie kongresu stwierdził, że z założenia jesteśmy innowacyjni, o czym świadczy minione 20 lat i transformacja polskiej gospodarki z zupełnie odmiennego systemu na gospodarkę rynkową rządzącą się innymi prawami i w tych postawach i działaniu nadal tkwi nasz wielki potencjał, zadał pytanie „Czy można zdefiniować w ogóle czym jest innowacyjność i czy to hasło zobowiązuje nas do jakiegoś wspólnego mianownika?” Odpowiedź choć niejednoznaczna była wspólna chyba wszystkim uczestnikom kongresu: innowacyjność jest wyzwaniem dla polskiej gospodarki i jej wielką szansą, której nie wolno zmarnować, dlatego musimy dyskutować, jak przekładać tę ideę na język wielorakich praktycznych rozwiązań i działań w skali całego państwa i gospodarki, by stała się ona bardziej konkurencyjna i innowacyjna.

**W** ażną część konferencji stanowiła także tematyka własności intelektualnej. Urząd Patentowy RP był partnerem instytucjonalnym zarówno Kongresu Innowacyjnej Gospodarki, jak i towarzyszącemu temu wydarzeniu – pierwszemu w historii Polski – spotkaniu młodych, innowacyjnych przedsiębiorców nowoczesnych technologii – „Młodzi Innowacyjni. Forum Młodych Przedsiębiorców”, odbywającemu się tydzień przed Kongresem.

Podczas Kongresu Innowacyjnej Gospodarki duże zainteresowanie wzbudził panel „Patenty drogą do innowacji?” moderowany przez Prezes Urzędu Patentowego RP dr Alicję Adamczak, która była członkiem Rady Programowej całego Kongresu.

Gościem specjalnym panelu był Janusz Liberowski, polski wynalazca, doskonale znany w Ameryce, autor słynnego bezpiecznego fotelika o szczególnych parametrach dla dzieci do samochodu. Wykorzystując swe doświad-

czenie, postulował, aby Polska wybrała dziedziny w których ma szansę zaistnieć globalnie, skoncentrować na nich wszystkie swoje siły, czasem kosztem innych wartościowych potencjalnie osiągnięć. „Polski nie stać na to, żeby być „ogólnie” innowacyjną, byłoby doskonałym rezultatem, jeśli udało by się zaistnieć choć w jednej-dwóch dziedzinach”. Wskazał dwa obszary, które – jego zdaniem – wpływając na poziom innowacyjności naszej gospodarki, mogłyby przynieść globalne sukcesy finansowe: polską myśl informatyczną oraz nowoczesną energetykę wodorową, co do rozwoju której są – jego zdaniem – w Polsce warunki.

**Z** kolei dr Piotr Górecki, współtwórca polskiej insuliny oraz dyrektor ds. naukowych w BIOTON S.A. rozważał, czy zawsze należy patentować swoje rozwiązania i za wszelką cenę, z czym korespondowała wypowiedź Macieja Gawrońskiego szefa polskiego biura londyńskiej Kancelarii Bird&Bird (jednej z największych na świecie, specjalizującej się w prawach własności intelektualnej), nawiązującemu do m.in. zjawiska „trollingu” patentowego. Prof. Maciej Żylicz, Prezes Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej (przyznającej „Polskie Noble”) wykazywał zaś jak patenty na jego drodze naukowej otwierały mu kolejne możliwości i były skuteczną ochroną jego wynalazków.

**R**yszard Malinowski, wiceprezes Intel Corp, największego na świecie producenta procesorów, w interesujący sposób zachęcał do korzystania z tzw. „patentów krzyżowych”, które czasem są jedyną możliwością na postęp technologiczny. Za przykład podawał komercyjny sukces połączenia technologii procesorów Intel i kart graficznych Nvidia.

**P**rezes A. Adamczak w konkluzji niezwykle ciekawej dyskusji czy patenty są potrzebne w innowacyjnej gospodarce, m.in. podkreśliła, iż „nie każda innowacja to patent, ale każdy patent to innowacja”, wskazując, że ochrona IP jest niezbędna nie tylko ze względu na sukces komercyjny. Jedną z najważniejszych wartości przyczyniających się do powstawania rozwiązań innowacyjnych jest pewność obrotu w zglobalizowanej, konkurencyjnej gospodarce, którą gwarantują prawa wyłączne przysługujące twórcom i innym uprawnionym.

Piotr Brylski

## Warto wiedzieć

Pośród materiałów udostępnianych na stronach internetowych wiele nosi cechę twórczości ludzkiej o indywidualnym charakterze. Są to m.in. fotografie, materiały audiowizualne, teksty literackie i publicystyczne. Materiały te posiadają właściwości czyniące je chronionymi prawem autorskim utworami.<sup>1</sup> Okoliczność ta ma określone konsekwencje wynikające z unormowań ustawy z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (dalej „UPAPP”)². Niektóre z nich postaram się zwięźle przedstawić w niniejszym artykule.

**Z**godnie z art. 17 UPAPP twórcy przysługuje wyłączne prawo korzystania z utworu i rozporządzania nim na wszystkich polach eksploatacji oraz do wynagrodzenia z tytułu korzystania z utworu przez osoby trzecie.

**P**ojęcie pola eksploatacji nie jest w ustawie zdefiniowane. W doktrynie i orzecznictwie przyjęła się jednak koncepcja, że **polem eksploatacji utworu** jest sposób korzystania z niego cechujący się odrębnością techniczną (w znaczeniu odmiennych środków technicznych potrzebnych do konkretnego korzystania) lub ekonomiczną (w znaczeniu odmiennego kręgu podmiotów, których dany akt eksploatacyjny dotyczy).<sup>3</sup>

**K**atalog przykładowych pól eksploatacji zawiera art. 50 UPAPP. Wśród nich wymienione jest udostępnianie utworu w taki sposób, aby każdy mógł mieć do niego dostęp w czasie i miejscu przez siebie wybranym, przez co rozumie się przede wszystkim wprowadzanie utworu do sieci teleinformatycznej, jaką jest Internet. Jest więc wprowadzenie utworu do Internetu przejawem wykonywania przez twórcę (lub wτόmie uprawnionego) jego prawa autorskiego i *prima facie* tylko upraw-

# STATUS PRAWNO-AUTORSKI UTWORÓW NA STRONACH INTERNETOWYCH

dr Wojciech Machała, Wydział Prawa i Administracji UW

niony – zgodnie z zasadą monopolu eksploatacyjnego – może w sposób legalny takiego wprowadzenia dokonać. Ma on również co do zasady wyłączne prawo decydowania o dalszej eksploatacji utworu wprowadzonego do sieci.<sup>4</sup> Z samego faktu udostępnienia utworu w Internecie można wywodzić jedynie możliwość zapoznania się z utworem przez internautę – które formą eksploatacji nie jest<sup>5</sup> – oraz uprawnienie do tymczasowego zwielokrotnienia utworu w pamięci komputera, które jest związane z dostępem do strony www, gdzie utwór został udostępniony. Uprawnienie takie wynika z normy art. 23<sup>1</sup> UPAPP, w świetle której nie wymaga zezwolenia twórcy przejściowe lub incydentalne zwielokrotnienie utworów, nie mające samodzielnego znaczenia gospodarczego, a stanowiące integralną i podstawową część procesu technologicznego.

**R**ealizując swoje prawo wyłączności, podmiot prawa autorskiego, wprowadzający swój utwór do Internetu, albo określa warunki korzystania z niego w sposób indywidualny, albo używa dla określenia tych warunków dostępnych modeli licencji, albo – co jest praktyką najczęstszą – nie składa w tej materii wyraźnego oświadczenia. W tej ostatniej sytuacji o zakresie licencji udzielonej innym korzystającym z sieci decydują okoliczności konkretnego przypadku. Nie można jednak bezpiecznie domniemywać żadnego uprawnienia ponad wspomniane wyżej prawo dostępu i zwielokrotnienia związanego z dostępem. **W szczególności, nie znajduje uzasadnienia jurydycznego teza, że przez umieszczenie utworu w sieci bez podania warunków dalszej jego eksploatacji uprawniony udziela w sposób dorozumiany licencji na swobodne korzystanie z utworu – w każdy sposób, jaki użytkownik uzna za właściwy.**

**I**ndywidualnie określone warunki korzystania z utworu udostępnionego w sieci mogą mieć dowolną treść, z tym, że – aby pozostać w zgodzie z art. 41 ust. 2 UPAPP – podmiot prawa autorskiego powinien wyraźnie określić pola eksploatacji, których dotyczy licencja.<sup>6</sup> Pewien problem praktyczny związany z udzieleniem licencji na korzystanie z utworu udostępnionego w sieci wynika z przyjętej w polskim prawie konstrukcji, zgodnie z którą źródłem upoważnienia do korzystania z utworu może być jedynie umowa. Konstrukcję tę uznaje się niekiedy za sztuczną i nieczytelną właśnie w kontekście udostępniania utworów przez Internet. Stąd wziął się postulat interpretacyjny, aby dopuścić udzielanie licencji na korzystanie z utworów mocą jednostronnego oświadczenia podmiotu prawa autorskiego.<sup>7</sup> Postulat ten wszakże trudno pogodzić z treścią art. 41 ust. 1 UPAPP. Tak więc **dla skuteczności licencji wymagane jest złożenie zgodnych oświadczeń woli przez obie zainteresowane strony.** Nie wystarczy, jeśli podmiot prawa autorskiego oświadczy, że udziela licencji – jeszcze użytkownik musi oświadczyć, że licencję i jej warunki przyjmuje. Ten wymóg realizowany jest na dwa sposoby: albo udostępniający uzależnia dostęp i korzystanie z utworu w sieci od kliknięcia okienka (tzw. *checkboxa*) z oświadczeniem o przyjęciu warunków licencji (mamy wtedy do czynienia z tzw. licencją *click-on*), albo w dostępnych użytkownikowi warunkach licencji podaje, że przystąpienie do eksploatacji oznacza akceptację warunków licencji (takie podejście przyjęto w modelach licencyjnych Creative Commons). W obu przypadkach udzielenie licencji na warunkach ustalonych przez podmiot prawa autorskiego będzie skuteczne, z tym zastrzeżeniem, że będzie to za każdym razem licencja niewyłączna. Udzielenie licencji

wyłącznej wymaga bowiem zachowania formy pisemnej oświadczeń obu stron, co w realiach internetowych jest utrudnione, ponieważ wiąże się z koniecznością złożenia bezpiecznego podpisu elektronicznego z ważnym kwalifikowanym certyfikatem.<sup>8</sup>

**C**oraz bardziej rozpowszechnioną praktyką przy udostępnianiu utworów w Internecie jest określanie warunków korzystania z nich za pomocą modeli licencji stworzonych przez  **ruch Creative Commons**. Głównym celem, jaki ruch ten sobie stawia, jest stworzenie ram prawnych dla udostępniania utworów do – zasadniczo – swobodnego korzystania przez użytkowników przy zachowaniu gwarancji ochrony podstawowych interesów twórcy.<sup>9</sup> W założeniach, udostępnianie utworów w oparciu o modele licencji Creative Commons ma następować na jasnych, precyzyjnie określonych i jednolitych globalnie zasadach tak, aby modele te były zrozumiałe i możliwe do zastosowania również przez osoby bez przygotowania prawniczego oraz nadawały się do regulacji stosunków prawnych zachodzących w przestrzeni wirtualnej, która wymyka się krajowym systemom prawnym. To ostatnie założenie jest najtrudniejsze do zrealizowania, ponieważ wiąże się to z koniecznością wypracowania uniwersalnych formuł, które każdy lokalny system prawny będzie uznawał za skuteczne. Niektóre rozwiązania przyjęte aktualnie w modelach licencji Creative Commons budzą zresztą wątpliwości odnośnie do ich skuteczności w polskim obszarze prawnym. Konkretnie, chodzi o tak fundamentalne dla omawianych modeli licencyjnych rozwiązania jak: wieczysty charakter licencji (licencje CC są bezterminowe i nie podlegają wypowiedzeniu), automatyczne wygaśnięcie licencji w przypadku naruszenia postanowień modelu przez użytkownika, wyłączenie rękojmi za wady licencjonowanego



utworu oraz nieodpłatność licencji. Nie ma w tym opracowaniu miejsca na omawianie tych wątpliwości<sup>10</sup>, tym bardziej, że nie odnotowano dotąd sporów dotyczących stosowania modeli licencji CC w Polsce.

**N**ajważniejsze cechy licencji CC można najkrócej przedstawić w postaci następującego zestawienia:

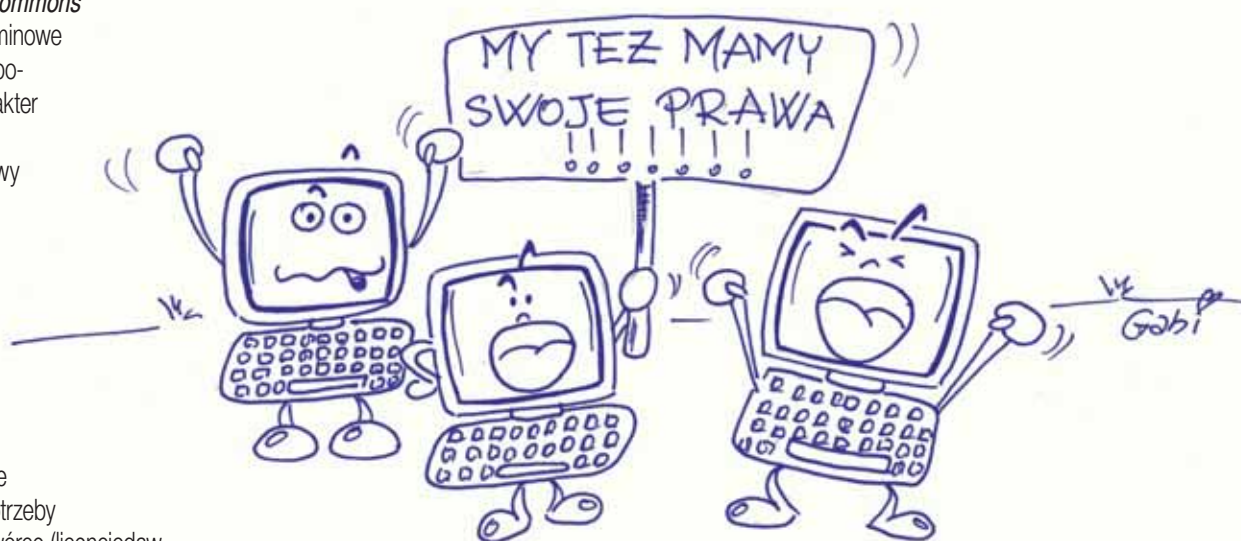
1. umowy licencyjne *creative commons* mają charakter adhezyjny, tzn. ich postanowienia nie podlegają negocjacji pomiędzy stronami<sup>11</sup>;
2. licencje *creative commons* mają charakter niewyłączny;
3. licencje *creative commons* udzielane są bezpłatnie;
4. licencjobiorca zobowiązany jest w każdych okolicznościach respektować autorskie prawa osobiste licencjodawcy;
5. licencje *creative commons* są z założenia bezterminowe i nie mogą zostać wypowiedziane (mają charakter wieczysty);
6. wygaśnięcie umowy licencyjnej *creative commons* następuje wyłącznie w przypadku naruszenia jej postanowień przez korzystającego z utworu, przy czym w tym przypadku wygaśnięcie następuje automatycznie bez potrzeby dokonywania przez twórcę (licencjodawcę) jakichkolwiek czynności;
7. licencja *creative commons* udzielana jest z ograniczeniem odpowiedzialności za szkodę, jaką może wyrządzić korzystanie z licencjonowanego utworu i z wyłączeniem rękojmi i gwarancji za wady licencjonowanego utworu.

**S**tworzono cztery podstawowe modele licencji CC, opierające się na wspólnym pnui, ale różniące się pewnymi uregulowaniami szczegółowymi. Bazowym i najprostszym modelem jest licencja funkcjonująca pod nazwą „Uznanie Autorstwa” (lub skrótem „BY”), która przyznaje użytkownikowi prawo swobodnego korzystania z utworu (zarówno w celach niekomercyjnych, jak i zarobkowych) pod warunkiem jedynie podawania przy czynnościach eksploatacyjnych nazwiska lub pseudonimu twórcy.

Użytkownik może więc wielokrotnie utwór w postaci materialnych egzemplarzy, przenosić własność takich egzemplarzy, a także np. umieścić go na swojej stronie internetowej lub zapisać na dysku swojego komputera. Doniosłą modyfikację tego uprawnienia znajdujemy w modelu licencji funkcjonującym pod nazwą „Użycie Niekomercyjne” (lub skrótem „NC”); w tym modelu użytkownik uzyskuje licencję jedynie na takie korzystanie z utworu, które nie będzie się wiązało z osiąganiem korzyści majątkowych. Eksploatacja prowadzona przez użytkownika może, jak wspomniano, przybrać w zasadzie dowolną postać, m.in. może polegać na stworzeniu opracowania licencjonowanego utworu (np. adaptacji, przeróbki czy tłumaczenia) i późniejszym korzystaniu z utworu za pośrednictwem takiego opracowania. Tę formę eksploatacji licencjodawca

co najmniej odesłanie (*link*) do strony internetowej, gdzie dostępne są postanowienia danego modelu licencji. Siłą rzeczy, musi być przy tej okazji ujawniana informacja, że dany utwór jest licencjonowany na warunkach licencji CC i który model ma do danej licencji zastosowanie. W ten sposób realizowany jest cel ruchu Creative Commons, jakim jest zapewnienie przejrzystości reguł odnoszących się do warunków korzystania z utworów udostępnianych w Internecie.

**D**otychczas zajmowałem się sytuacjami, kiedy uprawnienie do podjęcia eksploatacji utworu umieszczonego na stronie internetowej ma swoje źródło w oświadczeniu woli podmiotu prawa autorskiego. **Nie zawsze jednak uzyskanie licencji od uprawnionego jest konieczne.** Monopol podmiotu praw autorskich opisany w art. 17 UPAPP ma bowiem



może jednak wyłączyć, stosując model licencji o nazwie „Bez Utworów Zależnych” (skrót „ND”), albo wprowadzić obostrzenie, że opracowania utworu licencjonowanego mogą być udostępniane wyłącznie na zasadach licencji CC. Wprowadzenie tego ostatniego obostrzenia wymaga zastosowania modelu licencji funkcjonującego pod nazwą „Na Tych Samych Warunkach” (skrót „SA”). Obok modeli podstawowych licencji CC występują również w pewnych kombinacjach: łączy się model „Użycie Niekomercyjne” z „Bez Utworów Zależnych” lub „Na Tych Samych Warunkach”.

**U**dostępnienie utworu na licencji CC jest łatwe do zidentyfikowania. Każde rozpowszechnienie utworu musi bowiem zawierać

ograniczony charakter. Ustawodawca przewidział szereg przypadków, w których prawo korzystania z utworu w określony sposób jest zagwarantowane normatywnie. Zważywszy na okoliczność, że w tych przypadkach zezwolenie na korzystanie z utworu ma swoje źródło w przepisie prawa, doktryna określa je licencjami ustawowymi. Natomiast w terminologii ustawy licencje te występują pod nazwą „dozwolonego użytku”. W zależności od tego, czy w ramach danej postaci dozwolonego użytku dochodzi do rozpowszechnienia utworu wobec oznaczonego (i znanego rozpowszechniającemu) kręgu osób czy też nie, dozwolony użytek dzielimy na prywatny i publiczny.<sup>12</sup> Niektóre z licencji ustawowych są możliwe

do wykorzystania w odniesieniu do utworów umieszczonych na stronach internetowych. Poniżej syntetycznie przedstawię te licencje.

**S**zczególną rolę odgrywa instytucja tzw. dozwolonego użytku prywatnego, przede wszystkim dlatego, że jest powoływana jako uzasadnienie dopuszczalności wymiany plików za pośrednictwem Internetu w ramach sieci **peer-to-peer**. Znaczenie tej licencji ustawowej sięga jednak dalej: przy jej pomocy można – bez konieczności odwoływania się do koncepcji dorozumianej licencji na zapoznanie się z utworem (jeśli udostępniający nie określił warunków) – uzasadnić uprawnienie internauty do korzystania dla własnych potrzeb z utworów umieszczonych na stronach internetowych oraz w serwisach nadawców internetowych, takich jak YouTube.

### **Prawna formuła dozwolonego użytku prywatnego znajduje się w art. 23 UPAPP.**

Ustawodawca zezwala tam każdemu na nieodpłatne korzystanie z utworu w zakresie własnego użytku osobistego. Obiektem dozwolonego użytku prywatnego może być każdy rodzaj utworu, oprócz utworów architektonicznych, architektoniczno-urbanistycznych oraz elektronicznych baz danych, posiadających cechy utworu. Zważywszy na fakt, że na stronach internetowych są udostępniane zazwyczaj utwory literackie, fotograficzne, słowno-muzyczne, audiowizualne i plastyczne, wyłączenie powyższe nie ma dla niniejszych rozważań doniosłego znaczenia. Warunkiem dopuszczalności korzystania jest także wcześniejsze rozpowszechnienie utworu, tzn. udostępnienie go publiczności w jakiegokolwiek formie za zgodą twórcy. Wypada zwrócić uwagę, że określenie „**własny użytek osobisty**” nie jest do końca precyzyjne, ponieważ w ramach tego zjawiska mieszczą się również działania nie podejmowane przez osobę, której potrzeby użytek ten będzie ostatecznie zaspokajał, oraz wspólne korzystanie przez więcej niż jedną osobę. Zgodnie bowiem z art. 23 ust. 2 UPAPP, **zakres własnego użytku osobistego obejmuje korzystanie z pojedynczych egzemplarzy utworów przez krąg osób pozostających w związku osobistym, w szczególności pokrewieństwa, powinowactwa lub stosunku towarzyskiego**. Tak więc, będzie objęte licencją ustawową z jednej strony wykonanie kopii utworu dla siostry lub przyjaciela (czyli użytek *de facto*

nieosobisty), a z drugiej – odtworzenie filmu z płyty DVD w kręgu osób powiązanych rodzinnie lub towarzysko (czyli użytek nie do końca własny).<sup>13</sup> Działania objęte licencją ustawową na własny użytek osobisty utworów mogą być realizowane również za pośrednictwem sieci Internet i w odniesieniu do utworów udostępnionych w Internecie. Co prawda mogą pojawić się wątpliwości związane z tym, że w art. 23 ust. 2 UPAPP mowa jest o korzystaniu z pojedynczych egzemplarzy utworu, a w przypadku eksploatacji **on line** nie powstaje tradycyjnie rozumiany egzemplarz utworu w materialnej postaci. Wydaje się jednak, że istnieje w tym przypadku podstawa do zastosowania dyrektywy wykładni **a maiori ad minus**, co prowadzi do wniosku, że skoro dozwolone jest korzystanie z utworu nawet wtedy, gdy wiąże się z wykonaniem jego trwałego, materialnego egzemplarza, to tym bardziej wolno korzystać z utworu w okolicznościach, w których przybiera on ulotną, niematerialną postać.

**S**pełnienie przesłanek dozwolonego użytku opisanego w art. 23 UPAPP **w przypadku wymiany plików w sieciach peer-to-peer (P2P)** jest co najmniej dyskusyjne. Udostępniający pliki, który nie wie, kim jest osoba ściągnięta, nie może oczywiście twierdzić, że łączy go ze ściągniętym stosunek towarzyski. Tę przeszkodę w praktyce próbuje się obchodzić przez wprowadzanie technicznego wymogu, aby wymianę plików poprzedziło „przedstawienie się” przez ściągniętego udostępniającemu, ale zważywszy na czysto konwencjonalny charakter tej czynności, wydaje się, że łatwo będzie wykazać, iż nie kreowała ona faktycznego związku osobistego. Na pierwszy rzut oka, ściągnięty plik nie będzie miał problemu z wykazaniem, że dokonał tej czynności dla własnego użytku osobistego. Niemniej jednak większość programów sterujących sieciami P2P opiera się na założeniu, że każdy uczestnik procesu wymiany plików nie tylko ściąga je od innych, ale i udostępnia zasoby, które sam posiada (i tym samym staje się udostępniającym, który z dobrodziejstwa dozwolonego użytku nie korzysta). Istnieją wprawdzie sieci, gdzie takie zespolenie ściągnięcia z udostępnianiem nie występuje (np. Rapidshare), ale tam z kolei trzeba uiszczać opłaty za poprawienie parametrów ściągnięcia, co z kolei stawia pod

znakiem zapytania spełnienie warunku nieodpłatności korzystania (faktycznie bowiem użytkownik płaci za korzystanie z utworu, choć w nieco zawołowanej postaci). Tego typu problemy nie występują natomiast w przypadku korzystania z serwisów internetowych, oferujących nieodpłatne ściąganie lub transmisję utworów w czasie rzeczywistym (tzw. **streaming**) na żądanie użytkownika (np. wspomnianego wyżej YouTube). Tutaj status prawny użytkownika jest klarowny: dopóki nie korzysta z utworów w celach zarobkowych, może skutecznie powołać się na licencję ustawową dotyczącą własnego użytku osobistego.

**S**pośród różnych form użytku publicznego do korzystania z utworów udostępnionych na stronach internetowych odnosić się będą przede wszystkim: **dozwolony użytek szkolny (art. 27 UPAPP), prawo cytatu (art. 29 ust. 1 UPAPP) oraz dozwolony użytek prasowy (art. 25 ust. 4 w związku z art. 25 ust. 1 UPAPP)**. W szczególnych przypadkach tylko będzie można mówić o dozwolonym użytku związanym z relacjonowaniem aktualnych wydarzeń (art. 26 UPAPP).

**A**rt. 27 ustawy stanowi: *Instytucje naukowe i oświatowe mogą, w celach dydaktycznych lub prowadzenia własnych badań, korzystać z rozpowszechnionych utworów w oryginale lub tłumaczeniu oraz sporządzać w tym celu egzemplarze fragmentów rozpowszechnionego utworu.*

**W**świetle tej normy prawnej przesłankami dozwolonego użytku są:

#### **a. Podmiotem korzystającym z utworu jest instytucja naukowa lub oświatowa.**

Oznacza to, że podmiot ten musi prowadzić działalność naukową (co ja rozumiem jako badania zmierzające do lepszego zrozumienia lub opisania rzeczywistości) lub oświatową (polegającą na rozpowszechnianiu wiedzy lub umiejętności). Przyjmuje się – nieco arbitralnie, moim zdaniem – że działalność naukowa może mieć dla danego podmiotu charakter uboczny (np. biblioteka zatrudniająca jednego pracownika do badań prasoznawczych), ale już oświata musi być podstawowym profilem działalności danego podmiotu, by można go było uważać za instytucję oświatową. Nie będzie więc instytucją oświatową np. firma informatyczna, która obok tworzenia oprogramowania komputerowego, prowadzi kursy z zakresu jego



obsługi.<sup>14</sup> Moim zdaniem, taka dyskryminacja jednostek prowadzących ubocznie działalność oświatową nie znajduje uzasadnienia w przepisach ustawy. Z określenia, że podmiot ten ma być „instytucją”, zdaje się wynikać, że z dobrodziejstwa dozwolonego użytku określonego w art. 27 ustawy może korzystać tylko podmiot o złożonej strukturze organizacyjnej, najlepiej jednostka budżetowa Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego. Osobiście jednak, nie znajduję racjonalnego uzasadnienia dla takich ograniczeń (duzi mogą, mali – nie). Skłaniam się więc do przyjęcia, że „instytucją” naukową lub oświatową jest każdy, kto prowadzi badania naukowe lub działalność oświatową, niezależnie od formy organizacyjnej czy skali działalności. Nie ma tu też znaczenia, czy jest to instytucja państwowa czy prywatna i czy za świadczenie dydaktyczne są pobierane opłaty czy nie.

**b. Korzystanie z utworów musi być prowadzone w celach dydaktycznych lub prowadzenia własnych badań.** Musi się ono więc ściśle wiązać z realizacją celu, jakim jest przekazywanie wiedzy lub umiejętności innym osobom (dydaktyka) albo zgłębianie zagadnień związanych z określonym zadaniem naukowym (badania). Przy czym nie jest konieczne, aby bez korzystania z utworów cel dydaktyczny lub badawczy nie mógł być osiągnięty; wystarczy, aby korzystanie z utworów było w jakiś sposób użyteczne dla osiągnięcia tego celu.

**Ustawa w art. 27 określa zakres ustawowo dozwolonej eksploatacji w celach naukowych lub dydaktycznych w sposób bardzo szeroki.** Ustawodawca posługuje się bowiem określeniem, że „instytucje naukowe i oświatowe mogą (...) **korzystać**”, co w praktyce oznacza możliwość wykonywania wszelkich czynności związanych z utworem – niezależnie od tego, gdzie ten utwór został rozpowszechniony,<sup>15</sup> byle tylko czynności te dokonywane były w celach dydaktycznych lub badawczych. Korzystanie może więc polegać nie tylko na zapoznawaniu się z treścią utworu przez badacza czy dydaktyka, ale również – na rozpowszechnianiu takiego utworu w gronie osób objętych działaniami dydaktycznymi (uczniów, studentów). Można więc utwór odczytać na zajęciach, wyświetlić (jeśli to film), odtworzyć (jeśli to nagranie dźwiękowe). Jedyne istotne ograniczenie swobody korzystania

z utworu w celach dydaktycznych wynika z końcowego fragmentu normy art. 27. Mowa tam o prawie do sporządzania **egzemplarzy fragmentów** rozpowszechnionych utworów, co oznacza, że jeśli dydaktyk lub badacz pragnie utwór powielić na potrzeby swej działalności naukowej lub dydaktycznej może to zrobić jedynie w odniesieniu do fragmentu utworu. Za korzystanie z utworu w ramach dozwolonego użytku określonego art. 27 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych nie trzeba podmiotowi prawa autorskiego płacić wynagrodzenia.

**Art. 29 ust. 1 UPAPP stanowi: Wolno przytaczać w utworach stanowiących samoistną całość urywki rozpowszechnionych utworów lub drobne utwory w całości, w zakresie uzasadnionym wyjaśnianiem, analizą krytyczną, nauczaniem lub prawami gatunku twórczości.** Konkretnymi przesłankami skorzystania przez użytkownika utworu z prawa cytatu są zatem:

**a. Przytoczenie (cytat) cudzego utworu musi być dokonane w utworze stanowiącym samoistną całość.** Oznacza to, że dzieło, w którym cytat się znajduje, musi samo stanowić utwór w rozumieniu art. 1 ust. 1 UPAPP. W przypadku utworów udostępnionych w Internecie, które przybierają postać cyfrowego utrwalenia, są one najczęściej cytowane w innych utworach powstających techniką cyfrową. Często również same są następnie udostępniane w Internecie.

**b. Przytoczenie odnosić się musi do urywka utworu lub drobnego utworu w całości.** Kryteria decydujące o uznaniu określonego utworu za utwór drobny nie zostały niestety sformułowane. Podobnie, nie ma konkretnych dyrektyw pozwalających doprecyzować pojęcie „urywka” utworu. Ten brak precyzyjnych kryteriów tłumaczony jest w ten sposób, że o uznaniu cytatu za urywek utworu decyduje każdorazowo cel, jaki przytoczeniu przyświeca (o czym niżej). Nie można więc z góry przyjąć, że dopuszczalne będzie np. przytoczenie 3 linijek utworu literackiego, skoro z jednej strony może okazać się to niewystarczające do przeprowadzenia analizy krytycznej badanego fragmentu, a z drugiej – zbyt obszerne, jeśli analiza odnosić się będzie jedynie do określonego sformułowania zawartego w przytoczonym fragmencie. Trzeba zarazem zauważyć, że przedmiotem cytowania

mogą być wszystkie typy utworów (literackie, muzyczne, plastyczne, filmowe).

**C. Przedmiotem przytoczenia jest jedynie utwór rozpowszechniony.** Oznacza to, że utwór przytaczany musiał być wcześniej udostępniony publicznie za zgodą twórcy (czy to przez wprowadzenie do obrotu jego egzemplarzy, czy przez publiczne wykonanie lub odtworzenie).

**d. Przytoczenie musi być uzasadnione wyjaśnianiem, nauczaniem, analizą krytyczną lub prawami gatunku twórczości.**

Przyjmuje się w pierwszej kolejności, że cytat nie może zastępować własnego wywodu twórcy cytującego (innymi słowy twórca nie może wyrażać swoich myśli i też za pomocą cytatów). Rolą cytatu jest weryfikacja twierdzeń twórcy, który posługuje się cytatami, ewentualnie uzupełnienie tych twierdzeń. Cytaty muszą więc pozostawać w ścisłym związku z własną twórczością autora. Brak takiego ścisłego związku sprawia, że cytat niczego nie wyjaśnia (bo przytoczony fragment i wywód autora cytującego dotyczą różnych kwestii), nie służy on również analizie krytycznej (bo autor cytujący faktycznie nie analizuje cytowanego fragmentu), a jego wartość dydaktyczna jest równie wątpliwa. Pewien problem w kontekście powyższych ustaleń stanowi jedynie dopuszczalność uzasadnienia cytatu prawami gatunku twórczości. Nauka ucieka od jednoznacznego określenia, w jakich warunkach cytat jest uzasadniony prawami gatunku twórczości, ograniczając się do podania przykładów (motto, wariacje muzyczne, sampling)<sup>16</sup>. We wskazanych wyżej przypadkach cytatu nie służy weryfikacji ani uzupełnieniu twierdzeń autora, ale upiększeniu utworu (motto), bądź stanowi tworzywo dla własnej twórczości autora cytującego (wariacje muzyczne, sampling). Niemniej jednak teza, że cytat nie może zastępować własnej twórczości, pozostaje aktualna również w odniesieniu do przytoczeń uzasadnianych prawami gatunku twórczości. Spełnienie tego ostatniego wymogu w przypadku działań internautów bywa wątpliwe. Te bowiem prowadzą się często do upiększania swoich komentarzy lub wpisów w blogach i na forach ściągniętymi z sieci fotografiami albo filmami, które z samą wypowiedzią nie mają wiele wspólnego lub wypowiedź ta stanowi jedynie pretekst do prezentacji atrakcyjnego zdjęcia czy pliku audiowizualnego.<sup>17</sup>



**W**ykładnia zakresu licencji ustawowej określonej w art. 25 UPAPP w odniesieniu do zdarzeń w Internecie nastrocza pewne trudności, wynikające – w mojej ocenie – z nieco mechanicznego dodania (w nowelizacji ustawy z 1.04.2004 r.) do tego przepisu unormowania zawartego w ust. 4. W swej podstawowej wersji licencja przewiduje pewne szczególne uprawnienia dla środków masowego przekazu (prasy, radia i telewizji). Jest to zatem dozwolony użytek o zastosowaniu ograniczonym podmiotowo. Może z niego skorzystać jedynie podmiot prowadzący działalność prasową, czyli – zgodnie z definicją zawartą w art. 7 ust. 2 pkt 1 ustawy z 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe – rozpowszechnia publikacje periodyczne nie stanowiące zamkniętej, jednorodnej całości, ukazujące się nie rzadziej niż raz do roku i opatrzone stałym tytułem lub nazwą, datą i numerem bieżącym, a także organizacja radiowa lub telewizyjna (czyli nadawca rozpowszechniający program w oparciu o koncesję przyznaną przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji). Uprawnienia te przewidują m.in. możliwość wtórnego rozpowszechnienia w celach informacyjnych – za odpłatnością – aktualnych artykułów na tematy polityczne, gospodarcze i religijne oraz aktualnych wypowiedzi (niezależnie od tematu) i fotografii reporterskich. O aktualności artykułu, wypowiedzi i fotografii przesądza okoliczność, że ich tematyka budzi powszechne i żywe zainteresowanie zarówno w momencie pierwszego, jak i wtórnego rozpowszechnienia. Dodany ust. 4 art. 25 przewiduje odpowiednie stosowanie zawartej w tym przepisie licencji ustawowej do rozpowszechniania utworów w taki sposób, aby każdy mógł mieć do nich dostęp w czasie i miejscu przez siebie wybranym (czyli w szczególności do udostępniania w Internecie). Pozostaje sprawą dyskusyjną, czy przy takim sformułowaniu normy ust. 4, rozszerza ona jedynie katalog pól eksploatacji, na których podmiot prowadzący działalność prasową lub radioowo-telewizyjną może wtórnie rozpowszechniać „aktualności” czy też przyznaje uprawnienia analogiczne do tych przyznanych prasie, radiu i telewizji każdemu, kto rozpowszechnia materiały wszelakiego rodzaju w Internecie. Osobiście opowiadam się za tą drugą koncepcją. Zarazem jednak oceniam, że licencja ta przynosi internautom pożytek iluzoryczny, ponieważ skorzystanie z niej po pierwsze ograniczone jest do aktu-

alnych materiałów, a po drugie – i ważniejsze – zostało uzależnione od uiszczenia na rzecz uprawnionych stosownego wynagrodzenia (bądź w oparciu o umowę bezpośrednią z uprawnionym, bądź za pośrednictwem właściwej organizacji zbiorowego zarządzania).

**O**bok norm kazuistycznie regulujących poszczególne formy dozwolonego użytku, w przepisach tych znajdujemy **ogólne zasady odnoszące się do wszystkich postaci korzystania z utworów objętych licencjami ustawowymi**. Zasady te dodatkowo ograniczają użytkownika utworu. Nie może on bowiem korzystać z utworu w taki sposób, aby jego eksploatacja naruszała normalne korzystanie z utworu (zasada lojalności – art. 35 UPAPP) lub godziła w słusze niemajątkowe interesy twórcy (zasada poszanowania praw osobistych twórcy – również art. 35 UPAPP). Dodatkowym przejawem zasady poszanowania praw osobistych twórcy jest norma art. 34 zdanie pierwsze i drugie, uzależniająca legalność korzystania z utworu w ramach dozwolonego użytku od podania imienia i nazwiska twórcy oraz źródła, skąd utwór został zaczerpnięty (z uwzględnieniem istniejących możliwości).

**U**stawodawca, kreując zasady lojalności i poszanowania praw osobistych twórcy, posługuje się zwrotami niedookreślonymi (normalne korzystanie z utworu, słusze interesy twórcy). Nauka

nie jest zgodna co do konkretnego znaczenia powyższych zwrotów. Co do pojęcia normalne korzystanie z utworu zarysowały się dwie koncepcje. Zwolennicy pierwszej postulują, aby za normalne korzystanie z utworu uznać każdą postać eksploatacji, jaką twórca może podjąć w celach zarobkowych.<sup>18</sup> Zgodnie z tą koncepcją, jeżeli użytkownik podejmie jakąkolwiek eksploatację, jaką zarobkowo mógłby prowadzić twórca, dozwolony użytek będzie wyłączony. Zgodnie z koncepcją konkurencyjną, normalne korzystanie z utworu należy oceniać w kategoriach całościowego dochodu, jaką w normalnych warunkach przynosi eksploatacja utworu na wszelkie możliwe sposoby.

Jeżeli działania użytkownika nie wpływają zasadniczo na wysokość tego dochodu, nie będą one traktowane jako naruszające normalne korzystanie z utworu, nawet jeśli użytkownik podejmie eksploatację, jaką sam twórca prowadzi lub prowadzić by mógł. Opowiadam się za drugą z przedstawionych koncepcji z uwagi na okoliczność, że koncepcja pierwsza sprowadza normalne korzystanie z utworu do jakiegokolwiek korzystania i prowadzi do sytuacji, kiedy praktycznie każda eksploatacja zgodna z szczegółowymi normami dotyczącymi dozwolonego użytku będzie naruszała normalne korzystanie z utworu.<sup>19</sup>

**J**eszcze więcej trudności wiąże się z doprecyzowaniem pojęcia „słusze interesy twórcy”. Część doktryny utożsamia je z interesem majątkowym, sprowadzającym się do możliwości wykonywania praw na wszyst-



kich polach eksploatacji, tak by osiągać korzyści ekonomiczne. Koncepcja ta stawia zatem znak równości pomiędzy słusznymi interesami twórcy a normalnym korzystaniem z utworu, co trudno zaakceptować. Dlatego, stoję na stanowisku, że pod pojęciem słuszych interesów twórcy kryją się faktycznie jego interesy niemajątkowe – prawa osobiste (takie jak prawo zachowania integralności utworu czy nadzoru nad sposobem korzystania z utworu), w zakresie, jaki można uznać za właściwy (słuszny) z punktu widzenia celów przyświecających ustawodawcy, kiedy ten wprowadzał do sys-

temu poszczególne postacie dozwolonego użytku.

**N**a koniec chciałbym odnieść się do kontrowersyjnego zjawiska, które pozostaje poza sferą licencjonowania zarówno ustawowego, jak i umownego. Zjawisko to – tzw. „**głębokie odsyłanie**” (**deep linking**) – polega na zamieszczaniu w Internecie (najczęściej w komentarzu na forum lub w blogu) dokładnego odesłania (*link*) do strony internetowej, na której znajduje się jakiś materiał (np. utwór fotograficzny), tak, aby można było uzyskać dostęp do tego materiału z pominięciem strony głównej w danej domenie. Takie działanie, z pozoru niegroźne, może mieć dla zainteresowanego negatywne konsekwencje, wynikające z np. faktu, że internauta – pomijając stronę główną – nie zostanie odnotowany jako odwiedzający stronę, co przełoży się

na wpływy właściciela strony z reklam. Pojawia się pokusa, aby próbować kwalifikowania głębokich odsyłaczy w kategoriach eksploatacji utworu, do którego dany link odsyła. Taka kwalifikacja wydaje się jednak wątpliwa. Głębokie odsyłanie bezsprzecznie nie wiąże się z jakąkolwiek postacią zwielokrotnienia utworu. Cyfrowe utrwalenie utworu pozostaje bowiem w pamięci serwera udostępniającego go na stronie docelowej, a link zawiera wyłącznie drogowskaz.<sup>20</sup> Z tego samego względu zamieszczenie głębokiego odsyłacza nie stanowi rozpowszechnienia utworu, ten, kto publikuje odsyłacz przekazuje jedynie informację o lokalizacji utworu w sieci, a nie wartości poznawcze czy estetyczne, jakie dany utwór niesie. Gdyby uznać głębokie odsyłanie (czy odsyłanie w ogóle) za postać eksploatacji utworu, to jako taką należałoby również potraktować przeka-

zanie informacji o tym, że egzemplarz utworu znajduje się w konkretnie wskazanej bibliotece publicznej. W konkluzji wypada zatem stwierdzić, że głębokie linkowanie jest z perspektywy podmiotu praw autorskich zjawiskiem obojętnym i nie powinno rodzić względem niego odpowiedzialności za naruszenie prawa autorskiego.<sup>21</sup>

**P**rezentacja powyższa prowadzi do sformułowania wskazówki, która mogłaby wydać się banalna, gdyby nie była tak często lekceważona. **Z uwagi na złożony status prawny eksploatacji utworów umieszczonych na stronach internetowych, przy korzystaniu z nich powinna nam przyswieszczać zasada ostrożności i bardzo ograniczonego zaufania, jeśli nie nieufności.**

*Dr Wojciech Machała*

<sup>1</sup> Art. 1 ust. 1 ustawy z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych stanowi: *Przedmiotem prawa autorskiego jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiejkolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia (utwór).*

<sup>2</sup> Tekst jednolity Dz. U. z 2006 r. nr 90 poz. 631 z późn. zmianami.

<sup>3</sup> Zob. wyrok SA w Warszawie z 17 stycznia 1992 r. I ACR 296/92 (niepubl.) oraz E. Traple *Komentarz do art. 50 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych* opublikowanych w bazie danych System Informacji Prawnej LEX Omega.

<sup>4</sup> O sytuacjach, kiedy wprowadzenie utworu do Internetu i dalsza eksploatacja takiego utworu jest prawnie dopuszczalna bez zgody podmiotu praw autorskich, piszę w dalszej części artykułu, poświęconej dozwolonemu użytkowi.

<sup>5</sup> Jakkolwiek katalog pól eksploatacji w art. 50 UPAPP nie jest wyczerpujący, to jednak przepis ten daje wyraźną wskazówkę, że eksploatacja utworu sprowadza się do jego utrwalania i zwielokrotniania oraz rozpowszechniania. Prawo autorskie nie obejmuje wyłączności na dostęp do utworu, jakkolwiek pojawiają się postulaty, aby przekształcić je właśnie w prawo reglamentowania dostępu (używa się dla określenia tego prawa angielskiego terminu *accessright*). Zob. S. Olszang *Accessright: An Evolutionary Path for Copyright into the Digital Era?* EIPR 5 [1995].

<sup>6</sup> Bardziej liberalne, jakkolwiek jurystycznie wątpliwe, podejście reprezentuje Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 3.12.2008 V CNP 82/08 oraz SN z 14.09.2005 III CK 124/05, twierdząc, że w przypadku braku wyraźnego wymienienia pól eksploatacji powinno się odtworzyć zakres przedmiotowy licencji w oparciu o ustalenie zgodnego zamiaru stron.

<sup>7</sup> Zob. J. Barta, R. Markiewicz *Obowiązek wymienienia pól eksploatacji w umowie licencyjnej* PIPWI UJ z. 100. Autorzy stawiają również tezę, że w przypadku tak udzielanej licencji nie jest konieczne wymienianie pól eksploatacji, której licencja dotyczy.

<sup>8</sup> Zgodnie z art. 78 par. 2 oświadczenie woli złożone w postaci elektronicznej opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu jest równoważne z oświadczeniem woli złożonym w formie pisemnej.

<sup>9</sup> Więcej na temat celów ruchu *creative commons* – zob. <http://creativecommons.pl>

<sup>10</sup> Piszę szerzej na ten temat w artykule *Wybrane cywilnoprawne aspekty licencji Creative Commons* MoP nr 8/2009.

<sup>11</sup> Konkretnie opierają się na wzorcach przygotowanych przez organizację Creative Commons i dostosowanych do polskiego systemu prawnego przez Creative Commons Polska.

<sup>12</sup> Szerzej na ten temat zob. W. Machała *Dozwolony użytek prywatny w polskim prawie autorskim* Warszawa 2003 str. 39-48.

<sup>13</sup> Warto dodać, że pojęcie kręgu osób pozostających w związku osobistym wynikającym ze stosunku towarzyskiego jest rozumiane wąsko: jako grupa osób znających się nawzajem i spotykających się w celu uprawiania życia towarzyskiego. Pogląd ten sformułował jeszcze S. Rittman w *Komentarzu do ustawy o prawie autorskim* Kraków 1938, s.117-8. Został on w późniejszej doktrynie przyjęty. Zob. przykładowo: J. Bleszyński *Prawo autorskie* Warszawa 1988, s. 145 oraz E. Traple w: J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Cwiąkański, R. Markiewicz, E. Traple *Komentarz do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych* Warszawa 1995, s. 180.

<sup>14</sup> Zob. E. Traple w *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz* Wyd. IV, Zakamycze 2005 str. 341.

<sup>15</sup> W praktyce użytek dydaktyczny często dotyczy utworów literackich, naukowych i zdjęć „ściągniętych” z Internetu.

<sup>16</sup> Zob. E. Traple *Komentarz do art. 29 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych* opublikowanych w bazie danych System Informacji Prawnej LEX Omega, W. Machała *Sampling* MoP 10/1999.

<sup>17</sup> Zob. np. serwis [www.demotywatory.pl](http://www.demotywatory.pl)

<sup>18</sup> Tak S. Ricketson *The Boundaries of Copyright: Its Proper Limitations and Exceptions; International Conventions and Treaties* (referat wygłoszony w ramach konferencji ALAI Study Days, Cambridge 14-17 września 1998)

<sup>19</sup> Zwraca na to uwagę T. Heide *The Berne Three Step Test and the Proposed Copyright Directive* EIPR 3 [1999].

<sup>20</sup> J. Barta i R. Markiewicz *Prawo autorskie i prawa pokrewne* Kraków 2004, str. 145 porównują link do numeru telefonicznego lub adresu zamieszkania.

<sup>21</sup> Stanowisko takie prezentują J. Barta i R. Markiewicz, *ibidem* str. 145, jakkolwiek zastrzegają, że jeżeli internauta publikujący link wie, że utwory na stronie, do której link odsyła, są rozpowszechniane bezprawie, będzie odpowiedzialny za tzw. pomocnictwo w naruszeniu praw autorskich. Odmienne stanowisko zajął Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z 20 lipca 2004 r. (I ACa 564/04), uznając link za sposób rozpowszechnienia treści znajdujących się na stronie internetowej, do której odsyła (sprawa nie dotyczyła wszakże praw autorskich, ale ochrony dóbr osobistych).



# PLAGIAT

## A INSPIRACJA CUDZYMİ POMYSŁAMI

Dr Sybilla Stanisławska-Kloc, Instytut Prawa Własności Intelektualnej UJ

Termin plagiat nie został zdefiniowany w przepisach prawnych. Zasadniczo polski ustawodawca nie posługuje się nim, natomiast w języku potocznym, w doniesieniach prasowych występuje on stosunkowo często. Najczęściej jest używany na oznaczenie przypadków przywłaszczenia autorstwa cudzego dobra intelektualnego, chronionego prawem.

Najdłuższą historię ma plagiat w zakresie prawa autorskiego, który polega na przywłaszczeniu sobie autorstwa cudzego utworu. Odrębnym zagadnieniem, które nie zostało omówione w tym artykule, jest problematyka przywłaszczenia autorstwa przedmiotów chronionych w ramach praw własności przemysłowej.

Ponieważ termin plagiat jest „nośny medialnie” stąd też bywa często stosowany na oznaczenie każdego naruszenia praw autorskich (szczególnie majątkowych), a nie tylko wspomnianego naruszenia prawa do autorstwa, poprzez przywłaszczenie sobie autorstwa cudzego utworu. Przykładowo można wskazać, że prasa donosiła o plagiacie scenariusza reklamy wyborczej, plagiacie logo miasta (w kształcie słoneczka z promyczkami), czy plagiacie projektu ustawy, systemu oznaczeń tras rowerowych. Co warto podkreślić zasadniczo termin plagiat niesie ze sobą „zabarwienie” nieetyczne.

O tym, że zjawisko plagiatu – rozumianego jako nieuczciwe naśladownictwo i przywłaszczenie sobie cudzych rozwiązań, produktów – odnosi się także do sfery działalności gospodarczej świadczy przyznawana nieuczciwym przedsiębiorcom od kilkudziesięciu już lat nagroda „plagiariusza”. Część splegiatowanych produktów jest eksponowana, w jednym na świecie, niemieckim muzeum plagiatu w Solingen.

Mając na względzie zróżnicowanie znaczenia terminu plagiat, po dokonaniu analizy najczęściej występujących przypadków, celowe wydaje się omówienie tego zjawiska na gruncie prawa autorskiego i wskazanie, jakie powoduje konsekwencje prawne.

### PLAGIAT W PRAWIE AUTORSKIM

Prawo autorskie wprowadza na rzecz twórcy swoisty monopol w odniesieniu do utworu. Monopol ten zapewniają przyznane twórcy prawa zarówno o charakterze majątkowym, jak i osobistym. Każdy, kto stworzył utwór uzyskuje tym samym wyłączność w zakresie dysponowania utworem (a także jego elementami, fragmentami, które mają charakter twórczy) – poprzez autorskie prawa majątkowe (art. 17 i 50 pr. aut.), jak i wyłączność do oznaczania swoim nazwiskiem – poprzez prawa osobiste (art. 16 pr. aut.). Wkroczenie w ten monopol może niekiedy przybrać postać plagiatu, o czym będzie mowa szczegółowo poniżej.

Trzeba pamiętać, że silna ochrona autorsko-prawna nie rozciąga się na wszystkie elementy zawarte w utworze, nie oznacza monopolizacji idei, zasad działania, pomysłów, informacji jako takich. Zasadniczo dozwolone jest inspirowanie się cudzymi pomysłami, ideami, ich zapożyczenie. Realizacja zasady swobody działalności

gospodarczej, swobody konkurencji bazuje na wymianie, przetworzeniu, trawestacji, modyfikacji idei, pomysłów. Rozwój wielu dziedzin nauki, sfer artystycznych, gałęzi przemysłu, postęp techniczny jest możliwy dzięki och

**Czym więc jest plagiat i jakie są granice dozwolonego inspirowania się cudzymi rozwiązaniami?**



Maciej Mytnik, reprodukcja plakatu nagrodzonego w 2010 r. w konkursie organizowanym przez UP RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej

## CO TO JEST PLAGIAT?

Plagiat to termin używany w literaturze prawnej i orzecznictwie sądowym na określenie przypadku przywłaszczenia autorstwa cudzego utworu, czyli wykorzystania (np. skopiowania, rozpowszechniania) cudzego utworu całego lub fragmentu i zaprezentowania jako własny. Przywłaszczenie autorstwa uważane jest za najcięższe naruszenie autorskich praw osobistych twórcy.

Jak już sygnalizowałam, historia zjawiska plagiatu jest stosunkowo długa. Termin „plagiarus” został użyty po raz pierwszy w czasach rzymskich, a więc gdy nie istniało jeszcze w ogóle prawo autorskie. W przekazach wskazuje się, że już I w. p.n.e. rzymski poeta Martialis nazwał tak swojego rywala Fidentiusa, który recytował jego wiersze jako własne. Zjawisko kradzieży intelektualnej, bo niekiedy zamiennie takiego używa się terminu, występowało w różnych sferach działalności i przetrwało do naszych czasów.

Co więcej wydaje się, że obecnie tj. od przełomu XX i XXI w. znacznie nasiliło się. Jakie są tego przyczyny?

Do wzrostu tego zjawiska przyczynił się niewątpliwie postęp techniczny, w tym – łatwość kopiowania cyfrowych wersji utworów, co zwiększa pokusę ich nielegalnego wykorzystania. Stwarzający utrudę nieograniczonej wolności Internet także sprzyja niekiedy popełnianiu plagiatu np. poprzez „przeklejanie” cudzych tekstów umieszczonych w Internecie do własnych prac, nierzadko tworzonych w pośpiechu. Czasem używa się obrazowego porównania, iż kiedyś plagiator działał z nożyczkami (wycinał fragmenty cudzych tekstów a potem przepisywał do swoich opracowań). Obecnie zostały one zastąpione pracą z myszką komputerową, wobec której „bezbrotne” są wszystkie kategorie utworów, np. drobne kilkuwersowe, jak i opasłe kilkudziesięciostro- nicowe rozprawy. Dodatkowo wskazuje się,

że okoliczności natury społecznej – kultura tzw. „instant”, kultura „remixu”, życie w pośpiechu, dążenie do osiągnięcia jak najszybciej kolejnych szczebli kariery, zdobycia kolejnych stopni, tytułów, powoduje że częściej, bardziej lub mniej świadomie podejmowane jest ryzyko nielegalnego wykorzystywania cudzych utworów.

Co prawda w walce z plagiatami próbuje się wykorzystywać nową technologię, ale nie zawsze jest to łatwe. Na przykład zostały napisane specjalne programy komputerowe, które pozwalają dokonywać analizy porównawczej dwóch utworów (np. tekstów), oznaczać identyczne fragmen-

ty z cudzych opracowań, materiałów, granicach dozwolonego cytatu, konieczności szanowania cudzej pracy, cudzego autorstwa.

Innym jeszcze działaniem podejmowanym w celu zmniejszenia występowania plagiatu jest podnoszenie świadomości w zakresie ochrony praw własności intelektualnej, informowanie o zasadach korzystania z cudzych opracowań, materiałów, granicach dozwolonego cytatu, konieczności poszanowania cudzej pracy, cudzego autorstwa. **Dzięki inicjatywie Prezesa UP RP dr A. Adamczak oraz Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego wprowadziło do obligatoryjnych standardów kształcenia przedmiot „Ochrona własności intelektualnej”.**

**Obecnie Uniwersytet Jagielloński we współpracy**



ty i wyliczać ich procentowe wartości. Dodatkowo programy te współdziałają z bazami danych, zawierającymi utwory, dzięki czemu możliwe jest weryfikowanie procesu samodzielności tworzenia utworu, wykrywanie naruszeń prawa autorskiego na szerszą skalę, aniżeli tylko poprzez porównywanie z jednym utworem. Co jest ciekawe, programy te są stosowane nie tylko przez szkoły wyższe (w procesie kontroli weryfikacji autorstwa prac dyplomowych studentów, samodzielności prac przygotowanych przez studentów), ale także coraz częściej przez przedsiębiorców, pracodawców (np. chcących uniknąć ryzyka posługiwania się plagiatowanym utworem stworzonym przez pracownika). Innym jeszcze działaniem podejmowanym w celu zmniejszenia występowania plagiatu jest podnoszenie świadomości w zakresie ochrony praw własności intelektualnej, informowanie o zasadach korzystania

**z Politechniką Świętokrzyską realizuje program, którego celem jest opracowanie materiałów edukacyjnych do nauczania tego przedmiotu, sprofilowanych dla poszczególnych kierunków studiów.**

## PRZESŁANKI POPEŁNIENIA PLAGIATU NA GRUNCIE PRAWA AUTORSKIEGO

**O plagiacie na gruncie prawa autorskiego** możemy mówić wtedy, gdy dochodzi do :

– **przejęcia całego utworu** (lub jego elementów twórczych) np. poprzez skopiowanie

– **przywłaszczenia sobie autorstwa cudzego przejętego utworu** tj. oznaczenia go jako własnego tak, żeby odbiorcy nie byli w stanie „zidentyfikować” prawdziwego (rzeczywistego) autora.



## Dla popełnienia plagiatu zasadniczo nieistotna jest:

- wielkość i rodzaj utworu, w stosunku do którego doszło do przywłaszczenia autorstwa. Oznacza to, że plagiat może mieć miejsce zarówno w przypadku kilkudziesięciostrońnicowego fragmentu, jak i kilkudziesięciostrońnicowego fragmentu, aczkolwiek wielkość splagiatowanego utworu i rodzaj zawinienia (stopień niedbałości w zakresie braku oznaczania autorstwa) powinny mieć znaczenie dla zastosowanych sankcji (im większy fragment wykorzystany, tym dolegliwsze konsekwencje dla plagiatora). Zauważyć można ponadto, że im większy utwór lub jego fragment zostały wykorzystane z naruszeniem prawa do autorstwa, tym większe prawdopodobieństwo jego wykrycia. W praktyce najczęściej występuje plagiat literacki (tj. utworów wyrażonych słowami) i muzyczny. Natomiast nie można stawiać zarzutu popełnienia plagiatu w rozumieniu prawa autorskiego w przypadku wykorzystywania „materiałów” niepodlegających ochronie autorskoprawnej np. art. 4 pr. aut. – dokumentów urzędowych, aktów prawnych – tekstów ustaw; art. 1 ust. 2<sup>1</sup> pr. aut – odkryć, idei, procedur, koncepcji matematycznych);
- okoliczność, iż utwór należy do domeny publicznej, tj. że wygasły autorskie prawa majątkowe (prawa te trwają przez okres życia twórcy i 70 lat po jego śmierci). Ponieważ prawa osobiste – prawo do autorstwa są nieograniczone w czasie, to przywłaszczenie sobie autorstwa utworu, który znajduje się w domenie publicznej (np. utworów A. Mickiewicza), będzie plagiatem;
- okoliczność, iż utwór jest rozpowszechniany na licencjach Creative Commons. Twórca udostępniając utwór na tych licencjach upoważnia wszystkich użytkowników do korzystania z niego na ściśle określonych zasadach tj. przede wszystkim pod warunkiem przestrzegania prawa do autorstwa (uznania autorstwa – tzw. attribution right „CC by ...”). Zatem wykorzystanie cudzego utworu rozpowszechnianego na licencjach CC bez podania autorstwa np. „przeklejenie” definicji hasła z Wikipedii do własnego tekstu i nie oznaczenie jej autorstwa, może być oceniane w kategorii plagiatu;
- okoliczność, iż utwór został udostępniony anonimowo. Każdy utwór ma swojego autora, który decyduje o tym czy rozpowszechnia

swój utwór z pełnym oznaczeniem autorstwa, czy też częściowo (z użyciem pseudonimu) albo całkowicie przesłaniając autorstwo (utwór rozpowszechniany anonimowo). Wykorzystując utwór publikowany anonimowo należy oznaczyć ten fakt, aby w odbiorze społecznym nie został uznany za jego twórcę – bo to przesadzałoby o popełnieniu plagiatu.

## GRANICA POMIĘDZY DOZWOLONYM CYTATEM A PLAGIATEM

Jedną z podstawowych form tzw. dozwolonego użytku, wykorzystywaną szeroko w działalności naukowej, artystycznej, informacyjnej jest cytata. Prawo autorskie zezwala na wykorzystanie we własnym utworze fragmentów cudzych utworów (jeśli są to utwory drobne to mogą być wykorzystane w całości), o ile służy to wyjaśnianiu, nauczaniu, analizie krytycznej (art. 29 i 34 pr. aut.).

### Podstawowymi warunkami legalności cytatu są:

- a) oznaczenie cytowanego utworu (wyodrębnienie z własnego utworu np. poprzez znak „cudzysłów” czy zastosowanie innej czcionki),
- b) wymienienie imienia i nazwiska twórcy oraz źródła (np. daty publikacji i nazwy wydawcy, strony www). Niespełnienie pierwszego ze wskazanych warunków zasadniczo będzie skutkowało popełnieniem plagiatu. Natomiast braki (niepełne informacje) w zakresie podania nazwiska autora (ale przy wskazaniu poprzez np. cudzysłów, że jest to fragment cudzego utworu) mogą prowadzić do stawiania zarzutów naruszenia zasad cytowania czy niezetelności naukowej.

## NAJCZĘSTSZE RODZAJE PLAGIATÓW

Zwrócę uwagę na **dwa rodzaje plagiatów**, gdyż ich wyodrębnienie ma istotne znaczenie praktyczne:

- **jawny (zupełny, wprost)**, który ma miejsce wtedy, gdy dochodzi do „wiernego”, „wprost” przejęcia całego utworu (lub jego twórczych fragmentów) i przypisania sobie przez plagiatora ich autorstwa – jest to też taki rodzaj plagiatu, który stosunkowo łatwo można wykryć;

- **ukryty**, jak wskazuje sama nazwa, który wiąże się najczęściej z dokonaniem pewnych zmian np. redakcyjnych, stylistycznych; zarówno w zakresie formy, jak i treści bezprawnie wykorzystywanego utworu. Plagiator chcąc ukryć fakt wykorzystania cudzego utworu, dokonuje jego modyfikacji, przykładowo parafrazując fragmenty cudzych utworów. Aby nie zostać posądzonym o plagiat ukryty, należy właściwie oznaczyć ten fakt (poprzez informację w przypisie).

## KONSEKWENCJE PRAWNE POPEŁNIENIA PLAGIATU

Uchwalone w ostatnich kilku latach nowelizacje przepisów prawnych zasadniczo skutkowały zaostrzeniem reguł odpowiedzialności z tytułu naruszenia prawa do autorstwa, w tym takiego naruszenia tego prawa, które jest kwalifikowane jako plagiat. Obecnie wprost kwestie te regulują trzy akty prawne, a rodzajów odpowiedzialności możemy wyróżnić kilka. Działania podjęte przez ustawodawcę świadczą o poważnym podejściu do problematyki plagiatu i podjęciu walki z tym zjawiskiem.

### Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych

Podstawę ponoszenia odpowiedzialności cywilnej przez plagiatora stanowią przepisy art. 78-79 pr. aut. Autor, którego utwór został bezprawnie wykorzystany, może żądać opublikowania przeprosin (np. w prasie, na stronie internetowej), usunięcia skutków naruszenia poprzez np. zamieszczenie erraty, wycofanie z obrotu egzemplarzy książki, która zawiera fragmenty utworu wykorzystane w warunkach przywłaszczenia autorstwa, a także rekompensaty finansowej.

Ponieważ roszczenia niemajątkowe nie przedawniają się, zatem plagiator musi się liczyć z tym, że autor nawet po upływie kilkunastu lat od naruszenia prawa, będzie mógł pozwać go do sądu i skutecznie dochodzić swoich praw i to bez względu na to, czy naruszenie miało charakter zawiniony czy też niezawiniony. Często plagiator przywłaszcza-  
jąc autorstwo cudzego utworu dodatkowo dokonuje tego w warunkach naruszenia autorskich praw majątkowych. W takim przypadku autor w ramach rekompensaty może żądać zapłaty na jego rzecz sumy pieniężnej

stanowiącej dwukrotność (lub gdy naruszenie jest zawinione trzykrotność) stosownego wynagrodzenia (tego, które naruszciciel musiałby zapłacić chcąc legalnie korzystać z utworu). W tym przypadku roszczenia majątkowe przedawniają się z upływem 10 lat od daty ich wymagalności.

**Przywłaszczenie autorstwa stanowi przestępstwo (art. 115 pr. aut.), które może być popełnione tylko z działania i tylko z zamiarem bezpośrednim (wina umyślna). Przestępstwo to jest ścigane z urzędu.**

Samo zawiadomienie prokuratury lub policji o wykryciu plagiatu powoduje, że organy będą prowadzić postępowanie karne i zbierać materiał dowodowy, na podstawie którego będzie mógł być przygotowany i wniesiony do sądu akt oskarżenia.

Plagiat jest zagrożony karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 3 (w praktyce ta ostatnia kara nie jest orzekana). Ściganie przestępstwa plagiatu przedawnia się z upływem 5 lat od jego popełnienia (art. 101 k.k.). Ponieważ plagiat jest przestępstwem ściganym z urzędu, każdy ma społeczny obowiązek zawiadomienia o jego popełnieniu. Przy czym szczególnie obowiązek spoczywa na instytucjach państwowych i samorządowych, które w związku ze swoją działalnością dowiedziały się o popełnieniu przestępstwa (art. 304 kpk).

### Ustawa o szkolnictwie wyższym

Znowelizowana w 2005 r. ustawa o szkolnictwie wyższym wprowadziła istotne zmiany w zakresie odpowiedzialności za popełnienie plagiatu. Jest to jedyna polska ustawa, która w ogóle posługuje się wprost terminem „plagiat”. Przywłaszczenie autorstwa cudzego utworu może skutkować w stosunku do:

- pracownika naukowego (mianowanego nauczyciela akademickiego) – rozwiązaniem stosunku pracy bez wypowiedzenia (art. 126) oraz odpowiedzialnością dyscyplinarną (art. 144), przy czym odpowiedzialność ta może mieć miejsce nie tylko wtedy, gdy wcześniej zostanie stwierdzone prawomocnym wyrokiem sądu karnego popełnienie przestępstwa z art. 115 pr. aut., wystarczające będzie prawomocne orzeczenie komisji dyscyplinarnej. Ustawa rozszerza odpowiedzialność dyscyplinarną pracownika na przypadki wprowadzenia w błąd co do autorstwa utwo-

ru, fałszowania badań lub wyników badań naukowych oraz dokonania innego jeszcze oszustwa naukowego;

- studenta – odpowiedzialnością dyscyplinarną (np. orzeczenie kary nagany w przypadku ujawnienia plagiatu w pracy zaliczeniowej, semestralnej; art. 214), ale co istotniejsze – unieważnieniem tytułu zawodowego (licencjata, magistra, inżyniera), jeżeli praca (odpowiednio licencjacka, magisterska, inżynierska) stanowiąca podstawę nadania tego tytułu okazała się plagiatem (art. 193). Wyraźny przepis ustawy stanowi, iż nie stosuje się przedawnienia w odniesieniu do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego wobec studenta, któremu zarzuca się popełnienie plagiatu (art. 217).

### Ustawa o tytule naukowym i stopniach naukowych

Ustawa zawiera przepisy (art. 29 i 29 a), na podstawie których możliwe jest wznowienie postępowania w sprawie nadania stopnia doktora lub doktora habilitowanego osobie, w której dorobku ujawniono naruszenie prawa autorskiego lub dobrych obyczajów w nauce, a następnie odebrania stopnia naukowego, o ile w pracy stanowiącej podstawę nadania tego stopnia (w rozprawie doktorskiej, habilitacyjnej) przypisała ona sobie autorstwo istotnego fragmentu lub innych elementów cudzego utworu lub ustalenia naukowego. Należy zauważyć, iż generalnie ustawa wprowadza szeroką odpowiedzialność, obejmującą nie tylko przypadki naruszenia prawa autorskiego w postaci plagiatu. Ponadto nowelizacja ustawy, która wchodzi w życie w dniu 1 października 2011 r. – w celu większej kontroli procesu przyznawania stopni doktora, wprowadza wymóg opublikowania streszczenia rozprawy doktorskiej i recenzji na stronie internetowej szkoły wyższej lub jednostki organizacyjnej przeprowadzającej przewód doktorski.

### Kodeks pracy

Przepisy kodeksu pracy nie odnoszą się wprost do sytuacji popełnienia plagiatu przez pracownika. Wydaje się jednak, że popełnienie plagiatu w związku z wykonywaniem obowiązków pracowniczych (np. oddanie pracodawcy utworu, który okaże się plagiatem) może być traktowane jako naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych.

# GUCCI kontra GUCIO

Do Urzędu Patentowego wpłynął sprzeciw włoskiej firmy G(. . . . .) S.p.A. z siedzibą we Florencji wobec decyzji Urzędu o udzieleniu prawa ochronnego na znak towarowy GUCIO o numerze R-187648.

**J**ako podstawę prawną sprzeciwu wskazano art. 132 ust. 2 pkt 2 oraz art. 132 ust. 2 pkt 3 ustawy Prawo własności przemysłowej.

W uzasadnieniu sprzeciwiający przywołał historię swojej firmy oraz wskazał na zakres przedmiotowy swojej działalności obejmujący obok odzieży, galanterii skórzanej, zegarków, wyrobów jubilerskich i perfum także obuwie, w tym obuwie dla dzieci. Sprzeciwiający stwierdził także, że wyroby firmy są symbolem prestiżu i luksusu zarówno w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych.

**Sprzeciwiający stwierdził, że jest uprawnionym do następujących znaków towarowych z wcześniejszym (względem znaku spornego) pierwszeństwem:**

- 1) GUCCI (znak wspólnotowy, słowny) o numerze CTM-000121988 przeznaczony m.in. do oznaczania obuwia;
- 2) GUCCI (znak słowno-graficzny) o numerze R-78924 przeznaczony m.in. do oznaczania obuwia;
- 3) GUCCI (znak słowno-graficzny) o numerze R-184796 przeznaczony m.in. do oznaczania obuwia.

**Zdaniem sprzeciwiającego sporny znak towarowy jest podobny do znaków prze-**



**ciwstawionych w rozumieniu przywołanych przepisów ustawy, a istnienie ryzyka wprowadzenia odbiorców w błąd jest ewidentne, gdyż wynika ono z podobieństwa samych oznaczeń, jak też towarów dla których znaki zostały przeznaczone.**

Sprzeciwiający dokonał analizy podobieństwa znaków towarowych. Niezależnie od powyższego sprzeciwiający stwierdził także, znaki towarowe zarejestrowane na jego rzecz są znakami renomowanymi, a reno- ma ta jest głęboko zakorzeniona w świadomości polskich konsumentów.

Uprawniony podniósł, że wskazywane podobieństwo znaku spornego do znaku towarowego GUCCI było już rozpatrywane przez Urząd na etapie postępowania zgłoszeniowego. W konsekwencji Urząd udzielił prawa ochronnego na sporny znak towarowy. **Zdaniem uprawnionego przeciwstawione znaki różnią się w płaszczyźnie fonetycznej oraz znaczeniowej. Podstawowe znaczenie dla oceny podobieństwa ma fakt, że sporny znak towarowy zawiera zdrobniałe imię męskie odwołujące się w swej treści do branży, w której uprawniony gospodarczo funkcjonuje. Oznaczenie to jest obecne na rynku polskim od wielu lat i jest kojarzone z obuwem wykorzystującym rozwiązania techniczne stosowane wyłącznie przez uprawnionego. Uprawniony podniósł także, że nie jest mu znany fakt używania znaków GUCCI dla obuwia na rynku polskim.**

**N**a rozprawie strony podtrzymały stanowisko w sprawie. Pełnomocnik sprzeciwiającego podniósł, że znak towarowy GUCCI o numerze CTM-000121988 przeznaczony jest także do oznaczania obuwia dziecięcego i cieszy się bezsprzeczną renomą. Wskazano, że znak ten umieszczony był w magazynie Businessweek w roku 2004 na pięćdziesiątym dziewiątym miejscu w rankingu najlepszych marek na świecie. Pełnomocnik podniósł, że założyciel firmy miał na imię Guccio, co stanowi konotację brzmieniową ze znakiem spornym. Pełnomocnik sprzeciwiającego zakwestionował dołączony przez uprawnionego wydruk przedstawiający graficzny zapis znaku spornego jako nie mający znaczenia dla niniejszej sprawy – znak sporny został bowiem zarejestrowany jako znak słowny.

**Uprawniony podtrzymał wniosek o oddalenie sprzeciwu.** Uprawniony stwierdził, że gra-

ficzne przedstawienie tego znaku towarowego zostało przedstawione wyłącznie w celu wykazania, że znak ten nie jest plagiatem żadnego innego znaku towarowego. Uprawniony wskazał, że nie istnieje możliwość pomylenia znaku spornego ze znakami sprzeciwiającego nie tylko w sklepie, ale i w internecie, gdyż np. wyszukiwarka „google” jednoznacznie rozpoznaje nazwę „Guccio” i pod tą nazwą wskazuje uprawnionego. Uprawniony przyznał, że znak towarowy sprzeciwiającego jest znakiem renomowanym. Stwierdził jednak, że przedstawione przez sprzeciwiającego na rozprawie zdjęcie obuwia GUCCI pochodzi z roku 2007.



Anna Kaźmierak, reprodukcja plakatu nagrodzonego w 2007 r. w konkursie organizowanym przez UP RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej

Pełnomocnik sprzeciwiającego odnosząc się do stanowiska uprawnionego stwierdził, że skoro uprawniony potwierdził renomę przeciwstawionych znaków towarowych to nie ma potrzeby jej dowodzenia. Pełnomocnik przyznał, że nie wiedział od kiedy na rynek polski wprowadzane było obuwie dziecięce sygnowane znakiem GUCCI.

**K**olegium Orzekające rozstrzygając przedmiotową sprawę nie podzieliło stanowiska sprzeciwiającego o takim podobieństwie przeciwstawionych znaków towarowych, które skutkowałoby unieważnieniem prawa ochronnego na podstawie art. 132 ust. 2 pkt 2 ustawy Prawo własności przemysłowej.

Dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy nie miały zatem wpływu okoliczności przywoływane przez strony postępowania, a mianowicie graficzna postać znaku spornego wskazywana przez uprawnionego, a także (wskazany przez sprzeciwiającego) fakt że, założyciel firmy G (...) miał na imię Guccio, co stanowi konotację brzmieniową ze znakiem spornym.

Dokonując oceny podobieństwa na podstawie art. 132 ust. 2 pkt 2 u.p.w.p. w pierwszej kolejności poddane jest ocenie podobieństwo samych towarów (np: wyrok WSA z 25 października 2006 r. Sygn. akt VI SA/Wa 533/06). W niniejszej sprawie przeciwstawione przez sprzeciwiającego znaki towarowe GUCCI zostały przeznaczone m.in. do oznaczania obuwia. Oznacza to, że zakres ochrony spornego znaku towarowego określony przez wskazanie obuwia dziecięcego mieści się w tak określonym zakresie ochrony znaków przeciwstawionych. Zakres ochrony w powyższej części jest więc identyczny w tym sensie, że znakami przeciwstawionymi mogą być oznaczane towary szczegółowo określone dla znaku spornego, a mianowicie obuwie dziecięce.

**W**ojewódzki Sąd Administracyjny w wyroku z dnia 14 września 2007 r. (Sygn. akt VI SA/Wa 1098/07) stwierdził: „Zasadnie więc organ przyjął, że porównywane znaki przeznaczone są do towarów jednego rodzaju (...). Taki stan rzeczy powinien skutkować ostrzejszymi kryteriami analizy podobieństwa znaków, a kwestia ta jako oczywista, nie była sporna między stronami. Jednak samo podobieństwo, a nawet tożsamość towarów nie ma żadnego wpływu na podobieństwo znaków, może jedynie powodować bardziej drobiazgową ocenę stopnia podobieństwa.”

Zgodnie z ustaloną praktyką oraz orzecznictwem oznaczenia powinny być oceniane jako całość, gdyż sama powtarzalność wyodrębnionych elementów lub zbieżność członów oznaczeń nie musi determinować stworzenia ryzyka wprowadzenia odbiorców w błąd (patrz wyrok SN z 11.03.1999 r. III RN 136/98, wyrok NSA z 12.05.2003 r. Sygn. akt. II SA 1486/02). Dlatego mając na uwadze całościową ocenę znaku towarowego należy zwrócić uwagę na proporcje w sile odróżniającej poszczególnych elementów, a także ich oryginalność i sposób ich postrzegania, miejsce w znaku i kontekst w jakim poszczególne elementy zostały użyte. Dokonanie oceny porównawczej

powinno się odbywać na różnych płaszczyznach postrzegania, mając na uwadze jednocześnie ogólne wrażenie jakie znaki wywierają na odbiorcy.

W niniejszej sprawie sprzeciwiający, uzasadniając swoje stanowisko dokonał skrupulatnych przeliczeń dotyczących zastosowania tych samych liter oraz sylab w wyrazach tworzących porównywane znaki towarowe. Nie kwestionując powyższych sposobów oceny podobieństwa, które pozwalają każdej ze stron argumentować w niniejszej sprawie na swoją korzyść, Kolegium Orzekające, w celu ustalenia, czy przeciętny odbiorca może skojarzyć powyższe znaki towarowe w sposób, który może wytworzyć przeświadczenie, że pochodzą one z jednego źródła lub pochodzą od firm powiązanych ze sobą, dokonało w pierwszej kolejności oceny całościowej znaków oraz wywołwanego przez nie ogólnego wrażenia.

**W pierwszej kolejności należy podkreślić, że znak sporny GUCIO oraz znak wspólnotowy GUCCI o numerze CTM-000121988 są znakami słownymi.**

Natomiast pozostałe znaki przeciwstawione, a mianowicie znaki towarowe GUCCI o numerze R-78924 oraz GUCCI o numerze R-184796 zawierają grafikę, która sprowadza się wyłącznie do mało fantazyjnego kroju czcionki. Oznacza to, że wizualna ocena podobieństwa dotyczy samych wyrazów, które nie znajdują się we wzajemnym oddziaływaniu z elementami graficznymi. Z uwagi na powyższe, wyrazy te należy uznać za wyraźne, dobrze widoczne i nie ulegające w odbiorze zniekształceniom, które mogłyby pojawić się w związku z zastosowaniem niestandardowej czcionki lub nachodzącymi na wyrazy elementami graficznymi. Wizualnie znaki te będą postrzegane zgodnie z zapisem, a więc z uwzględnieniem wszystkich podobieństw i różnic wynikających z zastosowania określonych liter tworzących wyrazy GUCIO oraz GUCCI. Bez wątpienia wyrazy te zawierają te same pierwsze litery. W znakach tych łatwo dostrzegalne są jednak zarówno podobne elementy jak i te, które decydują o ich odmienności.

**Odnosząc się do wyliczeń podobieństw i różnic wskazanych przez strony** należy podnieść, że według utrwalonych poglądów doktryny „w znakach krótkich (do 5 liter włącznie) wystarczy różnica jednej litery by wyłączyć podobieństwo. W znakach

słownych średniej długości (do 8 liter włącznie) różne powinny być co najmniej dwie litery (M. Kępiński ZNUJ 28/1982 s. 17-18). Znaki GUCIO i GUCCI według tego kryterium należą do znaków krótkich, gdyż zawierają pięć liter mających inny szyk, z czego jedna jest różna, co jest wystarczające do uznania braku podobieństwa na płaszczyźnie wizualnej. Powyższa ocena doznaje wielu ograniczeń wynikających z innych zasad porównywania znaków towarowych oraz oceny dokonanej na innych płaszczyznach. Dlatego też wskazana ocena nie jest wystarczająca dla rozstrzygnięcia sprawy.

**Różnice wizualne mogą ulec zatarciu lub zmniejszeniu wskutek określonego sposobu odczytu powyższych wyrazów. W niniejszym przypadku tak się jednak nie dzieje.**

Znak sporny GUCIO jako znak krótki powinien być odczytywany zgodnie z jego brzmieniem. Jeżeli element słowny użyty w znaku towarowym posiada swe znaczenie (jak w znaku spornym), to możliwość fonetycznego zniekształcenia jest niewielka i mało prawdopodobna. Z kolei element słowny „gucci” będzie odczytywany albo zgodnie z zapisem albo zgodnie z zasadami właściwymi dla języka włoskiego, a mianowicie „guczczi”. Niezależnie od sposobu odczytu tego wyrazu dystans istniejący pomiędzy porównywanymi znakami towarowymi pozostanie ten sam.

**Szczególnie widoczne różnice istniejące między porównywanymi znakami towarowymi dotyczą płaszczyzny znaczeniowej.** W ocenie Kolegium Orzekającego różnice te w sposób istotny i decydujący eliminują ryzyko pomylenia wskazanych znaków towarowych. Zastosowany w znaku spornym wyraz „Gucio” oznacza zdrobniałe imię męskie. Wyraz ten jest wyrazem znanym przeciętnemu odbiorcy i łatwo rozpoznawalnym. Natomiast wyraz „gucci” jest wyrazem fantazyjnym, który z uwagi na swą strukturę wywołuje skojarzenie z językiem włoskim.

**Europejski Trybunał Sprawiedliwości** w wyroku z dnia 23 marca 2006 r. (Sp. C-206/04 P opubl. [www.curia.eu.int](http://www.curia.eu.int)) stwierdził: „Całościowa ocena w zakresie wizualnego, brzmieniowego lub koncepcyjnego podobieństwa znaków towarowych winna opierać się na całościowym wrażeniu wywieranym przez te znaki, ze szczególnym uwzględnieniem ich elementów odróżniających i dominujących. Wspomniana całościowa ocena zakłada,

że występujące między dwoma oznaczeniami różnice koncepcyjne i wizualne mogą znosić istniejące między nimi podobieństwa brzmieniowe, o ile przynajmniej jedno z tych oznaczeń posiada dla właściwego kręgu odbiorców jasne i określone znaczenie, tak że odbiorcy ci mogą je odczytać w sposób natychmiastowy”. **Wojewódzki Sąd Administracyjny** w wyroku z dnia 13 kwietnia 2005 r. (Sygn. akt VI SA/Wa 1336/04), odnosząc się do oceny podobieństwa znaków towarowych KARATOX i KARATE stwierdził: „Zdaniem Sądu organ prawidłowo przyjął, że brak określonego znaczenia w jednym z porównywanych znaków zwiększa wówczas wagę elementów wzrokowych i brzmieniowych. Niewątpliwie znak skarżącego posiada silne zabarwienie znaczeniowe, którego pozbawione jest słowo „karatox”, co w istotny sposób wpływa na różnicowanie tych oznaczeń i wyklucza możliwość pomyłki w ramach samego oznaczenia (...)”.

Analizowanie przeciwstawionych w niniejszej sprawie oznaczeń według ich cech wspólnych dowodzi zatem, że cechy te nie mogą prowadzić do pomylenia znaków, gdyż **oznaczenia postrzegane jako całość nie wywołują wrażenia wspomnianego podobieństwa. Nie sposób zatem uznać, że obecność w obrocie przeciwstawionych znaków towarowych kreuje ryzyko wprowadzenia przeciętnego odbiorcy w błąd.** Sąd Pierwszej Instancji w wyroku z dnia 28 stycznia 2004 r. (sprawy połączone T-146/02, T-153/02 w „Własność przemysłowa – orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich i Sądu Pierwszej Instancji” pod red. prof. R. Skubisza, Zakamycze 2004, s. 354) stwierdził, że przeciętny konsument to osoba „należycie i dobrze poinformowana, należycie uważna i ostrożna”. Osoba taka nie może pomylić tak różnych znaków zwłaszcza, że charakter towarów (obuwie) wymusza ich bliższe zapoznanie. W konsekwencji przeciętny odbiorca ma możliwość bliższego poznania oznaczeń opatrzących sam towar lub jego opakowanie.

Sprzeciwiający niezależnie od podniesionego zarzutu naruszenia przepisów art. 132 ust. 2 pkt 2 u.p.w.p. przeciwstawił ten sam znak towarowy (GUCCI o numerze CTM-000121988) w kontekście naruszenia art. 132 ust. 2 pkt 3 u.p.w.p. Tym samym sprzeciwiający wskazał to samo oznaczenie raz jako zwykły znak towarowy, a następnie jako znak towarowy



renomowany. W myśl art. 132 ust. 2 pkt 3 ustawy Prawo własności przemysłowej nie udziela się prawa ochronnego na znak towarowy, jeżeli jest on identyczny lub podobny do renomowanego znaku towarowego, na który udzielono prawo ochronne z wcześniejszym pierwszeństwem na rzecz innej osoby dla jakichkolwiek towarów, jeżeli mogłoby to przynieść zgłaszającemu nienależną korzyść lub być szkodliwe dla odróżniającego charakteru bądź renomy znaku wcześniejszego.

**K**olegium Orzekające uznało zarzut sprzeciwiającego sformułowany na podstawie art. 132 ust. 2 pkt 3 ustawy Prawo własności przemysłowej za bezzasadny. Jak wskazano w kontekście oceny zarzutu naruszenia art. 132 ust. 2 pkt 2 u.p.w.p. nie tylko nie istnieje ryzyko wprowadzenia odbiorców w błąd, ale także brak jest spełnienia przesłanki podobieństwa znaków towarowych. Przeciwwstawione znaki towarowe różnią się bowiem w sposób wyraźny na wszystkich płaszczyznach ich postrzegania. Wykazanie powyższego podobieństwa znaków towarowych jest także niezbędną przesłanką dla zastosowania przepisów art. 132 ust. 2 pkt 3 u.p.w.p. Skoro na podstawie art. 132 ust. 2 pkt 3 u.p.w.p. przeciwstawiono ten sam znak towarowy, którego podobieństwo oceniono już na podstawie art. 132 ust. 2 pkt 2 u.p.w.p. to ocena podobieństwa na gruncie przepisu art. 132 ust. 2 pkt 3 pozostaje taka sama. Z uwagi na powyższe bezcelowa pozostaje ocena renomy znaku towarowego.

**N**a marginesie należy jednak zauważyć, że nawet dowiedzenie renomy swojego znaku towarowego oraz stwierdzenie podobieństwa tego znaku do spornego znaku towarowego nie jest wystarczające dla uznania zarzutu na podstawie art. 132 ust. 2 pkt 3 u.p.w.p. W ślad za treścią tego przepisu uprawniony do renomowanego znaku towarowego musi jeszcze wykazać (czego w niniejszej sprawie nie wykazało), że prawo ochronne na sporny znak towarowy mogłoby przynieść uprawnionemu nienależną korzyść lub być szkodliwe dla odróżniającego charakteru bądź renomy znaku wcześniejszego.

Redakcja tekstu: *Sylvia Wit vel Wilk,*  
p.o. Dyrektora Departamentu  
Orzecznictwa UP RP



## CO NIE MOŻE BYĆ ZNAKIEM

### Edyta Demby-Siwek,

naczelnik Wydziału Prawnego i Oznaczeń Geograficznych w Departamencie Badań Znaków Towarowych, UP RP

**Bezwzględne przeszkody udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy to wszystkie te okoliczności, które wykluczają możliwość rejestracji ze względu na charakter oznaczenia jako takiego.**

**U**rząd Patentowy RP w toku postępowania zgłoszeniowego dotyczącego znaków towarowych bada zarówno względne, jak i bezwzględne przeszkody udzielenia prawa ochronnego. Przeszkody względne rejestracji występują wówczas, gdy osoba trzecia posiada wcześniejsze prawo podmiotowe względem uprawnionego ze zgłoszenia znaku towarowego. Innymi słowy, chodzi o przypadki kolizji zgłoszonego znaku towarowego z prawem osoby trzeciej z wcześniejszym pierwszeństwem. Przedmiotem analizy w ramach niniejszego artykułu są bezwzględne przeszkody rejestracji. Są to wszystkie te okoliczności, które wykluczają możliwość rejestracji znaku towarowego ze względu na charakter oznaczenia jako takiego. Doktryna dzieli bezwzględne przeszkody rejestracji na trzy grupy:

1. Przeszkody wynikające z braku zdolności odróżniania.
2. Przeszkody wynikające z braku dostatecznych znamion odróżniających (brak zdolności odróżniającej).
3. Przeszkody wynikające z takich cech oznaczenia, co do których ustawodawca uznał, że ich ochrona przez nadanie prawa ochronnego jest nie pożądana.

### Brak zdolności odróżniania

Zdolność odróżniania to pierwsza i zarazem podstawowa przesłanka udzielenia prawa ochronnego, jaką bada Urząd Patentowy w toku postępowania zgłoszeniowego. Zdolność odróżniania najczęściej definiowana jest jako zdolność oznaczenia do odróżniania towarów na podstawie ich pochodzenia. Oznacza to, że znakami towarowymi mogą być tylko takie oznaczenia, które łączą w sobie następujące cechy: są zmysłowo postrzegalne, jednolite i samodzielne względem towarów, które oznaczają. Ponadto muszą się dać przedstawić graficznie (U. Promińska, „Prawo własności przemysłowej”, Warszawa 2004 r.). Oznaczenia odbierane innymi zmysłami niż wzrokowo nie zawsze dadzą się przedstawić graficznie. Dlatego obecnie w kontekście niemożności przedstawienia graficznego oznaczenia trwają spory co do rejestrowalności znaków węchowych, zapachowych czy smakowych. Urząd aktualnie odmawia udzielania prawa ochronnego na tego typu oznaczenia.

### Brak znamion odróżniających

Pierwszą kategorią oznaczeń pozbawionych dostatecznych znamion odróżniających, która

została wyodrębniona ze względu na cechy strukturalne znaku to zgodnie z art. 129 ust. 2 pkt 1 ustawy prawo własności przemysłowej (pwp), są „oznaczenia, które nie nadają się do odróżniania w obrocie towarów, dla których zostały zgłoszone”. Struktura tych oznaczeń z natury nie wykazuje znamion odróżniających wobec towarów, dla których zostały zgłoszone. Najczęściej stanowią oczywisty element produktów, do których oznaczania zostały zgłoszone. Nie wskazują w sposób jednoznaczny na pochodzenie tych towarów. Urząd Patentowy RP (a także orzecznictwo europejskie) konsekwentnie odrzuca możliwość rejestrowania znaków nazbyt „oczywistych” dla odbiorców, tj. oznaczeń, które są proste i nie posiadają żadnych niezwykłych, fantazyjnych kształtów. W ramce 1 przykłady znaków towarowych odmówionych przez Urząd Patentowy RP na podstawie art. 129 ust. 2 pkt 1 pwp.

Kolejna kategoria oznaczeń pozbawionych dostatecznych znamion odróżniających to zgodnie z art. 129 ust. 2 pkt 2 pwp oznaczenia, które składają się wyłącznie z elementów mogących służyć w obrocie do wskazania rodzaju towaru, jego pochodzenia, jakości, ilości, wartości, przeznaczenia, sposobu wytwarzania, składu, funkcji lub przydatności. Są to tzw. znaki opisowe ich bezpośrednią i jedyną funkcją jest przekazywanie informacji o towarze. Przedmiotowa przesłanka odmowy jest najpowszechniej stosowana w praktyce. Do klasycznych przykładów oznaczeń opisowych należą: „Złote piwo jasne” (Z-250154, kl. 32), „Kielbaski do piwa” (Z-284881, kl. 29), „Mydło kuchenne” (Z-305800, kl. 03), „Traditional

polish beer” (Z-294260, kl. 32). Trzecią grupę znaków pozbawionych zdolności odróżniającej stanowią (zgodnie z art. 129 ust. 2 pkt 3 pwp) oznaczenia, które weszły do języka potocznego lub są zwyczajowo używane w uczciwych i utrwalonych praktykach handlowych. Chodzi przede wszystkim o takie nazwy pospolite, jak termos, bagietka, kajzerka, nylon. Zgodnie z art. 130 pwp przy ocenie, czy znak ma dostateczne znamiona odróżniające, należy uwzględnić wszystkie okoliczności związane z oznaczaniem nim towarów w obrocie. Odmowa udzielenia prawa ochronnego nie może nastąpić z powodu braku dostatecznych znamion odróżniających, jeżeli przed datą zgłoszenia znaku towarowego w Urzędzie Patentowym znak ten nabrał, w następstwie jego używania, charakteru odróżniającego w przeciętnych warunkach obrotu jest to tzw. wtórna zdolność odróżniająca. Powstaje ona w wyniku rzeczywistego i konsekwentnego używania znaku przez przedsiębiorcę dla wskazywania pochodzenia oznaczanych nim towarów. Urząd dokonał rejestracji następujących znaków towarowych (ramka 2) uznając, iż w toku ich używania nabyły wtórna zdolność odróżniającą.

## Ochrona niepożądana

Zgodnie z art. 131 ust. 1 pwp, nie udziela się prawa ochronnego na oznaczenia, których używanie narusza prawa osobiste i majątkowe osób trzecich. Do zakresu tej przeszkody należą wszystkie prawa majątkowe lub osobiste, które mogłyby być naruszone przez wykonywanie prawa ochronnego, a zwłaszcza: prawa osobiste osób fizycznych (prawo do nazwiska, pseudonimu, wizerunku, czci), osobiste i majątkowe prawa autorskie, prawa na innych dobrach niematerialnych, a w szczególności prawa do nazwy przedsiębiorców. W praktyce Urząd Patentowy najczęściej spotyka się z problemem zgłaszania przez osoby trzecie cudzych nazwisk czy pseudonimów. Oto przykłady znaków, wobec których odmówiono prawa do ochrony: „DODA” (Z-304829), „LADY GAGA” (Z-353544). Ponadto zgodnie z wyżej wskazanym przepisem UP RP odmawia udzielenia prawa ochronnego, gdy zgłoszone oznaczenie jest sprzeczne z porządkiem publicznym i dobrymi obyczajami. Zakaz rejestracji pewnych oznaczeń może wynikać z ustawy lub innego przepisu wydanego

2



Z-307335, kl. 32



Ir-644464, kl. 30

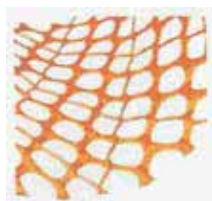
na podstawie delegacji ustawowej, a także z ratyfikowanych przez Polskę umów międzynarodowych (np. przepisy zakazujące obrotu narkotykami). Urząd na tej podstawie odmówił rejestracji następujących znaków towarowych: „LSD energy” (Z-325675, kl.: 05, 30, 32, 35) oraz „Co-cainka” (Z-325678, kl.: 05, 30, 32, 35). Sprzeczność z dobrymi obyczajami polega na naruszeniu norm moralnych i zwyczajowych przyjętych w działalności gospodarczej. Chodzi tu o znaki o wulgarnej bądź obraźliwej treści lub formie, np. „Papryfiutki” (Z-336768, kl.: 16, 30, 31; decyzja w przedmiotowej sprawie jest nieprawomocna). W punkcie trzecim art. 131 ust. 1 pwp znajduje się zakaz udzielania prawa ochronnego na znaki mylące, tj. takie, których używanie może wprowadzić w błąd w szczególności co do charakteru, jakości, właściwości, pochodzenia geograficznego. Z tym, że w odniesieniu do wyrobów alkoholowych każdy znak towarowy zawierający elementy geograficzne niezgodne z pochodzeniem wyrobu uważa się za znak wprowadzający w błąd. Do oznaczeń mylących należą np.: „LIZAK ZOZOLE” – zgłoszony do oznaczania ciastek, a nie tylko lizaków, „MAJONEZ HELLMAN'S” – zgłoszony do oznaczania chrzanu, a nie tylko majonezu itd. Kolejną grupę stanowią znaki zawierające elementy symboliczne, które nie powinny być wykorzystywane do celów komercyjnych. W ramach tej grupy można dokonać następującego podziału na:

**1.** znaki zawierające enumeratywnie wymienione symbole o charakterze prestiżowym (art. 6 ter Konwencji paryskiej),

- nazwa lub skrót nazwy Rzeczypospolitej Polskiej i jej symbole,

- nazwy lub herby polskich województw, miast lub miejscowości, znaki sił zbrojnych, organizacji paramilitarnych lub sił porządkowych, reprodukcje polskich orderów, odznak honorowych i oznaczeń,

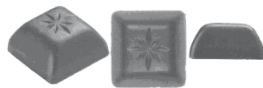
1



Z-343367, kl. 17, 35



Z-283674, kl. 32



IR-666252, kl. 30



- nazwy i symbole obcych państw, organizacji międzynarodowych, przyjęte w obcych państwach oznaczenia urzędowe, stemple,
- urzędowo uznane oznaczenia przyjęte do stosowania w obrocie.

Urząd odmawia rejestracji znaków zawierających wyżej wymienione nazwy, symbole czy oznaczenia wówczas, jeżeli zgłaszający nie wykaze się uprawnieniem do ich używania, w szczególności zezwoleniem właściwego organu. Przykładem odmowy rejestracji na podstawie wyżej wskazanych przesłanek są następujące znaki towarowe (ramka 3 – a i b):

- Z-326128, kl.: 4, 5, 6, 9, 14, 16, 18, 20, 21, 25, 26, 28, 30, 35, 36, 39, 41-45. Znak ten zawiera symbol Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.
- Z-267159, kl.: 35, 36, 41, 42. Znak ten zawiera symbol UE.

**2.** znaki zawierające elementy będące symbolami, w szczególności o charakterze religijnym, patriotycznym lub kulturowym. Urząd odmawia rejestracji znaków zawierających tego typu elementy wówczas, gdy ich używanie obrażałoby uczucia religijne, patriotyczne lub tradycję narodową np. Z-295156, kl.: 3, 9, 14, 16, 18, 19, 20, 21, 25, 26, 28, 30 (ramka 3 – c) Następna bezwzględna przeszkodą odmowy udzielenia prawa ochronnego jest zgłoszenie znaku w złej wierze. Dokonywane jest ono w innym celu niż nabycie prawa w celu odróżniania własnych towarów. Takich zgłoszeń dokonywano np. po ogłoszeniu decyzji UEFA, że Polska i Ukraina będą w 2012 r. gospodarzami Mistrzostw Europy w Piłce

Nożnej (EURO 2012) np. Z-324668, kl. 33 (ramka 3 – d).

Z możliwości udzielenia prawa ochronnego wyłączono znaki stanowiące:

- formę narzuconą przez naturę,
- formę konieczną ze względów technicznych lub uwarunkowaną wyłącznie względami technicznymi (naruszałoby to interesy konkurentów),
- formę, która zwiększa znaczenie wartości towaru (powinny być one chronione jako wzory przemysłowe).

Przykłady odmowy udzielenia prawa ochronnego na podstawie tej przesłanki są nieliczne, należy do nich przypadek znaku przedstawionego w ramce 3 – e. Urząd, dokonując oceny względnych przeszkód odmowy, korzysta zarówno z bogatego dorobku doktryny, jak i orzecznictwa polskiego oraz europejskiego, starając się, aby jego praktyka w tym zakresie była zgodna z aktualną linią orzecniczą w tej materii.



Artykuł jest przedrukiem z biuletynu „Własność Intelektualna”, który jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i dostępny jest na stronie [www.proregio.org.pl](http://www.proregio.org.pl)

**3**



## PRZEWODNIK. KOMERCJALIZACJA B+R DLA PRAKTYKÓW

Praca zbiorowa, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, 2010

Wydany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego Przewodnik adresowany jest do państwowych jednostek badawczych, do których należą instytuty badawcze, uczelnie publiczne oraz instytuty naukowe Polskiej Akademii Nauk. Publikacja w sposób przejrzysty i przystępny przedstawia złożone zagadnienia niezbędne do przeprowadzenia skutecznego procesu komercjalizacji prac badawczo-rozwojowych (takie jak np. prawo własności przemysłowej, aspekty księgowe czy podatkowe). Przewodnik został opracowany jako narzędzie wsparcia dla wszystkich osób, które w państwowych jednostkach badawczych odpowiadają za proces komercjalizacji wyników prac B+R.

## USTAWA O ZWALCZANIU NIEUCZCIWEJ KONKURENCJI. KOMENTARZ

Ewa Nowińska, Michał du Vall  
LexisNexis, 2010

Komentarz został przygotowany z myślą o prawnikach, którzy zajmują się problematyką zwalczania nieuczciwej konkurencji. Poza ustawą o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji uwzględniono również inne krajowe akty prawne związane z tym zagadnieniem, w tym ustawę o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym, a także normy prawa międzynarodowego i wspólnotowego. Przedstawiono ponadto występujące w wybranych krajach systemy prawnej ochrony uczestników rynku przed nieuczciwą konkurencją.

## OCHRONA WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ

Grzegorz Michniewicz, C.H.Beck, 2010

Opracowanie ma charakter podręcznika akademickiego, zawiera podstawowe wiadomości z zakresu własności intelektualnej. Jest adresowane przede wszystkim do studentów szkół nieprawniczych, ale może zaciekać również twórców, którzy bezpośrednio są zainteresowani ochroną swoich dzieł. Ponadto z pewnością każdy, kto korzysta z Internetu, powinien mieć podstawową wiedzę na temat zagrożeń, które może napotkać, gdyby chciał kopiować dane zamieszczone na serwerach. Podręcznik zawiera nie tylko podstawowe informacje z zakresu własności intelektualnej, ale również rozszerza o interpretację prawa dotyczącą przepisów regulujących tę dziedzinę prawa.

## WYNIKI PRAC BADAWCZYCH W OBRODZIE CYWILNOPRAWNYM

Adrian Niewęłowski  
Wolters Kluwer Polska, 2010

Monografia jest pierwszym kompleksowym opracowaniem problematyki cywilnoprawnego obrotu wynikami prac badawczych. W książce wykorzystano nie tylko literaturę dotyczącą poruszanych kwestii, ale również orzecznictwo polskich sądów cywilnych, administracyjnych, Trybunału Konstytucyjnego i Urzędu Patentowego, co stanowi ważną ilustrację przedstawianych problemów praktycznych.

## MOTYWACJA POD LUPĄ. PRAKTYCZNY PORADNIK DLA SZEFOW

Anna Niemczyk, Andrzej Niemczyk,  
Jan Mądry  
Helion/ OnePress, 2009

Ludzie pracują tak, jak są zarządzani. Jak sprawić, żeby podwładni wykonywali swoje obowiązki z zaangażowaniem? Co najsilniej motywuje Polaków? Jak przygotować i wdrożyć skuteczny plan motywacyjny? Które teorie motywowania sprawdziły się w praktyce? Autorzy tego praktycznego podręcznika odpowiadają na wszystkie wątpliwości w kwestii motywowania – takie, które każdy szef chciałby wyrazić, choć nie zawsze wie, kto mógłby mu je wyjaśnić.

## MOTYWOWANIE PRACOWNIKÓW. TEORIA I PRAKTYKA.

Maria Wanda Kopertyńska, Placet, 2009

W gospodarce opartej na wiedzy, ludzie stanowią najważniejszy zasób, któremu przypisuje się rolę animatora i kreatora konkurencyjności. Właściwe postępowanie z pracownikami jest warunkiem, aby chcieli oni uruchomić cały swój potencjał, wykazać się kreatywnością i pełnią pomysłów. To pracownicy decydują o sukcesie firmy, z drugiej strony są oni również jej ambasadorem w otoczeniu zewnętrznym.

## DOBRA INTELEKTUALNE. PROBLEMY MIĘDZYNARODOWEJ OCHRONY

Leonard Łukaszuk, WaiP, 2009

Pierwsza książka ukazująca kształtowanie systemu międzynarodowej ochrony różnych rodzajów dóbr intelektualnych z europejskiej i pozaeuropejskiej perspektywy. Autor przedstawił aktualne problemy prawne oraz ich interpretacje. Uwzględnił także ochronę dóbr kultury materialnej, zagrożonej konfliktami zbrojnymi, kradzieżą i niszczeniem. Książka jest adresowana do studentów dziennikarstwa i komunikacji społecznej, prawa, politologii, kulturoznawstwa, nauk technicznych i wojskowych.

Informacje o treści publikacji zaczerpnięto  
z notek wydawniczych

Opracowała: Maria Fuzowska-Wójcik

## Zza obiektywu

# WARSZAWSKIE SAFARI

Nie trzeba wyjeżdżać do Afryki, nie trzeba nawet wyjeżdżać z Warszawy, żeby spotkać dzikie zwierzęta żyjące obok nas.

Z danych statystycznych wynika, że Warszawa ma ponad 1,7 miliona mieszkańców. Ile dzikich zwierząt zamieszkuje stołeczne miasto, tego nikt nie wie, jednak z roku na rok coraz łatwiej spotkać tu rzadkich i chronionych przedstawicieli krajowej fauny.

Nie wszyscy sobie zdają sprawę z tej „innej” Warszawy – dzikich lasów łęgowych nad nieuregulowaną Wisłą, lasów na obrzeżach miasta i Kampinoskiego Parku Narodowego w sąsiedztwie. Do tego rezerwatów w obrębie miasta, licznych parków i alei ze starymi drzewami oraz kilku cieków wodnych i jezior. To wszystko sprawia, że w Warszawie można dziś spotkać wiele dzikich zwierząt – od pospolitych gołębi i sikor po rzadkie bieliki, łosie i wdry.

Jak wynika z wieloletnich obserwacji naukowców, aż 60 proc. fauny występującej na Mazowszu żyje w obrębie stolicy. W Warszawie mamy ponad 330 gatunków kręgowców, w tym około 40 gatunków ssaków, 200 ptaków (w tym 130 gatunków łęgowych), 5 gatunków gadów i 11 płazów. A wszystko to zwierzęta stosunkowo duże i łatwo zauważalne. Bezkręgowców nikt nie liczył, chociaż zapewne liczba spotykanych tu gatunków idzie w tysiące. Wróćmy jednak do zwierząt kręgowych. Co najmniej 30 gatunków spotykanych w Warszawie figuruje w Polskiej Czerwonej Księdze Zwierząt.



Sarna

O bogactwie świata przyrodniczego stolicy świadczy też fakt, że warszawski odcinek Wisły wchodzi w skład obszaru Natura 2000 o nazwie Dolina Środkowej Wisły. Jest to ostoja zwierząt o znaczeniu europejskim, z których wiele gatunków podlega ochronie, w tym w ramach konwencji berneńskiej i bońskiej. Dla nas oznacza to jedno – spacerując nad Wisłą czy po jednym ze stołecznych parków mamy sporą szansę spotkać różne zwierzęta, w tym te rzadkie w skali kraju.

Największym dzikim zwierzęciem pojawiającym się w obrębie Warszawy jest **łoś**. Kilka sztuk stale przebywa na terenie Lasu Sobieńskiego, sporadycznie można je spotkać także na Młocinach czy w Lesie Bielańskim, a nawet (choć są to przypadki incydentalne) w głębi miasta. Obserwowano je na Żeraniu, Służewcu, Bielanach.

O wiele liczniejsze są za to **sarny**. Występują we wszystkich niemal kompleksach leśnych stolicy, a także na niektórych terenach polnołaskowych. Obserwowano je nawet w pasie zarośli nadwiślańskich przy Cytadeli. Niedawno widziałam sarnę przy Trasie Łazienkowskiej.



Dzik





Ostatnio na Białotęcie, Bemowie, Bielanych, w Wawrze i na Ursynowie duże problemy sprawiają **dziki**. Podczas spacerów w tych rejonach warto pamiętać o możliwości spotkania z nimi. Szczególnie niebezpieczne są locha z młodymi lub ranny dzik. Wystarczy, że młode się czymś zdenerwuje, a pierwszym celem ataku lochy staje się człowiek. Z kolei ranny na przykład w wypadku drogowym dzik, może być w szoku. Wiadomo, że to bardzo pamiętliwe zwierzęta, więc może kiedyś zaatakować człowieka za to, że został potrącony. Moja rada: zabezpieczajmy śmietniki i nie dokarmiamy dzików, wówczas przestaną przychodzić.

Do **bobrow** w Warszawie już przywykliśmy – szczególnie wędkarze. Wśród warszawskich wędkarzy rozpowszechniło się określenie bobra „Kolega” lub „Koleś”. Stosowane jest w zestawieniu słów – „Uwaga Kolega”, co oznacza, że wędkarze przeważnie łowiący metodą gruntową muszą podnieść żyłkę,

Wydra



by nie ściągnął jej bóbra. W dorzeczu rzeki Wisły występuje podgatunek bobra – bóbr wiślany. Bobry do Warszawy migrowały z Puszczy Kampinoskiej. W roku 2007 bobry pojawiły się w parku Skaryszewskim. Można je też zobaczyć na Kanale Żerańskim i na praskim brzegu Wisły w okolicach Mostu Gdańskiego. Kiedy można zobaczyć bobra nad Wisłą w Warszawie? Bóbr generalnie charakteryzuje się nocnym trybem aktywności i najczęściej wychodzi na żerowanie wieczorem po zachodzie słońca. Są jednak pewne momenty, gdy bobra można obserwować w dzień: – wiosną (marzec – początek kwietnia) bobry zaczynają intensywnie żerować, a niektóre (być może samice przed

porodem młodych) intensywnie żerują nawet w dzień uzupełniając zapasy po zimie, można również zobaczyć migrujące 2-letnie bobry, które właśnie się usamodzielniały, – późną wiosną (druga połowa maja, początek czerwca) ponownie niektóre bobry żerują w dzień (być może w związku z porodem i karmieniem młodych), – w drugiej połowie lata – jesienią – wszystkie bobry intensywnie żerują i gromadzą zapasy tłuszczu i gałęzi w pobliżu nor rodzinnych w postaci „tratw”. W tym okresie potrafią żerować prawie cały dzień.

Z zasiedleniem Warszawy przez bobry, wiąże się pierwsze obserwacje **wydry** w Warszawie. Wydra wykorzystuje nory bobrowe i można powiedzieć, że występuje z bobrem. Jeśli nie ma bobrow, wydra jest bardzo rzadkim gatunkiem. Nie jest wykluczone, że właśnie dzięki bobrom mamy ponownie wydrę w Warszawie. Nory bobrowe zajmowane są również chętnie przez jenoty, które centralny odcinek

Kuna



Wisły zasiedliły właśnie w momencie pojawienia się bobrow, czyli około roku 2004 – 2006. Ze starych nor bobrowych korzystają również lisy, norki amerykańskie, piżmaki i jako miejsce zimowania traktują je zaskrońce.

Na brzegach rzeki można też spotkać różne dzikie zwierzęta. O ile spotkanie z dzikiem,



Wilk

sarną, bobrem czy łosiem już coraz mniej dziwi mieszkańców stolicy, okazuje się, że w naszym mieście pojawił nawet **wilk**. Był to wilk Alan, który przyszedł z Niemiec. Przekroczył on czerwcu 2009 roku Wisłę na północy Warszawy.

W Warszawie spotykamy również **kunę domową**, która za swoje „M” obrała sobie ruiny, altany ogrodowe, opuszczone strychy, stosy kamieni i dziuple. Kuna to bardzo przydatne zwierzę, gdyż w pobliżu dużych ludzkich siedlisk zajmuje się tępieniem szczurów i myszy. Co ciekawe, kuny domowe bardzo łatwo się oswiają i przywiązują do człowieka.

**Lis** to także prawdziwe „miejskie zwierzę”. Do ludzkich siedlisk wabią go niezliczone ilości myszy, ptasich jaj i piskląt, które dla niego są łatwym łupem. Ostatnio lisy pojawiły się w warszawskich Łazienkach.

Spacerując po parku możemy spotkać bardzo sympatycznych mieszkańców: **jeża** i **wiewiórkę**. Chętnie przebywają także w domowych ogródkach, zagajnikach, często w pobliżu domostw tętniących życiem. „Swojego” pierwszego jeża spotkałam pod Pałacem Kultury.

Opuszczone i nieużywane od lat strychy i ciemne korytarze w mało uczęszczanych piwnicach, wymarłe hale fabryczne, otwarte wieże kościelne i nieczynne kominy, to kró-

Lis





lestwo nietoperzy. Można je także spotkać idąc na spacer do parku, jeśli spostrzemy o zmierzchu mały czarny obiekt krążący kilka czy kilkanaście metrów nad naszą głową, to będzie właśnie nietoperz polujący na owady.

Porą spacerów zwierząt jest najczęściej poranek. Na ulicach jest jeszcze spokojnie, więc nie boją się hałasu. Jak zachować się, gdy spotkamy dzikie zwierzę? Najlepiej jest nie reagować, nie ulegać ani panice, ani nadmiernej euforii – jakie wspaniałe spotkanie. Na pewno nie należy ich przeganiać, gdyż mogą próbować się bronić i stać się agresywne. Poza tym, nigdy nie mamy pewności czy uciekną do lasu, czy może podążą w głąb miasta. Jeśli zobaczysz lisa, samą lub inne dzikie zwierzę, jak

Dzwoniec



Sójka



spaceruje pod Twoim blokiem czy na Twojej ulicy – powiadom o tym policję, straż miejską lub Centrum Zarządzania Kryzysowego.

Warszawska Straż Miejska miała w ubiegłym roku ponad 450 interwencji. Duża część dotyczyła dzikiej zwierzyny: lisów, wiewiórek, sam, łosi, bobrów, zajęcy czy dzików. To nie jedyny problem. Pracownicy często musieli odławiać dzikie zwierzęta, które uciekły z domów ich właścicieli. Zdarzało się, że odławiali węże, skorpiony, legwany, pająki, a nawet warana stepowego.

W granicach Warszawy występują także, o dziwo, ptaki drapieżne. Wśród gniazdujących w peryferyjnych lasach należy wymienić **myszołowa** i coraz radszego **kobuza**. Coraz liczniej gnieździ się tu także **jastrząb**, którego można okazjonalnie zobaczyć nawet w centrum miasta. W parkach i lasach Warszawy występuje również mniejszy krewniak jastrzębia, **krogulec**. Zaś za najbardziej przystosowanego do warunków miejskich można uznać innego drobnego drapieżnika, **sokoła pustułą**. Ptak ten chętnie gnieździ się w sąsiedztwie

człowieka. Zajmuje otwory po wywietrznikach, dziury w ceglanych murach, a nawet balkonowe skrzynki kwiatowe czy szerokie parapety okienne. W Warszawie liczebność pustulek szacuje się na ponad 50 par – większość gniazd znajduje się w śródmiejskiej części miasta. „Swoje” pustulki ma, m.in. Sejm, Pałac Kultury i Nauki, Uniwersytet a także PAP. Głównym źródłem pokarmu tych ptaków są drobne gryzonie – przede wszystkim norniki, chwymane na terenach otwartych poza miastem, także wróble, jerzyki i inne drobne ptaki, nie gardzą również jaszczurkami i owadami. Ostatnio, po prawie 50-letniej nieobecności, do Warszawy powrócił inny drapieżnik – **sokół wędrowny**. Obecnie para tych zagrożonych wyginięciem ptaków gnieździ się na najwyższych piętrach Pałacu Kultury i Nauki. Możemy go oglądać pod adresem: <http://webcam.peregrinus.pl/warszawa-pkin-podglad-z-warszawy>

Bogatka



Jednym z wielu dobrych miejsc do obserwacji ptaków są brzegi Wisły.

O każdej porze dnia przebywa tu kilkaset mew śmieszek i kilkanaście **mew srebrzystych**, a także liczne krzyżówki. Do tego co najmniej kilka **łabędzi niemych** i **czapli siwych**, **kormorany** a także wrony, **gawrony** i **kawki**. Wystarczy trochę cierpliwości i lornetka, by dostrzec inne, niepospolite gatunki. Co roku nad wodą wypatrzmy bielika, a na wodzie stadka **gągołów**, **nurogęsi**, **głowienek** oraz **czernic**, zimą – **bielaczki** – rzadkie **tracze**. Na płycznach regularnie poluje kilka **czapli białych** – gatunek ten od kilku lat jest coraz częściej spotykany w Polsce.

Wrona siwa



Dzięcioł



Na tym jednak nie koniec: szczęśliwcy mogą tu spotkać zimującego **plaskonosa** czy **krawkę** (radsze gatunki kaczek), a nawet **gęgawę**. Miłośnicy mew też znajdą coś dla siebie: obok **mew białogłowych** regularnie zagląda tu największa krajowa **mewa siodłata** oraz znacznie mniejsza i radsza **mewa żółtonoga**. Są wreszcie **mewy pospolite** (wbrew nazwie nie są u nas liczne). Do tego na pobliskich polach pojawiają się **bażanty**, **gile** i **czyże** wśród gałęzi, kilka **zimorodków** polujących nad pobliskim strumieniem czy **kruków**, regularnie patrolujących okolicę w poszukiwaniu padliny, nie mówiąc ptasiej drobnicy.

W parkach warszawskich czekają na nas takie „rarity”, jak bajecznie kolorowe **kaczki mandarynki** w Łazienkach, **kaczka karolinka**



Samiec kaczki mandarynki

na Kępie Potockiej, **gęś tybetańska** w Parku Wilanowskim, **gęsiówka egipska** i **kazarka rdzawoszyja** w Parku Skaryszewskim.

„Warszawskie safari” jest wspaniałą niespodzianką o każdej porze roku. Wystarczy patrzeć, słuchać, podglądać i ... szeroko oddychać w wiosennym słońcu. Co za relaks!

Tekst i zdjęcia: Wanda Kula  
<http://wanda-kula.pl>



## PRAWDZIWY BIG EVENT

Korespondencja własna z Korei

**P**ółtorej godziny lotu, potem jakieś cztery godziny czekania wypełnionego zwiedzaniem lotniska w Helsinkach (niewiarygodne, ile razy można wejść do tego samego sklepu) i jeszcze dziewięć godzin na pokładzie kolejnego samolotu i już jestem w Seulu – stolicy Korei Południowej. Trochę „zmaltretowana” podróżą cieszę się, że zaraz zobaczę grzecznych Koreańczyków w pomarańczowych koszulkach KIWIE – wolontariuszy **Korea International Women's Invention Exposition 2011**, na którą się wybieram. Zawiozą mnie do hotelu, pomogą z walizkami (pełnymi urzędowych materiałów promocyjnych), odnajdą dla mnie resztę naszej delegacji. Oni są już tu od dwóch dni, więc pewnie wszystko wiedzą gdzie, co i jak.

Wychodzę na halę przylotów rozglądam się, rozglądam się... no rozglądam się...?! Jest, chłopak w pomarańczowych butach z żółtymi sznurowadłami, dziewczyna z pomarańczową torebką i pani z pomarańczową fryzurą, ale pomarańczowych koszulek nie widzę. No ładnie. Nie wyszli po mnie. Pewnie zapomnieli..?

**R**ozglądam się po lotnisku Incheon uznawanym ponoć od 2005 roku za najlepsze lotnisko na świecie. Okazuje się, że lotniska jak hotele czy restauracje mają przyznawane gwiazdki. To ma ich pięć, a takie pięciogwiazdkowe lotniska na świecie są tylko trzy. Na Incheon poza sklepami, samolotami, taśmami z walizkami itp. jest też pole golfowe, spa, lodowisko, kasyno, muzeum i inne atrakcje. Czyli w sumie mogę się na nim zagubić i całkiem miło spędzić czas.

*Gabi, skup się, Korea, pewnie całkiem podobna do Japonii, którą znasz, więc dasz sobie radę.*

**Radę?! To lotnisko jest o godzinę jazdy od Seulu!**

*No i w czym problem, pewnie jeżdżą jakieś autobusy. Dowiesz się, kupisz bilet, wsiądziesz i pojedziesz do hotelu.*

**Hotel? Halo, ja nawet nie znam nazwy hotelu, w którym mamy noclegi! Zapomniałam spytać w Warszawie!**

*Oj tam, nie panikuj, zadzwonisz do kogoś z delegacji i się dowiesz.*

**Zadzwoń! Zadzwonię!... Najlepiej od razu... Ze co? Nie działa mi komórka w Korei? Nie działa mi komórka w Korei!!!**

*Wiesz co, Gabi, idź na kawę, weź jakąś ulotkę o Seulu, poczytaj, relax, relax...*

**Nie ma co, niezły początek.**

**S**eul, stolica Korei, jedno z największych miast na świecie, w pierwszej dziesiątce światowych centrów finansowych, jeden z gigantów ekonomicznych, miasto pełne ludzi – ponad 10 milionów. Jego historia sięga

ponad 2000 lat wstecz, kiedy to w tym miejscu założono stolicę jednego z Trzech Królestw Koreańskich. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Jest i część nowoczesna, pełna biurowców o przedziwnych kształtach, neonów, gwaru, są też Skarby Kultury Światowej wpisane na listę UNESCO, jak choćby jeden z pięciu Wielkich Pałaców – Changdeokkung. Nad miastem na wzgórzu króluje Seul Tower, wieża cała obwieszona na około kłódkami pozostawionymi tu przez zakochanych jako obietnica wiecznej miłości (zostawiłam swoją kłódkę – może ktoś się na niej dopisze ☺). Miasto jest świetnie skomunikowane. Z linii metra, przecinających całe miasto, korzysta w roku ponad 200 milionów pasażerów, a ciągną się one na ponad 250 km (a my czekamy, żeby naszą przeciągnęli na drugą stronę Wisły i nieco na południe...). A do tego wszędzie czysto, zielono. Nic dziwnego, że w zeszłym roku Seul został wybrany przez UNESCO Miastem Design (City of Design) dołączając do innych tryskających kreatywnością, polotem, fantazją i różnorodnością miast takich jak Kobe, Montreal czy Szanghaj.

**A le koniec odsuwania decyzji, co robić na potem. Trzeba spisać z komórki numer kolegi delegata, zakupić kartę i zadzwonić z budki. Bateria! Bateria mi pada!! No nie wierzę!!!! Uff zdążyłam...**

Po zakupieniu karty okazuje się, że jak to zwykle bywa, dzwonenie z aparatu publicznego zagranicę (wszak cała nasza delegacja ma komórki polskie) wcale nie jest proste i na pewno nie należy kręcić numeru tak, jak to piszą



Otwarcie konferencji w Seulu – wszyscy w białych rękawiczkach



Od lewej: Nigina Negmatullaeva  
– Tadżykistan, dr Alicja Adamczak

w instrukcji. Na szczęście pani z informacji oświeciła mnie w tej kwestii – najpierw wybrałam się na panel dotykowym budki czerwony guzik „emergency calls” – połączenia alarmowe. Ok, widać telefony za granicę tak się tu kwalifikują, mój w każdym razie na pewno. Dodzwoniłam się, ustaliłam, wsiadłam w autobus (odpowiedni), zostałam odebrana przez „swoich” i doprowadzona do hotelu. Po 24 godzinach w podróży „padłam”...

**M**iędzynarodowa Koreańska Wystawa Kobietych Wynalazków (KIWIE) organizowana jest co roku przez Stowarzyszenie Koreańskich Kobiety Wynalazców (KWIA), na czele którego stoi znana nam z uczestnictwa w konferencjach UP RP na temat innowacyjności i kreatywności kobiet na rzecz rozwoju gospodarczego – M-Young Han. Do Stowarzyszenia należy obecnie już ponad 30 krajów. Tegoroczna edycja wystawy KIWIE była czwartą z rzędu. Jest to pierwsze

Zwiedzanie wystawy



tego typu wydarzenie na skalę światową prezentujące „kobiecie wynalazki” czyli z myślą o kobietach i projektowane przez kobiety.

W budynku COEX – wielkim kompleksie handlowo – konferencyjnym, znajdującym się tuż obok Koreańskiego World Trade Center, na olbrzymiej hali wystawili swoje pawilony wynalazczynie, wynalazcy i przedsiębiorcy z całego świata.

Wśród wystawianych produktów było wszystko: od gumek do włosów, przez domowe, przenośne sauny – salonowe, podgrzewane łóżka, skrobaczki do pięt, kajaczki do warzyw, urządzenia do oczyszczania syfonów w zlewie, maszyny do domowego liftingu twarzy, pudełko zdobione macicą perłową, zdrowotne buty, aż po elektroniczne klamki z wmontowanymi w rączkę przyciskami kodującymi i męskie zdrowotne majtki. Wszystkie produkty walczyły o zdobycie Grand Prix, a także innych nagród, w tym Nagrody Specjalnej Urzędu Patentowego RP.

**W**ielkie otwarcie wystawy zaplanowano na 10:30, w środę czwartego maja. I jak to w krajach dalekiego wschodu często bywa – wszystko było idealnie zorganizowane, wszystko szło zgodnie z planem. Jako osoba zajmująca się w UP RP organizacją konferencji i innych wydarzeń specjalnych, na każdym kroku, w każdej prawie minucie tego kilkudniowego pobytu w Korei, podziwiałam niesłychaną wręcz organizację, sprawny przebieg i dbałość o szczegóły ze strony Koreańczyków.

Otwarcie wystawy nastąpiło punktualnie o wyznaczonej godzinie, z wielką pompą. Szacowne grono VIP-ów (m.in. Mi-Young Han, przedstawiciele koreańskich władz, prezesi zagranicznych urzędów patentowych, w tym

prezes UP RP Alicja Adamczak) zebrało się w białych rękawiczkach przy pięknie nakrytym stole, na którym przed każdym ustawiono kule plazmowe. Przedstawicielka KWIA, ubrana w bajecznie kolorowy hanbok – koreańską tradycyjną suknię, ogłosiła początek ceremonii i po krótkich przemówieniach



Podpisanie porozumienia o współpracy

nastąpiło wreszcie wielkie otwarcie: zebrane za stołem VIP-y położyły dłonie na kulach, błysnęło, zagrzmiało, huknęły fanfary, z nieba leciał złoty deszcz konfetti, flesze aparatów migwały – nie ma co, wiedzą jak zrobić prawdziwy „big event”.



Gdy już złoty pył opadł, Mi-Young Han, która jest również prezesem Światowego Stowarzyszenia Kobiety Wynalazców i Przedsiębiorców (WWIAA) poprowadziła zebranych gości do części wystawowej, gdzie zaprezentowano wybrane produkty. Nam bardzo spodobały się płyty z Shin Jung Design Glass, ze specjalnego ekologicznego, plastiko-podobnego materiału z wtopionymi w nie wzorami z prawdziwych kwiatów i plasterów warzyw, do wykorzystania w łazience czy kuchni jako ochrona ścian, drzwi, ścianki działowe itp. Ciekawe rozwiązanie zastosowano też w nowym modelu suszarek CKG CO., LTD, gdzie cała insta-



lacja grzejąca znajduje się w rączce suszarki, w miejscu zaś skąd leci powietrze nie ma dosłownie nic, dziura na wylot. Takie rozwiązanie pozwala uniknąć przypalenia sobie włosów czy wciągnięcia ich do środka. itd. itd....

**K**oreański Urząd Własności Intelektualnej (KIPO) tylko w samym pierwszym kwartale tego roku przyjął ponad 80 tys. zgłoszeń i jest jedną z najprężniej działających instytucji IP na świecie. Delegacja UP RP spotkała się z Komisarzem KIPO – Soo-Won Lee, w celu ustalenia przyszłej współpracy i przedsięwzięć, które wspólnie mogłyby podjąć nasze urzędy. Podobne tematy zostały poruszone również podczas spotkania z Jong-hyub Choi, prezesem Koreańskiego Stowarzyszenia Promocji



Uczestniczki Koreańskiego Forum Wynalazczości Kobiet

Wynalazczości (KIPA) oraz Namji Kim z działu Edukacji IP i Planowania tego samego stowarzyszenia. Dostrzegając olbrzymi profesjonalizm i efektywność działań podejmowanych przez PR koreańskich instytucji IP, zapytałśmy o możliwości szkolenia polskich pracowników. Mamy nadzieję, że taka wymiana szkoleniowa będzie niedługo możliwa. Zgodne z umową zawartą pomiędzy UP RP a KIPO przekazane zostały nam również pliki źródłowe programu multimedialnego IP Panorama, które posłużą do przygotowania jego polskiej wersji.

**K**olejnego dnia maja odbyło się Międzynarodowe Koreańskie Forum Wynalazczości Kobiet 2011. Po przemówieniach M-Young Han oraz Young Mi Kim (Zastępcy Komisarza KIPO) rozpoczęło część panelową składającą się z trzech sesji. Pierwsza, poprowadzona przez Johannesa Christiana Richarda, Zastępcę Dyrektora Generalnego z WIPO dotyczyła Krajowych Polityk Wspierania Kobiet Wynalazczyń i Kobiet Przedsiębiorców, a wzięły w niej udział obok prezes UP RP dr Alicji Adamczak także: Darina Kylianova (Prezes Słowackiego Urzędu Własności Przemysłowej), Nigina Negmatullaeva (Dyrektor Narodowego Centrum Patentowo – Informacyjnego Tadżykistanu), Daniele Yeow (Zastępca Dyrektora Generalnego Urzędu Własności Intelektualnej w Singapurze). Kolejne dwa panele prowadzili: panel II – „Rola znaków towarowych i wzorów przemysłowych w reklamie, marketingu i branding” – Maha Bakhiet Zaki (Naczelniczka Urzędu Własności Intelektualnej Ligi Państw Arabskich), oraz panel III – „Orientacja biznesowa kobiet wynalazców” – Eun Soo Chai (Starszy Redaktor „Meal Business Newspaper”). Niezwykle ciekawe prezentacje przybliżyły sytuację i działania instytucji patentowych innych krajów. Delegacja UP RP nawiązała też kontakt z Daniele Yeow z Singapuru oraz Mahą Bakhiet Zaki z Ligi Państw Arabskich w celu współpracy z ich urzędami.

**M**iędzynarodowe Koreańskie Forum Wynalazczości Kobiet 2011 zaszczytyły swoją obecnością władze kilku zagranicznych urzędów patentowych, co stworzyło idealną okazję do przeprowadzenia Światowego Szczytu Kobiet Liderów IP 2011. **Mi-Young Han, Darina Kylianova, Alicja Adamczak, Nigina Negmatullaeva, Daniele Yeow, oraz Maha Bakhiet Zaki podpisały wspólnie porozumienie o współpracy na rzecz wspierania inicjatyw na rzecz wzmocnienia roli kobiet w gospodarce.**

**N**a zakończenie wystawy odbyła się ceremonia wręczenia nagród oraz uroczysta kolacja dla wszystkich uczestników. Nagrodę UP RP otrzymały pani



Mi-Young Han i Alicja Adamczak

Bouhaouala-Zahar Balkiss z Tunezji za zestaw do szybkiej identyfikacji składników mięsnych w przetworzonej żywności oraz zespół z Uniwersytetu Hong-Kongu za zmienne domeny przeciwciał zwanych nanobodies pochodzących od wielbłądowatych i złożonych z ciężkich łańcuchów białkowych oraz związki pochodne stosowane w celach immunoterapeutycznych dla pacjentów ukąszonych przez skorpioną... **Yyyy... ale brzmi??? To na pewno bardzo ważne i cenne wynalazki!**

**P**o kolacji z przypiętymi do marynarek motylkami – symbolem forum odwiedziliśmy jeszcze w pośpiechu kilka sklepów, aby zakupić na pamiątkę rzeczy tak niezwykle jak czarny koreański czosnek (tak, tak, nie znośząca czosnku znana nam pani prezes była tu inicjatorem zakupu!!!), potem jeszcze nocne pakowanie i rano ruszyliśmy w drogę powrotną – prosto... do urzędu.

*Tekst i zdjęcia: Gabriela Rzepecka*

Uczestniczki konferencji z całego świata



## TEATRALNE I INNE PASJE

# MAGISTRA MATEMATYKI

Rozmowa z **Anną Jagłowską**

**– Moje zainteresowanie Pani osobą wzięło się stąd, że oglądałam program telewizyjny, w którym ku mojemu zaskoczeniu brała Pani udział.**

– O tak, miałam przygodę z telewizją. W jednym przypadku, to był mój indywidualny udział w programie muzycznym z Maciejem Miecznikowskim jako prowadzącym pt. „Tak to leciało” (świetna zabawa), a w drugim wraz z chórem CHK czyli Chórem Kobiet, o którym zaraz opowiem, byliśmy gośćmi programu „Dzień dobry TVN”. Udzielaliśmy wywiadu oraz zaprezentowaliśmy widzom, czym się zajmujemy.

**– Skąd takie zainteresowania, bo to dość odległe od pracy w „poważnym” Urzędzie Patentowym. Może poproszę o takie skondensowane CV?**

– Proszę bardzo – jestem magistrem matematyki. Mam 2 córki i 2 wnuczki. Pracę w Urzędzie rozpoczęłam od 1989 r. Pracowałam w różnych wydziałach m.in. w Departamencie Wydawnictw, w Biurze Administracyjno – Gospodarczym, a obecnie na stanowisku Starszego Specjalisty w Biurze Dyrektora Generalnego.

**– Podobał mi się pani występ. Przede wszystkim bardzo ładnie Pani śpiewa, świetna znajomość tekstów z pamięci, no i na scenie fajny luz i duże poczucie humoru. Chyba śpiewanie jest Pani pasją?**

– Moją pasją jest przede wszystkim życie. Śpiewać rzeczywiście uwielbiam, co wiąże się z tym, że jestem fanką karaoke – to moje małe amatorskie hobby. Nagrałam nawet mini płytkę z dwiema autorskimi piosenkami. A w zeszłym roku nagrałam, wraz z prawie 20 osobami, płytę z kołędami. Dochód z jej sprzedaży został przeznaczony na fundację Golden Tulip, która niesie humanitarną pomoc dzieciom w Mozambiku. Od grudnia 2009 r. jestem członkiem

Chóru Kobiet przy Instytucie Teatralnym im. Zbigniewa Raszeńskiego w Warszawie – ten „twór teatralny” ma na celu reaktywację chóru antycznego w teatrze. Jesteśmy nowoczesnym chórem tragicznym, tworzonym przez kobiety różnych zawodów i w różnym wieku, podważamy pewne „klisze językowe” odsłaniając język w jego jakby ideologicznym wymiarze, przemawiamy słowami tekstów wykluczonych. Naszym miejscem prób i spektakli jest przede wszystkim Instytut Teatralny. W roku ubiegłym wystawialiśmy spektakl pt. „Tu mówi chór,

**„Nie rezygnuj nigdy z celu tylko dlatego, że osiągnięcie go wymaga czasu. Czas i tak płynie...”**

tylko 6 do 8 godzin, tylko 6 do 8 godzin...” w reżyserii Marty Górnickiej, która jest również autorką CHK. W ankiecie czasopisma Teatr w sezonie 2009/2010 nasz spektakl uznany został za jedno z najlepszych przedstawień teatru alternatywnego i muzycznego.

**– Proszę przybliżyć tematykę przedstawienia, o co w nim tak naprawdę chodzi?**

– Przedstawienie ukazuje kobiety w „różnych ramach”. Poprzez recytację i śpiew komentujemy rzeczywistość, wcielamy się w różne role, ku zaskoczeniu widza raz jesteśmy operową Halką, raz tzw. „kurą domową”, innym razem księżniczką a nawet Larą

Croft -hrabianką z jedenastego pokolenia. Same siebie kreujemy a partytura opiera się m.in. na fragmentach Antygony, dziełach Barthesa, Foucaulta, Simone de Beauvoir, frazach codziennego języka, sloganach reklamowych, przepisach kulinarnych, cytatach z filmów i baśni, jak również fragmentach libretta operowego. Z tym spektaklem zostałyśmy zaproszone m.in. na festiwal No Women No Art w Poznaniu (XI-2010 r.) oraz w marcu tego roku na Przegląd Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu.

**– Brzmi bardzo interesująco. Inny rodzaj teatru w kobiecym wykonaniu z kobiecą interpretacją kobiecego losu w skomplikowanej rzeczywistości? Będą inne przedstawienia?**

– Praca chóru ma charakter eksperymentalny. Wiem, że będziemy realizować nowe spektakle, na które serdecznie zapraszam. Możliwość występowania na scenie daje mi ogromną satysfakcję, taka odskocznia od prozy życia, realizuję się wewnętrznie. Na pewno się nie nudzę, czuję się wzbogacona i zrealizowana.

Podczas programu telewizyjnego z Maciejem Miecznikowskim







– Czy to, co dziś w Pani „duszy gra” dało się już od najmłodszych lat zauważyć, czy też coś lub ktoś zaczął kształtować Pani osobowość i wpłynął na zainteresowania?

– O moim dzieciństwie, to pewnie więcej mogłaby powiedzieć moja

mama. Oczywiście, że „grało mi w duszy”, odkąd pamiętam. Przede wszystkim zawsze chciałam mieć coś wspólnego z muzyką. Przez osiem lat uczyłam się grać na fortepianie. Wszelkie amatorskie teatry w okolicy, to też był mój żywioł. Tak więc od zawsze ciągnęło mnie do sceny. Bardzo się cieszę, że dziś mogę realizować swoje marzenia związane z teatrem.

– No proszę, teraz jestem doprawdy zdziwiona. Myśląc bowiem o Pani wykształceniu, zadaję sobie pytanie – jak artysta „z głębi duszy” został matematykiem po to, by w życiu dorosłym powrócić do tego, co „w duszy grało” i... zostać artystą?

– Myślę, że pasję trzeba mieć i przede wszystkim umieć „słuchać siebie”, no i nie bać się wyzwania. Jak to ktoś pięknie powiedział „iść za swoim marzeniem”. Więc idźmy swoją drogą, z odwagą, z determinacją, nie bacząc, że inni mogą nas wyśmiać, zakwestionować nasze działania. Czasem rodzina wspiera nasze pomysły, plany, czasem zdarzy się coś, co w nas na nowo niejako „rozpali” te pasje. Ważne, aby chwycić taką chwilę i nie odkła-

dać niczego na później, bo „nic dwa razy się nie zdarza”. Moje życiowe credo – to motto z H. Jacksona Browna – „Nie rezygnuj nigdy z celu tylko dlatego, że osiągnięcie go wymaga czasu. Czas i tak płynie...”. Polecam innym takie myślenie. Skuteczniej można realizować swoje plany, marzenia, nie bojąc się, że nie zdążymy z ich realizacją, bo czasu coraz mniej.

– Czyli najlepsza recepta na jego upływ – życiowa aktywność?

– Dla mnie to oczywiste.

– Mamy okres wakacyjny, zatem proszę uchylić rąbka tajemnicy i opowiedzieć o swoich planach urlopowych i zdradzić sekret, jak być zadbaną i piękną na co dzień. Trudno uwierzyć, że jest Pani babcią.

– Całe lato spędzam w Warszawie, urlop mam odłożony na jesień. Jaki on naprawdę będzie, tego do końca nie wiem. Zapowiada się bardzo pracowicie, ale również szalenie ekscytująco. Nic już więcej nie powiem, nie chcę zapeszać. A w kwestii „dbania o siebie”, zawsze twierdzę, że piękno, uroda przede wszystkim muszą być „w środku”, w nas. Kosmetyki mogą nas tylko w tym wesprzeć. Trzeba do nich sięgać i do brze wiedzieć, do których warto się odwołać, gdy czas przypomina nam o sobie. Najbardziej jednak to zadowolenie z życia, z siebie, wpływa na błysk w oku, promienny uśmiech i... mniej zmarszczek.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Jadwiga Dąbrowska**

(Zdjęcia: archiwum domowe)



– Marzenia zrealizowane?

– Tak z pewnością, ten Chór jest jednym z nich. Ale marzę sobie o różnych rzeczach i staram się je spełniać. Tak było w przypadku skoków ze spadochronem. Jak na razie udało mi się skoczyć tylko jeden raz w tandemie z pilotem. Jest to tak fantastyczne przeżycie, że chcę zrobić kurs spadochronowy, żeby móc skakać samodzielnie.

– Czy rodzina podziela Pani pasję, kibicuje, przeżywa, czy też jest to tylko Pani obszar „wyłączny”?

– Rodzina widzi mnie teraz sporadycznie. Praca zawodowa, próby, które zajmują mi wiele czasu – w weekendy po ok. 6 godzin. Potem jednak zbieram oklaski. A to wspiera nagroda, zwłaszcza od najbliższych.

– Gdybym zapytała, co w swoim życiu zmieniłaby Pani przede wszystkim, a czego nie, to co mi Pani odpowie?

– To trudne pytanie. Każda nasza decyzja pociąga za sobą konsekwencje, czasem dobre czasem złe, a potem znów kolejna decyzja i jakieś jej konsekwencje. Chyba nie chciałabym niczego zmieniać. Jestem zadowolona ze swojego życia, mam wspaniałą rodzinę, przyjaciół i robię to, co lubię. Czego można chcieć więcej?

Występ Chóru Kobiet (czwarta od lewej A. Jagłowska)



# JAPOŃSKIE SYSTEMY KLASYFIKACJI PATENTOWEJ: FI i F-TERM

**K**lasyfikacja jest podstawą do systematyzacji zgłoszeń patentowych i udzielenia praw wyłącznych w celu ułatwienia dostępu do zawartej w nich informacji technicznej i prawnej, a co za tym idzie selektywnej dystrybucji informacji do wszystkich jej użytkowników. Dla opisów wynalazków i wzorów użytkowych najpowszechniej stosowana jest **Międzynarodowa Klasyfikacja Patentowa – MKP (International Patent Classification – IPC)**. Tekst pierwszej Klasyfikacji ustalony został zgodnie z założeniami Konwencji Europejskiej o Międzynarodowej Klasyfikacji Patentów na Wynalazki z 1954 roku. W następstwie

przyporządkowania tzn. na niższych poziomach hierarchicznych są poddziały treści wyższych poziomów hierarchicznych, którym niższe poziomy są podporządkowane. IPC nie jest jedynym narzędziem służącym do klasyfikacji literatury patentowej. USPTO (United States Patent and Trademark Office).

**JPO (Japan Patent Office) oraz EPO (European Patent Office)** korzystają równolegle z innych systemów klasyfikacyjnych. Używana przez EPO klasyfikacja **ECLA (European Classification)** oraz używana przez JPO klasyfikacja **FI (File Index)**, to klasyfikacje



hierarchiczne oparte na IPC – początek kodów w tych nomenklaturach jest zbieżny do IPC, natomiast dalszy dodatkowy i szczegółowy podział dotyczy podgrup. Pomimo, że system podziału w obu tych klasyfikacjach jest identyczny to jednak co do istoty pojęcia dodatkowych podziałów tworzone są z innej technologicznej perspektywy. Odmienne od IPC (znacznie szersze) są: klasyfikacja stosowana przez USPTO – **USPC (US Patent Classification)** oraz stosowana przez JPO klasyfikacja **F-term (File Forming Terms)**. W tym artykule omówione zostaną szczegółowiej japońskie klasyfikacje FI i F-term.

## Ułatwienia dla zgłaszających z Japonii i ich pełnomocników

Urząd Patentowy RP informuje, że w związku z nadzwyczajną sytuacją zaistniałą w Japonii po trzęsieniu ziemi i przejściu fali tsunami w dniu 11 marca 2011 roku zgłaszający, którzy ze względu na te okoliczności nie dotrzymali terminów w postępowaniu przed Urzędem Patentowym RP, mogą ubiegać się o zastosowanie mechanizmu prawnego dotyczącego przywracania terminów, określonego w art. 243 ust. 6 ustawy – Prawo własności przemysłowej. Wskazany artykuł przewiduje możliwość przywrócenia, na wniosek zgłaszającego, terminów uchybionych z powodu nadzwyczajnych okoliczności, jakimi były niewątpliwie trzęsienie ziemi i fala tsunami, które dotknęły Japonię. W takich sytuacjach stosowane są przepisy o zawieszeniu biegu przedawnienia z powodu siły wyższej. Stanowią one, że bieg przedawnienia nie rozpoczyna się, a rozpoczęty ulega zawieszeniu, gdy z powodu siły wyższej uprawniony nie mógł dochować ustawowego terminu.

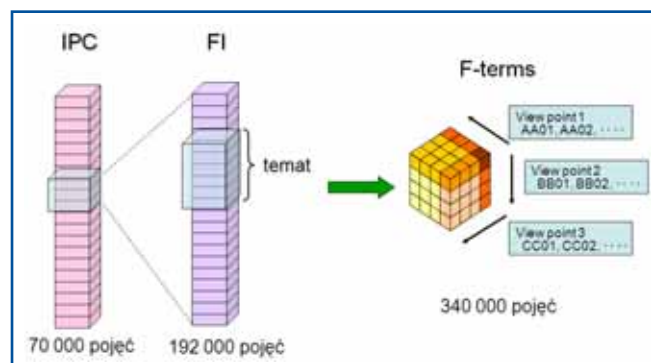
## Klasyfikacja FI – File Index

Jak już wspomniano klasyfikacja FI oparta jest na hierarchicznej klasyfikacji IPC, przy czym ma ona dalej idący podział podgrup. Została opracowana w oparciu o czwartą edycję klasyfikacji międzynarodowej (IPC 4) i używana jest od lat 80-tych XX wieku. System ten w zakresie działów, klas, podklas, grup

podpisania Porozumienia Strasburskiego o Międzynarodowej Klasyfikacji Patentowej z 1971 roku, Międzynarodowa Klasyfikacja Patentowa opublikowana 1 września 1968 roku traktowana jest jako pierwsza jej edycja.

**IPC** jest hierarchicznym systemem klasyfikacyjnym – klasyfikacja segreguje cały zakres wiedzy technicznej przy zastosowaniu poziomów hierarchicznych (działy, klasy, podklasy, grupy, podgrupy) w systemie nadrzędnego

Schemat ilustrujący związek między klasyfikacjami IPC, FI i F-term.





Przykład klasyfikacji F-term dla kodu tematycznego 3G002 czyli związków żelaza (I) odpowiadające w klasyfikacji FI/IPC podgrupom C01G49/00-49/08. Punkty widzenia to dwuliterowe symbole (AA, AB, AC itd.), figury to dwucyfrowe oznaczenia (01, 02, 03 itd.). Symbole np. AA01, AB03 to F-pojęcia.

4G002		Compounds of iron (I)									
		C01G49/00-49/08@Z									
Viewpoint		F-term									
AA	AA00	CONSTITUENT ELEMENTS	AA01	AA02	AA03	AA04	AA05	AA06	AA07	AA08	AA09
			Oxygen containing	... Comprising of only Fe and O	... Fe2O3 (hematite, magnetite, etc.)	... Fe3O4 (magnetite, etc.)	... Compounds made only of Fe, O, H, (geolite, hydrous iron oxides)	... Composed of metals except for iron	... Compounds containing Mn and Zn	... Containing any of the Ba, Sr, Pb and Cs	... Containing rare earth element (garnet, etc.)
			AA11	AA12	AA13						
AB	AB00	MANUFACTURING AND PROCESSING METHODS	AB01	AB02	AB03	AB04	AB05	AB06	AB07		
			Dry processes only (e.g., gas phase, oxidation)	Methods including wet processes	... Blowing in of gas containing O2 (under acid conditions, etc.)	... Under alkaline conditions	Adhesion (hydrolysis in the presence of particles)	Heat treatments with inactive conditions	Thermal decomposition of organic substances		
AC	AC00	RAW MATERIALS	AC01	AC02	AC03						
			Waste liquids	Acid waste liquids	Solid wastes (e.g., sludge, dust, etc.)						

IPC:		FI:	
A47B61/00	Wardrobes	A47B61/02	... with extensible garment-holders
A47B61/02	... with extensible garment-holders	501	... having dress hangers that extend
		A	horizontal extension
		B	rotary extension
		C	vertical rotation type
		D	horizontal rotation type
		E	extending from the outer surface of the dresser
		F	extending of the surface of the closed door
		Z	others

Porównanie jednej z podgrup w podklasie A47B: stoły; biurka; meble biurowe; szafki; szuflady; elementy konstrukcyjne mebli ogólne, podgrupie 61/02: szafki ubraniowe z wysuwanymi wieszakami do odzieży w klasyfikacji IPC i FI.

i podgrup jest identyczny jak w IPC, natomiast dalej wprowadzono podział podgrup poprzez **symbole podpodziału** (*ang. subdivision symbols*) oraz **symbole ogranicznika** (*ang. file discrimination symbols*). Zgodnie z klasyfikacją FI zapis uwzględniający podpodział oraz symbole ogranicznika jest następujący np.: **A47B61/02,501C**, gdzie: **A47B61/02** to symbol nomenklaturowo zgodny z IPC, **501** to symbol podpodziału, natomiast litera **C** to symbol ogranicznika.

## Klasyfikacja F-term – File Forming Term

F-term to stosowany przez JPO równoległy system klasyfikacyjny opracowany po to, aby dokładniej (precyzyjniej) klasyfikować stale rosnącą ilość dokumentów patentowych. Klasyfikacja ta segreguje cały zakres wiedzy technicznej (w chwili obecnej obejmuje on około

80 proc. obszaru techniki) poprzez tzw. tematy opisane przez **kody tematyczne** (*ang. theme code*) reprezentujące szersze obszary technologii, stworzone przez połączenie licznych podgrup z klasyfikacji FI. Tematy te podzielone są na tzw. **punkty widzenia** (*ang. viewpoint*), które dalej podzielono w drugim wymiarze na **figury** (*ang. figure*) czyli konkretne rozwiązania w ramach danego zagadnienia. Figury wraz z symbolem punktu widzenia ostatecznie odpowiadają F-pojęciom (*ang. f-term*). Aktualnie klasyfikacja F-term zawiera 2600 kodów tematycznych z czego 1800 zawiera F-pojęcia. Sumarycznie F-pojęć jest obecnie około 340 000. Przykładowy zapis według klasyfikacji F-terms: **4G031 AA23** – gdzie **4G031** jest kodem tematycznym, **AA** oznacza punkt widzenia, natomiast **02** to figura.

**J**apoński Urząd Patentowy (JPO) dopiero w 2001 roku, w ramach współpracy

z innymi urzędami, udostępnił angielskie wersje tych klasyfikacji. Pomimo, iż przedstawione powyżej systemy klasyfikacyjne stosowane są tylko przez JPO, stanowią cenne narzędzie do prowadzenia badań w japońskiej dokumentacji patentowej a dalej w równoległych amerykańskich, europejskich czy międzynarodowych analogach (*family members*). Bardzo liczne i precyzyjne pojęcia w klasyfikacji FI oraz F-term, szczególnie w zakresie nowych technologii, ułatwiają szczegółowe poszukiwania i kierują je w odpowiednie zbiory dokumentacji. Więcej informacji oraz klasyfikacje można znaleźć na stronie internetowej JPO, wirtualnej bibliotece IPDL w zakładce Patent Map Guidance ([http://www5.ipdl.inpit.go.jp/pmgs1/pmgs1/pmgs\\_E](http://www5.ipdl.inpit.go.jp/pmgs1/pmgs1/pmgs_E))

*Jolanta Gajewska,  
ekspert w Departamencie  
Badań Patentowych*

## UWAGA:

# NOWA BAZA DANYCH!

Światowa Organizacja Własności Intelektualnej (WIPO) udostępniła kolejne narzędzie on-line do wyszukiwania znaków towarowych – GLOBAL BRAND DATABASE.

Jest to zintegrowany system obejmujący swym zakresem trzy bazy danych:

- 1) znaki międzynarodowe rejestrowane w ramach Systemu Madryckiego,
- 2) chronione nazwy pochodzenia na mocy Porozumienia Lizbońskiego,
- 3) symbole objęte artykułem 6ter Konwencji Paryskiej.

Powyższy serwis jest darmowy i pozwala na wyszukiwanie znaków przy użyciu jednocześnie wielu różnych kryteriów, ma na celu ułatwienie poszukiwań. Znajduje się on pod następującym adresem: <http://www.wipo.int/branddb/en/index.jsp> i stanowi integralną część WIPO GOLD.

W serwisie GLOBAL BRAND DATABASE najważniejszym oknem do wprowadzania kryteriów wyszukiwania jest okno **Search By** znajdujące się po lewej stronie ekranu, w jego górnej części. Zawiera ono następujące kryteria: **Brand, Names, Numbers, Dates, Class, Country**. Podczas wpisywania danych, według których chcemy dokonać poszukiwań, pojawiają się automatyczne podpowiedzi (sugestie), które mogą ułatwić nam interesujący nas, odpowiedni wybór. Oto krótki opis poszczególnych kryteriów, które umożliwiają poszukiwania.

**Brand** poprzez:

- text – tekst odnoszący się do treści poszukiwanego znaku; menu znajdujące się po prawej stronie pozwala na uściślenie tego kryterium poprzez wskazanie czy chcemy wyszukać znaki w postaci dokładnie takiego słowa jak wpisaliśmy (exact), czy znaki podobne brzmieniowo do wpisanego

słowa (phonetic), czy w trybie wyszukiwania rozmytego (fuzzy), czy różne formy danego słowa (stem), które dodatkowo możemy doprecyzować, poprzez wskazanie na interesujący nas język (angielski, francuski lub hiszpański),

- logo – poszukiwanie znaków zawierających grafikę; wprowadzamy opis elementów graficznych, bądź kodów klasyfikacji wiedeńskiej,
- goods – wprowadzenie konkretnego towaru/usługi, bądź klasy zgodnie z klasyfikacją nicejską towarów i usług,

**Names** – poprzez uprawnionego (Holder) lub pełnomocnika (Representative),

**Numbers** – przy użyciu numerów przydzielonych do danej sprawy w momencie publikacji (Publication Number), lub poprzez jakiegokolwiek numery dotyczące zgłoszenia danej sprawy (Application Number),

**Dates** – poprzez wskazanie daty rejestracji (registration), zgłoszenia (application), lub wygaśnięcia (expiration), w tym polu można podać konkretną datę lub można skorzystać

z innych opcji, jak np. „today”, „last 6 months”, „year to date”,

**Class** – przy użyciu kodów klasyfikacji wiedeńskiej – Vienna Class (można podać konkretny kod, lub słowo opisujące element graficzny) oraz kodów klasyfikacji nicejskiej – Nice Class (można podać konkretny kod lub towar),

**Country** – poprzez wskazanie państwa pochodzenia (Origin), lub państw wyznaczonych (Designation).

Po prawej stronie ekranu, w górnej części znajduje się okno **Filter By**, które daje możliwość zawężenia bieżącego poszukiwania, poprzez wskazanie dodatkowych, szczegółowych opcji, takich jak: **Source, Status, Origin, Designation, Expiration**. Pozwalają one na:

**Source** – na ograniczenie poszukiwań poprzez wybór konkretnych baz danych, z których chcemy pozyskać informacje, możemy ograniczyć poszukiwania do: rejestracji międzynarodowych – System Madrycki, symboli objętych artykułem 6ter Konwencji Paryskiej, lub chronionych nazw pochodzenia na mocy Porozumienia Lizbońskiego,

**Status** – na poszukiwanie według bieżącego stanu sprawy: Active – znaki w mocy, Pending – znaki, które jeszcze nie zostały zarejestrowane, Deleted – znaki usunięte z bazy znaków aktywnych na skutek ich wygaśnięcia, zrzeczenia, itd.,

**Origin** – na poszukiwanie według pochodzenia znaku, w opcjach możemy wskazać kraj (lub kraje) przy pomocy mapy, lub listy,

Brand	Source	Status	Zone	Origin	Holder	Number	Reg. Date	Vienna Cl.
TOPSTONE	IE TM	Active	1	IE	TOWER PCO-COMPANY LIMITED	1082169	2011-06-25	25.03, 27.05, 28.01
CUSMOLOL	IE TM	Active	1	CH	NOVARTIS AG	1081992	2011-06-24	
FARMER	IE TM	Active	1	CH	Migros-Genossenschafts-Bund	1081245	2011-06-20	05.07, 27.08



**Designation** – na poszukiwanie według wyznaczonych krajów (selekcji można dokonać podobnie jak przy filtrze Origin – korzystając z mapy lub listy),

**Expiration** – na poszukiwania biorąc pod uwagę datę wygaśnięcia.

**P**oniżej okna Search By znajduje się pole **Current Search**, w którym wyświetlane są, w oddzielnych polach, wszystkie wybrane przez nas kryteria poszukiwań, odpowiednio po prawej stronie od Current Search znajduje się pole **Current Filter**, w którym z kolei wyświetlane są wszystkie wybrane przez nas filtry. Zamknięcie jednego z pól (zawierającego wybrane przez nas kryteria lub filtr) powoduje usunięcie danego kryterium lub filtra z zakresu wyszukiwania. W celu usunięcia wszystkich wybranych przez nas opcji i rozpoczęcia nowego wyszukiwania należy nacisnąć znajdujący się na środku ekranu (między Current Search i Current Filter) przycisk „clear”. W kilku miejscach na stronie GLOBAL BRAND DATABASE umieszczona została mała ikona ze znakiem zapytania umożliwiającą uzyskanie pomocy na różnych etapach prowadzonych poszukiwań. Naciskając na tę ikonę uzyskamy szczegółowe informacje dotyczące możliwości bazy, przykłady, a także opis poszczególnych operatorów.

Dołą połowę ekranu zajmuje tabela zawierająca wyniki poszukiwania, której sposób wyświetlania możemy w pewnym stopniu modyfikować. Detale dotyczące konkretnego znaku znajdującego się na liście uzyskamy po „kliknięciu” na dany znak. Trzeba zauważyć, że GLOBAL BRAND DATABASE w zakresie znaków międzynarodowych nie zawiera wyczerpujących danych, jednak na stronie dotyczącej konkretnego znaku znajduje się przekierowanie do bazy Romarin. Naciskając na numer znaku zostaniemy połączony z bazą Romarin i wyświetlą nam się wszystkie szczegółowe dane dotyczące danego znaku. Minusem bazy jest brak opcji drukowania.

**D**ane w GLOBAL BRAND DATABASE aktualizowane są w przypadku rejestracji międzynarodowych codziennie, odnośnie symboli objętych 6ter – co 6 miesięcy, natomiast w odniesieniu do chronionych nazw pochodzenia – okresowo, w zależności od ukazujących się publikacji nowych rejestracji.

(oprac. Alicja Grygień-Ejmont)

## OGÓLNOPOLSKI KONKURS STUDENT – WYNAŁAZCA

**P**olitechnika Świętokrzyska po raz pierwszy uczestniczyła w Międzynarodowej Wystawie Wynalazków w Genewie, prezentując laureatów ogólnopolskiego konkursu Student Wynalazca, przedsięwzięcia zainicjowanego przez tę kielecką uczelnię.

Celem konkursu było wyłonienie najlepszych rozwiązań technicznych autorstwa studentów, a także inspirowanie młodych ludzi do aktywnego udziału w pracach badawczych oraz poszukiwania innowacyjnych rozwiązań i korzystania z ochrony prawami własności przemysłowej.

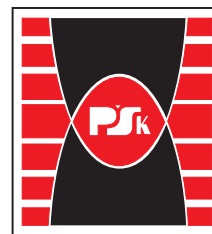
Inicjatywa zachęcająca młodych twórców do udziału w pozytywnej konkurencji oraz motywująca do korzystania z wyników własnej pracy intelektualnej zyskała m.in. akceptację Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Prezesa Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej, obejmujących przedsięwzięcie patronatem honorowym. Na realizację przedsięwzięcia wraz z promocją laureatów Konkursu podczas 39. Międzynarodowej Wystawy Wynalazków w Genewie zawarto umowę o współpracy z Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości.

**D**o Konkursu zgłoszono 61 wynalazków, których twórcami i współtwórcami są studenci Akademii Górniczo-Hutniczej, Politechnik: Koszalińskiej, Poznańskiej, Świętokrzyskiej, Białostockiej, Gdańskiej, Wrocławskiej, Krakowskiej, Opolskiej, Częstochowskiej, Warszawskiej, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Śląskiego, Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Uniwersytetu Medycznego w Gdańsku, Collegium Medicum w Bydgoszczy, Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Akademii Marynarki Wojennej, Wyższej Szkoły Humanistycznej we Wrocławiu.

Komisja Konkursowa, oceniając zgłoszone prace, zwracała uwagę w szczególności na użyteczność rozwiązania dla społeczeństwa, możliwą powszechność jego wykorzystania, wpływ na oszczędność energii oraz wpływ na eko-system.

### PRYZNANO TRZY NAGRODY GŁÓWNE ZA WYNAŁAZKI:

- **„Narzędzie na palec, zwłaszcza dla niepełnosprawnych”,**  
Twórca: **Górski Piotr**, Politechnika Koszalińska
- **Sposób wytwarzania pól magnetycznych o dużej jednorodności w obrębie badanego obiektu i kompensacja zewnętrznego pola rozproszonego i układ do jego realizacji”,**  
Współtwórca: **Piotr Kędzia**, Politechnika Poznańska  
(pozostali współtwórcy: **Eugeniusz Szczęśniak**, **Tomasz Czechowski**, **Mikołaj Baranowski**, **Jan Jurga**)
- **Układ sterowania elektromechanizmem, zwłaszcza elektromechanizmem zaworu,**  
Współtwórcy: **Paweł Zagniński**, **Karol Szot**, Politechnika Świętokrzyska  
(pozostali współtwórcy: **Kazała Robert**, **Wciślik Mirosław**)



Politechnika Świętokrzyska

**K**omisja konkursowa – kierując się wyżej wymienionymi kryteriami – przyznała więcej wyróżnień niż planowano pierwotnie. Siedmioma wyróżnieniami objęto w sumie 14 rozwiązań technicznych. W kilku przypadkach wyróżnienie obejmowało cykl powiązanych tematycznie wynalazków.

Podczas 39. Międzynarodowej Wystawy Wynalazków w Genewie w dn. 6-10 kwietnia 2011 r., Politechnika Świętokrzyska prezentowała i promowała na stoisku uniwersyteckim w sumie osiem rozwiązań. Ponownie nagrodą główną, tym razem przyznaną przez Światową Organizację Własności Intelektualnej, uhonorowano Pana Piotra Górskiego z Politechniki Koszalińskiej.

**U**roczyste podsumowanie ogólnopolskiego Konkursu Student-Wynalazca oraz Wystawy w Genewie odbędzie się 28.04.2011 r. w Urzędzie Patentowym RP w Warszawie, który wspomagał organizacyjnie udział Politechniki Świętokrzyskiej w wystawie międzynarodowej. Doceniając pracę twórczą młodych innowatorów, przygotowano dla laureatów dyplomy i drobne upominki, ufundowane przez Poznański Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości i Prezesa Urzędu Patentowego RP, oraz dyplomy dla wszystkich Uczestników-Studentów Konkursu.

**S**potkanie będzie jednocześnie szczególną okazją do podziękowania zasłużonym Gościom – Przedstawicielom Instytucji obejmujących Konkurs patronatem honorowym oraz czynnie zaangażowanych w realizację przedsięwzięcia, a także zaproszeniem do udziału w przygotowywanej przez kielecką Uczelnię Giełdzie Wynalazków – nowej formule konkursu Student-Wynalazca.

*Grażyna Stefańska,  
Politechnika Świętokrzyska,  
Ośrodek Ochrony Własności  
Intelektualnej*

## Młodzi wynalazcy

# DŁUGOPIS NA PALEC I KARTKA WIELOKROTNEGO UŻYTKU

Politechnika Świętokrzyska, organizując Ogólnopolski Konkurs Student – Wynalazca, postawiła sobie za cel zainspirowanie młodych ludzi do udziału w pracach badawczych, poszukiwania innowacyjnych rozwiązań i korzystania z praw własności przemysłowej. Do konkursu zgłoszono aż 61 wynalazków. Liderem w liczbie zgłoszonych prac okazała się Akademia Górniczo-Hutnicza, jednak to studenci z Politechniki Koszalińskiej, Poznańskiej i Świętokrzyskiej otrzymali nagrody główne (informacja obok).

Urząd Patentowy RP, który objął konkurs honorowym patronatem, zorganizował w kwietniu br. uroczyste wręczenie nagród dla zwycięzców. Spotkanie stało się okazją do ciekawych rozmów z młodymi twórcami.

**PIOTR GÓRSKI** z Politechniki Koszalińskiej, laureat nagrody głównej w tym konkursie, wynalazca „narzędzia na palec, zwłaszcza dla niepełnosprawnych” czyli ...specjalnego długopisu, którym

można pisać jedynie za pomocą jednego palca opowiedział nam o swoim intrygującym projekcie, o tym, jak korzystać z nietypowego narzędzia piśmienniczego, jak i kiedy zrodziła się jego koncepcja.





– Gratuluję otrzymania nagrody! Twój długopis to naprawdę wyjątkowe rozwiązanie. Skąd się wziął pomysł na długopis dla osób pozbawionych palca?

– Moja profesja – projektowanie wzornictwa zobowiązuje do weryfikowania istniejących rozwiązań, kontestowania rzeczywistości, produktów i procesów z naszego otoczenia. Szczególnie interesujące efekty można osiągnąć, gdy połączymy to z techniką otwartego, lateralnego myślenia dziecka. Ten pomysł zrodził się już na pierwszym roku studiów, podczas jednego z takich momentów, kiedy mój wzrok zatrzymał się na długopisie. Dlaczego go właściwie piszemy długopisem? Dlaczego musimy coś trzymać w dłoni, żeby się podpisać? Dotarło do mnie, że przecież najbardziej intuicyjną metodą pisania jest pisanie palcem. Dzieci bawiące się na plaży, nie szukają patyka, żeby rysować na piasku. W tej samej chwili przyszła mi myśl, że istnieją przecież osoby, które zwyczajnie nie mogą pisać klasycznymi narzędziami piśmienniczymi z powodu amputacji palców. Według statystyk Państwowego Zakładu Higieny takich osób przybywa 4000 rocznie. Nie jest to, jak widać, drobny problem. Pomysł ostatecznie stał się moim projektem dyplomowym.

– Na czym dokładnie polega Twój nagrodzony projekt?

– Jest to narzędzie, którego forma jest w ok. 90 proc. wynikiem analiz ergonomicznych. Niemal każda krzywizna, każdy wymiar wynika z anatomii ludzkiej dłoni. Produkt posiada konstrukcję umożliwiającą pisanie za pomocą tylko jednego palca. Trzy punkty podparcia dają stabilność, a elastyczny przegub umożliwia swobodne i bardziej precyzyjne manewrowanie narzędziem.

Moim długopisem można pisać również tak, jak klasycznym długopisem. Zmniejsza to napięcia wewnątrz kanału nadgarstka, w którym naprężenia są czasem tak duże, że doprowadzają do kontuzji i różnych schorzeń. Może to być zatem idealne rozwiązanie dla każdego, szczególnie studentów, publicystów czy dzieci, które w okresie szkolnym nieustannie używają narzędzi piśmienniczych, narzekając na bóle w nadgarstkach, czy palcach. Jest naprawdę spore zainteresowanie produktem. Po publikacji w jednym z czasopism projektowych zaczęły do mnie pisać osoby z różnymi schorzeniami, m.in. amputowanymi palcami,

czy porażeniem mózgowym, widzące nadzieję na rozwiązanie ich problemów z posługiwaniami się narzędziami piśmienniczymi.

Duże zainteresowanie mogłem obserwować na kwietniowych targach wynalazków w Genewie, gdzie moje stoisko odwiedziło ok. 500-600 osób, spośród których wiele pytało o możliwość kupna produktu. Niestety nie jest to na razie możliwe. **Projekt jest na etapie modeli funkcjonalnych. Potrzebuję kogoś, kto zainwestuje w badania oraz wesprze wdrożenie wynalazku na skalę Europy.**

– Wiem, że zaprojektowałeś wiele innych produktów. Zaintrygowały mnie zwłaszcza Notepad-Card i struktura informacyjna. Co to takiego? Czy mógłbyś nieco przybliżyć ich działanie?

– Wyobraźmy sobie notatnik z jedną kartką wielokrotnego użytku, bez baterii. Brzmi jak żart. Jednak z ideą znikopisu jest to możliwe. Notepad-Card jest klasycznym znikopisem, jaki znaliśmy w latach 1980-1990. Wtedy była to zwyczajna zabawka. Postanowiłem odświeżyć pomysł i zaadaptować go w troszkę poważniejszej formie. Chciałem, aby znikopis mieścił się w kieszeni. A skoro w kieszeni, to dlaczego nie w portfelu? Tak powstał pomysł kształtu karty kredytowej. W sytuacjach, gdy potrzebujemy szybko zanotować numer telefonu, narysować mapkę, gdy zgubimy się w nowym miejscu, chcemy zwizualizować ideę, która właśnie wpadła nam do głowy, czy zagrać w proste kółko i krzyżyk z przyjacielem, wyciągamy Notepad-Card, notujemy, rysujemy, a gdy informacja nie jest nam więcej potrzebna, przeciągamy suwak i znowu mamy pustą przestrzeń.

Z kolei struktura informacyjna jest nowym nośnikiem reklamy. Jest to pomysł Agaty Zambrzyckiej, z którą razem budujemy markę AP DIZAJN. Inspiracją była sytuacja z życia, gdy pewnego dnia, siedząc na zwirowym murku, odcisnęły się na skórze Agaty drobne kamyczki, zostawiając ślad na kilkadziesiąt sekund. Na takie rzeczy nie zwracamy uwagi, bo odcisnięty wzór nie przedstawia niczego nadzwyczajnego. Inaczej byłoby, gdyby było to coś intrygującego. Agata postanowiła zaadoptować pomysł w nośniku wspomagającym reklamę, do zastosowania w środkach komunikacji miejskiej. Element z umieszczonym logotypem firmy czy intrygującym rysunkiem jest wypu-

kłym reliefem na gumowej ręczce (jak manetka w rowerze), owiniętej wokół uchwytów w autobusie. Po wyjściu z autobusu widzimy na dłoni „szalony” rysunek Picassa, historyjkę rysunkową czy piękny kwiatek. Element po chwili znika, ale jest to wystarczający czas, aby zwrócić na siebie uwagę i dać się zapamiętać.

– Czy otrzymałeś już jakieś nietypowe zlecenie projektowe?

– Nie. Rynek, a szczególnie polski rynek, nie jest jeszcze otwarty na radykalne innowacje. Takie projekty często są odrzucane z powodu ludzkich przyzwyczajęń. Producenci doskonale wiedzą, że wiążą się one ze zwią-



szonym ryzykiem niepowodzenia. Warto jednak o nich myśleć, bo to one mają największy potencjał, aby zmieniać rzeczywistość na lepsze, dlatego mam nadzieję, że wreszcie i takie zlecenia się pojawią.

– Za swoje pomysły otrzymałeś już wiele nagród. Która jest dla Ciebie najcenniejsza?

– Najcenniejsza z nagród? Myślę, że ostatnia, czyli nagroda zdobyta w Genewie podczas 39. Międzynarodowej Wystawy Wynalazków. Projektując, nie myślę o nagrodach czy wynalazkach. To, że projekt mój stał się wynalazkiem, to zwykła kolej rzeczy innowacyjnego rozwiązania. Przynajmniej tak powinno być. Jednak nagroda w tej kategorii, na prestiżowym wydarzeniu daje mi informację, że idę we właściwym kierunku, jeśli chodzi o projektowanie. To dla mnie bardzo mobilizujące.

– Byłeś na stypendium w Finlandii. Jakie wyniosłeś stamtąd doświadczenia? Czy uważałeś jakieś różnice między Polską a Finlandią w dziedzinie designu?

– Finlandia jest o wiele bardziej rozwiniętym krajem niż Polska, jeśli chodzi o design. Przede wszystkim system kształcenia jest zupełnie inny. Studenci są przygotowywani do projektowania bardzo kompleksowo. Od pierwszej chwili na studiach obcuje się z materiałami, technologiami w doskonale zaopatrzonych warsztatach. Często wykonuje się projekty na konkretne zlecenia firm. W ten sposób student, opuszczając uczelnię, często nie potrzebuje żadnej praktyki, gdyż już jest profesjonalnym projektantem. U nas takie schematy dopiero zaczynają być wdrażane, u nich to od wielu lat norma. Poza tym projektant wzornictwa w firmie produkcyjnej to niemal standard. Polscy producenci jeszcze czasem nie wiedzą, że istnieje taka profesja.

To co my, studenci, opuszczający polskie uczelnie posiadamy – moim zdaniem – na pewno w większym stopniu niż inni, to twórcze myślenie w podejście do tematu projektowego. Może paradoksalnie spowodowane jest to właśnie brakiem praktycznych zajęć i obcowania z technologiami, które jednak często szybko weryfikują nasze koncepcje i ograniczają pole twórczego myślenia.

– Ostatnio nasz Urząd zorganizował kolejną konferencję z cyklu „Kreatywność i innowacyjność kobiet na rzecz rozwoju gospodarczego” poświęconą wzornictwu w innowacyjnej gospodarce. Ty na co dzień współpracujesz z kobietą. Jak wygląda taka współpraca? Różni się czymkolwiek od pracy z kolegą?

– Współpraca z kobietą? Trudno mi się do tego odnieść, gdyż nigdy tak długo, jak z Agatą, nie pracowałem z żadnym facetem. Znamy się od czasu studiów. Kilka projektów już wtedy wspólnie wykonaliśmy. Jesteśmy po prostu innymi osobami z innym doświadczeniem projektowym, życiowym, mentalnym i doskonale się dzięki temu uzupełniamy.

Agata ma dużą wiedzę w zakresie projektowania wnętrza, kompozycji i niezwykłą intuicję, która pozwala jej szybko ocenić, czego brakuje projektowanemu przedmiotowi czy przestrzeni, gdzie jest błąd w kompozycji, w proporcjach czy kolorze.

Mało jest takich osób i nie znam żadnego mężczyzny, który by coś takiego w tak znacznym stopniu posiadał.

– Na początku kwietnia odebrałeś w Genewie nagrodę dla Najlepszego Młodego Wynalazcy. Jak oceniasz działalność innych młodych wynalazców?

– Uważam, że są niezwykle osobami. Zawsze fascynowały mnie przedmioty ściste, jak matematyka, fizyka, mechanika. Jest to niezwyczajne, gdy widzi się projekty, wynalazki, które zrodziły się z teorii, ze wzorów z dziedzin, które na tym poziomie dla mnie i wielu będą zawsze wielką tajemnicą.

Jeśli chodzi o polskich młodych wynalazców, to naprawdę bardzo wyróżniali się na tle innych, przede wszystkim pod względem tego, jak dobrze mieli przygo-



owane prezentacje wynalazków, bardzo zrozumiałe i przejrzyste, profesjonalne. Ich projekty były daleko bardziej od innych zaawansowane, często z gotowymi modelami funkcjonalnymi, czego brakowało wynalazcom z innych krajów.

Na rozdaniu nagród w Urzędzie zainteresował mnie bardzo pomysł na zautomatyzowanie schematu zmiany biegów, dający się zaadaptować w manualnych przekładniach. Projekty bardzo skomplikowanych układów mechanicznych zawsze bardzo absorbują moją uwagę. Zaprezentowany projekt jest doskonałym przykładem, jak można inaczej widzieć problem i rozwiązać go prościej.

– Dziękuję za rozmowę. Życzę powodzenia w dalszej działalności projektowej. Jestem przekonana, że przed Tobą jeszcze wiele wspaniałych osiągnięć i nagród.

Rozmawiała: Katarzyna Karpińska

## WYNALAZKI W GENEWIE

Genewa to nie tylko malownicza siedziba ponad dwustu organizacji międzynarodowych, jedno z najbardziej kosmopolitycznych miast Europy czy idealna baza wypadowa w Alpy. W pierwszej dekadzie kwietnia to wielonarodowe miasto w Szwajcarii było również gospodarzem 39. Międzynarodowej Wystawy Wynalazków (fot. 1).

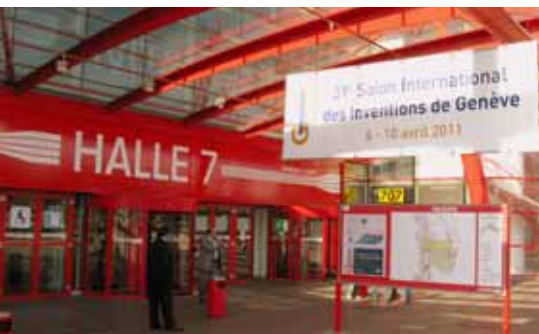
Wystawa pod patronatem Konfederacji Szwajcarskiej, kantonu i miasta Genewy oraz Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO) gościła 765 wystawców z 45 krajów, którzy w ciągu pięciu dni zaprezentowali około tysiąca wynalazków niemal 60.000 zwiedzającym.

Wystawa podzielona była na cztery strefy. Jedną z nich stanowiło zorganizowane przez WIPO stoisko uniwersyteckie, na którym swoje wynalazki zaprezentowali studenci z 14 uczelni i ośrodków badawczych z 8 krajów, tj. z Arabii Saudyjskiej, Syrii, Etiopii, Rumunii, Brazylii, Kuby, Kolumbii i Polski. Druga część wystawy skupiała sektor handlowy, gdzie prezentowano nowe, oryginalne produkty, które można było zakupić na miejscu (fot. 2).

Zasadniczą część hali 7 Palexpo, gdzie odbywała się Międzynarodowa Wystawa, zajmowały wynalazki prezentowane w niemal 20 proc. przez niezależnych wynalazców i badaczy, a w około 80 proc. przez firmy, instytuty badawcze i uniwersytety. Blisko połowa z nich pochodziła z Europy, niemal druga połowa z Azji i Bliskiego Wschodu, ok. 5 proc. – z pozostałych kontynentów. Istotnym warunkiem uczestnictwa w Wystawie był wymóg, aby przedstawiany wynalazek był chroniony prawami własności intelektualnej i prezentowany w Genewie tylko raz. Dzięki takiej praktyce odwiedzający mają szansę każdego roku ujrzeć coś zupełnie nowego.

W tym roku największą liczbę wynalazków zaprezentowali wystawcy z Chin, Iranu, Rosji, Rumunii, Malezji, **Polski**, Hiszpanii,





1. Główne wejście na 39. Międzynarodową Wystawę Wynalazków w Genewie

Niemiec, Arabii Saudyjskiej, Szwajcarii, Francji, Chorwacji, Mołdawii, Syrii, Bośni i Hercegowiny, Korei, Włoch oraz Kuwejtu. Największa liczba wynalazków dotyczyła takich dziedzin, jak ochrona środowiska, medycyna i opieka zdrowotna, mechanika, elektronika i nauki komputerowe, budownictwo i inżynieria lądowa, bezpieczeństwo, transport, rolnictwo i ogrodnictwo (fot. 3), sport i zabawa.

Czwarty sektor wystawy, wynik współpracy Szwajcarskiego Federalnego Instytutu Własności Intelektualnej i WIPO, obejmował wspólne stoisko urzędów i instytutów własności intelektualnej z 14 krajów, w tym z **Polski** (fot. 4), a po raz pierwszy także z Arabii Saudyjskiej, Brazylii, Kolumbii, Korei, Kuby, Egiptu, Etiopii.

Dzięki obecności tych instytucji zarówno zwiedzający, jak i wystawcy mieli szansę się dowiedzieć, jak w danym kraju wygląda procedura zgłoszeniowa. Przedstawiciele poszczególnych urzędów mogli wymienić się informacjami na temat zakresu swojej działalności.

Organizatorzy wystawy szczytą się tym, że dzięki ich przedsięwzięciu wystawcy wynegocjowali licencje na kwotę ponad 40 milionów dolarów amerykańskich. Sukcesu upatrują po pierwsze w tym, że firmy odchodzą od idei tworzenia innowacji we własnych murach i ze względu na rosnącą konkurencję, decydują się na kupowanie wynalazków z zewnątrz.



4. Stoisko UP RP

Po drugie inwestorzy, zamiast giełdą, zaczynają interesować się wynalazkami, które, ich zdaniem, zapowiadają się obiecująco. Przybywają w tym celu na wystawę, taką jak ta w Genewie, rozmawiają z wynalazcami i decydują się na udzielenie im wsparcia finansowego.

Dzięki przedsięwzięciu o takim charakterze, młodzi wynalazcy, nawet jeśli nie podpiszą



3. Piętrowy ogródek

milionowych kontraktów, mają możliwość zaprezentowania swoich możliwości, zyskania uznania za własne osiągnięcia, gdyż przez cały czas trwania Wystawy 85 członków Międzynarodowego Jury, złożonego z przedstawicieli biznesu, instytucji państwowych i prywatnych, nauki i medycyny, przyglądało się wynalazkom, oceniało je, by wybrać i nagrodzić ten najlepszy. Przyznano ponadto nagrodę publiczności i dziennikarzy. **Wielkim powodem do dumy było uhonorowanie nagrodą dla Najlepszego Młodszego Wynalazcy Piotra Górskiego z Politechniki Koszalińskiej** (wywiad z nim w tym wydaniu Kwartalnika).

Międzynarodowa Wystawa Wynalazków w Genewie, to odpowiedź na potrzeby firm zlokalizowanych na całym świecie. Jest to z jednej strony punkt kontaktowy dla wynalazców zainteresowanych wprowadzeniem swoich pomysłów na rynek, a z drugiej dla producentów, dystrybutorów i inwestorów poszukujących nowych produktów, pole współpracy i konfrontacji najlepszych pomysłów i technologicznych osiągnięć z całego świata.

*Tekst i zdjęcia: Katarzyna Karpińska*



2. Zasysające się pokrywki – jeden z wynalazków do kupienia na wystawie



5. Zainteresowanie stoiskiem UP RP

# „BIAŁA KSIĘGA”

## ORZECZNICTWA KOMISJI ODWOŁAWCZYCH EPO

Warunkiem koniecznym udzielenia patentu europejskiego jest jego pełne ujawnienie.

„Białą księgą” w Europejskim Urzędzie Patentowym (EPO) nazywa się wyciąg z orzecznictwa Komisji Odwoławczych (*Boards of Appeal – BoA*) i Rozszerzonej Komisji Odwoławczej (*Enlarged Board of Appeal – EBoA*).

W tym roku w marcu po raz pierwszy w swojej historii EPO zorganizowało publiczną prezentację orzecznictwa, w formie dwudniowej konferencji w Monachium, na którą zostali zaproszeni przedstawiciele urzędów patentowych, rzecznicy patentowi, sędziowie z sądów patentowych, a także egzaminatorzy z EPO. Wykłady zostały podzielone na kilka bloków tematycznych:

- procedura odwoławcza, komisje odwoławcze i orzecznictwo;
- wybrane problemy w orzecznictwie;
- atrybuty wynalazku patentowego.

Prezentujemy poniżej krótkie omówienie najciekawszych wątków głównych tematów, miejscami poszerzone o informacje uzupełniające i dodatkowe komentarze, szerzej naświetlające omawiane problemy. Wskazujemy wybrane orzeczenia komisji odwoławczych powiązane z danym zagadnieniem.

### Komisje odwoławcze i Rozszerzona Komisja Odwoławcza

Komisje odwoławcze są drugą instancją w postępowaniu przed EPO. Rozstrzygają w procedurze odwoławczej (*appeal*) sprawy, w których: orzeczenie pierwszej instancji (*Receiving Section, Examining Division, Legal*

*Division*) nie było satysfakcjonujące dla zgłaszającego albo orzeczenie pierwszej instancji (*Opposition Division*) w postępowaniu sprzeciwowym (*opposition*) nie zadowoliło co najmniej jednej ze stron. Orzecznictwo komisji odwoławczych nie jest dla egzaminatorów EPO wiążące przy badaniu zgłoszeń patentowych, a tym bardziej nie jest wiążące dla samych komisji odwoławczych. Zdarza się więc, chociaż raczej rzadko, że orzeczenia komisji w podobnych sprawach są różne, zwłaszcza gdy decyzje zapadały w odstępie wielu lat.

**Orzeczenia komisji odwoławczych są ostateczne. To oznacza, że Rozszerzona Komisja Odwoławcza nie jest trzecią instancją, do której można by wnieść odwołanie od decyzji komisji odwoławczej.** Tylko w dwóch szczególnych przypadkach strona może zwrócić się do EBoA z wnioskiem o rewizję orzeczenia (*review*), jeżeli decyzja komisji odwoławczej została wydana z naruszeniem podstawowych wymogów procedury (np. prawa strony do uczestniczenia w postępowaniu) lub na decyzję mógł mieć wpływ czyn zabroniony (np. korupcja). Dotychczas tylko jeden wniosek został rozpatrzony pozytywnie (*R7/09*: strona odwołująca się wносиła o przesłuchanie tylko w formie dodatkowego żądania; wobec braku odpowiedzi od drugiej strony BoA wydała decyzję na korzyść odwołującego się, ale bez przesłuchania – stwierdzono pogwałcenie

art. 113 EPC, ponieważ druga strona nie знаła podstawy apelacji).

Głównym zadaniem EBoA jest rozstrzyganie wątpliwości powstałych w związku z interpretacją zapisów Konwencji o Patentach Europejskim (*European Patent Convention – EPC*), z którymi do EBoA mogą zwracać się (*referral*) Prezydent EPO i komisje odwoławcze.

EBoA rozstrzyga wątpliwości powstałe przy stosowaniu zapisów EPC w konkretnych sprawach (na wnioski BoA) lub gdy orzeczenia komisji odwoławczych są między sobą sprzeczne (na wnioski Prezydenta EPO). EBoA nie rozstrzyga samych spraw, lecz wydaje opinię, która jest faktycznie wykładnią EPC. EBoA nie wypowiada się w kwestiach ogólnych, niezwiązanych bezpośrednio lub pośrednio z żadnym postępowaniem. Decyzje EBoA są wiążące dla pierwszej i drugiej instancji, natomiast nie są wiążące dla samej Rozszerzonej Komisji Odwoławczej, która może wydać decyzję niezgodną z wcześniej podjętą decyzją. Może to wynikać na przykład ze zmian w prawie (*G5/83* zastąpiona przez *G2/08* – drugie zastosowanie medyczne: nowa forma zastrzeżeń typu szwajcarskiego w EPC 2000, przejście z kategorii „zastosowanie” na kategorię „wytwór”). Dotychczas EBoA wydało 89 decyzji, spośród których tylko 20 dotyczy „substancji” czyli problemów związanych z filozofią systemu prawa patentowego, pozostałe rozstrzygały kwestie proceduralne.

**Pod koniec 2010 r. działało 28 komisji odwoławczych. W ubiegłym roku trafiło do nich prawie 2600 spraw, a zakończonych zostało ponad 2000. W tej liczbie mieści się około 1300 orzeczeń rozstrzygających co do meritum.** Tak dużej liczby orze-

Prezentacja orzecznictwa EPO







Rathaus

czeń – średnio ponad 100 decyzji miesięcznie, ponad 4 orzeczenia na każdy dzień roboczy – nie jest w stanie monitorować żaden egzaminator czy rzecznik patentowy. Z tego powodu Dział Prawny (*Legal Division*) opracowuje i udostępnia publicznie opracowania orzeczeń.

### Case Law drukiem, na płycie i przez Internet

Najważniejszym opracowaniem jest wspomniana na początku „Biała księga” (od białego koloru na połowie okładki) – *Case Law*, która jest aktualizowana i drukowana co 3-4 lata, w trzech językach urzędowych EPO. Ostatnia (szósta) edycja została udostępniona w 2010 roku. *Case Law* zawiera omówienie ważnych decyzji z przedstawieniem ciekawych przypadków, z podziałem na rozdziały tematyczne. Zawiera również indeksy numerów decyzji i haseł oraz inne pomocne spisy tabelaryczne. Bieżące orzecznictwo jest opracowywane i udostępniane w corocznie wydawanych *Special Edition Case Law*, także w formie drukowanej. Zachowany jest w nich taki sam podział na rozdziały jaki obowiązuje w *Case Law*. Obydwie publikacje są udostępniane również jako pliki w formacie PDF na płytach DVD (*Espace Legal* – dostępne odpłatnie, wydawane dwa razy w roku, zawiera wyszukiwarkę pełnotekstową) oraz nieodpłatnie poprzez Internet.

Nawigacja po orzecznictwie EPO jest bardzo prosta. Na stronie głównej ([www.epo](http://www.epo)).

org) po najechaniu kursorem na przycisk **Law & practice** w menu głównym pokazuje się zakładka **Case law & appeals** z rozwijanym menu umożliwiającym przeszukiwanie bazy decyzji, przegląd ostatnich decyzji, przegląd decyzji EBoA, dostęp do *Case Law* w wersji elektronicznej i inne. Alternatywnie można nacisnąć przycisk **Law & practice** w menu głównym i w ten sposób wejść na podstronę zawierającą zagadnienia prawne, z linkami do *Case Law* i bieżącego orzecznictwa.

### Dostateczność ujawnienia i stosowalność przemysłowa

**Warunkiem koniecznym udzielenia Patentu Europejskiego na wynalazek jest jego pełne ujawnienie.** Oznacza to, że wynalazek musi być opisany na tyle szczegółowo, żeby znawca mógł go odtworzyć bez nadmiernego wysiłku (art. 83 EPC). Aspekt intelektualny ujawnienia ( pouczenie) kryje się w pokazaniu, że wynalazek prowadzi do efektów technicznych, związanych z domniemanym wkładem wnoszonym do stanu techniki (art. 56 EPC). Ujawnienie obejmuje też wskazanie, w jaki sposób wynalazek może być wykorzystany w przemyśle (art. 57 EPC) – to jest zagadnienie natury ekonomiczno-handlowej.

Kryterium stosowalności przemysłowej jest różne od kryterium charakteru technicznego. Nie ma bezpośredniego związku pomiędzy pojęciami „techniczny” i „przemysłowy” (np. **T204/93**, **T953/94**). Fraza w art. 57 EPC „może być wykorzystywany lub wytwarzany” na co najmniej jednym polu działalności przemysłowej podkreśla, że należy ujawnić praktyczne zastosowanie wynalazku. Musi być wskazane użyteczne, praktyczne zastosowanie tej substancji. Na odwrót, jeśli nie można pokazać żadnego praktycznego zastosowania, to nie można mówić o przemysłowej stosowalności (por. **T870/04**).

Orzeczenia **T409/91** i **T435/91** potwierdzają, że na podstawie opisu wynalazku znawca powinien móc go łatwo odtworzyć w całym zastrzeżonym zakresie. Głębokość koniecznego ujawnienia, np. stopień szczegółowości, powinna być zbadana indywidualnie, ponieważ mają na nią wpływ np. dziedzina techniki, data wyna-

lazku, stan techniki (por. **T158/91** i **T639/95**). Na nieuzasadnione obciążenie znawcy przy próbie odtworzenia wynalazku może składać się wiele czynników:

- niejasności eksperymentalne (**T187/93**);
- niekompletne wskazówki i procedury, włącznie ze złymi odnośnikami (**T639/95**);
- konieczność przeprowadzenia badania naukowego w celu wykorzystania wynalazku w niektórych z zastrzeżonych obszarów (**T694/92**, **T612/92**).

### Koncepcja nowości

**Art. 54(1) EPC („Wynalazek uważa się za nowy, jeżeli nie jest on częścią stanu techniki”) ma na celu zapobieżenie powtórnemu patentowaniu stanu techniki (T12/81).** Stan techniki obejmuje wszystko to, co jest publicznie dostępne w sensie absolutnym, tzn. bez ograniczeń ze względu na terytorium, język, czas (w przeszłości) oraz środki publikacji (z przekazem rysunkowym, ustnym, animowanym itp. włącznie) – art. 54(2) EPC. Informacja jest dostępna publicznie („udostępniona do wia-



Viktualienmarkt

domości powszechnej”) jeżeli choćby jeden członek społeczeństwa ma możliwość uzyskania dostępu do tej informacji i zrozumienia jej, i jeśli nie jest zobowiązany do dochowania tajemnicy (**T1081/01**). Jeżeli dokument w bibliotece byłby osiągalny dla każdego, kto zażyczyłby sobie go widzieć pewnego dnia, to ta potencjalna osiągalność wyczerpuje wymóg „udostępnienia do wiadomości powszechnej”. W sensie prawnym nie jest ważne czy którykol-

wiek członek społeczeństwa wiedziałby tego dnia, np. z indeksu, o dostępności dokumentu, ani czy ktokolwiek poprosiłby w bibliotece tego dnia o dokument (T381/87).

W decyzji G6/88 EBoA odniosła się do dwóch ważnych kryteriów oceny nowości. Słowo „udostępniiony” („wszystko to, co [...] zostało udostępnione do wiadomości powszechnej” w art. 54(2) EPC) wiąże się z ideą zespołu cech technicznych.

Stąd wynika **pierwsze kryterium** dla wykazania braku nowości: kombinacja wszystkich cech technicznych zastrzeganego wynalazku musiała być wcześniej ujawniona publicznie lub udostępniona do sprawdzenia. Koncepcji nowości nie należy interpretować w wąskim znaczeniu, mianowicie że nowości wynalazku szkodzi tylko to, co było opisane dokładnie w taki sam sposób (T12/81).

**Drugie kryterium** do analizy nowości sprowadza się zatem do określenia zawartości informacyjnej przekazu jako najważniejszego atrybutu pouczenia technicznego (por. decyzja G6/88 EBoA). Ujawnienie zawarte w źródle pisanym nie ogranicza się do bezpośrednio wyrażonej zawartości informacyjnej w tym dokumencie (ujawnienie *explicite*). Znawca może wywieść z dokumentu dodatkowe informacje, korzystając chociażby ze swojej wiedzy ogólnej (ujawnienie *implicite*).

Zgodnie z **trzecim kryterium** ocena nowości wymaga uwzględnienia ujawnienia *explicite* i *implicite*. Nie może być jednak żadnych wątpliwości, że wcześniejsze ujawnienie w oczach znawcy jednoznacznie koresponduje poprzez wszystkie swoje cechy techniczne z zastrzeganym rozwiązaniem (T833/97).

Kolejne, **czwarte kryterium** do ustalenia nowości można znaleźć w decyzji G1/92, w której EBoA kładzie nacisk na bezpośredniość i jednoznaczność dostępu do pewnej szczególnej informacji jako na warunek uznania, że doszło do udostępnienia tej informacji do wiadomości powszechnej.

**Piąte kryterium** oceny nowości każe traktować dokument ze stanu techniki całościowo: określenie sensu ujawnienia wymaga zestawienia z sobą i połączenia wszystkich informacji zawartych w dokumencie. Każda informacja zawarta w zgłoszeniu patentowym, która przyczynia się do pouczenia technicznego dla znawcy, należy do obszaru ujawnienia (T4/83). Badając nowość, można połączyć ze sobą różne fragmenty dokumentu, pod warunkiem, że nie ma powodów, dla których znawca by tego nie zrobił.

Pouczenie zawarte w dokumencie nie obejmuje *implicite* dobrze znanych ekwiwalentów (por. np. T517/90 i T167/84). I tu dochodzimy do **szóstego kryterium**: konieczności wyznaczenia granic ujawnienia poprzez informacje zawarte *implicite* w dokumencie. Komercyjna dostępność wytworu nie jest równoważna dostępności do jego wewnętrznych charakterystyk, np. takich, które ujawniają się dopiero po doprowadzeniu do interakcji pomiędzy tym wytworem a dobranymi szczególnymi warunkami zewnętrznymi. (por. G1/92).

I wreszcie **siódme kryterium** oceny nowości: ujawnienie zawarte w opisie pisanym jest ograniczone do tej zawartości informacyjnej, którą znawca będzie umiał odtworzyć. Wymóg odtwarzalnego ujawnienia ma zastosowanie nie tylko do dokumentów wskazanych w art. 54(2) i 54(3) EPC, ale jest również zgodny z zasadą wyrażoną w art. 83 EPC. Wymogi dostateczności ujawnienia są zatem identyczne w tych wszystkich przypadkach (T206/83).

Zawsze pojawiają się wątpliwości dotyczące nowości podzakresu wybranego z szerszego przedziału wartości numerycznych. W decyzjach T198/84 i T279/89 zostały określone trzy warunki (przesłanki nowości), które musi spełniać wybór podzakresu liczbowego:

- 1) wybrany podzakres musi być wąski,
- 2) wybrany podzakres musi być dostatecznie odległy od znanego zakresu zilustrowanego przykładami,

3) wybrany obszar nie powinien opierać się na arbitralnym okazy zacerpniętym ze stanu techniki, czyli nie może być tylko przykładem wykonania dla znanego opisu, ale musi być nowym wynalazkiem (wybór ukierunkowany).

## Koncepcja poziomego wynalazczego

Problem techniczny, który stawia przed sobą twórca wynalazku, możemy nazwać „subiektywnym” albo „podmiotowym”, czyli takim, jakim go subiektywnie postrzega twórca – podmiot wysiłku innowacyjnego. Ten problem po skonfrontowaniu z osiągnięciami techniki okazuje się zazwyczaj problemem nieadekwatnym do dokonanego wynalazku. Jeżeli wynalazek w pewnej swojej części rozwiązuje problem, który już został rozwiązany, to faktycznie w tej części nie rozwiązuje żadnego problemu.

Z tego powodu **badając wynalazek, po pierwsze należy go odnieść do stanu techniki, a konkretnie do najbliższego rozwiązania znanego w dniu dokonania zgłoszenia patentowego (lub w dacie pierwszeństwa)**. Jeżeli wystąpi jakaś różnica pomiędzy wynalazkiem a najbliższym stanem techniki, to co prawda wynalazek jest nowy, ale jego wkład do stanu techniki, czyli nowa wiedza, dodana do pouczenia technicznego zawartego w najbliższym rozwiązaniu, może być dla znawcy oczywista w świetle posiadanej wiedzy. W takim przypadku wynalazek nie posiadałby poziomego wynalazczego. Naszkicowane tu podejście „problem-rozwiazanie” (**Problem Solution Approach** – PSA) sprowadza się do określenia „obiektywnego” albo „przedmiotowego” problemu technicznego i zbadania jego rozwiązania zawartego w wynalazku.

Na każde pytanie dotyczące patentowalności wynalazku powinno się odpowiadać z punktu widzenia modelowego, zorientowanego technicznie znawcy. Może on korzystać ze wszelkich źródeł wiedzy zaliczanych w danej dacie do stanu techniki. W szczególności wiedzę ogólną może on czerpać z podręczników i książek (T426/88). Powszechnie wykorzystywanym źródłem wiedzy są obecnie bazy danych. Można uznać, że reprezentują one ogólną wiedzę, jeżeli informacja może być z nich wydobyta bez nadmiernego obciążenia i jest dostępna w sposób bezpośredni (T890/02). W dobie coraz powszechniejszej inter- i multidyscyplinarości badań naukowych i rozwiązań tech-

Isartor





nicznych wynalazki są dokonywane zespołowo. W konsekwencji znawca, żeby móc ogarnąć i obiektywnie ocenić wynalazek, też może być zespołowy (T1160/07). W przypadku wynalazków zaawansowanych technologicznie BoA dopuszcza posługiwanie się modelem znawcy-eksperta, dobrze zorientowanego w szczególnej dziedzinie.

Analizując poziom wynalazczy rozwiązania możemy zadać sobie dwa pytania: czy znawca mógłby zrobić to i to, albo: czy znawca zrobiłby to i to? Na przykład: czy znawca mógłby połączyć ujawnienia zawarte w dwóch dokumentach i alternatywnie: czy znawca połączyłby je? Pierwsze pytanie odzwierciedla hipotetyczną, teoretycznie uzasadnioną możliwość postępowania znawcy, a drugie jest w rzeczywistości pytaniem o jego decyzję, podjętą ze świadomością wszystkich dostępnych mu uwarunkowań. Dylemat „mógłby-zrobiłby” bardzo dobrze ilustruje przykład wynalazku – urządzenia przepływowego do podgrzewania wina (chodziło o to, żeby podgrzewać tylko potrzebną porcję wina, a nie cały zbiornik). Ze stanu techniki znane są różne przepływowe urządzenia do zaparzania kawy i herbaty, w tym urządzenia porcjujące, podgrzewające tylko potrzebną ilość wody. Hipotetycznie znawca mógłby zamiast wody wlać do zbiornika wino i w ten sposób z ekspresu do kawy mógłby zrobić urządzenie do podgrzewania wina. To jest hipoteza oparta na teoretycznej możliwości, wynikającej ze stanu techniki. Ale: czy znawca faktycznie zrobiłby to? Odpowiedź brzmi: „nie”, ponieważ dla znawcy jest jasne, że wino po zagotowaniu w ekspresie do naparów nie nadawałoby się do wypicia. BoA w decyzji T2/83 jednoznacznie wskazała, że należy pytać o to, co znawca by zrobił (uwzględnienie decyzji znawcy), a nie o to, co znawca mógłby zrobić (uwzględnienie tylko warunków do podjęcia decyzji).

## Charakter techniczny i wynalazki wspomagane komputerowo

Pierwszym problemem przy badaniu wynalazków, w tym wynalazków wspomaganych komputerowo (*Computer Implemented Inventions – CII*), jest ocena techniczności rozwiązania. Zanim ekspert w urzędzie patentowym zabierze się za analizę nowości, poziomu wynalazczego i przemysłowej stosowności, musi zdecydować czy rozwią-

zanie w ogóle jest wynalazkiem. Tu natychmiast pojawia się podstawowa trudność wynikająca z braku w EPC definicji pojęcia „wynalazek”. Pomocną jest lista wyłączeń (art. 52(2) EPC), np. metody gospodarcze, programy komputerowe, które nie tyle nie są wynalazkami, co nie powinny być uważane za wynalazki.

Podczas badania konkretnego rozwiązania zgłoszonego do opatentowania, rozstrzygnięcia mogą wymagać następujące kwestie: jaki jest sens słowa „techniczny” w odniesieniu do danego przypadku? Czy łączenie ze sobą cech technicznych i nietechnicznych jest dopuszczalne? Czy powinno się badać rozwiązanie jako koncepcję integralną, łączącą elementy techniczne i nietechniczne, czy raczej oddzieleniem poszczególne cechy, zwłaszcza z oddzieleniem cech technicznych od nietechnicznych? W jakim stopniu cechy techniczne i cechy nietechniczne określają istotę rozwiązania?

Programy komputerowe są zazwyczaj istotnymi składnikami wynalazków z grupy CII, więc pierwszym etapem analizy patentowości musi być wydobycie z opisu zgłoszeniowego tej części rozwiązania, która może być uważana za wzbogacającą stan techniki o techniczne pouczenie. W szczególności przy badaniu CII mogą wyłaniać się dylematy: czy program jest techniczny czy nietechniczny? Jak traktować komputer z załadowanym programem? Co z programem zapisanym na nośniku? A co z programem istniejącym tylko w sieci?

Zgodnie z decyzją T1173/97 programy komputerowe mają naturę techniczną tylko o tyle, o ile powodują zmiany fizyczne w urządzeniu materialnym (*hardware*). Jednakże nie chodzi o „trywialny” efekt fizyczny polegający np. na zmianach potencjałów elektrycznych lub prądów w obwodach komputera, towarzyszących wykonywaniu programu, ale o dalszy skutek techniczny, polegający na doprowadzeniu do zmiany stanu fizycznego urządzenia. Dalszym efektem technicznym może być wytworzenie sygnału sterującego w sterowaniu procesem, modyfikacja wewnętrznej funkcjonalności komputera itp.

Sposobu z zastosowaniem komputera nie można utożsamiać z programem komputerowym. Sposób CII składa się z wykonywanych kroków prowadzących do oczekiwanego skutku, podczas gdy program jest tylko sekwencją instrukcji wykonywalnych przez komputer, które mają potencjał doprowadzenia do końcowego

skutku, jeżeli zostaną załadowane i wykonane przez komputer (T424/03).

W decyzjach BoA znalazły odzwierciedlenie zagadnienia pokrewne:

- modelowanie informacji (T49/99);
- metody matematyczne, symulacja i projektowanie (T1227/05, T471/05);
- metody biznesowe i transakcje finansowe (T930/05, T258/03, T172/03);
- techniczny charakter informacji, tłumaczenie (T1194/97, T1177);
- gry komputerowe (T928/0, T1023/06).

Na zakończenie, w decyzji G3/08, Rozszerzona Komisja Odwoławcza wydała opinię (12.05.2010) w sprawie patentowości programów komputerowych, wniesionej przez Prezydenta EPO. Stwierdzając rozbieżności pomiędzy wieloma decyzjami BoA, szukano odpowiedzi na pytanie jak powinny być stosowane „niektóre subtelne aspekty” wykluczenia programów komputerowych z patentowania. EBoA stwierdziła, że wniosek Prezydenta EPO nie spełnia kryteriów dopuszczalności rozpatrzenia przez EBoA, ponieważ powołane decyzje BoA nie były rozbieżne w sensie przepisów EPC. Jednakże EBoA wskazała, że orzecznictwo podsumowane w T154/04 stworzyło praktyczny system przydatny do wyznaczania granic wynalazków, na które mogą być udzielane patenty.

## Wynalazki w biologii, biotechnologii i medycynie

Wynalazki biotechnologiczne wywołują wiele kontrowersji ze względu na swoją specyfikę, ponieważ dotyczą zagadnień związanych z otaczającym nas światem natury, często z życiem ludzi i zwierząt. Ma to swoje odzwierciedlenie w orzecznictwie EBoA, które obfituje w rozstrzygnięcia spraw będących „hot potatoes” świata wynalazków, począwszy od rozstrzygania kwestii fundamentalnych – interpretacji przepisów EPC dotyczących np. wyłączeń w biotechnologii, a skończywszy na konkretnych problemach dotyczących zdolności patentowej wynalazków biotechnologicznych.

Sporym echem odbija się do dziś rozstrzygnięcie G2/06 dotyczące patentowania zarodkowych komórek macierzystych otrzymanych z zarodka ludzkiego. EBoA, m.in. odpowiedziała na zasadnicze pytanie:

**Czy zasada 23d(c) EPC (aktualnie 28(c) EPC) zabrania patentowania rozwiązań dotyczących wytworu (kultura ludzkich komórek zarodkowych macierzystych), który, jak opisano w zgłoszeniu, w dacie zgłoszenia mógł być otrzymany wyłącznie poprzez zniszczenie ludzkiego zarodka, z którego ten produkt pochodzi, nawet jeśli ta metoda nie jest częścią zastrzeżeń?**

Odpowiedź EBoA była jednoznaczna – zasada 23d(c) EPC (aktualnie 28(c) EPC) zabrania patentowania takich rozwiązań. Stwierdzono, że do podjęcia decyzji, co można a czego nie można opatentować, nie wystarczy jedynie oparcie się na tym, co zostało ujawnione w zastrzeżeniach patentowych, ale ważne jest co zawiera zgłoszenie wynalazku jako całość oraz w jaki sposób wynalazek został otrzymany. Decyzja ta nie odnosi się do wszystkich wynalazków angażujących ludzkie komórki macierzyste albo ich kultury.

Praktycznym skutkiem powyższej decyzji było m.in. wskazanie, że jeśli zgłoszenie ujawnia sposób wykonania wynalazku, za pomocą którego zastrzegane komórki nie są otrzymywane wyłącznie poprzez destrukcję ludzkiego embrionu, na przykład stosując jako materiał wyjściowy linie komórkowe, to takie rozwiązanie nie może być uznane za wyłączone na podstawie zasady 28(c) EPC. W zależności od konkretnego ujawnienia wynalazku w zgłoszeniu mogą zaistnieć różne sytuacje:

- komórki są otrzymywane wyłącznie z ludzkiego zarodka → zasadny jest zarzut na podstawie zasady 28(c) EPC;

● komórki są otrzymywane ze wskazanej linii komórkowej → brak podstaw do postawienia zarzutu na podstawie zasady 28(c) EPC;

● odniesienie do ludzkich embrionów oraz linii komórkowej → możliwość poprawienia i ograniczenia zastrzeżeń;

● brak odniesienia do źródła pochodzenia ludzkich komórek macierzystych → taki zakres teoretycznie jest możliwy do opatentowania, pod warunkiem, że w dacie zgłoszenia wynalazek mógł być odtworzony metodą, która nie polegałaby na zniszczeniu zarodka ludzkiego.

Na szczególną uwagę zasługują trzy decyzje EBoA dotyczące metod leczenia: **G1/04** z 2006 r. (metody diagnostyczne), **G1/07** z 2010 r. (metody chirurgiczne) i **G2/08** z 2010 r. (reżim dawkowania i zmiana przepisów EPC 2000 wprowadzających nową formę drugiego zastosowania medycznego).

W decyzji **G1/04** EBoA stwierdziła, że aby uznać rozwiązanie określone w zastrzeżeniu za związane z metodą diagnostyczną przebiegającą na ludziach lub zwierzętach, które należy wyłączyć spod patentowania na podstawie art. 52(4) EPC, musi ono zawierać następujące cechy: (i) diagnozowanie w celach leczniczych sensu stricto oznaczające fazę decyzji o leczeniu jako czysty proces myślowy, (ii) etapy postępowania, które dotyczą tej diagnozy oraz (iii) konkretne działania przeprowadzane na organizmie człowieka bądź zwierzęcia, które mają miejsce podczas przeprowadzania etapów postępowania diagnostycznego. Etapy te muszą mieć charakter techniczny. Podkreślono jednocześnie, że o ile charakter terapeutyczny bądź chirurgiczny zastrzeganego sposobu leczenia może znajdować pełne odzwierciedlenie nawet w pojedynczym etapie sposobu, to metoda diagnostyczna musi zawsze obejmować kilka etapów. Kroki, które należy podjąć przed właściwym diagnozowaniem jako procesem myślowym (decyzyjnym), są związane z badaniem, zbieraniem i porównywaniem danych. Jeśli brak jest tylko jednego z etapów postępowania właściwego dla postawienia diagnozy, nie można tej metody uznać za metodę diagnozowania, ale za np. metodę kolekcjonowania danych albo ich przetwarzania, które dopiero mogą być wykorzystane w metodzie diagnozowania (T385/86).

Z kolei w decyzji **G1/07** EBoA nie podzieliła stanowiska wynikającego z dotychczasowej praktyki EPO. (por. m.in. **T182/90**, **T35/99**), że wszystkie metody angażujące nieodwracalne uszkodzenie albo destrukcję żywych komórek lub tkanek żywego organizmu należy kwalifikować jako istotne interwencje i w ten sposób traktować je jako leczenie chirurgiczne, niezależnie od natury takiej interwencji (mechanicznej, elektrycznej, termicznej, chemicznej). EBoA wskazała, że metoda, która podtrzymuje życie i zdrowie pacjenta oraz która zawiera albo obejmuje etap inwazyjny, oznaczający istotną fizyczną interwencję, wymagającą profesjonalnych, medycznych kompetencji i która niesie ze sobą istotne ryzyko, nawet kiedy przeprowadzana jest profesjonalnie, jest wyłączona spod patentowania jako metoda leczenia człowieka lub zwierzęcia za pomocą interwencji chirurgicznej, zgodnie z art. 53 (c) EPC.

I wreszcie w decyzji **G2/08** EBoA odpowiedziała m.in. na pytanie czy możliwe jest opatentowanie zastosowania leku do leczenia choroby, tzn. czy art. 54(5) EPC nie wyłącza możliwości opatentowania leku do zastosowania w metodzie leczenia tej samej choroby? EBoA skorzystała z okazji i praktycznie zniósła tę decyzję zastrzeżenia typu szwajcarskiego dla drugiego zastosowania medycznego, co było efektem zmian wprowadzonych w EPC 2000. Zamiast niej wprowadzono formę prostszą: „Substancja X do zastosowania w leczeniu choroby Y”. EBoA podkreśliła, że powyższa zmiana nie miała na celu ingerowania w jakiegokolwiek inne orzecznictwo w tym zakresie. Jednak istnieje opinia, że ma ona wpływ na zakres ochrony tak określonych rozwiązań, wskutek modyfikacji zastrzeżeń z kategorii „zastosowanie” do kategorii „produkt”.

Spodziewać się można, że za jakiś czas EPO zdecyduje się zorganizować kolejne seminarium na temat orzecznictwa kolegów odwoławczych. Może będzie poświęcone najnowszym orzeczeniom, a może innym dziedzinom techniki, na przykład „zielonym technologiom” czy nanotechnologii? Z pewnością w najbliższych miesiącach i latach zostanie wzbogacona baza decyzji dotyczących CII oraz genetyki.

**Paweł Koczorowski  
i Ewa Waszkowska**

(całość opracowania na stronach UP RP)

*Zdjęcia: Paweł Koczorowski*

Loewe am Markt





## I DLA DUCHA, I DLA CIAŁA

**A**by poznać bliżej świat Agnieszki Osieckiej, należy wybrać się na Saską Kępę w Warszawie i choć na chwilę wtopić się w klimat urokliwej ulicy Francuskiej. To właśnie na tej ulicy znajdowały się ulubione kawiarenki poetki, których była stałą bywalczynią i to właśnie tutaj życie nabierało artystycznego smaku.

Pozostało tak do dziś, a to za sprawą odbywającego się tu co roku Święta Saskiej Kępy. Święto to oficjalnie organizowane jest od 2003 roku, ale nie każdy wie, że zostało ono zainicjowane spotkaniami młodych, początkujących artystów, poetów, prozaików i fotografów, tworzących i działających pod skrzydłami Centrum Promocji Kultury Praga-Południe. A ponieważ sama znajdowałam się w tym zaszczytnym gronie, mogę śmiało przywołać w pamięci nasze pierwsze spotkanie na ulicy Francuskiej w maju 1997 roku, tuż po śmierci Agnieszki Osieckiej. Nie wyobrażaliśmy sobie innego artystycznego zakątka, godnego uczczenia pamięci wybitnej poetki, tak więc miejsce i czas stały się dla nas oczywiste: „...to był maj, pachniała Saską Kępą...”

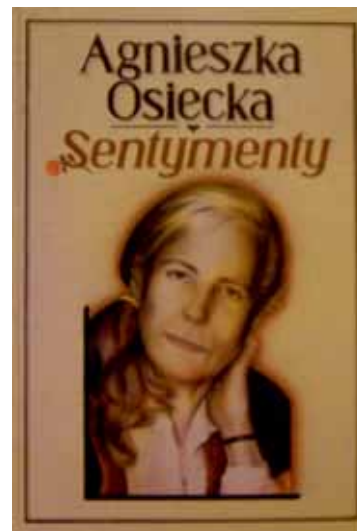
**T**rzeba przyznać, iż obecne Święto Saskiej Kępy nie jest już tak kameralne i spokojne jak niegdyś. Francuska tętni życiem, staje się miejscem niezwykle absorbującym. Na scenie spotykają się i jednoczą artyści znani i nieznani, w zapomnienie idzie niezdrowa rywalizacja i walka o widza. Uznaniem cieszą się nie tylko koncerty, ale i sztuki teatralne, recitale, spotkania z pisarzami, malarzami. Jednakże widok, który najbardziej cieszy oko, to narastająca grupa osób, która oblega pomnik, przedstawiający siedzącą przy stoliku Osiecką. Na tymże stoliku niektórzy kładą kwiaty, niektórzy książki. To piękne, że nie zapomnieli, dzięki komu i dlaczego przyszedli na Święto Saskiej Kępy.

Osiecka była wyjątkowo uzdolnioną, wszechstronną i twórczo płodną, śmiem użyć słowa – ikoną poezji i prozy. Realizowała się również jako autorka spektakli teatralnych i reżyser filmowy, jednakże najbardziej zapisała się nam

w pamięci jako autorka ponad dwóch tysięcy tekstów piosenek. Nie zapominajmy, że teksty te, ponadczasowe i rozpoznawane dzięki popularności samych piosenek, były i nadal są przede wszystkim cudownymi wierszami. Mija nierzadko sporo lat od czasu, gdy je pisała, w innej przecież rzeczywistości, a one wciąż świeże, zupełnie się nie starzeją. Warto pochylić się nad niewielkim tomikiem poezji Agnieszki Osieckiej zatytułowanym „Sentymenty”. Już sam tytuł odzwierciedla charakter wierszy w nim zamieszczonych, bowiem zabierają nas one w niesamowitą, sentymentalno-melancholijną podróż chwilami romantyczną, chwilami pełną gorzkości, ale zawsze dogłębnie szczerą.

**T**omik otwiera wiersz „Nie żałuję”, znany bardziej jako piosenka o charakterze poezji śpiewanej w wykonaniu Edyty Geppert. Wiersz jest stoicką oceną własnego życia i podzięką za to, czym obdarował nas los. Krótki, melancholijny, pełen niedopowiedzeń, ale jakże wymowny. Kolejny utwór godny polecenia, zatytułowany „Uciekaj, moje serce”, przepełniony tęsknotą, żalem, a nawet pretensją do mężczyzny, który być może kiedyś kochał.

Wykonanie Seweryna Krajewskiego nie tylko w niczym nie ujmuje wierszowi jego świetności, ale nadaje mu szczególnej dramaturgii. Nieocenioną perełką jest również utwór „Zabawki Pana Boga”, po którego lekturze zawsze nasuwa mi się refleksja, że Bóg jest reżyserem wielkiego spektaklu, jakim jest nasze życie – często bawi się naszym losem i przydziela niechciane role, a my nie możemy mu odmówić. Każdy



kolejny wiersz Osieckiej to liryczny artyzm w czystym wydaniu, począwszy od „Na zakręcie”, a skończywszy na „Niech żyje bał”.

Utwory z tomiku „Sentymenty” zabierają nas w świat uczuć poetki, które mienia się barwami tęsknoty, smutku, radości i pokory, ale również niosą ze sobą niby proste, ale jakże niedoceniane przesłanie, aby szanować życie i przyjmować każdy bagaż doświadczeń, zarówno tych miłych, jak i tych przykrych, dopóki „życie trwa”...

**Agnieszka Zienkiewicz-Kaczmarek**

Agnieszka Osiecka przed swoją ulubioną kawiarnią na Saskiej Kępie – na zawsze z nami (zdj. autorki)



## KWIECIEŃ

- Wydawnictwo Managing Intellectual Property na międzynarodową konferencję „International Patent Forum”, odbywającą się w Londynie, Wielka Brytania
- FSNT NOT na seminarium poświęcone problematyce ochrony własności przemysłowej pt. „Od pomysłu do patentu”, w Warszawskim Domu Technika
- Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości na spotkanie poświęcone wynikom „Ewaluacji Działania 1.4-4.1 PO IG. Wsparcie na prace badawcze i rozwojowe oraz wdrożenia wyników tych prac”
- 39. Międzynarodowe Targi Wynałazków Genewa 2011 (Salon International des Inventions Geneve)
- Posiedzenie sejmowej Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii m.in. o funkcjonowaniu nowoczesnych technologii w wymiarze sprawiedliwości oraz o koncepcji wyspecjalizowanego systemu sądownictwa w zakresie własności intelektualnej
- Przewodniczący Rady Programowej Konferencji prof. Dariusz Zarzecki na XII Międzynarodową Konferencję „Zarządzanie Finansami – doświadczenia i perspektywy globalizacji”, w Kołobrzegu
- Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych, Akademia im. Leona Koźmińskiego oraz Uniwersytet im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego na ogólnopolską konferencję naukową „Ochrona danych osobowych w prawie pracy i w prawie ubezpieczeń społecznych – stan obecny i perspektywy zmian”
- Ośrodek Przetwarzania Informacji na konferencję „Jak zarządzać pracami badawczymi w globalnej gospodarce?”, organizowaną w ramach sub-projektu „Analiza najlepszych praktyk w zarządzaniu pracami B+R w Polsce”
- Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej na uroczystość wręczenia dyplomów laureatom konkursu „START 2011. Stypendia

# KONFERENCJA PATLIB 2011 – ZMIANA FORMUŁY

Organizowana przez Europejski Urząd Patentowy (EPO) doroczna Konferencja PATLIB umożliwia ośrodkom informacji patentowej wymianę doświadczeń i wiedzy oraz poszerzanie współpracy z EPO i krajowymi urzędami patentowymi w ramach Europejskiej Sieci Patentowej (European Patent Network). Tegoroczna Konferencja PATLIB odbyła się w ostatniej dekadzie maja w Hadze w siedzibie Europejskiego Urzędu Patentowego.

**W** tym roku po raz pierwszy miała ona charakter głównie szkoleniowy, co stanowiło odpowiedź organizatorów na liczne prośby wyrażone przez uczestników poprzednich edycji Konferencji. Zgodnie z decyzją EPO, taki właśnie charakter mają odtąd spotkania organizowane w latach nieparzystych, natomiast w latach parzystych zachowana zostanie dotychczasowa formuła, w ramach której ośrodki informacji patentowej krajów członkowskich EPO będą mogły dzielić się swoimi doświadczeniami oraz prezentować swoje osiągnięcia na towarzyszącej wystawie.

**P**rogram Konferencji PATLIB obejmował sesje plenarne i szkolenia w trzech blokach tematycznych: „Własność intelektualna”, „Narzędzia” oraz „Procedura patentowa”. W ramach pierwszej grupy tematycznej przedstawiono m.in. takie zagadnienia, jak prawa własności intelektualnej w Chinach i Indiach czy opracowywanie strategii patentowej dla MŚP. W bloku dotyczącym narzędzi zaprezentowano m.in. program szkoleń przez Internet prowadzonych przez EPO dla ośrodków PATLIB oraz materiały szkoleniowe dotyczące własności intelektualnej udostępnione w ramach projektu ip4inno. Część Konferencji poświęcona procedurom przybliżyła

zaś uczestnikom takie zagadnienia, jak publikacja europejskiej dokumentacji patentowej oraz zasady klasyfikowania dokumentów patentowych przez ekspertów EPO.

Uczestnicy każdego z tych bloków tematycznych mogli także poszerzyć swoją wiedzę i przeciwżyć ją w praktyce w czasie zajęć praktycznych z poszczególnych tematów. Dzięki temu, że sesje plenarne i szkolenia odbywały się równocześnie w różnych salach, każdy z uczestników mógł z bogatej oferty wybrać te zajęcia, które najbardziej go interesowały, tworząc indywidualny program dostosowany do własnych potrzeb.

**D**rugiego dnia Konferencji zorganizowano także sesję plakatową dla ośrodków informacji patentowej uczestniczących w pilotażowym projekcie przekształcania ośrodków PATLIB w centra wspierania innowacyjności prowadzonym przez Europejski Urząd Patento-







wy. Bierze w nim udział 17 ośrodków z 11 krajów, w tym dwa z Polski – Regionalne Centrum Informacji Patentowej przy Politechnice Gdańskiej oraz Departament Zbiorów Literatury Patentowej UP RP. Projekt ma na celu wprowadzenie w ośrodkach proinnowacyjnych usług świadczonych m.in. dla MŚP i środowiska akademickiego, takich jak zaawansowane poszukiwania, analizy statystyczne, monitoring, ocena ekonomicznego potencjału wynalazków, opracowywanie strategii w zakresie własności przemysłowej czy też szkolenia dotyczące ochrony własności przemysłowej. Uczestnicy sesji plakatowej mogli zapoznać się z dotychczasowymi osiągnięciami ośrodków pilotażowych oraz uzyskać informacje na temat planów ich dalszego rozwoju.

**N**owością w tym roku były wizyty w budynku Europejskiego Urzędu Patentowego, w czasie których można było zapoznać się z pracą osób zajmujących się pozyskiwaniem informacji patentowej i niepatentowej, klasyfikowaniem dokumentów patentowych czy też udzielaniem informacji z zakresu działania EPO.

**(Następna konferencja PATLIB odbędzie się w przyszłym roku w Manchesterze 30 maja – 1 czerwca.)**

*Jolanta Kurowska*

## Szkolenia

# WSPÓLNIE Z EPO O PODATKACH

**O**d kilku lat Urząd Patentowy RP podejmuje intensywną współpracę z instytucjami międzynarodowymi, której celem jest między innymi upowszechnienie wiedzy na temat ochrony własności przemysłowej.

**W ramach współpracy z Europejskim Urzędem Patentowym w dniach 17-18 maja br. odbyło się w siedzibie UP RP seminarium pt. „Patents and fiscal modalities in Europe”. W ramach seminarium podjęto szczegółowe kwestie dotyczące ekonomicznych i podatkowych aspektów związanych z ochroną własności przemysłowej, zwłaszcza patentów.**

Przedstawiono między innymi problematykę zarządzania w przedsiębiorstwie wiedzą, w tym innowacjami, wyceny własności przemysłowej oraz jej znaczenia dla generowania zysku przedsiębiorstwa. Ważną część seminarium zajęły zagadnienia prawa podatkowego w kontekście transferu technologii i zawierania umów licencyjnych w danym przedsiębiorstwie.

**U**czestnicy wzięli również udział w zajęciach warsztatowych dotyczących ekonomicznych aspektów udzielania licencji, w tym także problemów podatkowych w międzynarodowych relacjach gospodarczych związanych z zawieraniem i realizacją umów licencyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem wymiany handlowej między państwami UE a USA i Kanadą, a także Chinami. Podczas drugiego bloku zajęć warsztatowych skoncentrowano się na zagadnieniach związanych z wyceną wartości niematerialnych i prawnych (w tym wyboru metody ich wyceny, najodpowiedniejszej i najefektywniejszej dla realizacji zakładanego celu), ich wpływem na rozwój i wartość przedsiębiorstwa, a także oceną ryzyka związanego z prowadzeniem działalności innowacyjnej. Niezwykle ważna i ciekawa była również przedstawiona w ramach seminarium analiza wpływu prawa podatkowego na rozwój sektora B+R.

Poszczególne zagadnienia prezentowali doświadczeni specjaliści zarówno z Polski, jak i innych państw członkowskich Europejskiej Organizacji Patentowej. Seminarium spotkało się z dużym zainteresowaniem uczestników.

(A.W. i M.M.-Sz.)

## ZAPROSILI NAS

dla młodych uczonych”, w Sali Wielkiej Zamku Królewskiego w Warszawie

➤ Rektor Politechniki Warszawskiej prof. Włodzimierz Kurnik na uroczystość nadania godności doktora honoris causa PW prof. Andrzejowi Kajetanowi Wróblewskiemu, wręczenia Medalu Młodego Uczzonego oraz promocji doktorskich i habilitacyjnych

➤ dr Alicję Adamczak, Prezes Urzędu Patentowego RP na posiedzenie Rady Programowej Kongresu Kobiet i udział merytoryczny w pracach Rady

➤ Prof. Jerzy Jaskiernia oraz Uniwersytet im. Jana Kochanowskiego w Kielcach na Międzynarodową Konferencję Naukową z okazji 20-lecia akcesji Polski do Rady Europy i podpisania Europejskiej Konwencji Praw Człowieka „Efektywność europejskiego systemu ochrony praw człowieka” pod honorowym patronatem Marszałka Sejmu RP Grzegorza Schetyny, w gmachu Sejmu RP

➤ Minister Środowiska prof. Andrzej Kraszewski na uroczystą konferencję inaugurującą II edycję projektu „GreenEvo – zielona @ewolucja polskich technologii – Akcelerator Zielonych Technologii”

➤ Fundacja Edukacyjna „Perspektywy” na posiedzenia Kapituły Rankingu Szkół Wyższych 2011 Perspektywy & Rzeczpospolita, w składzie której znajduje się dr Alicja Adamczak, Prezes Urzędu Patentowego RP

➤ Związek Harcerstwa Polskiego na prezentację celów i planów Fundacji Przyjaciół Harcerstwa

➤ Kancelaria Chałas i Wspólnicy na sympozjum „Baltic Business Forum. Europa: Północ – Wschód; Biznes bez granic”, organizowane w Świnoujściu

➤ Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego na posiedzenie międzyresortowego Zespołu do Spraw Przeciwdziałania Naruszeniom Prawa Autorskiego i Praw Pokrewnych

## ZAPROSILI NAS

➤ Fundacja Polskiego Godła Promocyjnego na konferencję „Promocja Polski – strategia współpracy, współpraca strategii. Rola marki narodowej w budowaniu wizerunku Polski w świecie”

➤ Sejmowa Komisja Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii na posiedzenie o funkcjonowaniu i finansowaniu Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka

➤ Staropolska Izba Przemysłowo-Handlowa na posiedzenie Kapituły Konkursu o Nagrodę NOVATOR 2010, której uczestnikiem jest dr Alicja Adamczak, Prezes UP RP

➤ Korea Women Inventors Association na międzynarodową wystawę „Korea International Women's Invention Exposition”, odbywającą się w Seulu, Korea Południowa

## MAJ

➤ Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski na konferencję „Zaufanie, dobro wspólne, dialog obywatelski – czy jesteśmy na to gotowi?”, jako element konsultacji społecznych projektu dokumentu Strategii Rozwoju Kapitału Społecznego 2011-2012 (SRKS), którego koordynatorem jest ministerstwo

➤ Fundacja A.-J. Fresnela oraz Plagiat.pl Sp. z o.o. na seminarium „Reforma szkolnictwa wyższego a jakość kształcenia i ochrona własności intelektualnej” oraz galę wręczenia certyfikatów „Uczelnia walcząca z plagiatami” i „Wydział walczący z plagiatami”, w Warszawskim Domu Technika

➤ Politechnika Świętokrzyska na uroczyste otwarcie Laboratorium Mechaniki Pękania oraz Laboratorium Mechaniki Doświadczalnej

➤ Rektor Akademii Górniczo-Hutniczej prof. Antoni Tajduś na uroczyste posiedzenie Senatu AGH z okazji Dnia Hutnika

➤ Staropolska Izba Przemysłowo-Handlowa na uroczystość wręczenia nagród NOVATOR 2010

# NAUKA DLA GOSPODARKI

**N**agrodami Prezesa Rady Ministrów za dorobek naukowy i osiągnięcia naukowe w marcu br. wyróżnieni zostali najlepsi polscy naukowcy. Pierwsze miejsce w kategorii krajowych osiągnięć naukowo-technicznych zajął zespół prowadzony przez JM Rektora Politechniki Świętokrzyskiej – prof. dr hab. inż. Stanisława Adamczaka oraz dr hab. inż. Dariusza Janeckiego – zastępcę dyrektora Centrum Laserowych Technologii Metali.

Uroczystość odbyła się w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. Gośćmi Premiera Donalda Tuska i Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbary Kudryckiej byli najznakomitsi przedstawiciele nauki i techniki w kraju. (od redakcji – wśród gości była obecna Prezes UP RP Alicja Adamczak) Nagroda przyznawana jest już od 1994 roku z inicjatywy Polskiej Akademii Nauk. Donald Tusk powiedział podczas uroczystości wręczenia nagród, że w polskiej nauce nie brakuje ludzi wybitnych, krytycznych i z wyobraźnią. Są też – jego zdaniem – utalentowani młodzi badacze, którzy zdobywają laury podczas międzynarodowych zawodów i przekonują nas, że Polacy nie mają powodów do pesymizmu. Barbara Kudrycka, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego dodała, że w ośrodkach badawczych i akademickich wprowadzane są zmiany, które mają sprawić, że polska nauka będzie się rozwijać bardziej dynamicznie. Budowane są też nowe obiekty naukowe.

**N**a gali nagrodzonych zostało 46 naukowców i 5 zespołów badawczych.

Wśród tych ostatnich na najwyższym stopniu stanął zespół pod przewodnictwem Jego Magnificencji Rektora prof. Adamczaka oraz dr Janeckiego. Naukowców nagrodzono za badania na temat: „Nowoczesny system pomiaru zarysów kształtu części maszyn i modernizacja przyrządów istniejących”. Komisja w uzasadnieniu swojego wyboru opisuje: „Autorzy wniosku przeprowadzili wszechstronne badania struktury powierzchni (chropowatość, falistość), a także kształt powierzchni zarówno małych, jak i bardzo dużych przedmiotów. Następnie przeprowadzili metodami analitycznymi analizę istniejących 135 metod pomiarowych i dostępnej aparatury, i na tej podstawie zaproponowali najodpowiedniejszą aparaturę i technikę pomiaru. Ważnym osiągnięciem autorów było opracowanie tzw. „metody odniesienia”, umożliwiającej pomiary stanu powierzchni bezpośrednio w toku produkcji. Dalszym etapem prac było zbudowanie odpowiednich urządzeń złożonych z czujników, wzmacniaczy i filtrów sygnału mierzonego także przetworników prądu i komputera wraz z opracowanym programem”. Nasi naukowcy są również autorami dwóch książek wydanych przez Wydawnictwo Politechniki Świętokrzyskiej oraz WNT. Ich praca przyniosła wymierny efekt finansowy – przemysł krajowy zarobił 13,5 mln złotych, a kolejne 1,5 mln to zysk z eksportu.

(Inf. i zdj. za „Studentnik. Czasopismo studentów Politechniki Świętokrzyskiej” nr 111 / 2011, Aniła Banaś „Laury dla naszych naukowców w dziedzinie krajowych osiągnięć naukowo-technicznych”, s. 5)



Na zdjęciu (od lewej) prof. Stanisław Adamczak, Premier Donald Tusk, dr Alicja Adamczak



# PREZES UP RP

## NAGRODZONA PRZEZ POLSKICH WYNALAZCÓW

**P**odczas XII Spotkania – Seminarium Kawalerów Honorowego Medalu Stowarzyszenia Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów (SPWiR) im. Tadeusza Sendzimira Prezes Urzędu Patentowego RP dr Alicja Adamczak została nagrodzona tym najwyższym odznaczeniem przyznawanym przez polskich wynalazców.

**P**odczas uroczystości w Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II w Warszawie zebrało się szerokie grono wybitnych polskich inżynierów, techników i wynalazców. Nagrodę i gratulacje w imieniu SPWiR składał Prezes dr inż. Adam Rylski, który w laudacji skupił się

na aspekcie szerokiej inicjatywy podnoszenia świadomości znaczenia praw własności intelektualnej, a także wzorowo rozumianego etosu służby urzędniczej i integracji środowiska zainteresowanego prawami własności przemysłowej. Kapituła uhonorowała także m.in. dr inż. Lechosława Ciupka z LFC Zielona Góra, twórcę sztucznych implantów kręgosłupa, prof. dr hab. inż. Jerzego Lisa, prorektora AGH w Krakowie, a także prof. dr hab. Bolesława Orłowskiego z Instytut Techniki Nauki PAN.

*Piotr Brylski  
(zdj. SPWiR)*



Prezes UP RP Alicja Adamczak z wręczającym medal i dyplom Prezesem SPWiR dr inż. Adamem Rylskim

## ZAPROSILI NAS

- International Trademark Association na „133rd Annual Meeting of the International Trademark Association (INTA)”, w San Francisco, USA
- Przewodniczący Parlamentu Europejskiego prof. Jerzy Buzek na III Europejski Kongres Gospodarczy 2011, w Katowicach
- Prezydent RP Bronisław Komorowski na uroczystość powołania Kapituły IX Edycji Nagrody Gospodarczej Prezydenta RP. Uroczystość miała miejsce w Belwederze
- Grupa PBSG na konferencję „Praktyczne aspekty wdrażania kontroli zarządczej oraz zarządzania ryzykiem w kontekście Ustawy o Finansach Publicznych”
- Węgierski Urząd Patentowy na Hungarian EU Presidency IPR Conference „Global and European Initiatives for Sparing Work between Intellectual Property Authorities”, w Budapeszcie, Węgry
- Europejski Urząd Patentowy na uroczystość „European Inventor Award”, odbywającą się w Budapeszcie, Węgry
- Rektor Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie na uroczystość odnowienia doktoratu prof. dr hab. Stanisława Szpakowskiego w 50. rocznicą obrony pracy doktorskiej na Wydziale, Fizyki i Chemii UMCS
- Fundacja Edukacyjna Perspektywy na uroczyste ogłoszenie wyników Rankingu Szkół Wyższych 2011 Perspektywy & Rzeczpospolita
- Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Barbara Kudrycka na uroczyste wręczenie nagród w konkursie „Dziewczyny przyszłości. Śladami Marii Skłodowskiej-Curie” we współpracy z miesięcznikiem ELLE
- Rektor Politechniki Łódzkiej na uroczyste posiedzenie Senatu z okazji 66. rocznicy powstania uczelni
- Przyjęcie pożegnalne ambasadora Janusza Niesyto z okazji zakończenia pracy w Protokole Dyplomatycznym w związku z planowanym objęciem placówki w Helsinkach, w Pałacyku MSZ przy ul. Foksal 6

## ZAPROSILI NAS

- PKPP Lewiatan oraz Ambasada Norwegii w Polsce na konferencję „Miejsce pracy przyjazne rodzinie – korzyści dla biznesu”
- FSNT NOT na XXIV Kongres Techników Polskich w Łodzi
- Fundacja Instytut Studiów Wschodnich na II Forum Innowacji Forum Ekonomicznego, w Rzeszowie
- Posiedzenie sejmowej komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, dotyczące mechanizmów wspierania B+R oraz miejscu innowacji w nowej perspektywie budżetowej UE na lata 2014-2020
- Przewodniczący KRPUT, rektor AGH prof. Antoni Tajduś na Konferencję Rektorów Polskich Uczelni Technicznych. Gospodarzem konferencji była Politechnika Gdańska oraz Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni
- Dyrektor Instytut Lotnictwa w Warszawie dr inż. Witold Wiśniowski na Galę i Wielki Bal Jubileuszowy z okazji 85-lecia Instytutu Lotnictwa. (dr Alicja Adamczak, Prezes UP RP została członkiem Rady Programowej)
- Prezentację stoiska urzędowego na 15. Pikniku Naukowym Polskiego Radia i Centrum Nauki Kopernik pod tegorocznym hasłem „Wolność”, odbywającym się w Parku im. Marszałka Rydza-Śmigłego w Warszawie
- Przewodniczący Komitetu Głównego prof. dr hab. inż. Wojciech Radomski na uroczystość podsumowania XXXVII Olimpiady Wiedzy Technicznej w Muzeum Techniki NOT
- Uroczystość nadania tytułu i godności Doktora honoris causa Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej prof. Jerzemu Merkiszowi
- Dr Andrzej Arendarski Prezes Krajowej Izby Gospodarczej na posiedzenie Rady Programowej II Kongresu Innowacyjnej Gospodarki
- Wernisaż wystawy polskiego designu „The spirit of Poland” Tokio-Warszawa-Tokio, we Foyer Głównym Teatru Wielkiego – Opery Narodowej

## Współpraca międzynarodowa

# SZCZEGÓLNY WSTĘP DO POLSKIEJ PREZYDENCJI

W Europejskim Urzędzie Patentowym (EUP) otwarta została 29 czerwca br. wystawa imponujących rzeźb z brązu znanego artysty polskiego, Roberta Sobocińskiego.

Otwarcia wystawy dokonali Prezes Europejskiego Urzędu Patentowego Benoite Battistelli oraz Ambasador RP w Królestwie Niderlandów dr Janusz Stańczyk w obecności Prezesa UP RP dr Alicji Adamczak.

Otwarcie wystawy było związane ze zbliżającym się objęciem przez Polskę Przewodnictwa w Radzie UE i zbiegło się w czasie z 128. posiedzeniem Rady Administracyjnej Europejskiej Organizacji Patentowej, której Polska jest członkiem od 2004 r. W uroczystości wzięło udział ok. 300 osób, a wystawę będzie można zwiedzać przez najbliższy miesiąc.

**P**odczas otwarcia wystawy Prezes EUP Benoite Battistelli powiedział m.in.: „Mam zaszczyt i przyjemność powitać dziś Państwo w Europejskim Urzędzie Patentowym na otwarciu wystawy prac Roberta Sobocińskiego, jednego z czołowych polskich

artystów. Nasza ceremonia jest szczególnym wstępem do Polskiej Prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, która rozpocznie się w piątek. (...) Polska wstąpiła do naszej organizacji 1 marca 2004 roku po latach ścisłej współpracy mającej na celu przygotowanie się do członkostwa. Dzisiaj Polska jest szanowanym i wpływowym państwem członkowskim Europejskiej Organizacji Patentowej, a polski zespół w EUP liczy ponad siedemdziesiąt osób, z których większość stanowią eksperci patentowi. Pani Alicja Adamczak, która reprezentuje Polskę w naszej Radzie Administracyjnej, jest wśród delegacji – członków EUP osobą rozpoznawalną i szanowaną.



Podczas otwarcia wystawy przemawia Benoite Battistelli, stoją od lewej: Ambasador RP – dr Janusz Stańczyk, Robert Sobociński, Alicja Adamczak



Polska była jednym z pierwszych krajów podążającym za głosem wolności, który w latach osiemdziesiątych rozprzestrzenił się w Europie Wschodniej. Jak wszystkim wiadomo, ten powszechny ruch zmienił europejski krajobraz polityczny, co z kolei otworzyło nowe horyzonty i perspektywy, także w dziedzinie sztuki.

Robert Sobociński należy do pokolenia, które doprowadziło do tej ogromnej zmiany. Po ukończeniu Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu na początku lat osiemdziesiątych, Robert Sobociński szybko wzbudził zainteresowanie opinii publicznej, pokazując swoje imponujące rzeźby najpierw w Polsce, a następnie w Niemczech, Belgii i Francji, zdobywając wkrótce uznanie na międzynarodowej scenie artystycznej.

Robert Sobociński nie jest nową postacią w Hadze. Jego prace były już pokazywane w ramach „Projektu Polskiej Ambasady i Galeerii” w 2008 r. i zdobyły wielkie uznanie. Dlatego też mam przyjemność i ogromny zaszczyt znów go przywitać.

Jako „instytucja udzielająca patentów w Europie”, EUP zawsze dostrzegał bliski związek pomiędzy sztuką i wynalazkami. Sztuka pobudza myślenie, generuje pomysły i prowokuje dyskusję na temat wartości wystawianych prac. Amicale, z której usług korzysta EUP przy organizacji różnorodnych imprez, regularnie aranżuje wystawy artystyczne. Wystawy cieszą się popularnością wśród naszych pracowników i poszerzają ich wiedzę o otaczającym nas świecie. Jestem bardzo wdzięczny organizacji Amicale za zorganizowanie tej wystawy. EUP ma także olbrzymi dług wdzięczności wobec wszystkich, bez których wsparcia wystawa nie mogłaby się tutaj odbyć. ...”

**N**atomiast **Ambasador RP w Królestwie Niderlandów dr Janusz Stańczyk** podkreślił, że czas organizacji tej wystawy nie jest przypadkowy. Wiąże się



Robert Sobociński ze swoją rzeźbą

z przejęciem przez Polskę Prezydencji w Radzie Unii Europejskiej z dniem 1 lipca 2011 r.

Wskazał, że wbrew pozorom związek między sztuką i patentami jest bardzo ścisły. W celu uzyskania ochrony w Urzędzie wynalazki muszą charakteryzować się m.in. nowością i poziomem wynalazczym. W podobny sposób artysta, który pragnie, by jego prace zyskały uznanie i popularność wśród odbiorców, musi się wykazać nie tylko kreatywnością, ale i oryginalnym ujęciem otaczającej go rzeczywistości. Sztukę, podobnie jak innowacje i patenty, kształtują i tworzą kreatywni, niekonwencjonalni ludzie, którzy mają oryginalne pomysły mogące zmienić nasze postrzeganie współczesnego świata. (...)

Sztuka Roberta Sobocińskiego jest jednocześnie i polska, i uniwersalna. Poszukiwanie przez niego archetypów nawiązuje do Magdaleny Abakanowicz. W jego rzeźbach dostrzec możemy wpływy takich mistrzów, jak Auguste Rodin, Ossip Zadkine czy Alberto Giacometti. Jednak Robert Sobociński posiada własny, wyjątkowy styl. Z poszarpanych kawałków brązu tworzy archetypowe formy pełne wewnętrznej, otwartej przestrzeni, które zarazem wypełnia energia. Jego prace wywołują napięcie, choć jednocześnie emanuje z nich pewien

## ZAPROSILI NAS

### CZERWIEC

- Krajowa Izba Gospodarcza na konferencję „Młodzi Innowacyjni. Forum Młodych Przedsiębiorców w Centrum Nauki Kopernik
- Uroczyste posiedzenie Senatu AGH poświęcone nadaniu godności doktora honoris causa Alemu Bin Ibrahimowi Al.-Naimi, ministrowi ds. ropy naftowej Arabii Saudyjskiej
- Krajowy Fundusz na rzecz Dzieci na Koncert uczestników programu pomocy wybitnie zdolnym KFD „Młodzi muzycy w Zamku Królewskim”
- Europejskie Centrum Bajki im. Koziołka Matołka na Galę finałową 9. Festiwalu Kultury Dziecięcej Pacanów 2011 oraz Ogólnopolski Dzień Dziecka
- Pricewaterhouse Coopers na uroczystość dwudziestolecia obecności firmy na polskim rynku, w Teatrze Wielkim w Warszawie
- Fundacja Polskiego Godła Promocyjnego na galę Teraz Polska - finał 21. edycji Konkursu Teraz Polska oraz finał 2. edycji konkursu „Wybitny Polak”
- Krajowa Izba Gospodarcza na II Kongres Innowacyjnej Gospodarki w Centrum Nauki Kopernik
- Wicepremier Waldemar Pawlak, Minister Gospodarki na sympozjum „Innowacyjność i konkurencyjność w rolnictwie”, dotyczące „Unii Innowacji”
- Prezes Zarządu Mieczysław Twaróg na VII Konferencję Programową Stowarzyszenia Eksporterów Polskich
- Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk na konferencję „Kodeks postępowania administracyjnego po zmianach w latach 2010-2011” w Pałacu Staszica PAN
- FSNT NOT na uroczystość finału IV edycji Ogólnopolskiego Konkursu o tytuł „Młodego Innowatora” 2010/2011, w Warszawskim Domu Technika

## ZAPROSILI NAS

- Fundacja Edukacyjna „Perspektywy” na uroczyste ogłoszenie wyników Rankingu MBA Perspektywy 2011, w Sali Notowań Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie
- Prezes Polskiego Związku Stowarzyszeń Wynalazców i Racjonalizatorów Eugeniusz Suski na uroczyste podsumowanie oraz wręczenie nagród laureatom i finalistom IV edycji Olimpiady Innowacji Technicznych w Warszawskim Domu Technika NOT
- Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości na Forum Edukacyjne Małych i Średnich Przedsiębiorstw „Jak zostać i pozostać przedsiębiorcą?” w Centrum Nauki Kopernik
- Walne Zebranie Rady Rzeczników Patentowych Szkół Wyższych, w Krasnobrodzie
- Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym oraz Senator RP Stanisław Kogut na XIV Letnią Zintegrowaną Spartakiadę Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Stróżach
- Prezes Zarządu Międzynarodowych Targów Poznańskich oraz sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP minister Olgierd Dziekoński na Obchody 90-lecia Międzynarodowych Targów Poznańskich, uroczystość otwarcia targów nowoczesnych technologii dla przemysłu „Innowacje-Technologie-Maszyny Polska” oraz Galę Jubileuszową Nagrody Gospodarczej Prezydenta RP, zaś FSNT NOT na inicjatywę podczas targów nowoczesnych technologii – IX Forum Inżynierskie pt. „Inżynieria symultaniczna sposobem na transfer innowacyjnych technologii”
- Krajowa Izba Gospodarcza na konferencję „Własność przemysłowa kluczem do sukcesu”
- Politechnika Łódzka na uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa prof. Leopoldowi Jezierskiemu
- Ambasada Brytyjska w Polsce na Official Birthday of Her Majesty Queen Elizabeth II



Fragment wystawy

spokój. Robert Sobociński zyskał uznanie we współczesnym świecie rzeźby. Czujemy się więc zaszczytzeni faktem – pokreślił Ambasador - że możemy zaprezentować prace tak wybitnego polskiego rzeźbiarza w Europejskim Urzędzie Patentowym w Hadze, w największej międzynarodowej organizacji w Niderlandach.

Jednym z priorytetów Polskiej Prezydencji w Unii Europejskiej – zaznaczył Ambasador - jest także większa integracja i rozszerzona współpraca państw członkowskich będąca także źródłem rozwoju gospodarczego. Jego zdaniem próba ustanowienia patentu jednolitego, która została podjęta przez 25 państw

członkowskich UE w ramach wzmocnionej współpracy, w oparciu o art. 43a Traktatu o Unii Europejskiej niejako zobowiązuje Polskę jako stronę tej współpracy, do podjęcia starań, by sfinalizować stworzenie jednolitego systemu patentowego, przyjaznego dla europejskich przedsiębiorców. (...)

**A**mbasador podziękował gospodarzom – kierownictwu Europejskiego Urzędu Patentowego, związkom pracowników EUP oraz tym wszystkim, którzy umożliwili organizację wystawy rzeźb Roberta Sobocińskiego.

*Zdj. Katalog autora  
i Ambasada RP w Hadze*



Jedna z rzeźb R. Sobocińskiego „Zespolenie”



# KRĘGOSŁUP

## POD SPECJALNYM NADZOREM

Rozmowa z **Jerzym Stodolnym** dr nauk medycznych, specjalistą rehabilitacji narządów ruchu



**– Panie Doktorze czy stres, napięcie psychiczne może być przyczyną bólów kręgosłupa?**

– Mogą, aczkolwiek nie jest to mechanizm bezpośredni. Napięcie psychiczne wpływa w narządzie ruchu na napięcie mięśniowe, nasilając je aż do wystąpienia trwałych przykurczy mięśniowych. Różne mięśnie wykazują jednak różną wrażliwość na stres, są też grupy mięśni nie reagujące napięciem. To prowadzi do zjawiska nierównowagi napięć mięśniowych, które bardzo przeciążająco wpływa na stawy i krążki międzykręgowe kręgosłupa. Stąd też bóle.

**– Badania mówią, że to głównie tryb życia współczesnego człowieka, siedzący tryb życia i pracy, nauki – sa-**

**mochód, biurko, telewizor – powodują, że już dzieci mają problemy z kręgosłupem. Nawet jeśli nasza „siedząca cywilizacja” nam nie służy, nie zmienimy jej radykalnie. Czy i co możemy jednak zmieniać w naszym trybie życia, by bóle kręgosłupa nie odbierały nam radości życia?**

– Przeciężenia statyczne wymienione w pytaniu, to jedna z zasadniczych przyczyn powstawania choroby przeciężeniowej kręgosłupa. Współczesna cywilizacja jest cywilizacją przeciężeń statycznych.

Stąd szereg wymagań celem zniwelowania lub odwrócenia powyższych mechanizmów:

- stosowanie urozmaiconej i zróżnicowanej aktywności ruchowej,
- nauczenie się bezpiecznego wykonywania codziennych czynności życiowych, jak siedzenie, leżenie, rekreacja,

**Dr nauk med. Jerzy Stodolny** autor takich książek, jak wielka monografia dla lekarzy i studentów „Choroba przeciężeniowa kręgosłupa” czy „Jak chronić swój kręgosłup”, Prezes Polskiego Towarzystwa Lekarskiego Medycyny Manualnej, członek wielu Towarzystw Naukowych zajmujących się chorobami narządów ruchu, od ponad 20 lat nieustrudzony propagator profilaktyki chorób kręgosłupa, organizator kształcenia lekarzy w tej dziedzinie.

## ZAPROSILI NAS

- Warsaw Bussiness Group oraz Krajowa Izba Gospodarcza na Galę Finałową Projektu Promocji Polskiego Eksportu w Warszawie
- Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy w Bydgoszczy na Wystawę Innowacji i Patentów „WIPRO – INFO – 2011” w ramach projektu „Naukowcy UTP dla gospodarki regionu” pod patronatem Prezesa UP RP
- Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości oraz China IPR SME Helpdesk na seminarium nt. Ochrony Praw Własności Intelektualnej w Chinach
- Spółka PL.2012 na XIII posiedzenie Komitetu Ochrony Praw przy Ministrze Sportu i Turystyki
- Instytut Lotnictwa w Warszawie na wernisaz wystawy fotograficznej o tematyce lotniczej „Wzlecieli ponad chmury”, organizowanej w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego z okazji jubileuszu 85-lecia instytucji
- Politechnika Świętokrzyska na uroczyste otwarcie Laboratorium Mechatroniki, Automatyki i Robotyki w Centrum Laserowym Technologii Metali
- Wojewódzki Klub Techniki i Rozwoju w Krakowie na konferencję „Ochrona własności przemysłowej – klucz do wzrostu konkurencyjności przedsiębiorstw” we Dworze Czeczów w Krakowie
- Fundacja Edukacyjna Perspektywy na Seminarium Rankingowe Perspektywy 2011
- Stowarzyszenie Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów na uroczystość nagrodzenia dr Alicji Adamczak, Prezes Urzędu Patentowego RP Medalem Honorowym SPWiR im. Tadeusza Sendzimira. Uroczystość miała miejsce w Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II w Warszawie
- Staropolska Izba Przemysłowo-Handlowa na Spotkanie Rady Dyrektorów SIPH oraz Konferencję „Promocja klastra i idei klasteringu” (Klaster INNOWATOR), w Muzeum Wsi Kieleckiej w Tokarni, k. Kielc

# ZAPROSILI NAS

- PKPP Lewiatan na konferencję „The First Polish Presidency – A Business Perspective”, w Solvay Library w Brukseli, Belgia
- Świętokrzyskie Centrum Innowacji i Transferu Technologii na Świętokrzyskie Forum Gospodarcze pn.: „Rola i znaczenie partnerstwa publiczno-prywatnego w rozwoju gospodarczym Regionu Świętokrzyskiego – szanse i bariery”
- Rektor i Senat Politechniki Warszawskiej na uroczystość odnowienia doktoratu prof. Ryszarda Pohoreckiego, promocje doktorskie i habilitacyjne oraz wręczenie nagród w Konkursie Siemens
- Sejmowa Komisja Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, Narodowy Bank Polski oraz Biuro Analiz Sejmowych na konferencję „Pokolenie 50+. Nowe technologie a usługi finansowe”, w gmachu Sejmu RP
- Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Szkoła Główna Handlowa oraz Uniwersytet Jagielloński na konferencję „Rząd równych szans. Administracja przeciw dyskryminacji”, w Sali Kolumnowej KPRM
- Polskie Centrum Badań Certyfikacji S.A. na II Konferencję „Dobre praktyki doskonalenia zarządzania – przeciwdziałanie zagrożeniom korupcyjnym”, w Warszawskim Domu Technika
- Centrum Zaawansowanych Systemów Produkcyjnych przy Instytucie Technologii Maszyn i Automatyzacji Politechniki Wrocławskiej na międzynarodową konferencję z cyklu „Inżynieria produkcji (Production Engineering – PE 2011) pt. Innowacje i Technologie przyszłości”
- Sympozjum z okazji 50-lecia niemieckiego Federalnego Sądu Patentowego „The National Patent Jurisdiction in Europe” oraz ceremonię „50 years Federal Patent Court” w Monachium, Niemcy

Opracował: Piotr Brylski

– zapobieganie szkodliwym czynnikom wewnątrz ustrojowych jak otyłość, choroby, asymetrie długości kończyn dolnych,  
– usuwanie skutków przewlekłego stresu lub przyczyn samego stresu,  
– eliminacja z otoczenia sprzętów, mebli czy nawet części odzieży powodujących przeciążenia w narzędzie ruchu.

**– Na ogół lekceważymy pierwsze bóle, a z upływem czasu doskwierają nam coraz bardziej. Co „lubi”, czego potrzebuje nasz kręgosłup?**

– Ogromna większość objawów choroby przeciążeniowej kręgosłupa zaczyna się od nieprawidłowej eksploatacji układu mięśniowego. Nadmiar cywilizacyjnych przeciążeń statycznych wymaga równoważenia ich aktywnością fizyczną. Wymaga ona jednak pewnych zasad. Należy wykonywać takie formy aktywności, ćwiczenia, czy sporty, które przywracają równowagę napięć mięśniowych – rozluźniają mięśnie przykurczone i wzmacniają mięśnie osłabione. Do tego służą także specjalnie opracowane programy ćwiczeń.

**– Kiedy zbliżają się wakacje, sądzimy, że eskapada z plecakiem, więcej ruchu w tym okresie, pływanie, pomogą naszemu kręgosłupowi się rozruszać, tymczasem nierzadko mamy zepsuty cały wypoczynek lub niestety wracamy z wakacji z bólem i szukamy ratunku ...**

– Dla bezpieczeństwa kręgosłupa, jak i całego narządu ruchu, kluczową rolę odgrywają procesy adaptacji i kompensacji. Kręgosłup zaadaptowany do określonych przeciążeń może je doskonale tolerować. Nagłe wprowadzenie nowego rodzaju obciążenia grozi jego uszkodzeniem. Stąd przewidując letnie eskapady wręcz konieczne jest wcześniejsze przygotowanie kręgosłupa ćwiczeniami, pływaniem, jazdą na rowerze, Nordic Walkingiem czy innymi bezpiecznymi rodzajami aktywności fizycznej. Wówczas nie grozi nam nagłe wystąpienie incydentu bólowego.

**– Panie Doktorze jest Pan autorytetem w zakresie schorzeń kręgosłupa, należy do ścisłego grona najlepszych specjalistów z dziedziny medycyny manualnej, która dla wielu wciąż jest rodzajem „czarnej magii”. Dlaczego zabiegi**

**manualne dają tak znaczące i szybkie efekty? Muszę przyznać, że gdyby nie te zabiegi, pewno już dawno byłabym operowana...**

– Medycyna Manualna i manualne zabiegi terapeutyczne są skuteczne w przypadku właściwego zdiagnozowania wskazań do ich stosowania. Drugim elementem jest umiejętność wykonania samego zabiegu. To decyduje o bezpieczeństwie i skuteczności jej stosowania. Niezbędna jest więc, jak w całej medycynie, wiedza i umiejętności terapeutów – specjalistów. Dystans i nieufność części środowiska lekarskiego odnośnie leczenia manualnego wynika z braku wiedzy na ten temat lub złych doświadczeń ze stosowania zabiegów manualnych przez osoby niedouczone.

**– Czy wszyscy z bólami kręgosłupa czy to szyjnego, piersiowego czy lędźwiowego mogą być poddawani takiej terapii?**

– Jak już wspomniałem zabiegi manualne wymagają uprzedniej dokładnej diagnostyki celem ustalenia, czy i jakie metody mogą mieć zastosowanie. W zasadzie w każdym rodzaju dolegliwości w narządzie ruchu można zastosować określone i dobrane zabiegi manualne przynoszące ulgę, mimo, że nie zawsze działają one przyczynowo. Często są one doskonałym uzupełnieniem leczenia farmakologicznego, fizykoterapeutycznego czy nawet chirurgicznego.

**– Podobna mi się określenie, które Pan lansuje w swej działalności leczniczo-rehabilitacyjnej – profilaktycznej – „Szkoła pleców”. Podczas zajęć rehabilitacyjnych w Ośrodku „Natura” w Busku-Zdroju, który Pan prowadzi, wywnioskować można, że „przyjazne” traktowanie swego kręgosłupa, w określony sposób, poczynając od najprostszych czynności, które codziennie wykonujemy, powinno być naszym przykazaniem numer jeden. Tego można się nauczyć. Do tej szkoły powinniśmy chodzić całe życie?**

– Z całą pewnością. Zachęcałbym bardzo do tego.

Rozmawiała: Anna Kwiatkowska

(Zdj. Ośrodek Rehabilitacji „Natura” w Busku Zdroju)



## URZĄD PRZYJAZNY MACIERZYŃSTWU

Wyjaśnia **Antoni Korzycki**, główny specjalista ds. BHP

**P**olskie przepisy prawa pracy posiadają szeroki wachlarz regulacji umożliwiających stosowanie elastycznych form wykonywania pracy, w tym dotyczących ochrony macierzyństwa. Rozwiązania, które poprawiają elastyczność zatrudnienia i mogą wspierać godzenie życia zawodowego z rodzinnym wynikają z przepisów bhp określających uprawnienia pracowników związane z rodzicielstwem oraz szczegółowe procedury postępowania.

Pracodawca zatrudniający pracownicę w ciąży lub karmiącą dziecko piersią przy pracy wzbronionej takiej pracownicy bez względu na stopień narażenia na czynniki szkodliwe dla zdrowia lub niebezpieczne, jest obowiązany przenieść pracownicę do innej pracy, a jeżeli jest to niemożliwe, zwolnić ją na czas niezbędny z obowiązku świadczenia pracy.

Aktualnie w skali kraju większość kobiet w ciąży przebywa na zwolnieniach lekarskich.

**Z**alecana jest procedura, która zapewni przestrzeganie przepisów prawa pracy oraz daje możliwość kobietom w ciąży realizować się zawodowo pracując w skróconym czasie pracy.

Na wniosek pracownicy lekarz sprawujący opiekę profilaktyczną nad pracownicą, wydaje zaświadczenie, które zawiera: zalecenie zmiany warunków pracy na dotychczas zajmowanym stanowisku pracy lub skrócenie czasu pracy (np. do 4 lub 6 godz. dziennie) lub przeniesienie pracownicy do innej pracy, a jeżeli to niemożliwe, zwolnienie jej na czas niezbędny z obowiązku świadczenia pracy z zachowaniem prawa do wynagrodzenia. Na stanowisku pracy przy obsłudze

komputera powyżej 4 godzin na dobę stosowana jest praktyka, że pracownica w ciąży obsługuje komputer 4 godziny i wykonuje inną pracę przez pozostałe 4 godz. Przestrzeganie właściwego wykorzystania czasu pracy nadzoruje bezpośredni przełożony pracownicy.

**M**ając na uwadze istniejące możliwości, zachęcam Panie, które zdaniem lekarza prowadzącego, podczas ciąży, na różnych jej etapach oczywiście, nie posiadają przeciwwskazań zdrowotnych – do aktywności zawodowej.



cd. dalszy artykułu ze s. 16

## Tu, gdzie MARIA SKŁODOWSKA-CURIE odkryła swe PASJE BADAWCZE

*Wszak cały kraj potrzebował elektryfikacji. Kursy te prowadzono także podczas okupacji i podjęto w oficynie na nowo w pierwszych tygodniach po zakończeniu działań wojennych. Muzeum prowadziło w okresie wojny także tajne nauczanie na trzech Wydziałach Politechniki Warszawskiej: Architektury, Mechaniki i Inżynierii.*

*Lista inicjatyw oświatowych jest o wiele dłuższa i nie dotyczy tylko spraw czysto rolniczych. Prowadzona była działalność oświatowa w zakresie przemysłu gorzelniczego, wspierana przez prężnie działającą Pracownię Przemysłu Fermentacyjnego i Bakteriologii Rolnej. W tej dziedzinie byliśmy pionierami badań naukowych od chwili narodzin przemysłu fermentacyjnego. W 1929 roku powstał przy Muzeum Polski Instytut Wetoznawczy, przekazany 4 lata później Polskiemu Towarzystwu Zootechnicznemu. W 1927 roku z inicjatywy i przy poparciu Ministerstwa Oświaty oraz Muzeum Przemysłu i Rolnictwa powstał Instytut Filmowy podzielony na część oświatową i rolniczą. Tu do 1938 roku wyprodukowano 35 filmów oświatowych poświęconych problematyce rolnej. W 1935 roku Instytut został wydzierzawiony Polskiej Agencji Telegraficznej. To z inicjatywy tegoż Instytutu na Sali Odczytowej czynne było do wybuchu wojny kino Urania, które wyświetlało pierwsze bajki dla dzieci, zwane już wtedy porankami. (Jako kilkunastoletni chłopiec przychodził tu na seanse kinowe mieszkający na pobliskiej ulicy Świętokrzyskiej wszystkim nam tu znany red. Andrzej Zalewski). W 1927 roku powstała przy Muzeum Komisja radiofoniczna koordynująca całokształt akcji oświatowej adresowanej do rolników w Polskim Radiu.*

### Służba obywatelska

Dominikanin prof. Mieczysław Krąpiec w swej filozoficznej rozprawie pt. *Człowiek w kulturze*

napisał, że w najwyższym stopniu świadczy o naszej kulturze zdolność do działania społecznego. Z tego punktu widzenia **Muzeum Przemysłu i Rolnictwa jest nie tylko wyjątkowym pomnikiem kultury umysłowej, ale i organizacyjnej elit Warszawy doby powojennej. Od narodzin inicjatywy o utworzeniu Muzeum aż po ostatnie lata 75 letniej działalności dawało ono niezwykle przykład obywatelskiego zaangażowania, uczciwości i sprawności organizacyjnej, której przewodził świat profesorski. Dzięki temu bezprzykładna była też ofiarność społeczeństwa na rzecz Muzeum.**

*Hr. Ludwik Krasieński przekazał na zakup poklaskowanych zabudowań niebagatelną kwotę 70 tys. rubli w gotówce, wartość sporej wielkości folwarku. Kupno i przebudowa gmachu kosztowała łącznie prawie ćwierć miliona rubli, pochodzących z darowizn założycieli i zaciągniętego kredytu. W 1894 roku Muzeum zostało właścicielem hipotecznym nieruchomości przy ul. Składowej 3, potem Pankiewicza. Budynek został przekazany przez rodzinę Natansonów niezwykle zasłużonej w życiu naukowym i społecznym Warszawy. Ta sama rodzina przekazała 5 tys. rubli jako fundusz wieczysty na rzecz Muzeum z przeznaczeniem na stypendia dla ubogiej młodzieży. Na uruchomienie w nim szkoły rzemiosł Edward Czaba przekazał 24 tys. rubli. Dzięki dalszym testamentowym zapisom budynek przy Składowej został podniesiony do 4 piętra. Wszystkie zbiory muzealne pochodziły od darczyńców, dzięki nim powstała biblioteka Muzeum.*

Muzeum umiejętnie korzystało także z możliwości pozyskiwania dochodów własnych poprzez wynajem pomieszczeń i drobne opłaty za udział w odczytach, wykładach, za korzystanie z Pracowni i świadczone przez nie usługi. Na wykład Marii Skłodowskiej Curie też sprzedano komplet biletów. Nic za darmo, ale przy zapewnieniu dostępności nawet dla najuboższej młodzieży – taka była naczelna dewiza dykcji Muzeum. Merytoryczna działalność nigdy nie była zagrożona z powodu trudności finansowych. Tę zapobiegliwość społecznego komitetu i dykcji Muzeum widzimy także po zakończeniu wojny, którą szczęśliwie przeżyli prezes Komitetu Antoni Ponikowski i dyrektor Stanisław Leśniowski. W bardzo krótkim czasie wznowiono przynoszące dochody kursy, opracowano projekt odbudowy gmachu

i zabezpieczono kredyty na ten cel. Niestety polityka państwa obliczona na likwidację własności prywatnej przesądziła o losie placówki, która powstała pod zaborem rosyjskim a musiała zaprzestać działalności w wyzwolonej spod okupacji hitlerowskiej Polski.

O tej zmiennej koniunkturze politycznej najlepiej może świadczyć historia Sali Odczytowej, w której przez wiele dziesięcioleci koncentrowało się życie obywatelskie Warszawy. Wybierano to miejsce jako najbardziej prestiżowe na organizację zjazdów stowarzyszeń społecznych o czym świadczą m.in. tablice wmurowane w fasadę budynku. Przez wiele lat odbywały się tu spotkania Centralnego Towarzystwa Rolniczego zanim nie przeniosło się do własnego gmachu przy ul. Kopernika. Tu jesienią 1915 roku jak tylko wojska rosyjskie opuściły Warszawę przypominano, przy pełnej sali jak podają źródła, cyklem wykładów najchlubniejsze karty polskiej historii. W tej sali spotkał się z mieszkańcami Warszawy Eugeniusz Romer przed wyjazdem na Pokojową Konferencję w Paryżu, na której ważyły się losy i granice odradzającej się po 123 latach niewoli niepodległej Polski. Była więc ta sala świadkiem najtrudniejszych i najpiękniejszych chwil w życiu stolicy.

Po likwidacji Muzeum i zakończeniu powojennej odbudowy gmachu w 1957 roku salę tę wykorzystywano na konferencje organizowane przez Ministerstwo Rolnictwa, a od 1977 roku mieściła się tu czytelnia biblioteczna i magazyn czasopism. **Od 2005 roku przywróciliśmy pierwotne funkcje i nazwę Sali Odczytowej. Wydaje się naturalne, że chcemy wskrzesić ducha tradycji tego miejsca przepełnionej patriotyzmem i troską o przyszłość następnych pokoleń. Wierność tradycji tego miejsca rozumiemy jako kontynuowanie służby na rzecz nauki, oświaty i kultury obywatelskiej zgodnie z jej współczesnymi wymogami i uwarunkowaniami. W tym kierunku profilujemy statutową działalność biblioteki.**

dr Ryszard Miazek

Zdj. Centralna Biblioteka Rolnicza

<sup>1</sup> Życie naukowe w Polsce w drugiej połowie XIX i w XX wieku. Organizacje i instytucje. Wyd. Polskiej Akademii Nauk 1987, str. 26.

<sup>2</sup> Tamże str. 62.

<sup>3</sup> Autobiografia str. 20.



cd. dalszy artykułu ze s. 21

Biografie niezwykle, mało znane

## UCZONA, POLKA, OBYWATELKA ŚWIATA

Maria Skłodowska-Curie ma jednak wiele innych marzeń, wśród nich to, o którym mówi „najgorętsze”: wybudować i wyposażać dla Polaków Instytut Radowy w Warszawie, bliźniaczą placówkę do tej, którą stworzyła w Paryżu, który byłby zarazem ośrodkiem prac badawczych i leczenia nowotworów. Rozpoczyna więc starania, w dla niej charakterystyczny, uparty sposób.

Sprawa jest jednak bardziej skomplikowana niż w przypadku Instytutu paryskiego. Polska to kraj po 123 latach zaborów, wyniszczony wojną, ubogi, bez odpowiedniego zaplecza. Od czego ma się jednak przyjaciel i rodzinę, którzy kierują się w życiu podobnymi wartościami. Siostra, Bronisława Dłuska i brat Józef Skłodowski, obydwie lekarze, zakładają Towarzystwo Instytutu Radowego i Komitet Daru Narodowego dla Marii Skłodowskiej-Curie, który gromadzi fundusze. Od rządu polskiego otrzymują w darze plac przy ul. Wawelskiej 15 pod budowę nowego gmachu. Społeczeństwo polskie, choć zrujnowane i biedne przekazuje środki dla swej dzielnej rodaczki. Ludzie kupują tzw. „cegielki”, które wspierają budowę, ofiarowują mniejsze i większe datki. Organizacje kobiece z całego świata przyłączają się do zbiórki. Uczona zaś, także i tym razem bierze czynny udział w planowaniu budowy, prowadzi rozmowy z architektami.

Już w 1925 roku przyjeżdża do Warszawy, aby położyć cegłę i kamień węgielny pod budowę Instytutu Radowego. Spotyka się wtedy z prezydentem kraju, przyjacielem z czasów studiów, Stanisławem Wojciechowskim, on to kładzie pierwszą cegłę pod budowę, Maria zaś układa tę drugą. Fundusze płyną nadal, ale jest ich zbyt mało, aby wyposażać Instytut.

W Paryżu uczona i prof. Regaud kształcą stypendystów rządu polskiego, przyszłych pra-

cowników Instytutu. W 1921 roku Maria Skłodowska była w Ameryce, skąd przywiozła rad oraz środki i aparaturę dla Instytutu Radowego w Paryżu, w roku 1929 jedzie do USA po raz drugi. Teraz będzie orędowniczką sprawy polskiej. Sytuacja finansowa jest teraz gorsza niż wówczas, zbliża się Wielki Kryzys ekonomiczny, trudniej jest uzyskać pieniądze. Pani Meloney, przyjaciółka sprzed lat nie zawodzi i tym razem. Uczona mieszka w Białym Domu pod opieką Prezydenta Herberta Hoovera, który przecież wspierał Polskę finansowo po I wojnie światowej, spotyka się z uczonymi. Otrzymuje od Stowarzyszenia Kobiet Polskich zamieszkałych w Ameryce pieniądze, od innych przyrządy laboratoryjne i ampułki z radonem. Znowu udaje się zakupić dzięki pomocy Amerykanów drugi gram radu.

W maju 1932 roku odbywa się uroczystość otwarcia i poświęcenia Instytutu Radowego w Warszawie. Wykończony jest tylko szpital, na wykończenie i wyposażenie pracowni naukowych zabrakło środków. Uczona jest jednak szczęśliwa, wie, że na laboratoria też znajdują się środki. Może jednak należało kiedyś opatentować odkrycie i czerpać z niego korzyści majątkowe, byłoby teraz łatwiej. Taka myśl z pewnością jednak nie pojawia się w głowie uczoney, sama przecież kiedyś powiedziała *„...Rad odkryłam, nie stworzyłam, nie należy więc do mnie lecz do całej ludzkości...”*.

Przyjeżdża do Warszawy, aby w obecności kolejnego Prezydenta otworzyć Instytut, tym prezydentem jest chemik, kolega Marii, prof. Ignacy Mościcki. W czasie ceremonii sadzenia pamiątkowego drzewka, sadi trzy, jedno od siebie, drugie w imieniu pani Meloney, która tak zażarcie pomagała uczoney w zbieraniu funduszy, trzecie zaś dedykuje swej przyjaciółce, żonie Prezydenta Mościckiego, która zmagając się z chorobą nie może uczestniczyć w uroczystości, a która całym sercem wspierała inicjatywę Marii.

W 1995 roku prochy Marii Skłodowskiej-Curie i Piotra Curie spoczęły w paryskim Panteonie przeniesione z małego cmentarzyka w Sceaux koło Paryża. Jako jedyna, nie urodzona we Francji, spoczywa w Panteonie obok innych zasłużonych dla Francji, uhonorowanych w ten sposób osób, jest także jedyną kobietą pochowaną tam za własne zasługi naukowe.

*„...W nauce nie powinniśmy interesować się ludźmi tylko faktami...”* powiedziała kiedyś. Kobieta niezwykła i człowiek, który był wzorem niezłomności i dążenia do celu. Albert Einstein napisał o niej, że była jedyną osobą, której nie zniszczyła sława.

## W swoim domu

Jest w Warszawie takie miejsce, szczególnie i magiczne, jak mówią niektórzy, kamienica przy ul. Freta 16, na Nowym Mieście – dom, w którym urodziła się Maria Skłodowska. Już w latach trzydziestych XX wieku warszawiacy wmurowali tu tablicę ku czci swej rodaczki, dwukrotnej laureatki nagrody Nobla, odkrywczyni polonu i radu. W czasie II wojny światowej, szczególnie w czasie Powstania Warszawskiego, w sierpniu 1944 roku teren Starówki – Nowego Miasta był miejscem walk powstańczych. Budynek został zniszczony, choć nie całkowicie, zachowała się tablica pamiątkowa, wejście, ściany boczne.

W 1967 roku w setną rocznicę urodzin Marii Skłodowskiej-Curie powstało w tej kamienicy biograficzne muzeum uczoney. Utworzyło je Polskie Towarzystwo Chemiczne, stowarzyszenie działające nieprzerwanie od 1919 roku, zrzeszające chemików polskich, nauczycieli, studentów. Maria Skłodowska-Curie była członkiem honorowym tego towarzystwa. W muzeum prezentowana jest stała ekspozycja, która oczywiście zmienia się co jakiś czas, znajdują się rzeczy osobiste uczoney, fotografie, notatki, sprzęty laboratoryjne. Prowadzone są bardzo liczne spotkania z młodzieżą, także z dziećmi, które interesują się naukami przyrodniczymi, historią. Na wykłady, pokazy, doświadczenia czy spotkania przychodzi wiele osób. Wśród zwiedzających, gości z całego świata, bardzo dużą liczbę stanowią turyści z Azji. Panuje tam bowiem swoisty kult Marii Skłodowskiej-Curie, podziw dla jej zaangażowania, hartu ducha, odwagi i uporu w realizowaniu swoich planów, nawet kosztem własnej wygody i własnego życia.

*Tekst: Małgorzata Sobieszczak-Marciniak, Dyrektor Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie*

*Zdjęcia ze zbiorów Muzeum*



cd. dalszy artykułu ze s. 37

### OCHRONA

## WIEDZY TRADYCYJNEJ

W POLSCE

### - moda czy realna potrzeba?

**P**rodukt tradycyjny powstaje dzięki wykorzystaniu nie jakichkolwiek metod, lecz takich metod produkcji, które mają charakter tradycyjny. Według art. 47 ust. 2 u.p.t. o możliwości przypisania im tego charakteru decyduje okres ich stosowania. Jeżeli metoda jest stosowana co najmniej od 25 lat, może być uznana za tradycyjną. Oczywiście można mieć wątpliwości, czy przyjęcie tak krótkiego okresu postępowania się jakąś metodą, pozwalającego – w świetle u.p.t. – na uznanie jej za tradycyjną, jest uzasadnione. Okres 25 lat to bowiem zaledwie jedno pokolenie. Tymczasem wydaje się, że tradycja, by powstać, potrzebuje co najmniej kilku pokoleń. Niemniej jednak okres 25 lat to okres normatywny, który został wskazany oraz uznany za wystarczający przez ustawodawcę i ten właśnie okres stanowi podstawę do oceny, czy metoda stosowana do produkcji danego wyrobu jest tradycyjna, czy też nie posiada tej cechy. Podobnie wiedza tradycyjna, która już w swej nazwie zawiera wymóg „tradycyjności”, powinna opierać się na tradycji, doświadczeniu zdobytemu w ciągu pokoleń. W wypowiedziach na temat wiedzy tradycyjnej nie określa się, jak długo powinien trwać proces jej powstawania i kształtowania. Nie podaje się minimalnego okresu wystarczającego do przyznania jej cechy „tradycyjności”. Zazwyczaj wymaga się, by rodziła się ona w ciągu stuleci. Czasami jednak pojawiają się też i takie wypowiedzi, zgodnie z którymi wiedza ta nie musi być odległa w czasie,

a więc ukształtować się przed wiekami. Może też powstawać współcześnie. W świetle tych ostatnich wypowiedzi nie jest więc wykluczona wiedza tradycyjna jedynie z 25-letnim rodowodem. Należy jednak poddać w wątpliwość zasadność uznania za wiedzę tradycyjną – wiedzę z tak krótką przeszłością (tradycją).

**C**zas wykorzystywania wiedzy tradycyjnej jest tylko jednym z aspektów jej „tradycyjności”. Na tradycyjny charakter tej wiedzy wpływa nie tylko czas jej stosowania, lecz przede wszystkim proces jej powstawania w wyniku doświadczeń przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Międzypokoleniowy przekaz wiedzy nie wymaga przy tym dzielenia się nią wyłącznie między krewnymi, lecz przekaz może odbywać się pomiędzy członkami wspólnoty niepowiązanymi ze sobą więzami krwi.

(...) Przykładowo, chleb prądnicki został wpisany na listę produktów tradycyjnych 10.10.2005 r. Jednakże tradycja wypieku chleba prądnickiego sięga XV w. W 1421 r. biskup Wojciech Jastrzębiec nadał część gruntów w Prądniku Białym swemu kucharzowi, zobowiązując go w zamian do dostarczania mu chleba. Jeszcze wcześniej rozpoczęto produkcję piwa z Ciechanowa. Zostało ono wpisane na listę produktów tradycyjnych 3.12.2008 r., lecz tradycja produkcji piwa w Ciechanowie sięga XIII wieku.

**J**ednakże znaleźć można i takie przykłady, które mogą świadczyć o tym, że metoda produkcji niekoniecznie mogła być już przedmiotem przekazu z pokolenia na pokolenie. Przykładowo, jeż – ciasto tortowe z masą kremową z czarnej porzeczki – został wpisany na listę produktów tradycyjnych 10.10.2005 r. Ciasto to jest związane ze wsią Kazimierz (powiat prudnicki) od 1960 roku, kiedy to założono tam Koło Gospodyń Wiejskich i zorganizowano w nim kurs gotowania i pieczenia. Innym przykładem jest domowy ser parzony z kminem, który został wpisany na listę produktów tradycyjnych 28.08.2006 r. Jego produkcja rozpoczęła się w 1992 r.

(...) O tradycyjnym charakterze wiedzy decyduje również jej powiązanie z określoną wspólnotą autochtoniczną lub lokalną. To wspólnota ta ma być twórcą tej wiedzy i jej posiadaczem. Zadać więc można sobie

pytanie, czy związek taki istnieje w odniesieniu do metod wytwarzania produktu tradycyjnego. Produkt ten powinien być – zgodnie z u.p.t. – częścią dziedzictwa kulturowego regionu, w którym jest wytwarzany. Ponadto, powinien być elementem tożsamości społeczności lokalnej. W ten sposób produkt powiązany jest z pewnym obszarem, na którym jest wytwarzany, a nadto powinien ułatwiać identyfikację z określoną społecznością lokalną, ma być jej znakiem rozpoznawczym. W konsekwencji również i metoda jego wytwarzania jest powiązana z określoną społecznością lokalną. Można zatem uznać, że metoda jako wiedza o produkcji określonego produktu tradycyjnego wykazuje związek z pewną wspólnotą lokalną.

**J**ednakże powstaje problem, czy tradycyjną metodę wytwarzania produktu tradycyjnego można nazwać wiedzą tradycyjną w sytuacji, gdy istnieje możliwość zidentyfikowania źródła pomysłu na tę metodę, tj. gdy można ustalić jej twórcę. W wielu przypadkach podmioty ubiegające się o wpis produktu na listę produktów tradycyjnych takiego twórcę wskazują. Przykładowo, jeśli chodzi o wspomniany wyżej chleb prądnicki jest nim kucharz biskupa Wojciecha Jastrzębca; w przypadku jeża – gospodynie uczestniczące w kursie gotowania i pieczenia.

Tymczasem twórcy wiedzy tradycyjnej są anonimowi w tym sensie, że pomimo iż powiązana jest ona z określoną wspólnotą autochtoniczną lub lokalną, jej twórcy zidentyfikować się nie da. Jest ona wytworem określonej grupy ludzi, w ramach której wskazanie jej pierwotnego źródła (czyli konkretnej osoby lub osób, które ją stworzyły) jest niemożliwe. Ponadto, co stanowi argument przeciwko przyjęciu, iż metody wytwarzania produktu tradycyjnego są wiedzą tradycyjną jest okoliczność, że w przypadku produktu tradycyjnego niekiedy zdarza się, iż tradycyjne metody produkcji stosują niekoniecznie te wspólnoty lokalne, które produkt tradycyjny i sposób jego produkcji wymyśliły, lecz takie, które wiedzę tę przejęły i w określony sposób zmodyfikowały. Przykładowo, napój o nazwie „Benedyktynka” wymyślił w 1510 r. mnich Bernardo Vincelli. W benedyktyńskim klasztorze w Fekamp (Normandia) sporządził





napój o działaniu wzmacniającym, który składał się z rumu, 40 ziół i korzeni. Napój ten szybko stał się popularny w innych klasztorach benedyktyńskich, które opracowały własne przepisy na benedyktynekę.

Podsumowując, nie można wykluczyć uznania niektórych tradycyjnych metod wytwarzania produktu tradycyjnego za wiedzę tradycyjną, aczkolwiek będzie to możliwe raczej w nielicznych przypadkach. Trudno za wiedzę tradycyjną uznać metodę wytwarzania, której twórca jest znany z imienia, nazwiska i daty zastosowania metody. Również przeniesienie praw do takiej metody z jednego znanego jej twórcy na inną lub inne osoby następnie ją stosujące przemawia za uznaniem jej za osiągnięcie „indywidualne”, a nie „tradycyjne”. W przypadku wiedzy tradycyjnej, „tradycyjnie” za twórcę uważa się pewną zbiorowość, a nie jej znanych członków.

**U**stawa o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz o produktach tradycyjnych nie chroni metody produkcji. Nie stanowi podstawy do ochrony tego rodzaju wiedzy. Jej art. 48 stanowi, że nazwa produktu tradycyjnego umieszczona na liście produktów tradycyjnych nie podlega ochronie wynikającej z niniejszej ustawy, a użycie nazwy produktu tradycyjnego odnoszącej się do obszaru geograficznego nie stanowi uznania pochodzenia tego produktu z obszaru, do którego nawiązuje ta nazwa. Metody produkcji produktów tradycyjnych nie są chronione przez tą ustawę nawet pośrednio, tj. poprzez ochronę oznaczenia samego produktu. Ustawa p.w.p. również nie zapewnia ochrony tym metodom produkcji. Wprawdzie metody produkcji są jedną z dopuszczalnych form wynalazków, jednakże z uwagi na to, iż są one ogólnie znane i dostępne, nie spełniają przesłanki nowości wymaganej od wynalazków (art. 24 p.w.p.). Nie mogą być zatem opatentowane. Ustawa ta może być jednak wykorzystana jako środek zapobiegający monopolizowaniu wiedzy tradycyjnej. (...)

Podstawowym źródłem prawa w zakresie gwarantowanych tradycyjnych specjalności jest Rozporządzenie Rady (WE) nr 509/2006

z dnia 20 marca 2006 r. w sprawie produktów rolnych i środków spożywczych będących gwarantowanymi tradycyjnymi specjalnościami. Zgodnie z art. 1 tego rozporządzenia gwarantowaną tradycyjną specjalnością mogą być: produkty rolne przeznaczone do spożycia przez ludzi, wymienione w załączniku I do Traktatu oraz środki spożywcze wymienione w załączniku I do rozporządzenia.

(...) Przeciwno możliwości uznania metod produkcji lub przetwarzania produktów – tradycyjnych gwarantowanych specjalności za wiedzę tradycyjną przemawia (oprócz argumentów przywołanych w odniesieniu do metod wytwarzania produktu tradycyjnego) przede wszystkim okoliczność, że produkty te mogą być wytwarzane na terenie całej Polski, jeżeli tylko spełniają warunki specyfikacji. W związku z tym nie są one związane z określoną wspólnotą lokalną. Wiedza na temat ich produkcji ma charakter rozproszony i nie zawsze może być przypisana na wspólnocie lokalnej.

## Wnioski

Tak więc w polskim ustawodawstwie brakuje legalnej definicji wiedzy tradycyjnej. Również polska doktryna nie poświęca temu zagadnieniu wiele uwagi. O ile nie budzi wątpliwości istnienie i potrzeba ochrony folkloru w Polsce, który przez niektórych autorów i w niektórych porządkach prawnych zaliczany jest do wiedzy tradycyjnej rozumianej szeroko, o tyle występowanie w Polsce wiedzy tradycyjnej pojmowanej w sensie ścisłym, rozumianej w ten sposób, że wiedza ta mogłaby być zaliczona do własności przemysłowej, jest dyskusyjne, głównie z powodu trudności w znalezieniu w Polsce wspólnoty autochtonicznej lub takiej wspólnoty lokalnej, która wiedzie tradycyjny tryb życia. Nie wyklucza to jednak potrzeby prowadzenia badań na temat występowania w Polsce wiedzy tradycyjnej również w tym w zakresie, który nie obejmuje folkloru.

**Z** uwagi na wątpliwości co do występowania w Polsce wiedzy tradycyjnej w sensie ścisłym, wprowadzenie w chwili obecnej nowych krajowych instrumentów prawnych zapewniających ochronę polskiej wiedzy tra-

dycyjnej, nie wydaje się pilne. Natomiast wskazane byłoby wzmocnienie na poziomie krajowym ochrony praw zagranicznych wspólnot autochtonicznych lub lokalnych w odniesieniu do ich wiedzy tradycyjnej, aby móc skutecznie zapobiegać bezprawnemu wykorzystywaniu lub zawłaszczaniu tej wiedzy, a w szczególności aktom biopiractwa, które – jak wykazuje praktyka – od czasu do czasu już zdarzają się na Zachodzie. Użyteczne w tym celu mogłyby być też np. rejestry wiedzy tradycyjnej lub odpowiednio opracowane bazy danych na temat wiedzy tradycyjnej, gdyż dzięki nim łatwiej można byłoby identyfikować przypadki naruszeń i przeciwdziałać próbom ich dokonywania.

Jednakże wprowadzając ochronę takich dóbr intelektualnych należy mieć na względzie, że jej rezultatem może być ograniczenie polskich przedsiębiorców, w tym wytwórców, w korzystaniu z takiej wiedzy. Zważać zatem trzeba, aby polscy przedsiębiorcy nie znaleźli się w gorszej sytuacji niż ich niektórzy konkurenci zagraniczni.

**Z**ainteresowanie ostatnio ochroną wiedzy tradycyjnej w Polsce z pewnością jest wynikiem światowej tendencji do wzmocnienia prac nad ochroną wiedzy tradycyjnej (zatem można przyjąć, że w pewnym sensie w Polsce zaczyna się moda na wiedzę tradycyjną w ujęciu ścisłym). Zarazem jednak zainteresowanie to jest wywołane realną potrzebą ochrony nie tyle interesów krajowych społeczności (wspólnot lokalnych), co interesów wspólnot autochtonicznych innych państw, w których wiedza tradycyjna występuje. Wzmocnienie tej ochrony byłoby szczególną formą poparcia zwłaszcza tych społeczności, które pozostają na niższym szczeblu rozwoju ekonomicznego. Podsumowując można powiedzieć, że konieczność ochrony wiedzy tradycyjnej w ujęciu ścisłym ma w Polsce znaczenie głównie z punktu widzenia zobowiązań międzynarodowych.

*(Całość opracowania z przypisami  
dr Iwony B. Miki ukaże się  
w zeszytach serii UP RP  
„Ochrona własności przemysłowej”)*

Increasing number of European patents .....	2
New IP strategy for Europe .....	4
ISO 9001 and prevention of corruption system (SPZK) in the PPO .....	5
Leader in innovation .....	7
New website of the PPO .....	9
Set sail to the sea .....	12
In a place where Maria Skłodowska-Curie discovered her passion for science .....	14
Scientist, Polish woman, citizen of the world .....	17
Can you get a patent for a discovery? .....	22
She created new opportunities .....	25
Subjective guidebook of monuments of science and technique .....	26
Warsaw University wins the ranking for the second time .....	29
Recently published ... ..	29
Will there be a new law for traditional knowledge protection? .....	31
Dilemmas of commercial use of traditional cultural expressions .....	35
Folklore should be living and inspiring .....	38
Protection of traditional knowledge in .....	40
It may seem irrelevant .....	42
Towards the innovative economy .....	43
Copyrights in the Internet .....	45
Plagiarism and drawing inspiration from works of others .....	51
What cannot be protected as a trademark? .....	54
Gucci versus Guccio .....	57
New volumes in a library .....	59
Warsaw safari .....	60
Really big event .....	63
Passions of mathematics graduate .....	66
Japanese patent classification systems: FI and F-term .....	68
Attention: new database! .....	70
Student – Inventor competition .....	71
Ballpoint to be put on a finger .....	72
Inventions in Geneva .....	74
'White Book' of the EPO case law .....	76
Both for the spirit and the body .....	81
We have been invited .....	82
Change of PATLIB 2011 formula .....	82
PPO and EPO about taxes .....	83
Science for economy .....	84
Award for the President of the PPO .....	85
Special inauguration of Polish Presidency ..	86
Spine under careful surveillance .....	89
Maternity friendly Office .....	91
Second-hand bookshop – who is a madman .....	96

## ANTYKWARIAT, CZYLI KTO JEST WARIATEM

*Gorący spór o przyszłość najstarszego antykwariatu w Polsce przeniósł się poza Kraków i Galicję. Los 140-letniej prywatnej instytucji jest teraz w rękach krakowskiego magistratu. Przy okazji zogniskował kwestię rentowności inicjatyw wysokiej kultury w soczewce rynkowego kapitalizmu.*

Helena i Henryk Druć to starsze małżeństwo, które prowadzi „Antykwariat S.A. Krzyżanowski”, najstarszą tego typu placówkę w Polsce. Ostatnio popadło w kłopoty, gdyż nie było w stanie poradzić sobie z podwyżkami czynszu, jakie nałożyły na nie władze miasta. Właściciele do tej pory płacili bardzo preferencyjną stawkę, by teraz ponosić dwukrotnie większe koszty. Stąd zaczęły się kłopoty, które doprowadziły do wypowiedzenia umowy najmu przez Zarząd Budynków Komunalnych i toczącego się obecnie postępowania eksmisyjnego. Oprócz tego ZBK ma także zastrzeżenia, co do stanu lokalu, a zaległość w opłatach państwa Druć zdążyła urosnąć obecnie już do 7 tys. zł.

To ponad 80-letnie małżeństwo sprzeciwiło się jednak decyzji o wyprowadzce i uzyskało szerokie poparcie krakowskiego społeczeństwa. Zorganizowano marsze protestacyjne, a debata nad zasadnością utrzymania preferencyjnego czynszu przeniosła się na ulicę, na łamy prasy, a także do internetowych portali społecznościowych. Obrońcy antykwariatu, który ma 140-letnią tradycję, nie zgadzają się z decyzją władz i nie chcą dopuścić do eksmisji zakładu. Argumentują, że miejsce stało się integralną częścią miasta i bez niego Kraków straci swój unikalny klimat miasta kultury. Zadeklarowano także, że Antykwariat przy ul. św. Tomasza 26 zostanie posprzątany i odnowiony. Postulowano też, aby wspierać ekonomicznie instytucję poprzez częste zakupy.

Pojawiły się również głosy krytyczne – środowisk uniwersyteckich oraz branżowych. Argumentowano, że z biznesem państwa Drućów źle się dzieje, bo nie idą z duchem czasu, są niekonkurencyjni, mimo preferencyjnej stawki za czynsz, którą mieli dotąd. Podawano przykłady wielu antykwariatów w Krakowie, które publikują katalogi składowe, czy prowadzą sprzedaż przez Internet, co pozwala im na uzyskiwanie znacznych zysków i utrzymanie się na rynku – wobec zaś słabych wyników finansowych dalsza działalność starszego małżeństwa nie znajduje uzasadnienia.

Pan Henryk broni się, że jako starszej osobie trudno mu używać nowoczesnych technologii i nie czuje się zobowiązany, aby z nich korzystać, choć bardzo je docenia. Sama instytucja to nie tylko historia życia małżeństwa Druć od 1972 roku, ale także historia rodziny Krzyżanowskich. I kawał historii miasta. Ich skład książek od dawna stał się miejscem spotkań krakowskiej elity. Bywali tu również goście spoza Galicji, księgarze odwiedzał Henryk Sienkiewicz, organizowano koncerty Rubinsteina, Brahmsa czy młodego Paderewskiego. Skład stał się obowiązkowym punktem na mapie każdego bibliofila i pamiątką narodowych oraz światowych dzieł kultury. Przetrwał kryzys ekonomiczny dwudziestolecia międzywojennego, hitleryzm, a także nacjonalizację i okres PRL-u.

Dyskusja, która rozgorzała nad rentownością antykwariatu i jego finansowym wsparciem, podczas gdy znajdują się w budżecie środki na często kontrowersyjne wsparcie imprez i zdarzeń tzw. masowych, jest w zasadzie pytaniem ogólnym o istotę publicznego dofinansowania inicjatyw wysokiej kultury – czy powinno się to czynić i w jakim zakresie? Antykwariat to często nie tylko instytucja „tworząca klimat”, to także swoisty „pomnik” przeszłości niezbędny przecież dla naszego rozwoju. Fragment dziedzictwa narodowego. Taki pogląd wpisujący się zatem w filozoficzny indeterminizm technologiczny – pomimo zaawansowanego rozwoju cywilizacji, nauki i techniki ludzka natura nie zmienia się od stuleci – a książka, stara rycina, wszystko, co oferuje antykwariat, pozwala nam odczuwać tę cywilizacyjną ciągłość z przeszłością. Tylko czy my jako społeczeństwo powinniśmy utrzymywać go za wszelką cenę?

Gdy dziennikarz spytał państwa Druć, jak prowadzi się taki interes w dobie Internetu, wszechobecnej telewizji, multiplexów etc. pani Helena przytoczyła o nich słowa jednego z klientów. – „Ona „antyk”, a on „wariat”. I tak mamy antykwariat”. Nie jestem wyjątkiem z pewnością – chciałbym, aby zostali w tym swoim antykwariacie...

Piotr Brylski



KWARTALNIK Nr 2/2011

Wydawca:	URZĄD PATENTOWY RP Al. Niepodległości 188/192 00 – 950 Warszawa Tel. 22 579 00 00, Informacja 22 579 02 20 www.uprp.pl
Redaguje Kolegium:	Anna Szymańska – Redaktor Naczelny – sekretarz redakcji e-mail: aszymanska@uprp.pl  Adam Taukert – Zastępca Redaktora Naczelnego e-mail: ataukert@uprp.pl
Opracowanie graficzne nr 3:	Urszula Jurczak
Projekt graficzny winiety:	Karolina Badzioch
Rysunki:	Gabriela Rzepecka
Korekta:	Zespół
Druk:	Departament Wydawnictw UP RP
Współpraca:	Wszystkie departamenty UP RP
Redakcja:	22 579 02 00, 22 579 00 50 Fax 22 579 04 37
Foto okładka:	I str. – Archiwum Muzeum M. Skłodowskiej-Curie IV str. – reprodukcje plakatów nagrodzonych w konkursach organizowanych przez Urząd Patentowy RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności przemysłowej. <i>Paulina Nawrot (2006 r.), Martyna Kletkiewicz (2010 r.)</i>



Paulina Nawrot (2006 r.)



Martyna Kłękiewicz (2010 r.)